



ATHENÆUM

Polskie Studia Politologiczne

vol. 57/2018

PRZEWODNICZĄCY RADY PROGRAMOWEJ: Roman Bäcker (UMK)

RADA PROGRAMOWA: Henryk Cwiąg (AJD w Częstochowie) – najnowsza historia polityczna, Tadeusz Dmochowski (UG) – międzynarodowe stosunki polityczne, Jan Garlicki (UW) – socjologia polityki, Jan Grosfeld (UKSW) – etyka polityczna, Adam Gwiazda (UKW) – międzynarodowe stosunki ekonomiczne i polityczne, polityka gospodarcza, Ryszard Herbut (UWr) – systemy polityczne Europy Zachodniej, Jan Iwanek (UŚ) – współczesne systemy polityczne, stosunki USA z Ameryką Łacińską, Kazimierz Kik (UJK w Kielcach) – myśl polityczna, systemy polityczne, Barbara Krauz-Mozer (UJ) – metodologia i teoria polityki, Ewa Maj (UMCS) – stosunki międzynarodowe, Andrzej Malkiewicz (UZ) – globalizacja, Magdalena Mikołajczyk (UP im. KEN w Krakowie) – systemy polityczne, Tomasz Nałęcz (AH w Pułtusk) – najnowsza historia Polski, Agnieszka Pawłowska (UR) – administracja publiczna i samorząd terytorialny, Wiesława Piątkowska-Stepaniak (UO) – komunikacja społeczna, medioznawstwo, Eugeniusz Ponczek (UŁ) – teoria polityki, polska myśl polityczna, Tomasz Sikorski (US) – myśl polityczna, ruchy polityczne, najnowsza historia Polski, Witold Stankowski (PWSZ w Oświęcimiu) – najnowsza historia Polski, myśl narodowa, Arkadiusz Żukowski (UWM) – system polityczny RP, systemy polityczne, Marek Żyromski (UAM) – systemy polityczne

MIĘDZYNARODOWA RADA DORADZCA: Flavio Felice (Centro Studie Ricerche, Pontificia Università Lateranense, Rzym, Włochy), Mark C. Henrie (Intercollegiate Studies Institute, Wilmington, Delaware, USA), Vit Hlousek (Uniwersytet Masaryka, Brno, Czechy), Lyaila Ivatova (Kazachski Uniwersytet Państwowy, Almaty), Lubomír Kopeček (Uniwersytet Masaryka, Brno, Czechy), Aleksander Lipatow (Rosyjski Państwowy Uniwersytet Humanistyczny, Moskwa), Mark J. Rozell (George Mason University, Arlington, Virginia, USA), Claes G. Ryn (Catholic University of America, Washington DC, USA), Ulrich Schmid (Universität St. Gallen, Szwajcaria), G. Jesus Velasco (Tarleton State University, Stephenville, Texas, USA), Klaus Ziemer (Fachbereich III, Politikwissenschaft, Universität Trier, Niemcy)

REDAKTOR NACZELNY: Bartłomiej Michalak

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Joanna Marszałek-Kawa (zastępca redaktora naczelnego), Danuta Plecka (zastępca redaktora naczelnego), Katarzyna Kącka (sekretarz redakcji), Katarzyna Amrozy, Daniel Urbański (redaktorzy techniczni), Beata Stachowiak (redaktor statystyczny), Paulina Kruszyńska (redaktor ds. PR), Paweł Jaroniak (redaktor językowy), William Benjamin (native speaker)

REDAKTORZY TEMATYCZNI:

DZIAŁ KOMUNIKOWANIE POLITYCZNE: Dorota Piontek (Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM); **DZIAŁ METODOLOGIA I TEORIA POLITYKI:** Tomasz Godlewski (Instytut Nauk Politycznych UW), Kamil Minkner (Instytut Politologii UO), Łukasz Młynczyk (Instytut Politologii UZ), Beata Słobodzian (Instytut Politologii UG), Paweł Ścigaj (Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ); **DZIAŁ MYŚL POLITYCZNA:** Dariusz Faszczka (Wydział Nauk Politycznych AH im. A. Gieysztor w Pułtusk), Rafał Łętocha (Instytut Nauk Politycznych im. Jana Karłowicza PWSZ w Oświęcimiu); **DZIAŁ POLITYKI SEKTOROWE:** Małgorzata Kuś (Instytut Nauk Politycznych AJD), Katarzyna Kobielska (Instytut Politologii UWr); **DZIAŁ STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE:** Piotr Burgoński (Instytut Politologii UKSW), Stanisław Konopacki (Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych UŁ), Katarzyna Marzęda-Młynarska (Wydział Politologii UMCS), Agnieszka Zaremba (Instytut Nauk Politycznych UJK w Kielcach), Krzysztof Żarna (Instytut Nauk o Polityce UR); **DZIAŁ SYSTEMY POLITYCZNE:** Tomasz Bojarowicz (Instytut Nauk Politycznych UWM), Izabela Kapsa (Instytut Nauk Politycznych UKW), Krzysztof Kowalczyk (Wydział Humanistyczny US), Ryszard Koziół (Instytut Politologii UP im. KEN w Krakowie), Robert Radek (Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UŚ)

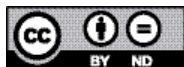
ADRES REDAKCJI: „Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne”, Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK, ul. Batorego 39L, 87–100 Toruń, e-mail: athena@umk.pl; internet: www.athenaeum.umk.pl

Redaktor techniczny: Iwona Banasiak

Projekt okładki i logo: PMK Design

Korekta: Dominik Wódz

Wersją pierwotną pisma jest wersja drukowana



ISSN 1505-2192

Wydawnictwo prowadzi sprzedaż wysyłkową: tel./fax 56 648 50 70, marketing@marszalek.com.pl

WYDAWNICTWO ADAM MARSZAŁEK, ul. Lubicka 44, 87–100 Toruń

tel. 56 660 81 60, fax 56 648 50 70, e-mail: info@marszalek.com.pl, www.marszalek.com.pl

Drukarnia nr 2, ul. Warszawska 54, 87–148 Łysomice, tel. 56 659 98 96

SPIS TREŚCI

— SYSTEM POLITYCZNY —

Krzysztof Kowalczyk

- Kościół katolicki w Polsce jako podmiot oddziałujący na system polityczny.
Casus regulacji prawnych o zapłodnieniu pozaustrojowym *in vitro* 7

Dominik Sieklucki

- Wybory 2015 roku w Polsce – analiza z perspektywy ewolucji systemu
partyjnego 20

Marek Butrym

- Preferencje milczącego elektoratu. Straty poparcia komitetów wyborczych
w wyniku absencji wyborczej studentów w 2015 roku 35

Tatiana Majcherkiewicz

- Tworzenie koalicji regionalnych a ewolucja systemu wielopoziomowego w opinii
marszałków województw od I do V kadencji 54

Sławomir Bartnicki

- Pożytki z miejsca na karcie wyborczej w konkurencyjnych wyborach
bezpośrednich organu wykonawczego gmin rozgrywanych w trybie *open race* ... 78

— STUDIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE —

Mikołaj Cześnik, Michał Wenzel

- Wiedza polityczna Polaków w perspektywie porównawczej 103

Marek Jeziński

- W pogoni za nostalgicznym mitem rockowego boomu.
Festiwal Muzyków Rockowych w Jarocinie jako miejsce pamięci 124

Stanisław Boridzenko

- Kresy wschodnie w białoruskiej szkolnej narracji 141

Łukasz Wojtkowski

- Instytucjonalne i kulturowe podejście do procesu mediatyzacji polityki 159

Natalia Olszanecka

- Armia jako grupa interesu, problem stosunków cywilno-wojskowych 171

Katarzyna Amrozy

O czym mówimy, kiedy mówimy o kulturze policyjnej? 185

— RECENZJE —

Rafał Czachor

Alexander Iskandaryan, Hrant Mikaelian, Sergey Minasyan, *War, Business and Politics: Informal Networks and Formal Institutions in Armenia, Caucasus*

Institute, Yerevan 2016, ss. 144 195

Beata Słobodzian

Paweł Swianiewicz, Adam Gendźwiłł, Julita Łukomska, Anna Kurniewicz, *Wielkość gmin i powiatów a sprawność ich funkcjonowania.*

Hipotezy wielkoludów i liliputów, Wydawnictwo Naukowe Scholar,

Warszawa 2016, ss. 191 199

SYSTEM POLITYCZNY



KOŚCIÓŁ KATOLICKI W POLSCE JAKO PODMIOT ODDZIAŁUJĄCY NA SYSTEM POLITYCZNY. CASUS REGULACJI PRAWNYCH O ZAPŁODNIENIU POZAUSTROJOWYM *IN VITRO*

THE CATHOLIC CHURCH IN POLAND AS A SUBJECT
AFFECTING THE POLITICAL SYSTEM:
CASUS OF LEGAL REGULATIONS OF EXTRACORPOREAL
FERTILIZATION *IN VITRO*

*Krzysztof Kowalczyk**

— ABSTRAKT —

Celem artykułu jest określenie oddziaływania Kościoła katolickiego na system polityczny w Polsce, odwołując się do *case study* – form sprzeciwu Kościoła wobec legalizacji metody zapłodnienia pozaustrojowego *in vitro*. W nauce o polityce Kościół jest określany jako organizacja wyznaniowa, grupa interesu, aktor polityczny. Autor definiuje Kościół (jako) podmiot, który oddziałuje na system polityczny i jego otoczenie w formie bezpośredniej, pośredniej i sankcji moralnych. Biskupi katoliccy sprzeciwiali się regulacji *in vitro*, ingerując między innymi w przebieg procesu legislacyjnego. Świadczy to o doniosłym wpływie Kościoła w Polsce na sferę publiczną.

Słowa kluczowe: Kościół katolicki, Polska, system polityczny, *in vitro*

— ABSTRACT —

The aim of this article is to determine the influence of the Catholic Church on the political system in Poland, by referring to the case study – forms of opposition of the Church to legalize the method of *in vitro* fertilization. In science of politics the church is referred to as a religious organization, interest group, a political actor. The author defines the Church entity which affects the political system and its environment in the form of direct, indirect and moral sanctions. Catholic bishops opposed the regulation of *in vitro* by interfering, among others, in the legislative process. This demonstrates the major influence of the Church in Poland in the public sphere.

Keywords: Catholic Church, Poland, political system, *in vitro*

* Uniwersytet Szczeciński, Instytut Politologii i Europeistyki.

Problematyka dotycząca wpływu Kościoła katolickiego na instytucje polityczne i społeczeństwo nie znajduje się w głównym nurcie rozważań politologów. Zdefiniowanie roli Kościoła w nauce o polityce napotyka na liczne trudności i rozbieżności interpretacyjne. Przesłanki tego stanu rzeczy są trojaki. Po pierwsze, pewna grupa badaczy, określając rolę Kościoła w systemie politycznym, reprezentuje stanowisko normatywne, dając wyraz swoim poglądom i preferencjom politycznym (zob. Góra-Szopiński, 2015). Po drugie, Kościół postrzegany jest przez politologów często nie jako kluczowy, a peryferyjny podmiot w otoczeniu systemu politycznego. Po trzecie, w myśl posoborowego nauczania społecznego Kościoła, jego centralnym zadaniem jest ewangelizacja, a w sferze publicznej powinien on funkcjonować przede wszystkim w wymiarze metapolitycznym, a nie bieżącej polityki.

Zasadniczym celem artykułu jest określenie oddziaływania Kościoła katolickiego na system polityczny w Polsce, odwołując się do *case study* – form sprzeciwu Kościoła wobec legalizacji metody zapłodnienia pozaustrojowego *in vitro*. W celu realizacji powyższego zamierzenia badawczego określono najpierw, jakie są kierunki definiowania Kościoła w nauce o polityce. Następnie zaproponowano typologię form oddziaływania Kościoła na system polityczny. Potem syntetycznie scharakteryzowano historię legalizacji *in vitro* oraz zanalizowano argumentację i formy oddziaływania Kościoła w procesie stanowienia powyższych regulacji. Przez pojęcie Kościół należy rozumieć „Kościół hierarchiczny”, nie zaś wspólnotę wiernych. Termin ten jest tożsamy z katolicką hierarchią kościelną, tj. biskupami, w szczególności diecezjalnymi. Biskupi współkształtują Nauczanie Społeczne Kościoła (NSK) poprzez: wydawanie listów pasterskich, głoszenie homilii, udzielanie wywiadów. Na terytorium Polski biskupi skupiają się w ramach Konferencji Episkopatu Polski (KEP). Organ ten wydaje dokumenty będące rozwinięciem NSK w formie: listów pasterskich, komunikatów, oświadczeń oraz podejmuje dialog z władzami politycznymi. Dla rozwiązania kluczowego problemu badawczego zastosowano metodę analizy systemowej (Kościół w systemie politycznym), wzbogaconą o studium przypadku (spór o regulacje prawne *in vitro*). Kwestię wpływu Kościoła katolickiego w Polsce na system polityczny podejmowali przede wszystkim: Marek Delong, Jarosław Gowin, Anja Hennig, Dominik Hierlemann, Krzysztof Kowalczyk, Henryk Skorowski, Sławomir Sowiński (Delong, 2016; Gowin, 1999; Hennig, 2012; Hierlemann, 2005; Kowalczyk, 2016; Skorowski, 2009; Sowiński, 2012).

Kościół jest definiowany w różnorodny sposób przez reprezentantów nauk o polityce jako: wspólnota – organizacja religijna, grupa interesów, aktor polityczny i religijny.

Kościół jako organizację religijną określają m.in. Heindrun Abromeit i Wolfgang Ernst Bökenförde (Abromeit, 1989; Bökenförde, 1994). W kontekście obecności Kościoła w przestrzeni społeczno-politycznej *civil society* W.-E. Böckenförde określa go dwójako. Po pierwsze, jako wspólnotę religijną tworzącą organizacyjno-instytucjonalną jedność, reprezentowaną przez zwierzchników piastujących urzędy i jednolicie działających. Po drugie, jako zbiorowość wierzących, którzy zamierzają żyć według wskazań religii i realizować jej zasady w życiu bez występowania jako jednolity, instytucjonalny podmiot. Dla niniejszej pracy istotne znaczenie ma pierwszy sposób definiowania Kościoła. W.-E. Böckenförde zwraca uwagę, że celem Kościoła instytucjonalnego jest realizowanie misji, która ma charakter duchowo-religijny, nie zaś polityczny: „Jego celem nie jest ani zachowanie, ani likwidacja politycznych porządków i systemów, ani też uczestnictwo w rozgrywkach partyjnych” (Böckenförde, 1994). Głosząc swoje przesłanie, wspólnota religijna oddziałuje na życie ludzi i porządek życia zbiorowego. Innymi słowy, misja Kościoła instytucjonalnego jest w nieunikniony sposób działaniem politycznym. Kościół znajduje się w obszarze działań politycznych, chociaż nie jest to główne pole jego funkcjonowania (Böckenförde, 1994).

W kategoriach grupy interesu Kościół jest definiowany m.in. przez, Carolyn M. Warner, D. Hierlemanna. Przyjmujemy, że grupy interesu, to formalne organizacje, które dążą do wywierania wpływu na demokratyczny proces polityczny (Zeiger, 1992). Określając Kościół katolicki jako nietypową grupę interesów (*atypical interest group*), C.M. Warner konstatuje, że taki Kościół dąży do preferencyjnego traktowania go przez władzę polityczną, a jego celem jest uzyskanie określonych zasobów z systemu ekonomicznego i politycznego. Kościół lobbuje demokratyczne rządy za pośrednictwem partii politycznych i innych środków, aby mieć m.in. wpływ na system edukacji, narzucić swoją moralność społeczeństwu przez ustawodawstwo, czy zachować niektóre przywileje podatkowe. Swoim członkom stara się zapewnić pewne dobra zbiorowe (jak odpowiedzi na dylematy moralne i filozoficzne), stowarzyszeniowe (np. miejsce kultu) czy zachęty indywidualne (np. sakramenty). Kościół katolicki oprócz tego, że jest zorganizowaną religią, można określić jako grupę interesów. Jest to jednak grupa nietypowa. Po pierwsze, Kościół odwołuje się do swojego autorytetu moralnego, twierdzi, że jego zasady są powszechnie stosowane. Po drugie, jest instytucją ponadnarodową, wszystkie krajowe „filie” mają „złożyć hołd” Watykanowi. Jednocześnie Kościoły krajowe, posiadające własną historię, struktury, liderów i polityczne interesy, mogą różnić się w akcentach doktrynalnych i duszpasterskich. Po trzecie, stara się zachować kontrolę nad takimi aspektami życia czło-

wieka, jak wartości, moralność, sumienie, które większość grup interesu uznaje za sferę indywidualną (Warner, 2000). Według C.M. Warner Kościół jest zatem grupą interesów, która sprzedaje swój produkt na rynku religijnym (obrządek i zbawienie). Kościół nie znosi konkurencji w postaci innych religii i ideologii. W systemie demokratycznym, ta grupa interesów będzie dążyła do utrzymania swojej monopolistycznej pozycji poprzez państwo i partie (szczególnym sprzymierzeńcem Kościoła katolickiego jest chrześcijańska demokracja; Warner, 2000). Dla poparcia swoich interesów stosuje techniki lobbingowe zaadaptowane do realiów demokracji (Warner, 2000).

Podobnie D. Hierlemann stwierdza, że Kościół działa jako reprezentant interesów i lobbysta, który próbuje nawiązać, ważne kontakty, ustanowić dobre relacje z decydentami i grać o zasoby. Kościół, działając w sferze świeckiej, podlega tym samym zasadom, jak inne stowarzyszenia (*Verbände*). Instytucja ta stara się realizować swoje interesy w procesie politycznym. W oparciu o teorie funkcjonowania stowarzyszeń w obszarze świecko-politycznym można badać zatem działalność Kościoła w systemie politycznym (Hierlemann, 2005). Z tej perspektywy D. Hierlemann analizuje różne formy lobbingu Kościoła katolickiego w Polsce (Hierlemann, 2005).

Thomas Poguntke rozpatruje kościoły w kategoriach *political actors*, zatem wpływowych podmiotów politycznych/aktorów politycznych nie tylko ze względu na prosty fakt, że ich związki z systemem politycznym są wysoce zinstytucjonalizowane w wielu krajach (Poguntke, 2012). Podobnie, w kategoriach nietypowego aktora sceny politycznej w Polsce, Kościół katolicki określa W. Wesołowski. W jego przekonaniu szczególna rola Kościoła wynika z zakorzenienia w tradycji narodowej i stworzenia ochrony dla wolności w okresie komunistycznym (Wesołowski, 2000). W warunkach słabości partii politycznych po 1989 r., w tym braku zjednoczonej partii chrześcijańsko-demokratycznej, hierarchia kościelna stawiała się „uczestnikiem procesu politycznego w sprawach interesujących katolików” (Wesołowski, 2000). Kwestie dotyczące treści konstytucji, były wprowadzane artykułowane przez małe partie w procesie politycznym, przede wszystkim jednak stanowiły przedmiot negocjacji między parlamentem, rządem i episkopatem. Jak stwierdza W. Wesołowski: „W ten sposób instytucja niepolityczna uczestniczy w życiu politycznym” (Wesołowski, 2000).

Natomiast Anja Hennig, Jose Casanova, Michael Minkenberg rozpatrują Kościół katolicki w kategoriach tradycyjnego aktora religijnego (*traditional religious actors*), funkcjonującego w sferze publicznej (Hennig, 2011). Za nowatorską próbę zdefiniowania roli Kościoła katolickiego w Polsce w sferze polityki należy

uznać propozycję Krzysztofa Zuby. Píše on o trzech politycznych obliczach tej instytucji: protektora politycznego, kreatora wartości, grupy interesu (Zuba, 2012).

W niniejszym artykule w ujęciu stricte politologicznym Kościół jest definiowany jako podmiot znajdujący się w otoczeniu systemu politycznego i oddziałujący na ten system. Podmiotowość w tym kontekście oznacza możliwość realizowania swoich celów, zamierzeń i działań, w tym sensie Kościół jest zinstytucjonalizowanym podmiotem sprawczym. Jest bowiem strukturą zorganizowaną, zhierarchizowaną. Członkowie podmiotu sprawczego przekazują część swoich atrybutów na poziom ugrupowania, w skład którego wchodzi. Ta zależność – delegacja uprawnień – wyraża się lojalnością i podporządkowaniem decyzjom podejmowanym na poziomie owego ugrupowania (Wnuk-Lipiński, 2005). Na poziomie Kościoła powszechnego kluczowe decyzje podejmowane są przez papieża, w zespole Kościołów krajowych (czyli zespole Kościołów partykularnych w danym państwie) przez episkopat i jego prezydium, w Kościele partykularnym przez biskupa – rządcę diecezji. Pojęcie systemu politycznego jest określane jako ogół instytucji politycznych, za pośrednictwem których podejmowane są decyzje polityczne, oraz generalnych norm i zasad regulujących stosunki między nimi. W ujęciu instytucjonalnym pojęcie instytucji politycznych odnosi się do zorganizowanych aktorów politycznych, przede wszystkim organów państwowych, partii politycznych. W ujęciu neoinstytucjonalnym instytucje polityczne są określane jako reguły gry i struktury, ucieleśniające pewne wartości i układ sił oraz determinujące odpowiednie zachowania jednostek w określonych kontekstach (March, Olsen, 1989). W celu urzeczywistnienia wartości i artykulacji interesów Kościoła wywiera zatem wpływ na partie polityczne, aby oddziaływały na proces legislacyjny i rządowy proces decyzyjny, oraz bezpośrednio na poszczególne organy władzy – parlament, rząd, sądy i trybunały. Kościół wywiera również wpływ na formalne i nieformalne reguły funkcjonowania systemu politycznego, a tym samym na zachowania zbiorowych i indywidualnych aktorów politycznych. Z perspektywy neoinstytucjonalizmu normatywnego można zatem przeprowadzić analizę oddziaływania Kościoła na system polityczny w ujęciu dynamicznym.

Strategie czy też formy oddziaływania Kościoła na instytucje polityczne były przedmiotem badań Zsolta Enyedi, a w szczególności D. Hierlemanna. Analizując wpływ kościołów na proces polityczny, Z. Enyedi wymienił następujące strategie: lobbying, budowanie koalicji z innymi kościołami i aktorami politycznymi, wywieranie presji poprzez mobilizowanie opinii publicznej dla swoich

celów (Enyedi, 2003). Odnosząc się do oddziaływania Kościoła katolickiego na system polityczny w Polsce, D. Hierlemann wyodrębnił: 1) ścieżki wpływu Kościoła; 2) lobbing Kościoła. W pierwszym przypadku Kościół wpływał na trzy podmioty: a) partie polityczne; b) parlament; c) rząd i Komisję Wspólną Rządu i Episkopatu (KWRiE). Kontakty nieformalne, personalne biskupów z politykami poszczególnych partii były preferowane bardziej niż formalny dialog. Jako lobbysta Kościół korzystając z doświadczeń historycznych (w tym rozmów z władzami PRL) i orientując się w konkretnej sytuacji, działał spontanicznie, wykorzystując kontakty z mediami, urzędnikami i politykami zarówno w wymiarze personalnym, jak i poprzez zinstytucjonalizowane struktury kontaktu (poprzez KWRiE czy parlamentarne komisje sejmowe). Hierlemann zwrócił uwagę na istnienie w parlamencie tzw. wewnętrznego lobby (*interne lobby*) Kościoła. Lobby to stanowili deputowani związani z Kościołem poprzez przynależność osobową do niego (przynależność relacyjna); socjalizację, wiarę, kontakty z dostojnikami kościelnymi (przynależność afektywna) i starali się zabezpieczyć jego pozycję w polityce i społeczeństwie poprzez prawne regulacje (przynależność tematyczna; Hierlemann, 2005).

Wymienione propozycje mogą stanowić punkt wyjścia do skonstruowania własnej typologii oddziaływania Kościoła krajowego na system polityczny. Przedstawiona poniżej propozycja typologii uwzględnia specyfikę funkcjonowania Kościoła katolickiego w Polsce. Rozpatrując oddziaływanie Kościoła krajowego na system polityczny należy wyróżnić kryterium podmiotowe, przedmiotowe, formy oddziaływania i zamierzonego celu.

Podmiotem oddziaływania Kościoła krajowego są organy władzy państwowej oraz partie, grupy interesów, media i społeczeństwo. Kryterium przedmiotowe pozwala na wyodrębnienie następujących kwestii problemowych, podejmowanych przez Kościoły krajowe: sfera bieżącej polityki (stanowiska wobec wyborów, referendum); preferowany model stosunków wyznaniowych (zawarty w przepisach konstytucyjnych, konkordatu, ustawach i rozporządzeniach); kwestie społeczno-ekonomiczne (dezyderaty, dotyczące polityki społecznej, w tym rodzinnej); finansowe i majątkowe aspekty działalności Kościoła (subwencjonowanie Kościoła ze środków państwowych, podatek kościelny, kwestie własności kościelnej); funkcjonowanie Unii Europejskiej (respektowanie wartości chrześcijańskich w ustawodawstwie unijnym).

Formy oddziaływania Kościoła na system polityczny i podmioty znajdujące się w jego otoczeniu są często zbliżone do metod i technik właściwych dla lobbingu. Celem tego oddziaływania jest artikulacja własnych wartości i inte-

resów oraz przekonanie decydentów politycznych do określonych rozwiązań prawnych i administracyjnych. Można wyróżnić dwie formy oddziaływania Kościoła z uwagi na kryterium sposobu artykulacji wartości i interesów: 1) bezpośrednie i 2) pośrednie. W pierwszym przypadku biskupi bezpośrednio oddziałują na decydentów, w drugim zaś korzystają z pośrednictwa innych podmiotów. W ramach oddziaływania bezpośredniego można wyróżnić formy ustne i pisemne. Do formy ustnej należą: oficjalne i zakulisowe rozmowy, spotkania, konferencje, sympozja z politykami. Natomiast do formy pisanej można zaliczyć: listy, oświadczenia, dezyderaty, opracowania kierowane do decydentów politycznych. Kościół instytucjonalny dąży do realizacji swoich celów i interesów za pośrednictwem następujących podmiotów: grup interesów (stowarzyszeń, fundacji, związków zawodowych, grup niesformalizowanych), wspólnych organów kościelno-państwowych, mass mediów, ekspertów, naukowców, mobilizacji opinii publicznej. Szczególną formą oddziaływania Kościoła instytucjonalnego na system polityczny, wykraczającą poza klasyczne metody lobbingu, są sankcje moralne. Mobilizują i skłaniają one indywidualnych i zbiorowych aktorów politycznych do działań zgodnych z wartościami i interesami Kościoła. Sankcje moralne są reakcjami Kościoła na zachowania swoich członków w sytuacjach społecznie ważnych. Sankcje moralne mogą mieć charakter pozytywny – wzmacniający, są to: pochwały, wyrazy publicznego uznania czy wsparcia dla określonego aktora politycznego, np. opowiadającego się za opcją *pro-life* w parlamencie. Repertuar sankcji negatywnych jest zróżnicowany: od negatywnej oceny poczynąń polityka, jego potępienia, poprzez zerwanie z nim kontaktów, po groźbę ekskomuniki.

Z uwagi na zamierzone cele można przyjąć podział form wpływu Kościoła na strategię ofensywne i defensywne. Strategie ofensywne mają na celu rozszerzenie zakresu obowiązującego ustawodawstwa w sposób zgodny z wartościami i interesami Kościoła (np. poszerzenie zakresu obowiązywania ustawy antyaborcyjnej). Strategie defensywne zmierzają do utrzymania *status quo* (np. działania przeciw liberalizacji ustawy antyaborcyjnej).

Jednym z przykładów oddziaływania Kościoła w Polsce na system polityczny jest kwestia sprzeciwu tej instytucji wobec regulacji prawnych sankcjonujących *in vitro*. Metoda zapłodnienia pozaustrojowego *in vitro* należy do kategorii nowych „technologii reprodukcyjnych”, czyli sztucznej prokreacji. Stwarza ona możliwości rodzicielstwa bezpłodnym kobietom i parom. W parlamencie po raz pierwszy w 2004 r. posłowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej (SLD) w ramach projektu ustawy o świadomym macierzyństwie opowiedzieli się za

Tabela 1. Typologia oddziaływania Kościoła krajowego na system polityczny i jego otoczenie

Kryterium					
Podmiotowe	Przedmiotowe	Formy oddziaływania			Cele
		Bezpośrednie	Pośrednie	Sankcje moralne	
1. Instytucje władzy państwowej (egzekutywa, legislatura, sądy i trybunały). 2. Partie polityczne i ugrupowania. 3. Grupy interesów. 4. Mass media. 5. Społeczeństwo.	1. Sfera bieżącej polityki. 2. Model stosunków wyznaniowych. 3. Kwestie społeczno-ekonomiczne. 4. Finansowe i majątkowe aspekty działalności Kościoła. 5. Funkcjonowanie Unii Europejskiej.	1. Ustne: rozmowy, spotkania z politykami. 2. Pisemne: listy, oświadczenia, dezyderaty, opracowania.	1. Oddziaływanie przez podmioty: grupy interesu, agendy państwowo-kościelne, mass media, eksperci, naukowcy, autorytety. 2. Apele do opinii publicznej: – manifestacje, happeningi, – akcje obywatelskiego nieposłuszeństwa, – petycje, listy, e-mailing, e-lobbying.	1. Pozytywne: pochwały, poparcie dla polityka. 2. Negatywne: publiczna krytyka i dyskredytacja, groźba ekskomuniki, ekskomunika.	1. Poszerzenie status quo. 2. Utrzymanie status quo.

Źródło: opracowanie własne.

refundacją zabiegów *in vitro*. W 2009 r. do Sejmu wpłynęło sześć projektów ustaw, od zakazujących *in vitro* (komitetu obywatelskiego „Contra in vitro”, dwu Prawa i Sprawiedliwości – PiS), poprzez rozwiązanie pośrednie – tworzenie maksymalnie dwu zarodków implantowanych do organizmu kobiety (autorstwa Jarosława Gowina z Platformy Obywatelskiej – PO), po regulację dopuszczające metodę *in vitro* (propozycje Małgorzaty Kidawy-Błońskiej z PO i Marka Balickiego z SLD). W Sejmie VI kadencji kwestia *in vitro* nie została jednak uregulowana (Kowalczyk, 2016; Gozdecka, 2012). Po wyborach 2011 r. kluby parlamentarne przedstawiły nowe projekty ustaw. Projekty Ruchu Palikota, SLD

i PO legalizowały procedurę *in vitro*. Dwa projekty PiS zmierzały do zakazania stosowania tej metody. Ostatecznie 25 czerwca 2015 r. Sejm przegłosował projekt PO (określany jako rządowy) – ustawę o leczeniu niepłodności. Zakłada ona, że z procedury *in vitro* mogą korzystać małżeństwa i osoby będące we wspólnym pożyciu, potwierdzonym zgodnym oświadczeniem obojga. Liczbę zapłodnionych komórek jajowych ograniczono do sześciu. Zakazano niszczenia zarodków, które nie są zdolne do prawidłowego rozwoju, pod sankcją kary – od 6 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Zabroniono również tworzenia zarodków w innych celach niż zapłodnienie pozaustrojowe (Ustawa...).

W trakcie prac nad ustawą, minister zdrowia Bartosz Arłukowicz wprowadził od 1 lipca 2013 r. trzyletni program leczenia niepłodności, który objął 15 tys. par. Jednocześnie senatorowie PiS złożyli wniosek do Trybunału Konstytucyjnego (TK) w sprawie uznania niekonstytucyjności tego programu. W listopadzie 2015 r. minister zdrowia Maciej Zębala przedłużył program do końca 2016 r. Po wyborach parlamentarnych 2015 r. i utworzeniu rządu przez PiS, w grudniu 2016 r. minister zdrowia Konstanty Radziwiłł zapowiedział kontynuowanie tego programu tylko do pierwszej połowy 2016 r. W jego miejsce ministerstwo wprowadziło program kompleksowej oceny zdrowia prokreacyjnego, realizowany od 1 września 2016 r. do 31 grudnia 2020 r. Niezależnie od inicjatyw parlamentu i rządu od końca 2011 r. rady miast podejmowały uchwały w sprawie dofinansowania procedury *in vitro*.

Kościół był przeciwnikiem samej metody *in vitro*, pobierania zarodkowych komórek macierzystych z tzw. embrionów nadliczbowych, powstałych w wyniku zapłodnienia pozaustrojowego, legalizacji i finansowania tej metody przez państwo. W wymiarze etycznym zwracano uwagę, że życie człowieka, także embrionu, stanowi wartość nadrzędną. Zarodki ludzkie nie mogą być zatem likwidowane, zamrażane ani być przedmiotem handlu. W praktyce stosowana metoda *in vitro* jest selektywną aborcją czy eugeniką. Metoda *in vitro* uprzedmiotawia człowieka do roli narzędzia w procesach biotechnologii. Poczęcie dziecka w ten sposób jest naruszeniem godności człowieka, ponieważ następuje ono nie w wyniku aktu miłości, lecz w drodze eksperymentalnej procedury technicznej. Pod względem religijno-etycznym procedura *in vitro* jest przekroczeniem praw boskich i ludzkich. Poczęcie w ten sposób dziecka niesie dla kobiety istotne konsekwencje psychologiczne, staje się źródłem specyficznego syndromu. W wymiarze medycznym eksponowano kwestię skutków zdrowotnych dla dzieci poczętych metodą *in vitro* i ich matek. U dzieci poczętych tą metodą rośnie ilość wad wrodzonych. Istnieje również duże ryzyko chorób u kobiet poddawanych

tym zabiegom. Częste przy *in vitro* ciąży mnogie kończą się przedwczesnym porodem. Stosowanie tej techniki może nieść za sobą nieprzewidywalne skutki biologiczne dla całej ludzkości. Wprowadzenie metody *in vitro* ma dla rodziny istotne konsekwencje społeczne. Dziecko poczęte w wyniku tej procedury może mieć trzy matki: genetyczną (dawczynię materiału genetycznego), biologiczną (tę, która je urodziła), społeczną (tę, która je wychowuje). Ustalenie ojcostwa jest jeszcze większym problemem, gdyż dawcy „materiału genetycznego” są najczęściej anonimowi, ale znane są wyjątkowe sytuacje, gdy pociąga się ich do obowiązku płacenia alimentów. W konsekwencji prawna legalizacja *in vitro* niesie za sobą redefinicję macierzyństwa, ojcostwa, wierności małżeńskiej, wprowadza chaos w relacjach rodzinnych i przyczynia się do podkopania fundamentów życia społecznego. Rodzinom, które nie mogły mieć potomstwa, proponowano skorzystanie z naprotechnologii lub adopcję dzieci. Zważywszy na przytoczone argumenty, biskupi oczekiwali od polityków, zwłaszcza parlamentarzystów głosowania przeciw legalizacji *in vitro* (DeLong, 2016; Episkopat, 2015d; Kowalczyk, 2016).

W tym kontekście ustawa z 25 czerwca 2015 r. została negatywnie oceniona przez Kościół. Zwracano uwagę, że przyjęte regulacje traktują życie ludzkie w sposób przedmiotowy: „Legalizacja zapłodnienia *in vitro* jest zagrożeniem dla godności człowieka poczętego, narusza również godność ludzkiej prokreacji”. Krytycznie odnoszono się do dostępności *in vitro* dla par pozamałżeńskich, unicestwiania nadliczbowych zarodków (Episkopat, 2015a). Przewodniczący KEP abp Stanisław Gądecki w liście od prezydenta RP Bronisława Komorowskiego prosił go o przekazanie ustawy do ponownego rozpatrzenia Sejmowi lub skierowania do TK (Episkopat, 2015b). Podpisanie przez prezydenta RP ustawy, arcybiskup uznał jako wyraz „skrajnego światopoglądu” (Episkopat, 2015c). Podobnie negatywnie biskupi oceniali narodowy program leczenia niepłodności.

W celu realizacji swojego postulatu – przeciwstawienia się legalizacji *in vitro* – Kościół zastosował różnorodne formy oddziaływania na system polityczny, zarówno pośrednie jak bezpośrednie. Do form bezpośrednich należy zaliczyć: listy pasterskie, komunikaty z zebrań plenarnych i dokument bioetyczny KEP; apele, oświadczenia, głosy Prezydium KEP; stanowisko Rady Stałej i Rady Naukowej KEP; oświadczenia, komunikaty Zespołu Episkopatu do spraw Bioetycznych; opinię Biura Prawnego i oświadczenie Rady Prawnej KEP; listy pasterskie biskupów; listy do polityków. Pośrednie formy oddziaływania były realizowane podczas posiedzeń KWRiE, za pośrednictwem grupy interesu, katolickich mass mediów, apeli naukowców. Podmiotem oddziaływania Kościoła

byli w pierwszej kolejności decydenci polityczni: parlamentarzyści, członkowie rządu, prezydent RP, w drugiej – społeczeństwo. Przeciw usankcjonowaniu tej metody zapłodnienia pozaustrojowego występowali również przedstawiciele grup interesu związanych z Kościołem; oświadczenia, apele w tej sprawie wydały m.in. Polska Federacja Ruchów Obrony Życia, Krajowy Instytut Akcji Katolickiej. Kościół organizował sesje naukowe, debaty, wykłady, w mediach katolickich propagowano wypowiedzi naukowców – lekarzy, genetyków, lansując naprotechnologię. Negatywną ocenę projektu ustawy o leczeniu niepłodności przedstawiła, skupiająca katolickich prawników, Fundacja Instytut na Rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris. Jednocześnie poczynawszy od końca 2011 r. grupy interesu wspierały biskupów w działaniach przeciwko uchwaleniu przez rady miast programów dofinansowania *in vitro*. Biskupi deprecjonowali przy tym polityków optujących za regulacją prawną *in vitro*. W 2010 r. abp Henryk Hozer dopuszczał wręcz możliwość zastosowania ekskomuniki wobec posłów głosujących za legalizacją tej metody. W oświadczeniu z 4 sierpnia 2015 r. Rada Prawna KEP stwierdziła, że parlamentarzyści i prezydent RP, którzy poparli ustawę o leczeniu niepłodności, dopuścili się szczególnej formy zgorszenia, nie zaciągając jednak automatycznie ekskomuniki (Episkopat, 2015e).

Kościół katolicki w Polsce jest istotnym podmiotem oddziałującym na system polityczny i jego otoczenie. Stosuje przy tym różnorodne formy wpływu: bezpośrednie, pośrednie i sankcje moralne. Kwestie odnoszące się do implementacji norm i wartości katolickiej etyki życia rodzinnego w ustawodawstwo państwowe stanowią jeden z postulatów Kościoła. Różnorodne formy sprzeciwu biskupów i podmiotów ich wspierających wobec prób legalizacji zapłodnienia pozaustrojowego metodą *in vitro* stanowią egzemplifikację powyższego stwierdzenia. Przedstawiona przez autora typologia oddziaływania Kościoła na system polityczny i jego otoczenie może stanowić asumpt do konstruowania kolejnych klasyfikacji w tym zakresie.

BIBLIOGRAFIA:

- Abromeit, H. (1989). Sind die Kirchen Interessenverbände?. W: H. Abromeit, G. Wewer (red.), *Die Kirchen und die Politik. Beiträge zu einem ungeklärten Verhältnis* (s. 244–260). Opladen: Westdeutscher Verlag.
- Böckenförde, E.-W. (1994). *Wolność – państwo – Kościół*. Kraków: Znak.
- Delong, M. (2016). *Konferencja Episkopatu Polski wobec wybranych kwestii politycznych i społecznych w Polsce w latach 1989–2014*. Rzeszów: Uniwersytet Rzeszowski.

- Enyedi, Z. (2003). Conclusion: Emerging Issues in the Study of Church-State Relations. *West European Politics* 2003, vol. 26, issue 1, s. 218–232.
- Gozdecka, D.A. (2012). The Polish Catholic Church and the Regulation of IVF in Poland: Polarised Political Discourses and the Battle over ‘Proper’ Reproduction. *Feminist Law*, vol. 2, no 1, s. 1–40.
- Gowin, J. (1999). *Kościół w czasach wolności 1989–1999*. Kraków: ZNAK.
- Góra-Szopiński, D. (2015). Czy może a czym nie powinna być politologia religii? W: R. Michalak (red.), *Polityka jako wyraz lub następstwo religijności* (s. 13–34). Sieniawa Żarska: Wydawnictwo Morpho.
- Hennig, A. (2011). *Conclusion. Pattern and Perspectives*. W: J. Haynes, A. Hennig (red.), *Religious Actors in the Public Sphere. Means, objectives and effects* (s. 213–225). London: Routledge.
- Hennig, A. (2012). *Morapolitik und Religion. Bedingungen politisch-religiöser Kooperation in Polen, Italien und Spanien*. Würzburg: Ergon-Verlag.
- Hierlemann, D. (2005). *Lobbying der katholischen Kirchen: Das Einflussnetz des Klerus in Polen*. Wiesbaden: VS Verlag für Sozialwissenschaften.
- Kowalczyk, K. (2016). *Między antyklerykalizmem a konfesjonalizacją. Partie polityczne wobec Kościoła katolickiego w Polsce*. Toruń: Wydawnictwo MADO.
- Episkopat. (2015a). *Opinia Biura Prawnego KEP; „Dlaczego sprzeciw wobec uchwalonej przez Sejm w dniu 25 czerwca 2015 r. ustawie o leczeniu niepłodności, w sposób liberalny legalizującej zapłodnienie in vitro”*. Pobrane z: <http://episkopat.pl/dlaczego-sprzeciw-wobec-uchwalonej-przez-sejm-w-dniu-25-czerwca-2015-r-ustawy-o-leczeniu-niepłodności-w-sposob-liberalny-legalizującej-zapłodnienie-in-vitro/>.
- Episkopat. (2015b). *List Przewodniczącego KEP do Prezydenta RP*. Pobrane z: <http://episkopat.pl/list-przewodniczącego-kep-do-prezydenta-rp-2/>.
- Episkopat. (2015c). *Odpowiedź Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski na list Prezydenta RP z 22 lipca 2015 r.* Pobrane z: <http://episkopat.pl/odpowiedz-przewodniczącego-kep-na-list-prezydenta-rp-z-dnia-22-lipca-2015-r/>.
- Episkopat. (2015d). *Kościół w Polsce o in vitro*. Pobrane z: <http://episkopat.pl/kosciol-w-polsce-o-in-vitro/>.
- Episkopat. (2015e). *Oświadczenie w sprawie konsekwencji na płaszczyźnie sakramentalnej, wynikających z głosowania i podpisania ustawy dotyczącej procedury in vitro, Warszawa 3 sierpnia 2015 r.* Pobrane z: <http://episkopat.pl/oswiadczenie-w-sprawie-konsekwencji-na-płaszczyźnie-sakramentalnej-wynikających-z-głosowania-i-podpisania-ustawy-dotyczącej-procedury-in-vitro/>.
- Poguntke, T. (2012). Series Editor’s Preface. W: J. Haynes (red.), *Religion and Politics in Europe, the Middle East and North Africa* (s. XIV–XV). London: Routledge.
- Skorowski, H. (2009). *Kościół a polskie spory okresu transformacji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW.
- Sowiński, S. (2012). *Boskie, cesarskie, publiczne. Debata o legitymizacji Kościoła katolickiego w sferze publicznej w Polsce w latach 1989–2010*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA.

- Ustawa z dnia 25 czerwca 2015 r. o leczeniu niepłodności, Dziennik Ustaw 2015, poz. 1087.
- Warner, C.M. (2000). *Confessions of an Interest Group. The Catholic Church and Political Parties in Europe*. New Jersey: Princeton University Press.
- Wesołowski, W. (2000). *Partie: nieustanne kłopoty*. Warszawa: Wydawnictwo IPiS PAN.
- Wnuk-Lipiński, E (2005). *Socjologia życia publicznego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Zeiger, H. (1992). Interest Groups. W: M. Hawkesworth, M. Kogan (red.), *Ecyclopedia of Government and Politics*, vol. I (s. 377–392). New York: Routledge.
- Zuba, K. (2012). *Polska scena polityczna. Ciągłość zmiana*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.



WYBORY 2015 ROKU W POLSCE – ANALIZA Z PERSPEKTYWY EWOLUCJI SYSTEMU PARTYJNEGO

THE ELECTIONS OF 2015 IN POLAND:
ANALYSIS FROM THE PERSPECTIVE OF EVOLUTION
OF THE PARTY SYSTEM

*Dominik Sieklucki**

— ABSTRAKT —

Celem artykułu jest określenie znaczenia wyborów prezydenckich i parlamentarnych 2015 r. dla procesu ewolucji polskiego systemu partyjnego. Autor weryfikuje trzy hipotezy – pierwszą według której wybory nie przyniosły zmian w strukturze systemu partyjnego, drugą – wybory zapoczątkowały nowy etap w tym procesie i trzecią wskazującą, że wybory przyniosły nowe zjawiska w procesie ewolucji, które w przypadku potwierdzenia się i ugruntowania w przyszłości mogą wprowadzić system partyjny w nowy etap. Autor stwierdza, że trzecia hipoteza w prawidłowy sposób określa znaczenie elekcji 2015 r. Analiza bazuje na metodologii nauk o polityce i prowadzona jest zarówno w wymiarze ilościowym jak i jakościowym.

Słowa kluczowe: wybory, partie polityczne, system partyjny, rywalizacja polityczna, kampania wyborcza

— ABSTRACT —

The aim of the article is to ascertain the impact of 2015 presidential and parliamentary elections on the Polish party evolution process. Author verifies three hypotheses: first – elections have no influence on structure of the party system, second – elections are a new stage in evolution process, and third – elections of 2015 made some changes in the evolution of the party system, which, in case of consolidation and confirmation in subsequent elections, justifies their recognition as a transition phase. Author concludes that last hypothesis explains the impact of 2015 elections. Author analyses elections from quantitative and qualitative perspectives using methodology of political sciences.

Keywords: elections, political parties, party system, political rivalry, election campaign

* Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych.

WSTĘP

W 2015 r. odbyły się szóste wybory prezydenckie i ósme wybory parlamentarne w historii III Rzeczypospolitej, przynosząc szereg ważnych, interesujących i niekiedy nowych zjawisk w przebiegu i strukturze rywalizacji wyborczej. Niektóre z nich zostały poddane szczegółowym analizom (Kułakowska, Borowiec, Ścigaj, 2016; Brzezińska, Jarentowski, Matuszewski, 2016; Markowski, 2016). Zauważalny jest natomiast brak w polskiej literaturze całościowej analizy politycznej o charakterze systemowym, umieszczającej elekcje 2015 r. w szerszej perspektywie procesu ewolucji polskiego systemu partyjnego. Konceptualizacja problemu badawczego prowadzi do sformułowania trzech pytań badawczych i towarzyszących im hipotez.

- pierwsze – czy wybory 2015 r. to nowy etap w procesie ewolucji polskiego systemu partyjnego? Hipoteza 1: wybory 2015 r. wyznaczają nowy etap w procesie ewolucji systemu partyjnego.
- drugie – czy wybory 2015 r. to kontynuacja stwierdzonych wcześniej cech polskiego systemu partyjnego? Hipoteza 2: wybory 2015 r. nie przynoszą zmian w systemie partyjnym, świadcząc o jego postępującej instytucjonalizacji.
- trzecie – czy wybory 2015 r. przyniosły zjawiska w procesie ewolucji systemu partyjnego, które w przypadku ugruntowania się i potwierdzenia w kolejnych elekcjach, uzasadniają uznanie ich za fazę przejścia w nowy etap. Hipoteza 3: wybory 2015 r. to *in statu nascendi* nowego etapu ewolucji polskiego systemu partyjnego.

Dla realizacji tak określonego problemu badawczego, analizę podzieliłem na pięć części. Pierwsza zawiera podstawowe ustalenia metodologiczne. W drugiej przedstawiam proces ewolucji polskiego systemu partyjnego, ze szczególnym uwzględnieniem etapu w jakim znajdował się przed wyborami 2015 r. W części trzeciej analizuję wybory prezydenckie z punktu widzenia ich wpływu na elekcję parlamentarną. Na część czwartą składa się analiza wyborów 2015 r. w perspektywach ilościowej i jakościowej, pozwalająca na weryfikację hipotez, a ostatnia zawiera podstawowe wnioski z prowadzonej analizy.

ZAŁOŻENIA METODOLOGICZNE

Dla realizacji tak określonego problemu wykorzystałem cztery główne metody badawcze spośród stosowanych w naukach o polityce (Chmaj, Żmigrodzki, 1996). Punktem wyjścia była metoda empiryczna pozwalająca na zgromadzenie danych oraz informacji dotyczących podejmowanej problematyki, w tym w szczególności dotyczących przebiegu, wyniki i struktury rywalizacji politycznej w wyborach 2015 r. Metoda, a właściwie metody ilościowe zostały wykorzystane w części w której zajmuję się wyborami w tej właśnie perspektywie. W częściach dotyczących wpływu wyborów prezydenckich na parlamentarne oraz obejmującą jakościowy wymiar wyborów sięgnąłem do metod systemowej oraz jakościowej. Metoda systemowa pozwoliła na poszukiwanie korelacji między opisywanymi zjawiskami i poszukiwanie zależności między parametrami opisującymi polski system partyjny. Natomiast metoda jakościowa została wykorzystana do oceny, interpretacji oraz wyjaśniania opisywanych zjawisk. Te dwie metody uzupełnione o wspomnianą metodę ilościową zostały również wykorzystane w części analizującej proces ewolucji polskiego systemu partyjnego.

EWOLUCJA POLSKIEGO SYSTEMU PARTYJNEGO

Z metodologicznego punktu widzenia udzielenie odpowiedzi na sformułowane pytania badawcze wymaga przedstawienia w dużym skrócie procesu ewolucji polskiego systemu partyjnego. Pozwoli to, w połączeniu z analizami wyborów 2015 r. w perspektywach ilościowej i jakościowej, na wyodrębnienie jego zasadniczych cech charakterystycznych oraz na weryfikację lub falsyfikację postawionych we wstępie hipotez. Kwestia ta będzie przedmiotem rozważań w zakończeniu. Ze względu na objętość artykułu ograniczam się do podstawowych, syntetycznych uwag dotyczących ewolucji polskiego systemu partyjnego.

W literaturze przedmiotu przedstawiono wiele propozycji periodyzacji procesu jego kształtowania się (Antoszewski, 2012). Na potrzeby niniejszego artykułu przywołuję dwie koncepcje, które po pierwsze cechują się aktualnością obejmując okres poprzedzający wybory 2015 r. oraz po drugie w przejrzysty sposób wskazują na podstawowe cechy charakteryzujące poszczególne etapy. Ponadto można je traktować jako komplementarne.

Według pierwszej propozycji sformułowanej przez Antoszewskiego (2012) w ewolucji systemu partyjnego Polski można wyodrębnić dwie fazy. Pierwsza

obejmująca lata 1991–2001 została określona jako etap zabudowy sceny politycznej charakteryzujący się niestabilnością zachowań wyborców i często zmieniającą się ofertą wyborczą. Natomiast faza druga – postępującej stabilizacji – cechuje się zablokowaniem dostępu do parlamentu partiom nowym, względnie trwałym poparciem wyborczym dla partii parlamentarnych i wzrostem poparcia dla dwóch partii politycznych: Platformy Obywatelskiej i Prawa i Sprawiedliwości (Antoszewski, 2012). W świetle tej koncepcji pewnym problemem jest wkroczenie na arenę parlamentarną w 2011 r. Ruchu Palikota, który z poparciem 10,02 % głosujących uzyskał 40 mandatów poselskich. W sensie formalnym była to bowiem formacja nowa, ale należy zwrócić uwagę, że partia ta została założona przez polityka Platformy Obywatelskiej, wybranego z list tej partii do Sejmu, który w 2010 r. opuścił jej szeregi i założył własne ugrupowanie (Marzęcki, Stach, 2013). W tym znaczeniu Ruch Palikota nie był w pełni ugrupowaniem nowym, ponieważ parlamentarna geneza jego partii i aktywność polityczna lidera, powalają na łączenie go z Platformą Obywatelską.

Według drugiej koncepcji autorstwa Jerzego Sielskiego (2006) polski system partyjny przeszedł następujące etapy ewolucji: w latach 1989–1990 funkcjonował system quasi – konsensualny, w latach 1990–1993 system rozbicia wielopartyjnego, w latach 1993–2005 system dwublokowy, a wybory 2005 r. wprowadziły go w system partii zwycięskiej. Należy nadmienić, że periodyzacja Sielskiego blisko koresponduje z innymi przedstawianymi w literaturze przedmiotu propozycjami, w których identycznie lub bardzo podobnie wyodrębnianym etapom nadawane są inne nazwy eksponujące określone cechy charakterystyczne (Sieklucki, 2010). W syntetycznym ujęciu przedstawiam je w tabeli nr 1.

Tabela 1. Ewolucja polskiego systemu partyjnego

Etapy	Okres	Główne cechy
System quasi konsensualny	1989–1990	<ul style="list-style-type: none"> – rozkład bipolarnej struktury rywalizacji politycznej z wyborów 1989 r. – dezintegracja obozu skupionego wokół PZPR – wzorzec rywalizacji politycznej oparty o konsensus partii i ugrupowań parlamentarnych – rządy ponadpartyjne
System rozbicia wielopartyjnego	1990–1993	<ul style="list-style-type: none"> – fragmentaryzacja systemu partyjnego – dominacja partii małych – koalicyjne rządy mniejszościowe obejmujące od 4 do 7 partii politycznych

Etapy	Okres	Główne cechy
System dwublokowy	1993–2005	<ul style="list-style-type: none"> – bipolarna struktura rywalizacji politycznej między postpezetpeerowską lewicą i postsolidarnościową prawicą i centroprawicą – spadek liczby partii parlamentarnych – koalicyjne rządy większościowe obejmujące od 2 do 3 ugrupowań politycznych, synkretyczne programowo, budowane w oparciu o kryterium genezy partii politycznych
System partii zwycięskiej	2005–2011	<ul style="list-style-type: none"> – bipolarna struktura rywalizacji politycznej między partiami postsolidarnościowymi o profilu prawicowym i centroprawicowym – stabilizacja liczby partii parlamentarnych – koalicyjne rządy większościowe obejmujące od 2 do 3 partii politycznych, synkretyczne programowo, budowane w oparciu o względy taktyczne

Źródło: na podstawie J. Sielski (2006). *Ewolucja polskiego systemu partyjnego*. W: K. Kowalczyk, J. Sielski (red.), *Partie i ugrupowania parlamentarne III Rzeczypospolitej*, s.11–23. Toruń: Dom Wydawniczy DUET; D. Sieklucki (2010). *System partyjny Polski*. W: B. Kosowska-Gąstoł (red.), *Systemy partyjne państw Unii Europejskiej*, s. 259–266. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W odniesieniu do tabeli nr 1 należy zwrócić uwagę na dwie następujące kwestie. Po pierwsze wyodrębnienie czterech etapów w ewolucji polskiego systemu partyjnego zostało oparte o powiązane ze sobą kryteria jakościowe oraz ilościowe. Wśród nich mają kluczowe znaczenie: wzorzec rywalizacji politycznej, charakter rządów (a ściślej koalicji rządowych) oraz liczby partii na poziomie parlamentarnym wraz z poparciem dla poszczególnych ugrupowań wskazującym które z nich można uznać za bieguny rywalizacji, a które za partie małe, pełniące co najwyżej funkcje dopełniające w przetargach koalicyjnych i procesach decyzyjnych.

Po drugie przekształcenie jakie dokonało się w polskim systemie partyjnym w 2005 r. wiązało się z następującymi procesami: znaczący spadek poparcia dla postpezetpeerowskiej lewicy, która straciła status bieguna rywalizacji politycznej (Sieklucki, 2009), spowodował przekształcenie się wzorca rywalizacji politycznej – główna oś konfliktu politycznego zaczęła przebiegać między dwiema partiami politycznymi o solidarnościowej genezie (PO i PiS) lokującymi się w grupie partii prawicowych (Antoszewski, 2008). Ponadto zgodnie z przedstawioną wcześniej periodyzacją procesu ewolucji polskiego systemu partyjnego, znalazł się on w fazie stabilizacji charakteryzującej się dominacją dwóch ugrupowań politycznych, ograniczeniem pojawiania się partii nowych i względnie stabilną liczbą partii na poziomie parlamentarnym wynoszącą: sześć (po wyborach 2005 r.), cztery (po wyborach 2007 r.) i pięć (po wyborach 2011 r.).

Należy również zwrócić uwagę, że wybory 2015 r. były normalnymi, kadencyjnymi wyborami, które nie odbywały się w jakiś szczególnie nadzwyczajnych okolicznościach i które przeprowadzono w oparciu niezmiennie od dłuższego czasu zasady i procedury. Posłowie wybierani są według tych samych reguł od wyborów 2005 r. (po zmianach jakie wprowadzono w ordynacji wyborczej z 12 kwietnia 2001 r. w Sejmie IV kadencji), a Kodeks wyborczy z 5 stycznia 2011 r. nie przyniósł w tym zakresie jakiś większych zmian jakościowych (Chmaj, Skrzydło, 2015).

WYBORY PREZYDENCKIE 2015 R.

Podjęcie analizy elekcji prezydenckiej jest spowodowane tym, że w Polsce – jak dowodzi Robert Alberski (2002) – obok w pewnym sensie podstawowej funkcji kreacyjnej wypełniają one również szereg innych funkcji, w tym wpływając na przebieg i wynik wyborów parlamentarnych (Bertoa, 2015), a niekiedy nawet inicjując zasadnicze zmiany w systemie partyjnym (Alberski, 2002). W 2015 r. wyraźny wpływ wyborów prezydenckich na parlamentarne w dużym stopniu był efektem zbieżności czasowej obu głosowań – wybory prezydenckie, a dokładnie ich druga odbyła 154 dni przed wyznaczoną datą wyborów do Sejmu i Senatu. Warto odnotować, że nie było to wprawdzie całkowite *novum* – tego typu sytuacja wystąpiła w 2005 r. i jak wskazuje Antoszewski (2007) miała wówczas znaczenie dla rywalizacji wyborczej oraz rezultatów wyborów, ale analogie nie są zbyt duże, ponieważ w 2005 r. pierwsze odbyły się wybory parlamentarne a okres oddzielający obie elekcje wynosił wówczas tylko dwa tygodnie.

Początkowo tj. w pierwszym kwartale 2015 r. można było spodziewać się, że wybory prezydenckie będą spełniać głównie funkcję prekampanii wyborczej przed wyborami parlamentarnymi. Wynikało to z notowań poszczególnych kandydatów w badaniach opinii publicznej. Mniej więcej do połowy marca na Bronisława Komorowskiego (PO) zamierzała głosować ponad połowa ankietowanych, a poparcie dla Andrzeja Dudy (PiS) nie przekraczało 20%. Pozostali kandydaci uzyskiwali z reguły kilkuprocentowe poparcie (*Preferencje w wyborach prezydenckich*, CBOS, 2015). W takich okolicznościach wybory prezydenckie mogły służyć kreowaniu wizerunku partii politycznych przed jesiennymi wyborami. Od połowy marca poparcie dla urzędującego Prezydenta zaczęło wprawdzie spadać, ale jeszcze w kwietniu 66 % ankietowanych wyrażało przekonanie, że to on wygra wybory prezydenckie, a o zwycięstwie Dudy było przekonanych tylko 12%. Co

więcej, tylko 42% deklarujących poparcie dla kandydata PiS twierdziło, że jest on w stanie wygrać wybory (*Wybory prezydenckie: pewność głosowania, preferencje niezdecydowanych, i przewidywania wyniku wyborów*, CBOS, 2015). W pewnym stopniu zaskakujące – w świetle badań opinii publicznej, choć niekoniecznie z punktu widzenia kampanii wyborczych prowadzonych przez obu kandydatów zwycięstwo Dudy (Dudek, 2016; Piasecki, Michalak, 2016), wykazało bowiem zbieżność z notowaniami poszczególnych partii w badaniach opinii publicznej. Do kwietnia włącznie PO miało bowiem przewagę nad PiS (np. w marcu na PO zamierzało głosować 42% ankietowanych, a na PiS 29, w kwietniu odpowiednio 36 i 30%) to już w maju odnotowano jednoprocetową przewagę PiS, która utrzymała się od czerwca do dnia wyborów oscylując na poziomie od 4 do 11 % (*Preferencje partyjne przed wyborami*, CBOS, 2015). Tym samym zwycięstwo kandydata PiS pokazało, że wybory prezydenckie wypełniają również funkcję mobilizacyjną.

Jej realizację można również zauważyć w odniesieniu do Pawła Kukiza. Niskie początkowo notowania znanego piosenkarza w sondażach np. w marcu oddanie na niego głosu deklarowało 2% badanych (*Preferencje w wyborach prezydenckich*, CBOS, 2015) mogły wskazywać, że będzie on jednym z kandydatów o niewielkim znaczeniu, ale jego ostateczny wynik (20,80% głosów) pokazał, że w Sejmie może znaleźć się nowe ugrupowanie ze znaczącym poparciem. Charakterystyczny w tym kontekście jest początek dokumentu programowego Ruchu Kukiz'15 stwierdzający „Jesteśmy głosem Narodu, który się obudził i chce odzyskać kontrolę nad swoim państwem” (*Strategia zmiany*, 2015).

Wynik Kukiza wskazywał, podobnie jak i kandydatki SLD na zmiany w kształcie sceny politycznej, przy czym rezultat Magdaleny Ogórek (2,38% głosów) – będący w dużym stopniu skumulowaniem licznych błędów nie tylko w prowadzonej kampanii (Sokołowski, 2016), ale również jej wizerunku nie odpowiadającego partii o profilu lewicowym (Dudek, 2016) – tylko pogłębił kryzys lewicy, która przed wyborami parlamentarnym zmuszona została do podjęcia działań integracyjnych prowadzących do powołania koalicji Zjednoczona Lewica z udziałem pięciu ugrupowań SLD, TR, PPS, UP i Zielonych.

Podsumowując wybory prezydenckie 2015 r. potwierdziły sformułowaną w odniesieniu pierwszych czterech elekcji prezydenckich III RP tezę (Alberski, 2002) o znaczącym wpływie ich przebiegu rywalizacji i wyników na późniejsze wybory parlamentarne. Wpływ ten był bardzo wyraźny – co w części wynikało z relatywnie krótkiego okresu oddzielającego obie elekcje – i przede wszystkim przejawiał się w zapowiedzi wejścia nowych ugrupowań do parlamentu, zwycię-

stwa PiS, porażki PO i nieuzyskania reprezentacji przez lewicę. Wynik wyborów wywołał również konkretne skutki w obszarze działań marketingowych i strategii wyborczych poszczególnych ugrupowań.

WYBORY PARLAMENTARNE 2015 R. – ANALIZA ILOŚCIOWA

Analizując wyniki wyborów parlamentarnych z 25 października 2015 r. w koncentruję się wyłącznie na Sejmie ze względu na jego pozycję w funkcjonującym w Polsce modelu bikameralizmu asymetrycznego. Dane porównawcze obejmują okres od elekcji 2005 r. – zgodnie z wcześniejszymi założeniami wtedy polski system partyjny wszedł w nową fazę ewolucji. Ponadto jak wskazywałem od 2005 r. stosowany jest ten sam system wyborczy, co pozwala na prowadzenie analiz komparatystycznych. Z licznych parametrów jakie mogą być stosowane do opisu systemu partyjnego (Rafałowski, 2017) ze względu na objętość artykułu ograniczam się do najistotniejszych z punktu widzenia wyborów 2015 r.

Tabela 2. Wyniki wyborów do Sejmu RP 2005–2015

Komitet wyborczy	Wybory z 25.10.2015		Wybory z 9.10.2011		Wybory z 21.10.2007		Wybory z 25.09.2005	
	% głosów	Liczba mandatów	% głosów	Liczba mandatów	% głosów	Liczba mandatów	% głosów	Liczba mandatów
PiS	37,58	235	29,89	157	32,11	166	26,99	155
PO	24,09	138	39,18	207	41,51	209	24,14	133
KUKIZ'15	8,81	42	-	-	-	-	-	-
Nowoczesna	7,60	28	-	-	-	-	-	-
PSL	5,13	16	8,36	28	8,91	31	6,96	25
Mniejszość Niemiecka	0,18	1	0,19	1	0,20	1	0,29	1
Zjednoczona Lewica/ SLD/LiD	7,55	0	8,24	27	13,15	53	11,31	55
Ruch Palikota	-	-	10,02	40	-	-	-	-
Samoobrona	0,03	-	0,07	-	1,53	-	11,41	56
LPR	-	-	-	-	1,30	-	7,97	34

Źródło: Obwieszczenia PKW o wynikach wyborów do Sejmu RP: Dz.U. 2015 poz. 1731, Dz.U. 2011 nr 218 poz. 1294; Dz.U. 2007 nr 198 poz. 1438, Dz.U. 2005 nr 195 poz. 1626

Dane zawarte w tabelach nr 2 i nr 3 wskazują, że pod względem kilku cech wybory 2015 r. nie przyniosły zmian o charakterze ilościowym – liczba partii parlamentarnych nie zmieniła się od poprzedniej elekcji, podobnie jak procent mandatów przejętych przez dwie najsilniejsze partie. Poparcie dla zwycięskiej partii politycznej w 2015 r. nie wykroczyło również poza pewne ramy z wcześniejszych wyborów – tzn. w analizowanym okresie nie było ani najwyższe (najwyższą liczbę głosów zdobyła PO w 2007 r.) ani najniższe (najmniejsze poparcie dla zwycięzcy wyborów miało miejsce w 2005 r.) i można z ilościowego punktu widzenia uznać je za dla typowe tego etapu.

Z perspektywy ilościowej należy jednak wyeksponować dwie ważne cechy wyborów 2015 r. Po pierwsze PiS zdobył liczbę mandatów poselskich pozwalającą na samodzielne powołanie Rady Ministrów, przy czym jak wspominałem nie było to efektem wysokiego poparcia wyborczego. Świadczy o tym najwyższy w analizowanym okresie współczynnik rozmiaru nadreprezentacji najsilniejszej partii zamieszczony w tabeli nr 3, który osiągnął najwyższy poziom od wyborów 1991 r. (Antoszewski, 2012). Najwyższa jak dotąd liczba mandatów przejętych przez jedną partię polityczną to wypadkowa dwóch czynników – opisywanych wcześniej wyborów prezydenckich oraz konsekwencji stosowanego systemu wyborczego opartego o formułę proporcjonalną, metodę d'Hondta i relatywnie duże okręgi wyborcze, sprzyjającego ugrupowaniom o wysokim poparciu. Zwraca się również uwagę (Dudek, 2016) na stosunkowo wysoki odsetek tzw.

Tabela 3. Wyniki wyborów do Sejmu RP 2005–2015 w ujęciu porównawczym

	Wybory z 25.10.2015	Wybory z 9.10.2011	Wybory z 21.10.2007	Wybory z 25.09.2005
Liczba partii na poziomie parlamentarnym	5	5	4	6
Rozmiar nadreprezentacji najsilniejszej partii	0,36	0,15	0,09	0,25
Różnica między poparciem dla dwóch najsilniejszych partii	13,49	9,29	9,4	2,85
% mandatów zdobytych przez dwie najsilniejsze partie	81,09	79,13	81,52	62,61
Głosy „stracone” (w %)	16,62	4,11	4,12	10,93

Źródło: A. Antoszewski. (2012). *System polityczny RP*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s.158 i obliczenia własne

głosów straconych. Ponadto należy wskazać na relatywnie duży dystans dzielący dwie najsilniejsze partie, który w 2015 r. osiągnął 13,49 %. W poprzednich elekcjach był on niższy, a tym samym w pewnym stopniu zmniejszał różnice w liczbie zdobytych mandatów na korzyść partii drugiej.

Po drugie wprawdzie w Sejmie VIII kadencji reprezentację uzyskała taka sama liczba partii politycznych, co 4 lata wcześniej, ale nie były to te same partie. Można bowiem zauważyć, że od wyborów 2001 do elekcji 2011 r. na arenie parlamentarnej było obecnych od 4 do 6 partii politycznych, przy czym 4 stanowiły te same ugrupowania (PiS, PO, PSL i zmieniająca formuły organizacyjne postpezetpeerowska lewica). W Sejmach IV i V kadencji reprezentowane były ponadto Samoobrona i LPR, które jak się wydaje trwale utraciły reprezentację wraz z wyborami 2007 r. W 2011 r. do wspominatej czwórki jednorazowo dołączył Ruch Palikota, który jak zwracałem uwagę wcześniej nie był w pełni ugrupowaniem nowym. Zasadnicze zmiany przyniosły w tym zakresie wybory 2015 r. w których reprezentację utraciła jedna partii ze wspominatej czwórki (lewica), a pojawiły się dwie zupełnie nowe. Ważne przy tym jest, że w wyborach 2011 partia nowa przejęła 8,7% procent mandatów, a w 2015 r. nowe ugrupowania uzyskały już 15,2%.

WYBORY PARLAMENTARNE 2015 R. – ANALIZA JAKOŚCIOWA

Wybory 2015 r. analizowane z tej perspektywy pozwalają na wyodrębnienie czterech nowych zjawisk, które wystąpiły w tej elekcji i które uznaję za istotne dla weryfikacji sformułowanych we wstępie hipotez badawczych. Po pierwsze reprezentację sejmową zdobyły dwie nowe ugrupowania polityczne, otrzymując łącznie 16,41% głosów i zdobywając łącznie 70 mandatów poselskich. Pierwszym z nich jest Komitet Wyborczy Wyborców „Kukiz’15”, założony przez piosenkarza Pawła Kukiza po wyborach prezydenckich 2015 r. i zarejestrowany przez PKW 29 lipca. KKW „Kukiz’15” uzyskał poparcie 8,81% wyborców i zdobywając 42 mandaty poselskie stał się trzecią siłą polityczną w Sejmie. Warto zwrócić uwagę, że przybierające różne formy hasło „obalenia partiokracji” podnoszone przez Kukiza w trakcie oraz po zakończeniu kampanii (*Ruch Kukiza*), spowodowało, że nie powołał w okresie wyborów partii politycznej ograniczając się do założenia komitetu wyborczego, a po wyborach klubu poselskiego. Dlatego celowo użyłem wcześniej określenia ugrupowanie, ponieważ charakter organizacyjny działań Kukiza najbliższy jest kategorii ruchu społecznego (Heywood, 2008;

Sobolewska-Myślik, 2004) i w taki sposób najczęściej jest określany (tj. jako ruch Kukiza). Problemów klasyfikacyjnych nie wywołuje natomiast drugie nowe ugrupowanie – partia polityczna „Nowoczesna Ryszarda Petru”, założona 31 maja 2015 r. i zarejestrowana niecałe dwa miesiące później (*Kim jesteście?*). Nowoczesna otrzymała 7,60 % głosów i zdobyła 28 mandatów poselskich.

Po drugie Sejm VIII kadencji jest pierwszym od rozpoczęcia procesu transformacji ustrojowej, w którym nie posiada reprezentacji postpezetpeerowska lewica. SLD po zwycięstwie wyborczym w koalicji z Unią Pracy w 2001 r. od wyborów 2005 r. odnotowywał stopniowy spadek poparcia wyborczego (Wojnicki, 2014), pomimo, że w niektórych z nich startował w ramach koalicji wyborczych (LiD w 2007 i Zjednoczonej Lewicy w 2015 roku). Jest to cecha warta odnotowania ze względu na ciągłość reprezentacji w pierwszej izbie (dłuższym „stażem” parlamentarnym cechuje się tylko PSL), choć oczywiście od utraty statusu podstawowego bieguna rywalizacji politycznej w 2005 r. znaczenie SLD jak elementu systemu partyjnego było relatywnie niewielkie.

Po trzecie, jak wspominałem, PiS zdobyło bezwzględną większość mandatów w Sejmie, co pozwoliło tej partii na samodzielnie powołanie rządu, bez konieczności stworzenia koalicji z inną partią reprezentowaną w Sejmie. Należy przy tym zwrócić uwagę, że rząd powołany po wyborach może być postrzegany jako niekoalicyjny (jednopartyjny) wyłącznie z formalnego punktu widzenia. PiS wystartowało w wyborach jako partia polityczna i nie podejmowało w Sejmie VIII kadencji rozmów koalicyjnych z inną partią polityczną, prowadzących do zawarcia umowy koalicyjnej. W praktyce charakter rządu jest jednak bardziej skomplikowany, ponieważ przed wyborami parlamentarnymi doszło do stworzenia faktycznej koalicji PiS z mniejszymi partiami politycznymi tj. Polską Razem, Solidarną Polską i Prawicą Rzeczypospolitej (Dudek, 2016), ale porozumienie to nie przybrało postaci koalicji wyborczej, a politycy tych partii wystartowali z list Prawa i Sprawiedliwości (w tym m.in. liderzy pierwszych dwóch Jarosław Gowin i Zbigniew Ziobro). Zabieg ten wzbudził wątpliwości natury formalnej np. Roman Giertych dowodził, że PiS powinno zarejestrować się jako koalicja wyborcza (*Niejasne zagrywki PiS z rejestracją komitetu wyborczego*) i znaczenie utrudnia też ocenę rządu kierowanego przez Beatę Szydło, który w praktyce również można uznać jako quasi – koalicyjny.

Po czwarte w wyborach 2015 r. utrzymał się dotychczasowy wzorzec rywalizacji, ale w całościowo rozpatrywanej strukturze walki politycznej pojawiły się również elementy nowe. Nie powtarzając szczegółowej opublikowanej analizy tej problematyki (Sieklicki, 2016) należy zwrócić uwagę, że rywalizacja nadal

miała charakter bipolarny, a jej główna oś przebiegała między PiS a Platformą Obywatelską. Ten główny kształt procesu rywalizacji „dopełniały” dwa bieguny: protestu (Kukiz’15 i KORWiN) oraz lewicowy (Zjednoczona Lewica i Partia Razem). Cechą charakterystyczną wyborów 2015 r. był spadek znaczenia lewicy, która nie zdobyła reprezentacji parlamentarnej oraz wykształcenie się bieguna protestu, który uwzględniając wynik partii Janusza Korwina-Mikke (4,76%) łącznie uzyskał 13,57% głosów. Umieszczenie obu ugrupowań w ramach jednego bieguna rywalizacji może wydawać się dyskusyjne, ale w moim przekonaniu, łączy się zdecydowana krytyka polityk publicznych prowadzonych po 1989 oraz elit i partii politycznych a także prezentowanie programu daleko idących zmian ustrojowych, w przypadku partii ruchu Kukiza w postaci niezbyt precyzyjnie zarysowanej koncepcji uchwalenia nowej konstytucji, a partii KORWiN szczególnej wizji ustroju opartą o nadrzędną pozycję prezydenta i ograniczoną rolę parlamentu (Sieklucki, 2016).

WNIOSKI

Udzielając odpowiedzi na postawione we wstępie pytania i odnosząc się do sformułowanych hipotez należy stwierdzić, że wybory 2015 r. nie wprowadziły polskiego systemu partyjnego w nowy etap, ale jednocześnie przynosząc wskazane nowości nie pozwalają na podtrzymanie twierdzenia o tym, że znajduje się w fazie stabilizacji. Dlatego za zweryfikowaną uważam hipotezę trzecią. Wspomniane nowości: wkroczenie na arenę parlamentarną dwóch nowych ugrupowań, powołanie jednopartyjnego rządu (z uwzględnieniem sformułowanych wcześniej zastrzeżeń), brak reprezentacji lewicy przy jednoczesnym utrzymaniu się pewnych cech charakteryzujących polski system partyjny od wyborów 2005 r. – pozwalają zauważyć, że po okresie stabilizacji wszedł on w fazę niepewności i w pewnym znaczeniu dekoncentracji, wyznaczonej przekształcaniem się wzorca rywalizacji, dominacją jednej partii i obecnością partii nowych.

Uwzględniając również okres powyborczy można bowiem zarysować trzy możliwe scenariusze rozwoju polskiego systemu partyjnego. Pierwszy zakłada utrzymanie się dotychczasowego charakteru rywalizacji z ewentualnymi korektami polegającymi na uzupełnieniu go o bieguna protestu i możliwym braku reprezentacji parlamentarnej lewicy. Drugi zakłada dominację jednej dużej partii z którą rywalizację będą podejmować mniejsze ugrupowania reprezentujące różne bieguny rywalizacji. Trzeci z kolei zakłada przekształcenie

dotychczasowego wzorca rywalizacji w nowy, co będzie efektem słabnięcia dwóch najsilniejszych partii politycznych i wzrostem znaczenia nowych. Wyniki wyborcze Nowoczesnej i Ruchu Kukiza (ale też np. Partii Razem) pokazują bowiem, że występuje pewne społeczne zapotrzebowanie na organizacyjną i personalną nowość na polskiej scenie politycznej. Należy na koniec zauważyć, że przedstawione prognozy napotykają dwa istotne wyzwania. Po pierwsze kształt systemu partyjnego może zostać zdeterminowany przemianami systemu politycznego, zarówno całościowymi jak i dotyczącymi pewnych jego elementów. Tytułem przykładu można wymienić zapowiedź Prezydenta przeprowadzenia referendum w sprawie konstytucji w 2018 r. czy możliwą zmianę ordynacji wyborczej, w której nowe rozwiązania mogą wpłynąć na kształt systemu partyjnego. Uwzględniając formułowane w poprzedniej dekadzie przez PiS propozycje wprowadzenia systemu mieszanego, można przywołać niedawno opublikowane wyniki badań Jarosława Flisa i Bartłomieja Michalaka (2017) pokazujące, że różne systemy generują w polskich warunkach różne wyniki wyborcze. Po drugie chwiejność zachowań części głosujących i przepływ elektoratu między partiami może wygenerować – niezależnie od poprzedniego czynnika – niespodziewany wynik wyborczy.

BIBLIOGRAFIA:

- Alberski, R. (2002). Wybory prezydenckie w Polsce 1989–2000 i ich funkcje polityczne. W: A. Antoszewski (red.), *Demokratyzacja w III Rzeczypospolitej* (s. 117). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Antoszewski, A. (2012). *System polityczny RP*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Antoszewski, A. (2008). Transformacja polskiego systemu partyjnego po 2005 roku. *Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne*, 19, s. 14.
- Antoszewski, A. (2007). Wybory parlamentarne i prezydenckie 2005 roku a instytucjonalizacja polskiego systemu partyjnego. W: T. Sasińska-Klas (red.), *Media w wyborach. Kampanie wyborcze. Media w polityce* (s. 48–49). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Bertoa, F.C. (2015). *Polish Politics in 2015 All the Power to the Right*. Pobrane z: <http://www.the-plot.org/2015/12/09/polish-politics-in-2015-all-the-power-to-the-right/>.
- Brzezińska, M.M., Jarentowski, M., Matuszewski, P. (red.). (2016). *Wybory prezydenckie i parlamentarne w Polsce w 2015 roku: podobieństwa, różnice i wzajemne oddziaływanie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW.
- Chmaj, M., Skrzydło, W. (2015). *System wyborczy w Rzeczypospolitej Polskiej*. Warszawa: Wolters Kluwer.

- Chmaj, M., Żmigrodzki, M. (1996). *Wprowadzenie do teorii polityki*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Dudek, A. (2016). *Historia polityczna Polski 1989–2015*. Kraków: Wydawnictwo Znak Horyzont.
- Flis, J., Michalak, B. (2017). Mieszany system wyborczy – cztery warianty dla Polski. *Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne*, 55, s. 76 – 84. DOI: 10.15804/athena.2017.55.04.
- Heywood, A. (2008). *Politologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nowoczesna. (2017). *Kim jesteśmy?*. Pobrane z: <https://nowoczesna.org/kim-jestesmy>.
- Kułakowska, M., Borowiec, P., Ścigaj, P. (red.). (2016). *Oblicza kampanii wyborczych 2015*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Markowski, R. (2016). The Polish Parliamentary Election of 2015: A Free and Fair Election That Results in Unfair Political Consequences. *West European Politics*, 39:6, s.1311–1322. DOI: 10.1080/01402382.2016.1177305.
- Marzęcki, R., Stach, Ł. (2013). *Dlaczego Palikot? Młodzi wyborcy Ruchu Palikota: przypadkowy czy „twardy” elektorat nowej siły na polskiej scenie politycznej*. Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA.
- Niejasne zagrywki PiS z rejestracją komitetu wyborczego*. Pobrane z: <http://www.newswweek.pl/polska/pis-kaczynski-ziobro-gowin,artykuly,370184,1.html>.
- Obwieszczenia PKW o wynikach wyborów do Sejmu RP: Dz.U. 2015 poz. 1731, Dz.U. 2011 nr 218 poz. 1294; Dz.U. 2007 nr 198 poz. 1438, Dz.U. 2005 nr 195 poz. 1626.
- Obwieszczenia PKW o wynikach wyborów prezydenckich: Dz.U. 1990 nr 83 poz. 483, Dz.U. 1995 nr 126 poz. 604, Dz.U. 2000 nr 85 poz. 952, Dz.U. 2005 nr 200 poz. 1647, Dz.U. 2010 nr 113 poz. 746, Dz.U. 2015 poz. 650
- Piasecki, A., Michalak, R. (2016). *Polska 1945–2015. Historia polityczna*. PWN: Warszawa.
- Preferencje partyjne przed wyborami. Komunikat z badań, nr 142*. (2015). Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- Preferencje partyjne w sierpniu. Komunikat z badań, nr 116*. (2015). Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- Preferencje w wyborach prezydenckich. Komunikat z badań, nr 55*. (2015). Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- Rafałowski, W. (2017). *Opisywanie i wyjaśnianie systemu partyjnego. Metody pomiaru*. Warszawa: ASPRA-JR.
- Sieklucki, D. (2010). System partyjny Polski. W: B. Kosowska-Gąstoł (red.), *Systemy partyjne państw Unii Europejskiej* (s. 259–266). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Sieklucki, D. (2009). Wybory 2005 i 2007 roku a partie lewicy na polskiej scenie politycznej. *Politeja*, nr 2(12), s. 92–93
- Sieklucki, D. (2016). Wzorce rywalizacji politycznej w kampaniach wyborczych 2015 r. W: M. Kułakowska, P. Borowiec, P. Ścigaj (red.), *Oblicza kampanii wyborczych 2015* (s. 290 – 301). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Sielski, J. (2006). Ewolucja polskiego systemu partyjnego. W: K. Kowalczyk, J. Sielski (red.), *Partie i ugrupowania parlamentarne III Rzeczypospolitej* (s. 11–23). Toruń: Dom Wydawniczy DUET.
- Sobolewska-Myślik, K. (2004). *Partie i systemy partyjne na świecie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sokołowski, J. (2016). Analiza działań marketingowych poszczególnych kandydatów w wyborach prezydenckich 2015 roku – Magdalena Ogórek. W: M. Kułakowska, P. Borowiec, P. Ścigaj (red.), *Oblicza kampanii wyborczych 2015* (s. 117–118). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Strategia zmiany*. (2015). Pobrane z: <http://ruchkukiza.pl/klub-poselski/strategia-zmiany/>.
- Wojnicki, J. (2014). *Partie socjaldemokratyczne w wybranych państwach Europy Środkowo-Wschodniej*. Warszawa: Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.
- Wybory prezydenckie: pewność głosowania, preferencje niezdecydowanych, i przewidywania wyniku wyborów. Komunikat z badań, nr 60*. (2015). Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- Wybory 2011 do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Wyniki wyborów. (2011) Pobrane z: <http://wybory2011.pkw.gov.pl/wsw/pl/000000.html>.
- Wybory 2015 do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Wyniki Sejm. (2015). Pobrane z: http://parlament2015.pkw.gov.pl/349_Wyniki_Sejm/0/0.
- Wypowiedź Pawła Kukiza. (2017). Pobrane z: <http://ruchkukiza.pl/>.



PREFERENCJE MILCZĄCEGO ELEKTORATU. STRATY POPARCIA KOMITETÓW WYBORCZYCH W WYNIKU ABSENCJI WYBORCZEJ STUDENTÓW W 2015 ROKU

PREFERENCES OF SILENT ELECTORATE:
LOSSES OF SUPPORT OF ELECTION COMMITTEES
AS A RESULT OF STUDENT ABSENTEEISM IN 2015

*Marek Butrym**

— ABSTRAKT —

W artykule na podstawie literatury scharakteryzowano aktywność wyborczą najmłodszego elektoratu (18-24 lata) w wyborach parlamentarnych w 2015 roku. Podkreślono znaczenie poparcia młodzieży dla wyników wyborów. Następnie przedstawiono wyniki własnych badań przeprowadzonych na losowo dobranej grupie studentów uniwersytetów w Lublinie i w Olsztynie. Uwagę zwrócono na absencję wyborczą studentów, jej przyczyny oraz na odpowiedź, kogo poparliby w wyborach (i dlaczego), gdyby wzięli w nich udział. Ponieważ niegłosujący (non voters) studenci głównie wskazali komitet wyborczy Kukiz'15 i komitet wyborczy KORWiN, należy uznać, że te dwa ugrupowania najwięcej straciły na braku frekwencji młodych, studenckich wyborców.

Słowa kluczowe: młodzież, wybory parlamentarne, absencja wyborcza

— ABSTRACT —

On the basis of literature, the article characterises voting activity of the youngest electorate (18–24 years old) in the parliamentary elections in 2015. The importance of the youth support for the election results is emphasised. Then, the results of author's own research on a randomly selected group of students from Lublin and Olsztyn are presented. Particular attention is paid to the electoral absenteeism of students, its causes and voting preferences in the election if they had participated in the elections. As non-voting students pointed to election committees Kukiz'15 and Korwin, it should be concluded that these two election committees lost most on low turnout of the youth and student voters.

Keywords: youth, parliamentary elections, voting absenteeism

* Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Wydział Nauk Społecznych.

WPROWADZENIE

Problematyka zachowań politycznych obejmuje szeroki wachlarz zagadnień związanych z partycypacją polityczną (Tybuchowska-Hartlińska, 2015), jej uwarunkowaniami, orientacjami politycznymi, aktorami sceny politycznej, teoriami i motywami wyjaśniających te zachowania (Dalton, Klingemann, 2010). Jednym z istotnych obszarów analizy zachowań politycznych społeczeństwa są zachowania wyborcze, czynniki, które mają znaczenie, motywują do uczestnictwa w wyborach i mają na nie wpływ (Emers, Pettersson, 2010). Badania zachowań wyborczych koncentrują się głównie na frekwencji wyborczej i preferencjach politycznych elektoratu, ponieważ mają one podstawowe znaczenie dla ostatecznego wyniku wyborów i struktury polityczno-społecznej ukształtowanej po wyborach. W związku z tym nieco mniejszą uwagę poświęca się absencji wyborczej, choć nie jest ona obojętna dla przebiegu i wyników wyborów. W wielu przypadkach, aktywizacja *non voters* staje się ważnym elementem kampanii wyborczej i ostatecznie może przesądzić o wyniku konkretnego ugrupowania politycznego a w rezultacie o kształcie sceny politycznej w kraju. Dlatego w wielu opracowaniach znajdujemy informację o „milczącym” elektoracie, jego charakterystyce i motywacjach braku uczestnictwa w wyborach (Cześnik, 2009; Pankowski, 2015a). Istnieje jednak ogromna różnica między pogłębioną analizą preferencji politycznych wyrażanych w poszczególnych wyborach przez aktywny elektorat, dokładną prezentację cech społeczno-demograficznych i motywacji głosujących na poszczególne partie i ugrupowania polityczne a brakiem danych o preferencjach wyborczych tych osób, które nie brały udziału w wyborach. Są oczywiście dane, które ukazują „przepływy” elektoratu między wyborami związanymi z poparciem udzielonym innej partii niż w poprzednich wyborach lub wycofanie się z aktywności wyborczej. Nie dotarłem jednak do żadnych badań, które mówiłyby o tym, kogo poparliby *non voters*, gdyby jednak zagłosowali. Dlatego uznałem, że warto uzyskać takie dane.

AKTYWNOŚĆ I ABSENCJA WYBORCZA

Z wielu badań wynika, że zaangażowanie Polaków w działalność polityczną, jak również frekwencja wyborcza Polaków jest niższa niż w innych krajach europejskich, łącznie z krajami postkomunistycznymi (Roguska, 2016). Odpowiada to analizom zagranicznych politologów, którzy zwracają uwagę na spadkową

tendencję frekwencji wyborczej obserwowaną w wielu krajach, jak też w „młodszych kohortach demograficznych”. Natomiast względami, które towarzyszą decyzjom o aktywności wyborczej jest zainteresowanie polityką i przekonanie, że udział w wyborach jest jednym z obywatelskich obowiązków (Blais, 2010). Podejmując analizę niskiego uczestnictwa Polaków w wyborach, zwłaszcza pokolenia najmłodszych wyborców, uwzględnia się wspomniane zainteresowania polityką oraz ogólny stosunek do partii politycznych i przypisywanie znaczenia wyborom.

Z badań CBOS wynika dość niechętny stosunek społeczeństwa polskiego do partii politycznych a także niekorzystna ocena reprezentowania przez nie interesu swoich wyborców. Badania z 2010 roku pokazały, że „pomimo upływu lat i zmian na polskiej scenie politycznej niezmiennie utrzymuje się wśród młodzieży negatywny obraz partii politycznych”. Dominuje bowiem, niezależnie od grupy społeczno-demograficznej przekonanie (77%), że celem każdej partii jest zdobycie władzy i czerpanie z niej własnych korzyści, a tylko 7% badanych przyjmuje, że partie reprezentują interesy wyborców (Herrmann, 2011). Niski poziom zaufania do partii politycznych utrzymuje się nadal. W reprezentatywnych badaniach CBOS w 2016 roku wykazano, że zaufanie do partii politycznych deklaruje jedynie 20% badanych respondentów (Omyła-Rudzka, 2016).

Na niską aktywność wyborczą może też wpływać poziom zainteresowania polityką. Niewielu młodych ludzi deklaruje duże i bardzo duże zainteresowanie polityką (łącznie 14%) przeważają osoby deklarujące średnie zainteresowanie (śledzenie jedynie głównych wydarzeń życia politycznego: 40%) a wielu z nich stwierdza, że praktycznie polityka ich w ogóle nie interesuje (27%) lub interesuje w stopniu niewielkim (17%). Łącznie więc niskie i brak zainteresowania polityką deklarowało 44% badanej młodzieży (Hipsz, 2011a). Również badania młodych wyborców z roku 2011 wykazały, że oni rzadziej (8%) niż Polacy w ogóle (12%) deklarują zainteresowanie polityką w dużym stopniu (Hipsz, 2011b).

Na frekwencję wyborczą może mieć wpływ również stosunek do wyborów i przypisywanie im określonych znaczeń. Potwierdzają to także badania CBOS (Hipsz, 2011b), z których wynika, że głosujący częściej niż niegłosujący uznają:

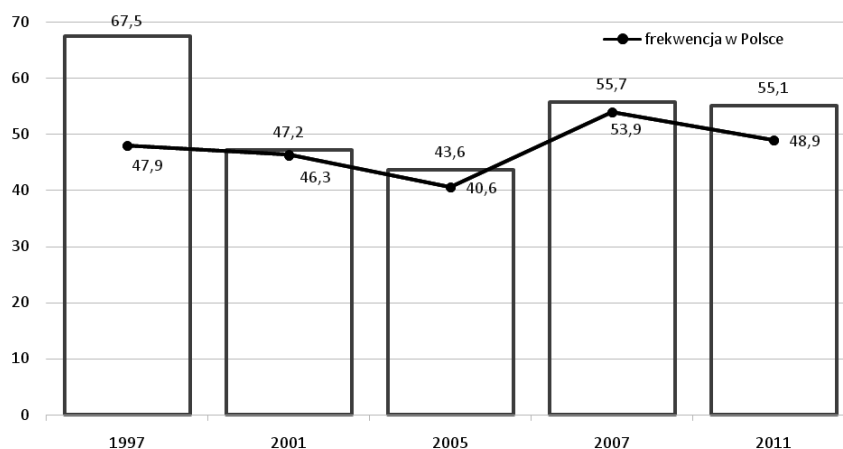
- że dla nich ma znaczenie to, kto rządzi w kraju (głosujący 71%, niegłosujący 60%)
- że ich głos może mieć wpływ na zmiany (61%-52%)
- że udział w wyborach to obywatelski obowiązek (87%-69%).

Jednocześnie zwraca się uwagę, że aktywność młodzieży może w dużym stopniu przesądzić o ogólnych wynikach wyborów. Przykładem są wybory parlamentarne z roku 2007, w czasie których również nieco starsi wyborcy (26–35

lat) wykazali zwiększoną aktywność wyborczą (62,5%), znacząco popierając PO. Podkreślono znaczenie dla ogólnych wyników wyborów „tak wysokiej frekwencji wśród młodzieży. Głosy młodych przesądziły o rezultacie wyborów i o zmianie politycznej w Polsce zgodnie z kierowanym wówczas do młodzieży przez PO hasłem – „Zmień kraj. Idź na wybory” oraz poważnym oczekiwaniem na zmiany i zaufaniem młodzieży, które w wyborach z roku 2011 „było proporcjonalne do siły poparcia udzielonego PO w wyborach” (Szafraniec, 2011).

Jeszcze inną przyczyną absencji wyborczej jest ta cecha wyborów parlamentarnych, o której pisze Jeziński podkreślając, że mimo ogólnokrajowego charakteru, wybory parlamentarne uwzględniają kontekst lokalny (Jeziński, 2006). W związku z tym poszczególne okręgi wyborcze posiadają swoje listy kandydatów poszczególnych partii „przypisanych” do tych okręgów. Z powodu kontroli przebiegu wyborów nie jest możliwe oddanie głosu w dowolnej komisji wyborczej bez wcześniejszego zaświadczenia o wykreśleniu z tej, do której elektor jest przypisany z racji miejsca zameldowania. Brak takiego zaświadczenia dla wielu osób pracujących lub uczących się poza miejscem zamieszkania stanowi główną przyczynę absencji wyborczej, w tym także absencji uczniów liceów i studentów, którzy uzyskali już prawa wyborcze.

Dane Polskiego Generalnego Studium Wyborczego ukazują zmiany w kolejnych latach aktywności wyborczej najmłodszych roczników wyborców (18–25 lat).



Wykres 1. Deklarowany udział w wyborach parlamentarnych osób w wieku 18–25 lat według danych PGSW w latach 1997–2011 w odniesieniu do frekwencji w Polsce (%)

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW i PGSW

W żadnym z kolejnych lat aktywność najmłodszego elektoratu nie dorównała odsetkom młodzieży głosującej w roku 1997. Jednak dane te pokazują, że z głosowaniem najmłodszych roczników nie jest źle. Młodzież zadeklarowała swój udział w wyborach powyżej realnej aktywności ogółu społeczeństwa. Na te deklaracje trzeba jednak spojrzeć z dystansem. Przyjmuje się, że część respondentów wypowiadając się na temat własnego udziału w wyborach ukrywa swoją absencję, ponieważ społecznie bardziej akceptowany jest udział w wyborach niż jego brak. Dlatego deklaracje uczestnictwa mogą znacznie odbiegać od faktycznych zachowań. Podejmując analizę badań na temat deklarowanej aktywności i bierności w wyborach trzeba liczyć się z tymi zastrzeżeniami.

WYBORY PARLAMENTARNE 2015 – PRZEGRUPOWANIA NA SCENIE POLITYCZNEJ W BADANIACH CBOS

Wybory parlamentarne 2015 roku doprowadziły do wymiany rządzącej przez dwie kadencje koalicji PO-PSL. Już poprzedzające je wybory prezydenckie, które wbrew przewidywaniu zwycięstwa Bronisława Komorowskiego, wygrał Andrzej Duda, sygnalizować mogły parlamentarne przegrupowanie na scenie politycznej. Faktycznie wybory wygrał PiS następnie PO, trzecie miejsce uzyskała nowa formacja polityczna – Komitet Wyborczy Kukiz'15.

W tej sytuacji dość istotne stało się pytanie, kto poparł poszczególne partie, jakie były przepływy elektoratu w stosunku do poprzednich wyborów i jak ogólnie charakteryzowano zachowania wyborcze młodego elektoratu w tych wyborach. Pierwszą część odpowiedzi na pytanie dała analiza wyników CBOS.

Badania prowadzone przez CBOS po wyborach parlamentarnych 2015 roku wśród osób uczestniczących w wyborach miały na celu określenie, dla czego poparli kandydata tej a nie innej partii oraz co zadecydowało o jego poparciu. Wyniki pokazały, że na decyzje wyborcze wpłynęło „poczucie konieczności wymiany rządzących, a także przekonanie o tym, że nowo wybrana większość będzie rządziła lepiej niż jej poprzednicy” oraz liczne krytyczne uwagi wobec PO i koalicji PO-PSL. Poniżej 3% badanych nie umiało lub odmówiło udzielenia odpowiedzi na to pytanie (Pankowski, 2015b).

W celu ukazania specyfiki zachowań wyborczych najmłodszej grupy wyborców należało na początek scharakteryzować ogólnie wyborców poszczególnych ugrupowań.

KTO POPARŁ PiS

W wyborach 2015 zagłosował przede wszystkim twardy elektorat tej partii. Zdaniem Cybulskiej (2015) PiS poparło też wielu tych, którzy nie brali udziału w wyborach 2011 roku. Czym kierował się elektorat tej partii? Były to przede wszystkim:

- wiara, że PiS będzie rządził krajem dobrze lub lepiej niż poprzednicy (31%)
- niezadowolenie z rządów PO, koalicji PO-PSL ale też niechęć do pozostałych ugrupowań (28%)
- oczekiwania na zmiany w różnych obszarach życia społecznego (25%)
- zaufanie do poszczególnych polityków oraz przekonanie, o ich rzetelności (18%)
- program partii, zwłaszcza atrakcyjność dla wielu elektorów różnych jego elementów – socjalnych, gospodarczych, podatkowych (25%).

Rzadziej wymieniano: poparcie z przyczyn światopoglądowych i religijnych (5%) i wybór „mniejszego zła” (5%; Pankowski, 2015).

Jednocześnie stwierdzono, że popierający PiS w ostatnich wyborach to ludzie młodzi, dobrze wykształceni, którzy w drugiej kolejności poparli partię Kukiz'15. (Roguska, 2016).

KTO POPARŁ PO

Elektorat popierający PO w roku 2011 okazał się mniej stabilny niż ten, który w poprzednich wyborach poparł PiS. Jak wykazały badania, część poprzedniego elektoratu PO zagłosowała przede wszystkim na nowe komitety wyborcze – Kukiz'15 i Nowoczesną. Także najmłodszy elektorat ukierunkował się częściej na poparcie nowych opcji partyjnych i na PiS niż na PO. Również zmobilizowany do udziału w wyborach bierny poprzednio elektorat nie poparł PO. Poparły ją przede wszystkim osoby, które wyraziły:

- pozytywną ocenę rządów PO w kraju (29%),
- zaufanie do partii (25%)
- brak alternatywy wyborczej (19%)
- sprzeciw wobec PiS (17%) i wobec innych ugrupowań (5%)
- pozytywne opinie o przewidywalności partii i gwarantowanej przez nią stabilizacji w wymiarze krajowym i międzynarodowym (16%).

Poza tym wymieniane były: pozytywne oceny liderów i kandydatów partii (10%), jej programu gospodarczego (8%), orientacji liberalnej i postaw światopoglądowych (po 7%; Pankowski, 2015).

KTO POPARŁ UGRUPOWANIE KUKIZ'15

W szczegółowym opracowaniu badań CBOS dotyczącym wyborów prezydenckich i parlamentarnych 2015 roku dużo uwagi poświęcono wyborom Pawła Kukiza, który w wyborach prezydenckich zajął trzecie miejsce z poparciem co piątego uczestnika wyborów czyli 20,8% głosujących. Należy uznać, że był kandydatem alternatywnym dla tych wyborców, którzy nie popierali Bronisława Komorowskiego ani Andrzeja Dudy ani ich zaplecza politycznego. Aż 63 % wyborców Kukiza charakteryzował wyjątkowo krytyczny stosunek do sceny politycznej oraz niekorzystna ocena sytuacji w kraju (25%). Dwie piąte jego elektoratu (40%) oceniło gospodarkę kraju jako złą a tylko 18% jako dobrą. (Boguszewski, 2015). W wyborach prezydenckich poparł go głównie ludzie młodzi, 48% z nich udzieliło mu poparcia, wśród nich najliczniejszą grupę stanowili uczniowie i studenci (Boguszewski, 2015). Start w wyborach prezydenckich, jak można wnioskować, dał Kukizowi możliwość zaistnienia na scenie politycznej i w pewnym stopniu przełożył się na wyniki w wyborach parlamentarnych jego komitetu wyborczego.

Wprawdzie ogólne poparcie komitetu wyborczego Kukiz'15 było niższe niż PiS (37,58%) i PO (24,09%) i wyniosło 8,81% w skali kraju, to uznano to za niespodziankę wyborów parlamentarnych, gdyż komitet Kukiz'15 okazał się trzecią siłą, która tworzyła nowy skład sejmu. Wynik został osiągnięty między innymi poprzez zaktywizowanie się tej części wyborców, którzy nie głosowali w poprzednich w wyborach. Osoby te (34%) głównie wzmocniły elektorat PiS a następnie (23%) komitet Kukiz'15 (Cybulska, 2015). Nastąpiły również dość korzystne dla Kukiza przepływy osób głosujących w poprzednich wyborach. Poparło go 3% poprzednio głosujących na PO, 6% z tych, którzy głosowali na SLD, 23% z tych, którzy nie głosowali w wyborach 2011 roku oraz wyborcy, którzy po raz pierwszy brali udział w wyborach parlamentarnych (Cybulska, 2015).

Motywy poparcia KW Kukiz'15, to:

- fascynacja osobą Pawła Kukiza, łącznie z zaufaniem do niego
- sprzeciw wobec sytuacji na scenie politycznej

- oczekiwanie na zmianę pokoleniową
- przekonanie, że „państwo stanie się przyjazne i troskliwe”
- konieczność wprowadzenia zmian systemowych (Pankowski, 2015b).

KTO POPARŁ NOWOCZESNĄ RYSZARDA PETRU

Nowoczesna, podobnie jak Kukiz'15 weszła na scenę polityczną głównie jako alternatywa dla PO i PiS i uzyskała 7,60% poparcia. Wyborcy Ryszarda Petru podkreślili przede wszystkim:

- „dobry program gospodarczy, brak nierealnych obietnic” (61%)
- cechy lidera, zarówno, że „to osoba świeża i nieskażona polityką” oraz kompetentna ze względu na przygotowanie ekonomiczne (25%)
- oczekiwanie, że wprowadzi na scenę polityczną nowe, młode osoby „które mogłyby zmienić polityków działających od wielu lat” (25%)
- przekonanie, że jego ugrupowanie dokona zmiany w funkcjonowaniu gospodarki i w systemie politycznym (19%)

Ogólnie jednak podkreślano, że poparcie dla Petru jest wynikiem niechęci części elektoratu głównie do PO i PiS (Pankowski, 2015b). Nowoczesną poparli głównie elektorzy średniego pokolenia.

KTO POPARŁ KOMITET WYBORCZY KORWIN

Mimo że ugrupowanie KORWiN nie było nowym aktorem sceny politycznej, to podobnie jak w przypadku komitetów Kukiz'15 i Nowoczesna, uzyskało głosy głównie młodego elektoratu. Młodzi do 34 roku życia a szczególnie osoby głoszące po raz pierwszy, w tym studenci relatywnie „ponadprzeciętnie poparli partię Korwina” (6%) oczekując na radykalne zmiany proponowane przez lidera (Cybulska, 2015).

Przedstawione analizy ukazały zmiany na scenie politycznej w wyniku wyborów parlamentarnych w 2015 roku w porównaniu z poprzednimi wyborami, ale też zwróciły uwagę na znaczenie obecności młodych wyborców dla wyników uzyskanych przez poszczególne ugrupowania partyjne. Stało się więc interesujące, co decyduje o braku aktywności wyborczej części najmłodszego elektoratu i jakie były preferencje wyborcze młodzieży w wyborach 2015 roku niezależnie od tego, czy młodzież uczestniczyła czy nie uczestniczyła w wyborach.

BADANIA WŁASNE – KOGO POPARŁBY MILCZĄCY ELEKTORAT

Większość badań na temat aktywności wyborczej zwykle opisuje wyborców poszczególnych partii i komitetów wyborczych. W badaniach własnych odrębną uwagę poświęciłem osobom, które nie wzięły udziału w wyborach. Dodatkowo uwagę skupiłem na studentach, którzy po raz pierwszy mieli możliwość uczestnictwa w wyborach.

Celem badań było rozpoznanie, jaką opcję polityczną poparli respondenci uczestniczący po raz pierwszy w wyborach parlamentarnych i czym motywowali swoją decyzję, ale przede wszystkim jaka i czym była motywowana absencja wyborcza a także jakie były i czym motywowane preferencje wyborcze „milczącego” studenckiego elektoratu.

Badania przeprowadzone były w poniedziałek i wtorek powyborczy (26 i 27 października 2015 roku a więc przed ogłoszeniem oficjalnych wyników wyborów) wśród studentów kierunków społecznych I i II roku (socjologia, europeistyka i pedagogika) na dwóch uczelniach UMCS w Lublinie i UWM w Olsztynie. Miasta te różnią zdecydowanie ogólne preferencje wyborcze wyrażone w wielu kolejnych wyborach poparciem dla konkurujących ze sobą opcji politycznych. Lubelszczyznę i Lublin charakteryzują dość wyraźnie utrzymujące się preferencje dla partii prawicowych i nieliberalnych. Znacząco inne preferencje wyborcze obserwowane są w województwie warmińsko-mazurskim, w którym w wielu kolejnych wyborach utrzymywało się wyższe niż w kraju poparcie dla lewicowych i liberalnych kandydatów oraz komitetów wyborczych (Butrym, 2004).

W badaniach zastosowałem technikę ankiety audytoryjnej wśród studentów wybranych kierunków, którzy mieli w tych dniach zajęcia. Uzyskane wyniki nie mają więc charakteru reprezentatywnego. Jednak liczebność ankiet spełniających kryterium wieku respondentów (574) pozwoliła na pewne obserwacje i konkluzje. Ankieta obejmowała 15 pytań i metryczkę. Uczestnicy badań mieli odpowiedzieć między innymi, czy i dlaczego brali udział w wyborach, kogo poparli i dlaczego oraz jeśli nie brali udziału, to z jakiego powodu oraz na kogo by zagłosowali, gdyby wzięli udział w wyborach.

Na pytanie, czy brali udział w wyborach pozytywnie odpowiedziało 269 (46,9%), pozostali 305 (53,1%) nie uczestniczyli w nich. Dla porównania ogólna frekwencja w Polsce wyniosła 50,92%, ale w badanych województwach była niższa, w lubelskim wyniosła 49,02% i w warmińsko-mazurskim 42,32%. Zatem aktywność wyborcza respondentów mieściła się, podobnie jak w ich województwach, poniżej średniej krajowej.

Artykuł ograniczono do prezentacji odpowiedzi studentów, którzy nie brali udziału w wyborach, na pytanie o przyczyny absencji oraz deklaracją na kogo by głosowali, gdyby uczestniczyli w wyborach. W ten sposób starano się określić, jaka partia czy jakie ugrupowanie polityczne najwięcej straciło na absencji wyborczej respondentów. Dla porównania ukazano też preferencje respondentów uczestniczących w wyborach oraz wyniki wyborów krajowych.

LACZEGO NIE GŁOSOWALI BADANI STUDENCI

Przedstawiane w literaturze przyczyny absencji w dużym stopniu mają charakter losowy: choroba, wypadek, ale wskazują też na brak procedur ułatwiających głosowanie (korespondencyjne, przez pełnomocnika, przenośne urny; Cześnik, 2009). W analizach absencji wyborczej sygnalizowany jest również problem związany z ograniczeniami w dostępie do okręgów wyborczych, do których przypisane są poszczególne osoby ze względu na stałe miejsce zamieszkania. W pewnym zakresie ukazują to badania absencji na wyborach prezydenckich, w trakcie których 3% spośród ogółu badanych przez CBOS nie brało udziału z powodu braku możliwości dojazdu do lokalu wyborczego oraz braku dokumentu umożliwiającego głosowanie (Pankowski, 2015a).

Tabela 1. Absencja wyborcza potencjalnych wyborców poszczególnych komitetów

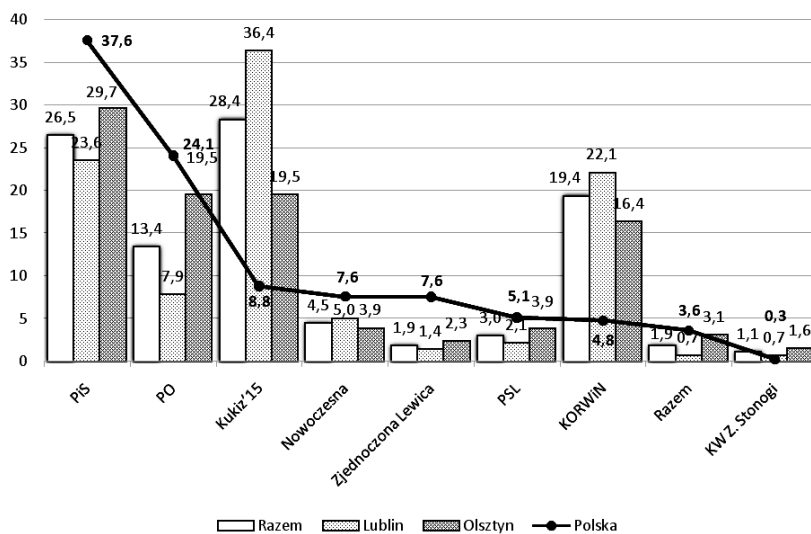
Przyczyna absencji	Kukiz'15	KORWiN	PiS	PO	Pozostałe	Suma
Brak możliwości	46	18	18	12	13	107
Nie byłem w swoim okręgu wyborczym, nie pobrałem zaświadczenia	32	14	11	9	8	74
Nie miałem odpowiedniego kandydata/partii	12	4	1	5	7	29
Brak czasu	9	5	5	4	2	25
Nie interesuję się, nie lubię polityki	8	3	3	1	9	24
Praca	6	2	-	2	2	12
Brak chęci	5	3	2	2	0	12
Choroba, pobyt w szpitalu	5	-	1	1	0	7
Zawiodłem się, oczekiwałem zmian od teraz rządzącej partii	2	-	1	3	0	6
Łącznie	125	49	42	39	41	296

Źródło: badania własne

Wyniki badań respondentów z UMCS i UWM potwierdziły wymieniane w literaturze motywacje absencji. Jednak w ich przypadku najczęściej dominiowały dwie przyczyny, które rzadko były wymieniane w innych badaniach: brak możliwości i brak zaświadczenia, by móc zagłosować w innym okręgu wyborczym, niż to wynikało z miejsca zameldowania. Ilustruje to jedna z wielu odpowiedzi: „Ponieważ mieszkam daleko od miejsca studiów i nie miałem pieniędzy na przejazd na weekend” [ankieta 26].

REALNE I MILCZĄCE POPARCIE STUDENTÓW DLA PARTII I KOMITETÓW WYBORCZYCH

Przeprowadzone badania ukazały preferencje badanych studenckich wyborców w roku 2015. W wykresie nr 2 ukazano, kogo poparli studenci głosujący a w wykresie nr 3, kogo poparliby ci, którzy nie głosowali oraz jaka była różnica poparcia studentów w porównaniu z ogólnopolskimi wynikami wyborów.

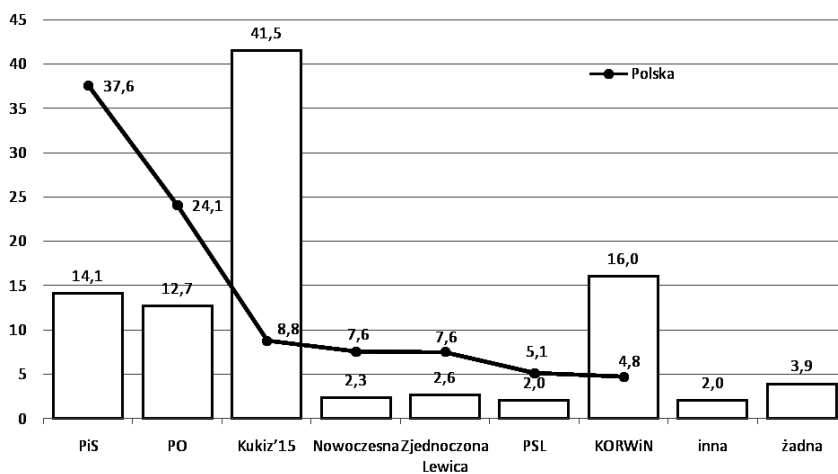


Wykres 2. Deklaracje poparcia poszczególnych partii przez studentów głosujących w podziale na miasta i w porównaniu do wyników wyborów w kraju

Źródło: badania własne i dane PKW

Respondenci, którzy brali udział w wyborach przede wszystkim poparli trzy ugrupowania startujące w wyborach: KW Kukiz'15 (28,4%), następnie PiS (26,5%) i KORWiN (19,4%). Czwartą partią z poparciem 13,4% była Platforma Obywatelska, a pozostałe ugrupowania znalazłyby się poza parlamentem, gdyby decydowali tylko badani studenci.

Inne były częstotliwości poparcia partii i komitetów wyborczych respondentów non voters. Bezkonkurencyjnie wysokie okazało się poparcie dla KW Kukiz'15 (41,5%), znacznie wyższe (o 13,1 pp) niż w przypadku tych studentów, którzy realnie oddali swoje głosy na to ugrupowanie (28,4%) i aż o 32,7 pp niż uzyskane przez to ugrupowanie wyniki wyborów ogólnopolskich. W porównaniu z głosującymi (26,5%) – PiS uzyskał mniejsze o 12,4 pp poparcie niż wśród studentów niebiorących udział w wyborach (14,1%) i znacznie mniej niż były jego wyniki w wyborach (37,58%). Choć poparcie dla partii KORWiN wśród niegłosujących (16,0%) było nie dużo niższe niż wśród głosujących (19,4%) to jednak partia znalazła się na drugiej pozycji pod względem deklarowanego poparcia przez respondentów niegłosujących. Wśród studentów niegłosujących (12,7%) było nieco mniej osób popierających PO niż wśród głosujących (13,4%), ale nie uległa zmianie kolejność pozycji tej partii ze względu na liczebność poparcia.



Wykres 3. Deklaracje poparcia przez niegłosujących studentów w porównaniu z wynikami w kraju

Źródło: badania własne i dane PKW

Jak wynika z przedstawionych danych studenci, którzy nie uczestniczyli w wyborach w zasadzie byli potencjalnymi wyborcami czterech ugrupowań politycznych ze znaczną przewagą poparcia dla ruchu Kukiza'15 w porównaniu z wynikami ogólnopolskimi i mniej więcej z trzykrotnie niższym poparciem trzech kolejnych ugrupowań – KORWiN, PiS i PO, z przewagą głosów dla ugrupowania Janusza Korwina Mikkego. Natomiast pozostałe komitety i partie, praktycznie nie uzyskiwałyby poparcia badanej młodzieży. Gdyby badani studenci realnie przy urnach wyrazili swoje poparcie, na aktywizacji respondentów biernych w wyborach nie zyskałyby komitety wyborcze Zjednoczonej Lewicy, Nowoczesnej i PSL. Przeciwnie niż w przypadku ugrupowań Kukiz'15 oraz Korwin.

Było też interesujące, czym uzasadniali swoje poparcie dla ugrupowań, które by poparli, jeśli wzięliby udział w wyborach.

Deklarując poparcie ugrupowaniu Kukiz'15 (127 osób) uzasadniali je wskazując na:

- program i poglądy głoszone przez to ugrupowanie, przede wszystkim „coś nowego” (42 osoby)
- lidera – jego cechy (16 osób)
- oczekiwanie, że wejście ugrupowania do rządu zmieni jego system (14 osób)
- pozytywne postrzeganie partii i jej składu (11 osób)
- sprzeciw wobec PiS i PO (6 osób).

Respondenci podkreślali, że jest to nowy podmiot i program na scenie politycznej i podawali argumenty odnoszące się do cech samego lidera i oczekiwania na zmiany¹: *najlepszy program* [ankieta 160], *coś innego niż zwykle* [513], *nowa krew* [390], *mam dość obecnych polityków* [501], *jedyna osoba, która mnie przekonuje* [504], *jest bezpartyjny, to mi się podoba, przemawia do młodych osób* [488], *są potrzebne zmiany a nie duże partie, które oszukują nas co kadencję* [240], *zmiana formy rządzenia w kraju* [606], *obalić zły system* [318], *zmienić Polskę na lepsze* [568], *chce wyrzucić z rządu nierobów* [125], *chce dobra dla wszystkich klas społecznych* [589].

Wiele osób jednak nie udzieliło odpowiedzi na pytanie, dlaczego poparliby to ugrupowanie, lub stwierdzało, że nie wie, dlaczego by na nie zagłosowali (41 osób). Osoby te można uznać za mniej zainteresowane nie tylko wyborami, ale też ogólnie polityką.

¹ W nawiasach kwadratowych podane zostały numery cytowanych ankiet.

Osoby, które zadeklarowały, że zagłosowałyby na ugrupowanie KORWiN skoncentrowały się praktycznie na trzech argumentach:

- program J. Korwina Mikkego, w tym oczekiwanie na zmiany (30 osób)
- lider – jego osobowość i niezmiennie od lat poglądy (6 osób)
- sprzeciw wobec PiS i PO, łącznie z uznaniem tego wyboru jako mniejsze zło (6 osób).

Argumentacja poparcia skupiona została przez respondentów na programie i różnych jego elementach, na osobie lidera silnie łączonych z programem oraz niechęci do poprzednich „starych” partii. Według uczestniczących w badaniach studentów, gdyby głosowali, poparliby KORWiN ponieważ: *program najlepszy z możliwych* [61], *antysystemowa partia* [135], *ponieważ jako jedyna partia chce zlikwidować demokrację* [252], *myślę, że w Polsce w końcu coś by się zmieniło na dobre dla państwa, a nie dla rządu* [226], *Polska potrzebuje kogoś nowego, chcę zmian, nawet ryzykownych* [463], *nie mam zamiaru płacić podatków na kościół* [471], *zmniejszenie pomocy socjalnej, niższe podatki* [302], *legalizacja marihuany* [576], *Korwin przeciw lewakom* [417], *jedyny sensowny kandydat* [535], *nie na PiS i PO* [246]. Osiem osób nie udzieliło odpowiedzi na pytanie, dlaczego zagłosowałoby na KORWiN.

Nieco inaczej wyglądało deklarowane poparcie dla PiS (42 osoby), przez osoby, które nie brały udziału w wyborach. Najczęściej respondenci wyrażali:

- poparcie programu, często z jego konkretyzacją i oceną (18 osób)
- wiarę w realizację składanych przez partię obietnic (5 osób)
- sprzeciw wobec PO w wyniku negatywnej oceny jej dotychczasowych rządów (4 osoby).

Należy zauważyć, że w przypadku PiS brak jest argumentacji poparcia osobą lidera.

Respondenci wyrażali więc różne opinie uzasadniając swoje niezrealizowane poparcie dla PiS: *wybrałbym PiS, ponieważ przekonał mnie ich program wyborczy* [204], *wierzę, że PiS może zmienić Polskę* [582] *uważam, że obietnice złożone w debatach były najbardziej obiecujące a podczas kadencji PO Polska nie znajduje się w lepszej sytuacji* [335], *PO miało możliwość wykazania się w ostatnich latach i tego nie zrobił* [352], *sądzę, że jest to partia, która w miarę możliwości zrealizuje swoje obietnice* [185], *bo tak głosowała moja rodzina* [524] *ponieważ uważam, że tylko PiS popiera rolników* [328], *z racji tego, że PiS popiera pracowników mundurowych* [598]. 14 osób nie podało odpowiedzi na pytanie, dlaczego poparliby PiS.

Podobnie argumenty podawali studenci, którzy deklarowali poparcie PO, gdyby uczestniczyli w wyborach. Osoby te uzasadniały swoje poparcie:

- pozytywna opinią o programie (13 osób) i partii (7 osób) z często z podkreśleniem pozytywnej oceny dotychczasowych rządów PO.
- chęcią niedopuszczenia do rządów PiS, przy czym wybór PO jest traktowany jako mniejsze zło (4 osoby).

Również w deklaracjach poparcia dla PO brak jest wskazań na lidera. „Milczący” wyborcy PO argumentują swoje poparcie stwierdzając: *ich program moim zdaniem był dobry* [377], *mają rozsądny program i myślą nowocześnie* [317], *ponieważ widzę, że za ich rządów Polska zmieniała się i rozwijała małymi krokami, ale zawsze* [555], *dotychczasowy rząd był w porządku* [584] *głosujesz na mniejsze zło* [71]. Siedem osób nie podało uzasadnienia, dlaczego zagłosowałoby na PO.

Choć w przypadku PiS i PO respondenci nie wskazywali liderów jako czynnika mającego wpływ na decyzje poparcia dla tych partii, to inaczej było w przypadku komitetu Kukiz'15 i KORWiN. W argumentacji poparcia dla obu tych ugrupowań, wielokrotnie pojawiały się opinie i charakterystyki ich liderów.

Opinie o P. Kukizie – *Jeden nie jest kłamcą* [103], *jest normalny* [154] *jest interesującą osobą* [90], *uczciwy* [589], *dobry polityk* [532].

O J. Korwin Mikke – *nie jest oszustem i złodziejem* [480], *jedyny polityk, którego szanuję* [519], *rozsądniejszy ze wszystkich* [433], *jest spoko i dobrze gada* [402], *jedyna partia, która posiada człowieka zdolnego naprawić ten cały „bajzel” w sejmie* [248].

Wyjaśniając zaobserwowane różnice można odwołać się do badań, z których wynikało, że o poparciu przez elektorat nie tyle decyduje program partii i jego merytoryczna zawartość, co raczej opinie, a nawet pozytywne lub negatywne emocje, jakie wzbudza jej lider (Kowalska, Pawlina, Ścisło 2016). Przeprowadzona przez autorów analiza, odwołująca się do wyborów 2011 roku pokazała wyraźne negatywne nastawienie do przywódców dwóch głównych partii PO i PiS. Opinię taką wyrażały przeważnie osoby młode, oraz uczniowie i studenci, którzy zniechęceni dominacją obu partii deklarowali potrzebę zmian (Kowalska, Pawlina, Ścisło, 2016). Natomiast dla występującego wówczas Ruchu Palikota, jego lider był osobą przyciągającą, poprzez zbudowany wizerunek polityka „spoza układu” i dążącego do zmian obyczajowych. To zainteresowało elektorat pomiędzy 18 a 39 rokiem życia i to okazało się jego atutem wyborczym.

Nieliczne były deklaracje absencji z powodu rozczarowania brakiem realizacji oczekiwań wobec poprzedniej ekipy. Mogą jednak sygnalizować, że młodzi ludzie, jeśli nawet wcześniej nie brali udziału w wyborach, obserwują nie tylko scenę polityczną oraz oceniają to, co dzieje się w kraju, doświadczają różnych aspektów polityki prowadzonej przez rządzących i swoje obserwacje i opinie przenoszą na decyzje wyborcze. Ponadto wskazują, że „odchodzenia od modelu głosowania ekonomicznego i prospektywnego, skoncentrowanego na planach, zamierzeniach i programach, typowego dla państw postkomunistycznych do motywacji retrospektywnych, zorientowanych na ocenie polityków i partii w okresie poprzedzających decyzje wyborcze, które zaczynają odgrywać coraz ważniejszą rolę” (Wojtasik, 2015). Zdaniem tego autora „W Polsce to nie system podatkowy, kwestie własności czy polityka budżetowa rozpalają masową wyobraźnię a aktualne odniesienia polityczne. Wyborcy szukają drogowskazów dla swoich decyzji w bieżącej polityce, szczególnie w kwestiach ogniskujących na sobie zainteresowanie opinii publicznej” (Wojtasik, 2015). Znaczenie motywacji retrospektywnych w decyzjach wyborczych potwierdzają to także analizy innych autorów, choć w przypadku najmłodszych wyborców, w porównaniu ze starszymi, mniejsze znaczenie w decyzjach wyborczych mają kwestie ekonomiczne (Turska-Kawa, 2015).

Respondenci pytani o to, czym przede wszystkim kierowali się przy podejmowaniu decyzji o poparciu określonego kandydata zdecydowanie najczęściej wymieniali ocenę ich działań w przeszłości (34,1%; Alberski, 2012). Przegląd motywów absencji wyborczej ukazuje takie właśnie tendencje. Potwierdzają to w większym jeszcze stopniu motywy uczestnictwa w wyborach odnoszące się do dotychczasowej oceny „starych” aktorów sceny politycznej: *wszystkie inne partie już były i się nie wykazały* [87], *mam dość obecnych polityków* [501]. Niektóre wypowiedzi są bardzo ostre: *czas wyrzucić z sejmu baranów, którzy rozkradają Polskę już 20 lat* [57]. Głównie jednak dominuje zdecydowane oczekiwanie na zmianę aktualnej sytuacji: *chcę zmiany* [437], *zmiana dotychczasowej władzy* [122] i nadzieja wyrażana niezależnie od preferencji politycznych i popieranego ugrupowania, że zmiana (a nawet dla popierających PO pozostanie przy władzy) ekipy rządowej poprawi sytuację w kraju, że *uda się zmienić Polskę na lepsze* [538].

PODSUMOWANIE

Młody elektorat, mimo braku wcześniejszej aktywności wyborczej ocenia rządzących i podobnie jak doświadczone w wyborach społeczeństwo, w oparciu o te oceny podejmuje decyzje wyborcze. Są one w dużej mierze sygnałem odchodzenia od modelu głosowania opartego wyłącznie na programach partii, a więc na obietnicach programów wyborczych, do modelu opartego równolegle na ocenie polityków i partii w okresie ich rządów. Nie oznacza to jednak, że programy wyborcze nie mają znaczenia. Badani studenci i aktywni i bierni w wyborach podkreślają znaczenie w preferencjach dla poszczególnych ugrupowań politycznych ich programów wyborczych oraz zgodności tych programów z własnymi poglądami.

Ważnym czynnikiem w preferencjach wyborczych badanej młodzieży okazała się postawa antysystemowa obejmująca postulaty wielu zmian, począwszy od zmiany rządzącej koalicji, ale też szerzej rozumianej ekipy rządzącej (odsunięcie od władzy „starych partii”) jak i oczekiwaniu zmian naprawczych w rządzeniu i wymiany pokoleniowej w parlamencie. Jednocześnie należy podkreślić wysokie poparcie dla starej, ale wyraźnie antysystemowej partii KORWiN. Jednak partią najczęściej popieraną przez badanych studentów okazał się komitet wyborczy Kikiz’15, być może ze względu na propozycje programowe najbardziej zgodne z oczekiwaniami respondentów ale też ze względu na „nowość” partii, nie obciążonej dotychczas żadnymi ocenami.

Oczekiwanie zmian w wyborach 2015 roku wysuwało się jako jeden z czynników frekwencji wyborczej, oraz okazało się cechą charakterystyczną dla „milczącego elektoratu”. Bierni, podobnie jak aktywni wyborcy swoje preferencje łączą przede wszystkim z programami nowych komitetów wyborczych i nadzieją, że to one będą mogły przeprowadzić te zmiany.

Najczęstszą przyczyną nieobecności na wyborach okazał się bliżej nieopisany „brak możliwości” oraz fakt, że studenci nie dopełnili formalności związanych z pobytem w nowym środowisku i nie pobraли zaświadczeń upoważniających do głosowania w innym okręgu wyborczym.

Wysokie poparcie milczącego elektoratu najbardziej zaważyło w przypadku badanych studentów na niedoszacowaniu realnego poparcia dla dwóch głównych komitetów wyborczych: Kukiz’15 i Korwin. I to te komitety, jak można przypuszczać, najwięcej straciły na absencji wyborczej najmłodszego, studenckiego elektoratu.

BIBLIOGRAFIA:

- Alberski, R. (2012). Wybrane czynniki wpływające na decyzje wyborców w elekcji parlamentarnej w 2011 r. *Preferencje Polityczne. Postawy – identyfikacje – zachowania*, nr 3, s. 91–107.
- Blais, A. (2010). Frekwencja wyborcza. W: R.J. Dalton, H.D. Klingemann (red.), *Zachowania polityczne* (s. 237–256). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Boguszewski, R. (2015). Kim są wyborcy Pawła Kukiza. W: M. Grabowska, K. Pankowski (red.), *Wybory 2015 w badaniach CBOS, Opinie i diagnozy nr 33* (s. 42–56), Warszawa: CBOS.
- Butrym, M. (2004). *Zachowania wyborcze mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego po zmianie polityczno-ustrojowej w latach 1989–2003*. Niepublikowana rozprawa doktorska. Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski.
- Cybulska, A. (2015). Przeplewy elektoratów w wyborach parlamentarnych 2011 i 2015 roku. W: M. Grabowska, K. Pankowski (red.), *Wybory 2015 w badaniach CBOS, Opinie i diagnozy nr 33* (s. 170–178), Warszawa: CBOS.
- Cześniak, M. (2009). *Partycypacja wyborcza Polaków*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Dalton, R.J., Klingemann, H.-D., (red.). (2010). *Zachowania polityczne, t. 1 i 2*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Emers, Y., Pettersson, T. (2010). Wpływ religii i religijności na zachowania wyborcze. W: R.J. Dalton, H.D. Klingemann (red.), *Zachowania polityczne, t.2* (s. 237–256). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Herrmann, M. (2011). Młodzież o polityce, demokracji i gospodarce. W: *Młodzież 2010, Opinie i diagnozy nr 19* (s. 43–58). Warszawa: CBOS.
- Hipsz, N. (2011a). Zainteresowanie polityką i deklarowane poglądy polityczne. W: *Młodzież 2010, Opinie i diagnozy nr 19* (s. 59–69). Warszawa: CBOS.
- Hipsz, N. (2011b). *Jak głosowali młodzi – refleksje powyborcze nr 148*. Warszawa: CBOS.
- Jeziński, M. (2006). Wybory parlamentarne: pomiędzy uniwersalizmem a partykularyzmem. W: M. Jeziński (red.), *Wybory parlamentarne 2005. Analiza marketingowa* (s. 7–31), Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Kowalska, M., Pawlina, A., Ścisło, W. (2016). Zróżnicowanie ocen liderów partii politycznych w 2011 roku w Polsce – Interpretacja socjologiczna. *Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne*, 51, s. 83–98.
- Omyła-Rudzka, M. (2016). Zaufanie społeczne. W: R. Boguszewski (red.), *Społeczeństwo obywatelskie w Polsce A.D. 2016. Opinie i diagnozy nr 35* (s. 47–68). Warszawa: CBOS.
- Pankowski, K. (2015a). *Nieobecni na wyborach nr 95*. Warszawa: CBOS.
- Pankowski, K. (2015b). Motywy głosowania na poszczególne partie i komitety wyborcze. W: M. Grabowska, K. Pankowski (red.), *Wybory 2015 w badaniach CBOS, Opinie i diagnozy nr 33* (s. 178–191). Warszawa: CBOS.

-
- Roguska, B. (2016). Aktywność społeczno-polityczna Polaków. W: R. Boguszewski (red.), *Społeczeństwo obywatelskie w Polsce A.D. 2016, Opinie i diagnozy nr 35* (s. 31–46). Warszawa: CBOS.
- Szafraniec, K. (2011). *Młodzi 2011*. Warszawa: Kancelaria Prezesa Rady Ministrów.
- Turska-Kawa, A. (2015). Czynniki gospodarcze jako predyktor zachowań wyborczych. *Preferencje Polityczne, nr 10*, s. 37–50.
- Tybuchowska-Hartlińska, K. (2015). Partycypacja polityczna w Polsce. *Preferencje Polityczne, nr 10*, s. 51–68.
- Wojtasik, W. (2015). Polski wyborca w perspektywie modelu głosowania retrospektywnego. *Preferencje Polityczne, nr 10*, s. 9–21.



TWORZENIE KOALICJI REGIONALNYCH A EWOLUCJA SYSTEMU WIELOPOZIOMOWEGO W OPINII MARSZAŁKÓW WOJEWÓDZTW OD I DO V KADENCJI*

FORMATION OF REGIONAL COALITIONS AND CREATION
OF A MULTI-LEVEL SYSTEM IN POLAND IN THE OPINIONS
OF VOIVODESHIP MARSHALS (*HEADS OF REGIONAL
GOVERNMENT*) IN OFFICE IN 1998–2014

*Tatiana Majcherkiewicz***

— ABSTRAKT —

Artykuł ten w oparciu o opinie marszałków województw rekonstruuje rolę aktorów regionalnych i centralnych przy podejmowaniu decyzji dotyczących tworzenia koalicji regionalnych w okresie od I do V kadencji. W warstwie teoretycznej analiza odwołuje się do perspektywy rządzenia wielopoziomowego, natomiast szczególnie istotna przy opisie wzorów tworzenia koalicji regionalnych od III do V kadencji jest koncepcja koalicji przystających (*congruent coalitions*). W związku z trwałością utrzymywania się w regionach koalicji PO-PSL zadane zostało pytanie o korzyści istnienia na tym poziomie podobnych koalicji jak w centrum. Dwie pierwsze kadencje znacząco odbiegały od trendów utrzymujących się od

— ABSTRACT —

The article reconstructs the influence of regional and national politicians in deciding on the formation of regional coalitions in the period 1998–2014 by referring to opinions presented on this issue by voivodeship marshals. The theoretical framework is a multi-level government perspective. Since the election of 2006, a particularly important concept in explanation of regional coalitions is that of congruent coalitions. Due to the durability of the Civic Platform/Polish Peasant Party coalition formula, regional politicians were asked about the advantage of forming congruent coalitions. The first and second terms of regional government (period 1999–2006) differ radically from the trend developed in the aftermath of

* Opracowanie to jest częścią projektu badawczego zatytułowanego: „Rekrutacja i skład społeczno-demograficzny regionalnych elit samorządowych w latach 1998–2014”. Badanie dofinansowane jest przez Narodowe Centrum Nauki (nr projektu: 2013/11/B/HS6/01196).

** Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Wydział Humanistyczny.

chwili wyborów w 2006 r. W tym czasie politycy regionalni często podejmowali kluczowe decyzje i dopiero rozpoczynało się tworzenie systemu wielopoziomowego.

Słowa kluczowe: koalicje regionalne, rządzenie wielopoziomowe, koalicje przystające, partie polityczne, politycy centralni i politycy regionalni

the 2006 election. At that time, the multi-level system was only beginning to develop, and it was regional politicians who were determining the formation of regional coalitions.

Keywords: regional coalitions, multi-level government, congruent coalitions, political parties, national and regional politicians

Artykuł ten jest przyczynkiem do studiów nad tworzeniem koalicji wojewódzkich¹ oraz kształtowaniem się wielopoziomowego systemu politycznego; rekonstrukcją opinii marszałków województw dotyczącą tych kwestii. Marszałkowie są aktorami regionalnymi, w wielu przypadkach uczestniczącymi w przetargach koalicyjnych, a niekiedy decydującymi o ich powstaniu. Odwołując się do perspektywy rządzenia wielopoziomowego (*Multilevel Government*, MLG), przyjmuje się, że wzoru tworzenia koalicji regionalnych nie można wyjaśnić jedynie na podstawie klasycznych teorii. Przyjmują one bowiem, że koalicje zawierane są wyłącznie w celu realizacji celów programowych lub traktują stanowiska jako łupy. Powstawanie koalicji wojewódzkich określone jest przez uwarunkowania regionalne; m.in. wyniki wyborów, ewolucję regionalnej sceny politycznej oraz zakres władzy samorządu regionalnego. Ważne jest również dostrzeżenie wpływu czynników związanych z polityką ogólnokrajową – poziomem centralnym². Wyniki międzynarodowych badań porównawczych (Back, Debus, Müller, Bäck, 2013) wskazują, jako że struktury sub-narodowe partii

¹ Szczegółowy opis składu politycznego koalicji wojewódzkich i wzorów ich tworzenia z odwołaniem do teorii klasycznych i perspektywy rządzenia wielopoziomowego przedstawiony jest w Majcherkiewicz (2016).

² W ramach badań MLG, koncentrujących się na koalicjach regionalnych, oddziaływanie innych szczebli ogranicza się głównie do poziomu centralnego, ale w innych analizach politologicznych w ramach szeroko rozumianej perspektywy rządzenia wielopoziomowego także oddziaływanie poziomu europejskiego jest często silniej wyeksponowane. Dla perspektywy MLG niezależnie od obszaru szczegółowych badań ważne są trzy główne założenia. Po pierwsze, polityki różnych poziomów wzajemnie na siebie oddziałują; w przypadku koalicji regionalnych duży wpływ na ich kształt polityczny ma polityka centralna ale nie jest to relacja jednostronna, przykładowo *koalicja innowacyjna* PO-PSL dobrze funkcjonująca w wielu regionach odtworzona została na szczeblu centralnym w 2007 r. (porównaj: Downs, 1998). Po drugie, MLG bardzo silnie podkreśla wzrost znaczenia polityki regionalnej i przededefiniowanie relacji pomiędzy centrum i regionami, m.in. odrzuca się hierarchiczny, jednokierunkowy typ relacji. Po trzecie, perspektywa ta podkreśla, że wzrost roli regionów związany jest również z oddziaływaniem polityki europejskiej (Deschouwer, 2001). Szczegółowe omówienie

podporządkowane są poziomowi ogólnokrajowemu, to regiony muszą częściej uwzględniać ograniczenia i uwarunkowania funkcjonowania w systemie wielopoziomym; preferencje szczebla centralnego niż w drugą stronę (tego, że centrum uwzględnia uwarunkowania regionalne). Innymi słowy ograniczenia związane z funkcjonowaniem systemu wielopoziomowego stają się czynnikami ważniejszymi niż założenia sformułowane przez klasyczne teorie koalicji. Irina Ștefuriuc (2013) sformułowała cztery założenia, które muszą być uwzględniane przy analizie koalicji regionalnych.

1. *Partie nie są unitarnymi aktorami*; z tego wynika, że aktorzy regionalni i centralni mogą realizować do pewnego stopnia inne polityki.
2. *Partie nie dążą tylko do zrealizowania pojedynczego celu politycznego*; przykładowo dla polityków regionalnych najważniejsze może być zdobycie stanowisk i będą zwolennikami zawarcia koalicji z partią X., natomiast politycy centralni mogą być temu przeciwni, ze względu na fakt, iż jest to partia opozycyjna na poziomie ogólnokrajowym.
3. *Wielowymiarowość celów programowych* – aktorzy centralni i regionalni mogą się też różnić celami programowymi.
4. Warunek ten wydaje się być najważniejszy; *tworzenie koalicji w systemie wieloszczeblowym jest grą zagnieżdżoną*. Odwołując się do teorii gier, przyjąć należy perspektywę postrzegania przetargów koalicyjnych jako gry, nieograniczającej się w swoim zakresie tylko do zawarcia koalicji w pojedynczym regionie (określa się ją jako pojedynczą rozgrywkę [*sub-game*]), ale w sposób całościowy jako gry złożonej, rozgrywającej się (zagnieżdżonej) w ramach systemu wielopoziomowego. Postrzeganie przetargów koalicyjnych jako gry zagnieżdżonej umożliwia wyjaśnianie takich rozstrzygnięć politycznych jak funkcjonowanie rządu mniejszościowego lub zaproszenie do koalicji dodatkowej partii. Zachowania takie trudno byłoby wyjaśnić jako racjonalne analizując je tylko z perspektywy pojedynczej gry. Ștefuriuc (2013) podkreśla potrzebę prowadzenia przez partie polityczne skoordynowanej polityki wielopoziomowej, gdyż jej brak prowadzi do niespójności przekazu politycznego i może zrażać zarówno potencjalnych wyborców jak i członków partii.

Jak podkreśla Ștefuriuc (2013), w przypadku systemu wielopoziomowego należy odejść od uproszczonej perspektywy, zakładającej, że regiony poddawane

założeń perspektywy rządzenia wielopoziomowego dotyczącej wzorów tworzenia koalicji regionalnych [w:] Majcherkiewicz (2017, w przygotowaniu do druku).

są zewnętrznym interwencjom wyższego szczebla. W państwach, w których rozwinął się system wielopoziomowy zachodzi wysoki poziom interakcji pomiędzy politykami różnych szczebli. Politycy regionalni i centralni mają też podobne poglądy, a skuteczne działanie partii wymaga skoordynowanej strategii.

W oparciu o literaturę przedmiotu w artykule postawione zostały trzy szczegółowe pytania badawcze. Oto dwa pierwsze: Jaka była rola ośrodka regionalnego; poczucie wpływu, autonomii w podejmowaniu decyzji lub przeciwnie – odczucie bycia podporządkowanym lub zdominowanym przez centrum? W jakim stopniu centrum konsultowało i/lub wpływało/wywierało nacisk (jego przejawy oraz ich pozytywna lub negatywna ocena)? Szczególnie ważne było zwrócenie uwagi na to, na jakim „szczeblu” zapadały decyzje oraz to, czy w przypadku, kiedy rozstrzygnięcia polityczne odzwierciedlały preferencje polityków regionalnych, to czy były one konsultowane/koordynowane w ramach polityki wielopoziomowej, czy były autonomiczne? Dodatkowo, czy zdarzały się wybory koalicji wojewódzkich sprzeczne z preferencjami polityków centralnych.

Trzecie pytanie badawcze odwołuje się do kwestii przystawalności koalicji. W ramach perspektywy MLG, jednym z czynników mającym największy wpływ na tworzenie koalicji jest kwestia ich przystawalności (*congruence*; Śtefuriuc, 2013; Deschouwer, 2009). Wyodrębnić można trzy kategorie. Pierwszy typ to *koalicja w pełni przystająca*, gdy te same partie rządzą na szczeblu centralnym i regionalnym. Druga kategoria to *koalicja w pełni nieprzystająca* (albo alternatywna), tworzona przez partie będące w opozycji na szczeblu krajowym. Podstawą jej wyróżnienia jest to, że nie przecina ona zasadniczej linii podziału w polityce ogólnokrajowej na rząd i opozycję. Trzeci rodzaj koalicji – *częściowo przystająca* – to przykładowo dwie koalicje powstałe w 2014 r.: pierwsza w województwie opolskim – koalicja PO-PSL poszerzona o Mniejszość Niemiecką (MN), natomiast w województwie śląskim trzecim partnerem koalicyjnym zostało SLD. W przypadku tej ostatniej koalicji była ona nie tylko *koalicją częściowo przystającą*, ale także koalicją określoną jako *koalicja krzyżująca* (*cross-cutting*; Pappi, Becker, Herzog, 2005 [za:] Śtefuriuc, 2013 oraz [za:] Bäck i in., 2013), gdyż przecinała główną linię podziału w polityce ogólnokrajowej – na rząd i opozycję³.

³ Jednak Śtefuriuc (2013) zwraca uwagę na tendencję do zmiany koalicji regionalnych po wyborach parlamentarnych i powstaniu nowego rządu centralnego. Dla rządu regionalnego często ważne i korzystne jest nawiązanie współpracy z partią rządową, nawet jeżeli dzieli je duży dystans ideologiczny.

Linhart (2016) odwołując się do najnowszych trendów dotyczących tworzenia koalicji w krajach związkowych w Niemczech, kiedy to tworzenie koalicji w pełni przystających staje się coraz rzadsze, proponuje poszerzenie stosowania terminu *congruence*. Autor ten argumentuje, że zasadnicze założenie dotyczące przystawalności można dostosować do opisu aktualnie istniejących koalicji jeżeli przyjmie się bardziej elastyczne jego rozumienie. Proponuje cztery sposoby rozumienia terminu *koalicja przystająca*. Pierwsze, to tradycyjne rozumienie – pokrywa się z dotychczasową koncepcją koalicji w pełni przystającej. Druga, szersza definicja: jako koalicje przystające uznaje także koalicje w pełni nieprzystające lub częściowo nieprzystające, czyli wszystkie warianty koalicji tworzonych przez partie opozycyjne jak długo nie przecinają one podziału centralnego na rząd i opozycję. Według 3 sposobu rozumienia terminu, koalicja przystająca występuje wtedy, gdy rząd regionalny tworzony jest przez co najmniej jedną partię rządową ze „szczybla” centralnego i równocześnie z uczestnictwa w niej wykluczone są ogólnokrajowe partie opozycyjne. Ostatni, najszerszy sposób rozumienia tego terminu występuje, gdy w rządzie regionalnym jest co najmniej jedna partia opozycyjna na „szczyblu” centralnym, ale nie ma partii rządowej, co powoduje utrzymanie ogólnokrajowego podziału na rząd i opozycję. Innymi słowy koalicje od 2 do 4 sposobu rozumienia tego terminu można też określić jako koalicje przystające w szerokim rozumieniu tego pojęcia, gdyż nie są koalicjami krzyżującymi. W artykule tym termin przystawalność będzie odwoływał się do szerokiego sposobu jego rozumienia.

Podstawą analizy przedstawionej w tym artykule stały się wywiady swobodne przeprowadzone z marszałkami województw od I do V kadencji (wybranych na ten urząd do końca 2014 r. – załącznik 1). Dodatkowo korzystano z dokumentów urzędowych (głównie uchwały sejmików). Dodatkowym źródłem informacji była prasa lokalna: relacje z obrad sejmików i wypowiedzi głównych aktorów regionalnych w nich uczestniczących.

Odwołanie się do metody wywiadów swobodnych było źródłem cennych danych, ale też wpłynęło na strukturę artykułu. Podążając za głosem rozmówców dwa pierwsze pytania badawcze okazały się adekwatne do opisu zawierania koalicji tylko do 2006 r., natomiast od III kadencji omawiany jest jedynie stosunek do kwestii przystawalności koalicji.

I KADENCJA

Marszałkowie wybrani po wyborach samorządowych w 1998 r. uważali, że główne decyzje dotyczące kształtu politycznego koalicji zapadały w województwach i podejmowali je aktorzy i instytucje regionalne. Znaczący był wpływ radnych sejmików i szefów regionalnych struktur partii (a w przypadku prawicy także liderów regionalnych struktur związkowych).

Zarazem w przypadku tej kadencji poważny problem interpretacyjny wynika z faktu, że do 2001 r. można było łączyć m.in. funkcję posła i radnego sejmiku. Aby bardziej przybliżyć tę sytuację, przywołajmy przykład ukazujących rzeczywiste problemy klasyfikacji tych „wielopoziomowych” polityków – Henryk Długosz; przewodniczący sejmiku (do 2001 r.), poseł i szef SLD w województwie świętokrzyskim.

Ze względu na silne umocowanie tych liderów w strukturach regionalnych, w tym także w sejmikach, co umożliwiało im bezpośrednio oddziaływanie na politykę regionalną (w tym także na kształt koalicji) zdecydowano się ich zaklasyfikować jako przede wszystkim polityków regionalnych. Również marszałkowie tej kadencji postrzegali ich jako polityków regionalnych, zaangażowanych w sprawy województwa (przeprowadzone wywiady ukazują także bardzo ograniczony wpływ centrum w tej kadencji): „Po prostu radni sejmiku, ponieważ tam mogli być i posłowie i senatorowie; był poseł A, senator B, ale było też dwóch posłów z PSL-u. To były osoby, które w swoich partiach miały na tyle silną pozycję, że oni jako radni tego sejmiku... Kluby w sejmiku, nie pytały swojej partii na poziomie wojewódzkim, nie pytały, co my mamy robić. Oni byli osobowościami...” (respondent 1)⁴.

Nawet w przypadku PSL i SLD – ugrupowań o skryształizowanych strukturach centralnych, poważnym wyzwaniem było stworzenie nowych struktur regionalnych partii (opartych o nową siatkę województw). Zasadnicze decyzje podejmowali szefowie regionalnych struktur partii (dominowały osoby z województwa,

⁴ Zgodnie ze standardami w tego typu badaniach, respondenci poinformowani zostali, że zachowana zostanie anonimowość ich wypowiedzi. W związku z tym, w niektórych cytatach, jeżeli było to konieczne pomijane są szczegóły umożliwiające identyfikację rozmówcy. Zdecydowano się też nie podawać innych dodatkowych informacji dotyczących marszałka np. nazwa województwa, partii politycznej którą reprezentuje lub kadencje, w których sprawuje urząd gdyż w niektórych przypadkach umożliwiłoby to identyfikację rozmówcy. Przykładowo w województwie mazowieckim udział w badaniach wzięła tylko jedna osoba i można przypuszczać, że stosunkowo łatwo byłoby ustalić jej tożsamość.

w którym usytuowana była nowa stolica) w konsultacji z marszałkami i radnymi. Choć w niektórych z tych regionów pozycja marszałka była słabsza jednak nawet wówczas byli oni informowani o negocjacjach w trakcie spotkań liderów partyjnych z radnymi przyszłych klubów koalicyjnych⁵. To, że ośrodkiem decyzyjnym był sejmik, a nie struktury regionalne partii politycznych wzmacniało odczucie sprawstwa i autonomii, jaką wyrażali marszałkowie tej kadencji: „Cały ciężar spadał w negocjacjach na prezesa zarządu wojewódzkiego PSL, w tamtym czasie był to Z. On prowadził rozmowy i z jedną i drugą stroną [z AWS i SLD – wtrącenie TM] jednak uznaliśmy, że na tamten czas to jednak koalicja z SLD będzie koalicją stabilną i taką koalicją, która da możliwość tworzenia dobrej instytucji samorządowej. Rozmowy prowadził prezes partii z jednej i z drugiej strony. Z naszej strony był to pan Z., z drugiej strony był B.” (respondent 2).

Podobna wypowiedź marszałka z SLD, odwołująca się do wyboru kandydata na marszałka, wskazuje na decydujące znaczenie regionalnych polityków: „Tu bardziej decydowały te struktury wojewódzkie. Nie było takiego namaszczenia, że władze krajowe musiały powiedzieć. (...) Na tamtym etapie bardziej pozycja danej osoby w województwie decydowała o tym, niż wskazanie centrali. Dzisiaj mam wrażenie jest trochę inaczej” (respondent 3).

Jeszcze silniejsza w negocjacjach była pozycja przyszłych marszałków z AWS, gdyż problemy zbudowania nowych struktur regionalnych były dla rozdrobnionej prawicy znacznie poważniejszym wyzwaniem. Innymi słowy, to oni byli głównymi decydentami: „Również szefowie struktur partyjnych byli obecni. Oni jakby byli trochę w zapleczu, mieli ze sobą kontakty. Natomiast nie było tak, żeby oni decydowali o szczegółach. (...) Natomiast w naszym przypadku szefem partyjnym był... (...) struktury dopiero się montowały, bo one jakby były z X. [liczba byłych województw – TM] województw. (...) Dopiero się tworzyła cała struktura województwa N., tak że brali początkowo w tych rozmowach udział szefowie, ale potem już zostawiali mi wolną rękę co do rozmów” (respondent 4).

Podobny był opis powstania koalicji AWS-UW w innym województwie. Również tam aktorzy regionalni zadecydowali o kształcie koalicji regionalnej, choć w tym przypadku marszałek bardzo silnie akcentował rozdrobnienie prawicy i w związku z tą sytuacją to liderzy związkowi mieli największy wpływ.

⁵ Do pewnego stopnia relacje te różnią się od przedstawionych przez Nikolskiego (2011) opisu strategii realizowanych przez partie uczestniczące w przetargach koalicyjnych. Analiza zarysowana przez Nikolskiego przedstawiona jest z poziomu ogólnokrajowego; celów i strategii partii. Inne usytuowanie instytucjonalne marszałków do pewnego stopnia zmodyfikowało ich ogląd sytuacji.

Opisując I kadencję; działania zmierzające do tworzenia polityki koalicyjnej w ramach systemu wielopoziomowego i ogólnie kształtowanie się relacji pomiędzy poziomem centralnym a regionalnym, dostrzec trzeba wyjątkowość tego okresu. Argumentuje się że, działania polityczne zmierzające do budowania w pełni rozwiniętego systemu wielopoziomowego rozpoczynają się po I kadencji. Wyjątkowość tej kadencji w oparciu o wypowiedzi marszałków wynikała z dwóch podstawowych uwarunkowań. Po pierwsze ograniczony był zakres decentralizacji, w związku z tym niewielkie było znaczenie samorządu województw. Po drugie, powodowało to z kolei małe zainteresowanie centrum polityką regionalną.

Marszałkowie województw I kadencji jednogłośnie podkreślali ograniczony zakres władzy samorządu województw, wynikający (co do przyczyny ich opinie były również jednogłosne) z dostępu tylko do bardzo ograniczonych środków finansowych. Poniżej jedna z takich wypowiedzi: „Nie było jeszcze wtedy tych pieniędzy, które pojawiły się później. Myśmy byli biedni jak mysz kościelna. Subwencje drogowe to był jedyny kawałek pieniędzy, z których coś można było zrobić. Administracja była zapuszczona. Trzeba było wyremontować, wyposażyć pomieszczenia, dokonać jakichś zmian i tak dalej. Tych środków nie było przesadnie dużo, grubo za mało na te cele, o które chodziło. Jeszcze nie było tego, co się pojawiło wraz z pieniędzmi unijnymi. Wtedy województwa stały się kawałkiem władzy realnej; temu mogę nasypać, a temu nie. Mogę być dobry tu a tam nie; mogę spowodować, że będzie sukces tu, a tam spowodować – jakby to powiedzieć – porażkę” (respondent 5).

W związku z tym, często politycy ogólnokrajowi byli mało zainteresowani ich aktywnością, pozostawiając politykom regionalnym „wolną rękę w podejmowaniu decyzji”. Działania polityków centralnych ukierunkowane na tworzenie wielopoziomowej strategii koalicyjnej były bardzo ograniczone. Niedostrzeganie znaczenia samorządu województwa przez centrum ilustruje poniższy cytat (zdecydowano się umieścić go w tym miejscu pomimo, że pochodzi z II kadencji, równocześnie wskazuje on, że w przypadku niektórych partii prawicowych ten typ myślenia utrzymał się także po wejściu do Unii Europejskiej): „Wtedy nie było jeszcze takich dużych pieniędzy, w centrali, jeszcze nie rozumieli, jak to właściwie funkcjonuje. Pierwsze rozdanie unijne to raczej tutaj lokalnie wszystko było załatwiane. Zbyt wielu kontaktów z Warszawą nie było. Nie było nacisków. Natomiast ci nasi lokalni posłowie bardzo rozsądnie do tego podchodzili, normalnie rozmawialiśmy.(...) Tutaj naprawdę, jak myśmy przejęli władzę, to był naprawdę dobry okres, największe inwestycje ściągnęliśmy. Dziś wszyscy

wspominają, że takiej współpracy jak wtedy nie było, bo się nigdy nie kłóciliśmy. Na kolegów z X. [nazwa partii – TM] też nikt nie wpływał, więc mieliśmy pełną swobodę działania” (respondent 6).

Pomimo opisanych trudności związanych z instytucjonalizacją samorządu województw i budowaniem struktur regionalnych partii, PSL już w I kadencji prowadził politykę wielopoziomową. Dwóch z trzech marszałków tej kadencji z PSL-u, którzy uczestniczyli w badaniach wspominało o uzgodnieniach i planach strategicznych formułowanych w centrum.

Jednak dostrzec trzeba jeszcze jeden wymiar oddziaływania „szczebla” centralnego. Choć politycy centralni raczej nie dostrzegali wagi samorządu regionalnego, to jednak w momencie powstawania koalicji regionalnych oddziaływał istniejący wówczas ogólnokrajowy podział polityczny – „podział post-komunistyczny” (Grabowska, 2004; Raciborski, 2006) i znajdował on swoje odzwierciedlenie na poziomie barier psychologicznych i w kontaktach osobistych. Czołowi politycy regionalni z SLD i PSL znali się od wielu lat, podobnie jak w innych regionach politycy prawicy: AWS i UW. Czasami nawet mówiono o przyjaźniach w ramach poszczególnych „obozów”: „Mam wrażenie, że to nie była decyzja jednoznaczna, w sensie decyzji politycznej, przedyskutowanej, umówionej gdzieś na poziomie centralnym, ona wynikała – moim zdaniem, z tamtych czasów. Według mnie wówczas, w 1998 r., nadal SLD oczywiście, ale PSL również, był traktowany jako element postkomuny”.

„Jednak?” (T.M.).

„Moim zdaniem tak. Co prawda u nas w sejmiku AWS próbował czasami flirtować z PSL-em, dawał takie oznaki w wypowiedziach, w trakcie jakichś tam dyskusji na sesjach sejmiku, że PSL to jest taki, ...” (respondent 1).

„Czyli prawica go odrzucała...” (T.M.).

„Według mnie tak. Kiedy negocjowaliśmy z PSL-em, X. [szef PSL-u w regionie – TM] powiedział, że miał propozycję z AWS-u, żeby w ogóle spotkać się i rozmawiać. Nie to, że koalicja, ale w ogóle żeby spotkać się i rozmawiać. Nie pamiętam tego, ale mam wrażenie, jakoś to w taki sposób prawie że wesoły, ośmieszający, powiedział, że: „Nie, będziemy z nimi gadać”. Także jakaś próba była, ale wyglądało, że ona była wręcz zlekceważona przez PSL (...). Myślę, że w województwie A. PSL dogadał się szybciej z SLD, mogło to wynikać też z tego, że P. dobrze znał G., i byli, że tak powiem, w dobrych, koleżeńskich stosunkach. To mogło mieć duże znaczenie, bo szef AWS-u, pan L. (...) w Sejmiku był dla nas wszystkich osobą obcą, osobą z drugiej dla nas części, i dla PSL-owców też.

Osobą jednak z drugiej strony barykady. Proszę pamiętać, właśnie się skończyła kadencja sejmu, kadencja rządu, gdzie PSL z SLD przeciwko, nie AWS-owi, ale przeciwko ekipie, że tak powiem, solidarnościowej występował. Tu istniała również taka bariera, moim zdaniem, bardziej psychologiczna, że łatwiej było się dogadać nam: „Oto, zobaczcie, tam w Warszawie straciliśmy władzę”, znaczy: my – PSL i wy – SLD straciliście władzę. Stracimy władzę w urzędach wojewódzkich, bo naszych ludzi usuwają, w związku z tym weźmy razem sejmik. I nikt tak głośno tego nie powiedział. Myślę, że taki mechanizm mógł zadziałać, że w sumie dosyć łatwo doszło do zawarcia koalicji między SLD a PSL w tym pierwszym sejmiku” (respondent 1).

II KADENCJA

Po wyborach w 2002 r. utrzymywał się duży wpływ ośrodka regionalnego, marszałkowie wskazywali, że to na tym poziomie zapadały wiążące decyzje. Oddziaływanie centrum pozostało nadal stosunkowo ograniczone. Znacząco osłabiało go rozdrobnienie polityczne, była to jedyna kadencja, w której nawet PSL deklarowało, że zrezygnowało z realizacji strategicznej, skoordynowanej polityki koalicyjnej i prowadziło oddzielne negocjacje koalicyjne w każdym z województw (taka taktyka umożliwiała mu jednak zawieranie koalicji zarówno z SLD jak i prawicą). Zarazem, kadencję tę odróżnia od wszystkich pozostałych to, że czasami – bardzo rzadko – niektóre z tych regionalnych wyborów politycznych były nie tylko niezależne, ale także sprzeczne z oczekiwaniami aktorów centralnych (sprzeczne były co najmniej 2 koalicje na 38).

Ponieważ w trakcie wywiadów swobodnych została zagwarantowana anonimowość rozmówcom, sprzeczności celów aktorów regionalnych i centralnych przedstawione zostały tylko wtedy, kiedy były one szeroko opisane w prasie lokalnej. Najwyraźniej konflikt dotyczący różnej wizji koalicji wojewódzkiej pomiędzy centrum a regionem zarysował się w województwie łódzkim w grudniu 2004 r. Struktury regionalne PSL były przeciwne dalszej współpracy z Samoobroną, uznając ją za destrukcyjnego partnera; m.in. wcześniej radni tej partii głosowali przeciwko budżetowi województwa, pomimo że ich partia pozostawała w koalicji (*Łódź rozwodzi się z SLD*, RMF FM). Zarząd wojewódzki PSL-u podjął uchwałę o koalicji z lewicą (SLD, Inicjatywa RP i Klub Aktywnych Radnych). Natomiast prezes PSL – Wojciechowski był zwolennikiem porozumienia z SPR: „Nadal nie

rozumiem wyjścia Samoobrony z koalicji i niezłożenia dymisji z zajmowanych stanowisk w samorządzie. Muszę to wyjaśnić z Lepperem w cztery oczy” (*Grają na dwa fronty*, Gazeta Wyborcza Łódź).

Rozdrobnienie polityczne sejmików spowodowało, że głównymi aktorami politycznymi w większości województw stali się marszałkowie, a nie szefowie struktur regionalnych partii, co odróżnia tę kadencję od poprzedniej. Najbardziej radykalny przykład dotyczy województwa dolnośląskiego. Radni należeli do ośmiu ugrupowań politycznych, a marszałkiem został Paweł Wróblewski, przedstawiciel partii, która po wyborach liczyła dwóch radnych (razem KW PO-PiS miał 6 radnych) i była piątą partią pod względem wielkości⁶. Po drugie, duży wpływ na kształt koalicji regionalnych mieli marszałkowie z lewicy. W województwach, gdzie SLD zachowała władzę, większość marszałków utrzymała swoje stanowiska, wzmacniało to ich pozycję przetargową i niektórzy z nich mieli rozstrzygający wpływ na wybór koalicjantów regionalnych.

Innymi słowy, tworzenie koalicji w przypadku dużego rozdrobnienia sejmików było trudne, często wymagało budowania nieformalnych sojuszy. Problemem wielu partii (prawicowych a także SLD i Samoobrony, ale nie PSL) były też rozłamy wewnętrzne i przechodzenie radnych do innych klubów w sejmiku. W takich sytuacjach najskuteczniejsza była nie tylko decentralizacja decyzji ale przekazanie ich marszałkom gdyż rozstrzygająca była rola sejmików.

W przypadku niektórych regionów rządzonych przez lewicę, decydujący wpływ zachowali szefowie struktur regionalnych. Oddziaływanie centrum było opisywane jako ograniczone, nie do końca określone, co wydaje się wynikać z faktu, że marszałkowie nie uczestniczyli bezpośrednio w tych rozmowach. Odzwierciedla to poniższa opinia, która odwołuje się nie do znanych faktów ale raczej do przypuszczeń: „Jeżeli chodzi o województwo to na początku tak wiele na ten temat się nie mówiło, tego wpływu zewnętrznego. Teraz to już otwarcie, że na koalicję w województwach to się przekłada koalicja z góry. Jaka u góry, taka w województwach... (...) [Autor wypowiedzi odwołuje się do okresu, kiedy był marszałkiem – wtrącenie TM]. Ale władze polityczne, centralne – niewykluczone, że tutaj sugerowały dogadanie się...” (respondent 7).

Jednak na tym dominującym tle koalicji, które marszałkowie opisywali jako uzgadniane na poziomie regionalnym, wyróżnić można koalicję zawartą

⁶ O sprzeczności celów polityków centralnych i regionalnych świadczy także rezygnacja Wróblewskiego po trzech miesiącach od objęcia stanowiska marszałka z funkcji prezesa regionalnych struktur PiS (Kowalska, 2004).

przez polityków centralnych: taką koalicją było czwór-porozumienie kierujące województwem małopolskim (Kwaśniewski, 2002).

Analizując wpływ centrum, uznać można, że był on ograniczony; partie polityczne miały problemy w wypracowaniu całościowych, spójnych strategii. Trudności te wynikały także z rozdrobnienia politycznego, co jednak nie znaczy, że nie było innego rodzaju wpływu – były nim interwencje indywidualnych polityków ogólnokrajowych: „Kiepski był, szczerze mówiąc, tzn. u nas jeśli chodzi o kolegów z A. [nazwa partii – TM] to ten jedyny polityczny w zasadzie element, o którym mówiłem; kiedy G. [nazwisko polityka centralnego – TM] potwierdził, że będzie robił na złość U. i L. [nazwiska polityków centralnych – TM] i wywała wszystkie nasze porozumienia. To był właściwie jedyny taki wpływ. Natomiast jeśli chodzi o kwestie merytoryczne, praktycznie nie było żadnych” (respondent 6).

Jednak przykładem najsilniejszego wpływu polityka indywidualnego (choć mającego pewne cechy strategii partyjnej ze względu na zajmowane przez niego stanowisko prezesa partii), uznać należy decyzję Andrzeja Leppera o zerwaniu koalicji regionalnych w kwietniu 2003 r.

III, IV I V KADENCJA

W III kadencji stabilizacja polityczna a przede wszystkim procedura blokowania list sprawiły, że decydujący wpływ na kształt koalicji regionalnych mieli politycy ogólnokrajowi. Większość rozmówców wskazywała, że rozstrzygnięcia zapadały na poziomie centralnym: „To były centralne dyspozycje. To już było przygotowane w 2006 r., kiedy powstawała koalicja; już Tusk z Pawlakiem byli po słowie: blokowanie list w całej Polsce. Przecież to były decyzje po prostu podjęte w Warszawie, więc to była oczywista oczywistość” (respondent 8).

W związku z tym zaproponowane na początku tego artykułu pytania dotyczące roli ośrodka regionalnego i centrum, od tej kadencji przeformułowane zostały tak, aby dostosować się do rzeczywistości i określone jako stosunek do odtwarzania w województwach koalicji przystających.

PRZYSTAWALNOŚĆ KOALICJI CENTRALNEJ I REGIONALNYCH

Budowanie koalicji przystających i unikanie koalicji krzyżujących w ramach systemu wielopoziomowego rozpoczyna się w 2006 r., choć w niektórych regionach koalicje takie powstają dopiero po wyborach parlamentarnych w 2007 r. Od tego momentu stały się one stałym wzorem do tworzenia koalicji regionalnych także po wyborach w 2010 i 2014 r. W związku z tym, w przypadku tych trzech kadencji (III, IV i V), uwaga skupi się nie tyle na indywidualnym opisie poszczególnych kadencji, ale raczej na odpowiedzi dlaczego zjawisko to okazało się tak trwałe.

Odpowiedź na to pytanie warto jednak poprzedzić analizą jeszcze jednego zagadnienia: dlaczego w 2006 r. zaczęły powstawać koalicje przystające i dla kogo ważne było ich powstanie. Odwołując się do perspektywy wielopoziomowej należy przypomnieć, że w I kadencji w ośmiu województwach istniały koalicje alternatywne SLD-PSL (choć definiowane w szerokim rozumieniu tego terminu, były to koalicje przystające – Linhart, 2016). Trudno jednak uznać je w oparciu o wywiady z marszałkami za efekt prowadzenia świadomej strategicznej polityki, odwołującej się do perspektywy wielopoziomowej. Co w takim razie zmieniło się w 2006 r.?

Rozważania dotyczące koalicji przystających warto rozpocząć od przedstawienia opinii marszałków rządzących województwami w 2006 r. na temat tego kim był główny decydent. Należy zauważyć, że pomimo blokowania list, po wyborach wielu polityków w regionach było zwolennikami PO-PiS-u. Ukazuje to odpowiedź na pytanie czy możliwa była koalicja z PiS: „Nie było na to zgody Warszawy, ponieważ starano się zbudować na poziomie sejmików koalicje na wzór koalicji rządowej, Platformy i PSL” (respondent 9).

A zarazem ten sam respondent, pozytywnie ocenia tę decyzję – sprzeczną z ich początkowymi oczekiwaniami; uznaje, że takie rozwiązanie jest korzystne z punktu widzenia regionu – zapewnia stabilność i przewidywalność w ramach prowadzonej na różnych „szczeblach” polityki: „Można by powiedzieć: dobrze widziana jest koalicja w układzie rządowym, jeśli nie ma jakichś zdecydowanych przeciwwskazań czy absolutnej niemożliwości współpracy, bo czasami personalia decydują, że ktoś z kimś nie może współpracować, ale to jest jakby, kwestia drugorzędna. Pierwszorzędna to jest jednak odtworzenie tej koalicji rządowej, bo to generalnie wzmacnia cały układ, a jeśli koalicja rządowa jest odzwierciedlona na poziomie regionu, to jest dość stabilna sytuacja z punktu widzenia decydentów też... (...). Wzmacnia ich w relacjach z administracją rządową, tzn. daje takie poczucie, że można oczekiwać dobrej współpracy” (respondent 9).

I również druga, podobna wypowiedź:

„A czy była rozważana koalicja z PiS?” (T.M.).

„Była” (respondent 10).

„I co zdecydowało, że taka koalicja...?” (T.M.).

„Decyzja władz krajowych. Wtedy podjęto decyzję żeby zbudować sejmiki bez PiS-u. Platforma była w opozycji. I to było w 2006 r., wtedy gdy PiS jeszcze rządził. I wtedy chciano te polityczne... Ktoś tam to mądrze myślał z punktu widzenia partii. PiS może nie do końca się orientował, jak ważne są sejmiki. Natomiast tam w Warszawie wiedzieli, jak ważne są sejmiki” (respondent 10).

Wypowiedź ta wskazuje na odrzucenie koalicji z PiS, choć w tym regionie również był on postrzegany jako potencjalny partner. Powyższe cytaty zarazem jednoznacznie potwierdzają, że to Warszawa podjęła odpowiednie rozstrzygnięcia. Opinie te wyraźnie kontrastują z głosami marszałków poprzedniej kadencji sugerujących jakiś nie do końca określony wpływ centrum. Powtórzymy jeszcze raz fragment wypowiedzi marszałka II kadencji o wpływie polityków ogólnokrajowych: *niewykluczone, że tutaj sugerowały dogadanie się...*

Po drugie, co może być zakasujące, wypowiedzi te wskazują, że koalicje te nie były odbierane negatywnie jako przejaw centralizacji, ale postrzegane pozytywnie poprzez odwołanie się do perspektywy wielopoziomowej; to co jest korzystne dla partii, będzie także korzystne dla nich. W tym kontekście warto podkreślić znaczącą zmianę postaw marszałków, która nastąpiła po 2006 r. Była ona odzwierciedleniem zachodzących zmian politycznych: polaryzacji sceny politycznej, rozpoczętej w regionach wprowadzaniem procedury blokowania list. Warto podkreślić, że skuteczne tworzenie koalicji przystających od 2006 r., (i w trzech kolejnych kadencjach) była możliwa tylko dlatego że polityka ta została zaaprobowana w regionach. Ukazanie jak radykalna była to zmiana postaw dokumentuje krótki przegląd znacząco odmiennych opinii marszałków kierujących województwami do 2007 r.

STOSUNEK DO TWORZENIA KOALICJI PRZYSTAJĄCYCH W OPINII MARSZAŁKÓW RZĄDZĄCYCH WOJEWÓDZTWAMI DO PRZEŁOMU 2006/2007 R.

Tworzenie koalicji przystających było postrzegane przez nich jako zjawisko przejściowe i raczej występujące w ograniczonej liczbie regionów, które może się pojawić, ale do którego raczej nie należałoby dążyć. Wskazywano na ograni-

czne zalety tego typu rozwiązań, *congruence* budziła przede wszystkim poważne wątpliwości. Podkreślano odrębność samorządów i to, że punktem odniesienia dla kształtowania polityki regionalnej powinni być wyborcy i społeczność regionalna.

Innymi słowy, perspektywa, którą akcentowali marszałkowie do przełomu lat 2006/2007, to niezależność samorządów i autonomia w polityce regionalnej. Lepsza koordynacja polityki i współpraca z rządem tworzoną przez te same partie polityczne była dostrzegana, ale jako wartość nadrzędną wskazywano na możliwość dokonania wyboru w regionie. Jeszcze dobitniej te wartości ukazuje poniższy cytat. W tym przypadku jakakolwiek forma koordynacji wielopoziomowej w ramach partii była odrzucona, gdyż wywoływała bardzo silne skojarzenia z okresem PRL-u, narzucanie swej woli i podporządkowanie „niższych szczebli” administracji decyzjom KC PZPR.

„Zasugerowano mi w trakcie wywiadów z innymi marszałkami, że w wielu przypadkach struktury centralne partii podejmowały decyzję, z kim ma być koalicja?” (T.M.).

„T. [nazwisko jednego z przywódców partii – wtrącenie TM] do mnie nigdy nie zadzwonił. (...) Ale on do mnie nie zadzwonił z jednego powodu, bo wiedział, że jeżeli zadzwoni i powie, że ja mam coś zrobić: to ja mu powiem, że on ma swoje zabawki w Warszawie i w partii, i niech się nimi bawi, a ja mam swoją robotę tu i niech się ode mnie odczepi. Wszystko, koniec rozmowy. Ja po prostu pamiętam czasy, kiedy towarzysz sekretarz z komitetu dzwonił: wicie, rozumiecie, myśmy tu na egzekutywie postanowili...” (respondent 11).

Kolejna wypowiedź poniżej; również ten marszałek był głęboko przekonany, że tworzenie koalicji przystających było w interesie centrum, ale nie samorządów. Nie uważał takich koalicji za wyraz koordynacji politycznej przynoszącej korzyści obu stronom, ale podporządkowanie regionów centrum: „Jeżeli chodzi o samorząd, gdyby nie było tego zapotrzebowania, na tworzenie tutaj wyraźnych podziałów. To by się układało w regionach w poprzek [koalicje – wtrącenie TM]. Na pewno nie byłoby takiej polityki (...). Ci, którzy są w Warszawie, chcą mieć jakieś przełożenie na teren i również tą swoją odrębność pokazywać, to te koalicje są wymuszane politycznie” (respondent 7).

TRWAŁOŚĆ KOALICJI PRZYSTAJĄCYCH I ZMIANA POSTAW PO PRZEŁOMIE 2006/2007 R

W związku z trwałym trendem do tworzenia koalicji przystających ich analiza poszerzona zostanie o ocenę argumentów wskazujących na korzyści związane z ich funkcjonowaniem. W rozmowach z marszałkami dwa rodzaje argumentów uznawane były za priorytetowe. Po pierwsze: wymiar polityczny – skuteczne funkcjonowanie partii politycznej, jak i realizacja programów rządu i samorządu postrzegane były jako te, które wymagają współdziałania na poziomie centralnym i regionalnym. Po drugie, dla wielu rozmówców ścisła współpraca polityczna – konieczność prowadzenia polityki wielopoziomowej związana była z dostępem do funduszy europejskich. Dla wielu był to najważniejszy argument i dla niektórych z nich jedyny.

W opinii wielu rozmówców, jak już wspomniano, najważniejszym czynnikiem wymuszającym ścisłą współpracę pomiędzy centrum i regionami była chęć jak najlepszego wykorzystania funduszy europejskich: „Myślę, że bardzo dobrze, że się tak złożyło. (...) Natomiast czy jest taki nacisk aż wielki, to myślę, że niekoniecznie, ja tu nie odczuwam z poziomu województwa l. takiego nacisku. A z drugiej strony, jeśli chodzi o sprawność wykorzystania funduszy europejskich, to jeśli jest takie przełożenie, to sprzyja. Skuteczność działań na poziomie regionów jest dużo wyższa, jeśli ta koalicja jest odzwierciedleniem koalicji krajowej. Oczywiście, komunikacja, łatwość docierania do resortów. (...) Poza tym to jest przełom (...) w historii tej najnowszej nie pamiętam czegoś takiego, żeby się koalicja powtórzyła i tak zgodnie funkcjonowała. To jest wielkie osiągnięcie, że (...) tak wykorzystaliśmy pięknie środki europejskie, że Polskę możemy postawić dzisiaj za wzór. Jesteśmy najskuteczniejsi, mamy najmniej zwrotów pieniędzy w tych środkach europejskich. (...) Myślę, że właśnie dzięki takim koalicjom jest właśnie ta skuteczność (...)” (respondent 12).

Po 2006 r. partie polityczne zaczynają być coraz częściej postrzegane przez rządzących marszałków jako struktury wieloszczeblowe: „W partii politycznej (...) konieczna jest hierarchia: bo jest zarząd krajowy, jest porządek regionalny, także wykonujemy wskazania, czy też uchwały zarządu również krajowego. Na poziomie krajowym jest koalicja PO-PSL. Ja osobiście uważam, że naturalne jest, że również na poziomie regionalnym są te same koalicje. Wtedy jest łatwiej również o porozumienie z ministrami. Są to też powiązania. (...) Łatwiej jest współpracować, współdziałać, bo nasze programy regionalne muszą wpisywać się w rządowe programy, żeby osiągnąć lepsze powodzenie, bo nie tylko korzy-

stamy z własnych środków, ale bardzo dużo z programów krajowych, które współfinansują inwestycje np. [następuje opis inwestycji drogowych – wtrącenie TM]. Mamy świetnie skomunikowany region, dzięki polityce rządu tej koalicji PO-PSL” (respondent 12).

I również drugi cytat poniżej wskazuje na konieczność prowadzenia przez partię spójnej polityki na obu poziomach; centralnym i regionalnym. Dostrzec zarazem warto pewne różnice w rozłożeniu akcentów, wydaje się, że w wypowiedzi drugiej relacje są raczej partnerskie i podkreślana jest też zbieżność celów; koalicja z PSL odbierana jest jako bardzo korzystna z punktu widzenia regionalnych polityków PO. Na koniec, cytat ten ukazuje, że również w warunkach polskich niektórzy marszałkowie wysoko cenili *dotychczasowe koalicje*⁷ (*incumbent coalitions*; Warwick, 1966 [za:] Śtefuriuc, 2013) i czynnik ten silnie też wpływał na preferencje aktorów regionalnych: „Oczywiście z punktu widzenia tych moich dotychczasowych doświadczeń, ten wpływ centralny był, i to nawet powiedziałbym dosyć duży, bo w 2006 r., kiedy Platforma i PSL doszły do władzy (...), wówczas miała miejsce instytucja blokowania list. I my wówczas mieliśmy z PSL-em zablokowane listy, co za tym idzie już przedtem umówiliśmy się na to, że będziemy razem ze sobą funkcjonowali na poziomie regionalnym, a w 2007 to się później przeniosło na szczebel centralny. Można powiedzieć, że (...) te uzgodnienia były najpierw na poziomie politycznym, następnie po wyborach zostało to dopięte i nie było specjalnie możliwości, żeby regiony (a na przykład, wtedy pamiętamy, że jeszcze były [...] jednak te sentymenty do PiS-u dosyć duże, żeby Platforma z PiS-em się gdzieś dogadywała). Raczej wtedy była jasno zaznaczona linia polityczna; NIE – to PSL ma być naszym strategicznym partnerem. Natomiast już po następnych wyborach, to było na tyle naturalne, bo my jako środowiska na tyle się gdzieś zżyliśmy, że to nie musiało być centralnie uzgadniane. Oczywiście pytanie, jak będzie wyglądało to po tych kolejnych wyborach, bo ja uważam, że ja lubię pewną czytelność sceny politycznej i co za tym idzie, uważam, że tak powinno to funkcjonować. Tak funkcjonuje to w dojrzałych demokracjach, że jest takie wskazanie lub przynajmniej zarysowanie pewnych preferencji na poziomie centralnym. Tego komu z kim blisko do realizacji poszczególnych programów dla mnie to jest bardzo ważne. (...) Ja

⁷ Badania prowadzone w ramach MLG, wskazują, że większe prawdopodobieństwo powstania ma koalicja, która istnieje w momencie prowadzenia przetargów koalicyjnych, np. po kolejnych wyborach (Bäck i in., 2013, Bäck i in., 2009; Śtefuriuc, 2013; Debus, 2008; Däubler, Debus, 2009).

lubię, gdy te układy są czytelne i gdy są jakoś wyznaczane w oparciu o to, co się dzieje na centralnej scenie politycznej” (respondent 14).

Wielu marszałków po 2006 r. definiowało samorząd regionalny jako poziom, na którym prowadzona była działalność polityczna; obszar zdominowany przez aktywność partii ogólnokrajowych. Uznawali to zarazem za zjawisko pozytywne właśnie w kontekście spójności realizowanych programów. Odrzucano istniejący wcześniej mit apolityczności, któremu towarzyszyło postrzeganie tego poziomu samorządu jako aktywności stowarzyszeń, komitetów czy innych struktur samorządowych, jednocześnie odrębnych od tych funkcjonujących w centrum. Poniżej cytat ilustrujący poglądy marszałków po 2006 r.: „To jest poziom polityczny, powiedzmy sobie szczerze. Poziom regionalny przy dużych regionach, a takie są polskie regiony, może nie wszystkie, ale to jednak są duże województwa. (...) To nie może być abstrakcja taka, że to sami samorządowcy, jeszcze wybrani w jednomandatowych okręgach tutaj będą za wszystko odpowiadać. Jak będą mieli po jednej stronie partyjny rząd, a po drugiej stronie niżej, nie w sensie zależności, tylko w sensie, funkcjonowania, jakieś zupełnie zatowarowane władze powiatów i gmin. (...) A to takie opowiadanie tam różnych historii, że to sami samorządowcy bez tych związków politycznych, to nie ma racji bytu. Oczywiście, na poziomie powiatów, gmin, choć już nie dużych miast, (...) polityka nieuchronnie jest tutaj, podobnie jak we wszystkich krajach UE, nie tylko w Polsce” (respondent 15).

I jeszcze jedna wypowiedź wskazująca, jak bardzo we współczesnych demokratycznych państwach ważna jest ścisła współpraca pomiędzy poziomem centralnym i regionalnym: „Nie można funkcjonować bez wpływu polityki centralnej na władze w regionach. To są zbyt duże organizmy, żeby dało się zupełnie uciec od polityki – to jest naturalne. Ja nie widzę nic złego w tym, że w jakiś sposób również liderzy partii w kraju, czy zarządy partii w kraju, rozmawiają o tym i potem w taki czy inny sposób przekazują wskazówki czy zalecenia. (...) To jest wygodniejsze, nie zostawia jakichś tam znaków zapytania. Nie jest to też tak, że coś można nadzwyczajnie uzyskać, bo jednak prawo i procedury nas obowiązują, ale wiadomo, że gdzieś z pierwszej ręki coś można wiedzieć, to jest też bardzo ważne, szczególnie w regionie. Łatwiej jest o tą informację, jeżeli mamy do kogo zadzwonić w centrali” (respondent 16).

Jak pokazują powyższe cytaty, postrzeganie korzyści związanych ze współpracą pomiędzy regionami i rządem w sytuacji istnienia koalicji przystających zdominowały argumenty dotyczące spójności realizowanych programów politycznych (znaczenie tej kwestii było zintensyfikowane ze względu na dostęp do funduszy

europiejskich), jednak pełne zrozumienie wymiaru politycznego wymaga odwołania się do podziałów politycznych po 2006 r. i polityki międzypartyjnej. Warto rozważania te rozpocząć od cytatu opisującego realia polityki regionalnej w Polsce od około 2006 r., w konsekwencji istniejących wówczas podziałów politycznych: „Trudne pytanie. W zasadzie osobiście mam takie przekonanie, że powinniśmy posiadać jednak swobodę w kształtowaniu koalicji na poziomie regionalnym, co wcale nie znaczy, że zawarlibyśmy inną koalicję niż tę, którą zawarliśmy. Wiele nas różni, z pewnością w podejściu na przykład z Prawem i Sprawiedliwością. Ale ja myślę, że gdyby radni Prawa i Sprawiedliwości mieli swobodę w podejmowaniu decyzji, to ja myślę, że w wielu aspektach byśmy się dogadali. Natomiast, jeśli z ich strony, niemalże w sposób ideologiczny jest zakaz podejmowania takiej a nie innej uchwały, żeby nie być gołosłownym, to podam przykład: komercjalizacja szpitali. Każdy z tych radnych doskonale rozumie, że w tych przypadkach, w których my podejmowaliśmy decyzje o komercjalizacji, to z pewnością każdy z nich indywidualnie, gdyby miał taką swobodę, podjąłby taką samą uchwałę. Czyli nie byłoby różnic pomiędzy decyzjami, które podejmują radni Platformy i radni PiS-u, ale tej swobody nie ma ani PiS ani Platforma. Zakres tej swobody jest niestety wyznaczany odgórnie, to jest taka konstrukcja partii politycznych. Partie polityczne są scentralizowane, nie mają charakteru wprost regionalnego i w istocie to władze krajowe w dużej mierze decydują o kształcie polityki partyjnej, a niestety na szczeblu regionalnym one występują właśnie na poziomie partyjnym. To nie jest dobre, bo ja uważam, że mogą istnieć zasadnicze różnice w polityce regionalnej i krajowej. Mogą istnieć te wynikające ze specyfiki regionalnej. (...) I wtedy koalicje mogłyby być zawiązywane w zupełnie inny sposób. Fakt, że scena polityczna w Polsce się bardzo spolaryzowała, uniemożliwia wykształcenie się takich współzależności koalicyjnych, ale przecież występują też specyfiki regionalne. W jednym województwie na przykład funkcjonuje mniejszość narodowa, w jeszcze innym pojawiały się inicjatywy typowo samorządowe i też wprowadziły radnych” (respondent 17).

Wnioskiem wynikającym z przedstawionego w tym cytacie opisu sytuacji jest, że koalicje przystające są efektem centralizacji partii politycznych, które przenoszą i utrwalają na „szczeblu” regionalnym ogólnokrajowe podziały polityczne (*clevages*) właśnie poprzez taką ich konstrukcję. W związku z tym słabnie znaczenie tego, kto podejmuje decyzję o kształcie koalicji regionalnych. Nawet gdyby aktorzy regionalni mieli w tej kwestii autonomię, to zapewne byłoby też zwolennikami koalicji przystających (nie przecinających głównego ogólnokrajowego podziału na rząd i opozycję). Zarazem rozmówca dostrzega, że zmiana

tej sytuacji możliwa byłaby wraz z okrzepnięciem partii regionalnych (początki tego typu ewolucji już dostrzega).

Opinia o tendencjach do centralizacji partii politycznych jest dość powszechna wśród marszałków, dokumentuje to także kolejna wypowiedź: „Nasze regiony są też takie trochę scentralizowane. (...) W dużej mierze to, co się dzieje w regionach, kreuje się w Warszawie. I nawet poprzez programy regionalne i poprzez programy centralne. Środki unijne w dużej mierze, czy w większości są w programach centralnych. Zatrzymane są tam pieniądze i nie ma tej swobody, że tutaj dysponowany jest ten pieniądź” (respondent 18).

ZAKOŃCZENIE

W badanym okresie rola aktorów regionalnych i centralnych w procesie zawierania koalicji regionalnych ulegała zasadniczym zmianom. Wyodrębnić można dwa okresy. Pierwsza faza to dominacja regionu; I i II kadencja, choć w każdej z nich inne były czynniki rozstrzygające o tym, że to politycy regionalni podejmowali kluczowe decyzje dotyczące polityki koalicyjnej. W I kadencji silna pozycja aktorów regionalnych wynikała przede wszystkim z faktu, że centrum nie do końca dostrzegało znaczenie samorządu województwa. Po drugie możliwość koordynacji wielopoziomowej utrudniało to, że struktury regionalne partii dopiero się kształtowały. W II kadencji natomiast rozdrobnienie polityczne ograniczało możliwość wywierania wpływu przez polityków centralnych. Zasadnicza zmiana zachodzi na przełomie lat 2006/2007, od tego czasu w województwach tworzone są koalicje przystające, a w sytuacjach w których nie było to możliwe unikano tworzenia koalicji krzyżujących, w skład której wchodziłaby główna partia opozycyjna (PiS). Na koniec warto zauważyć, że koalicje przystające postrzegane są także jako korzystne dla aktorów regionalnych PO i PSL, na co wskazuje utrzymanie się ich także po wyborach parlamentarnych w 2015 r. Wówczas porozumienia te stały się koalicjami alternatywnymi, a w oparciu o literaturę przedmiotu można było oczekiwać, że zmiana w centrum pociągnie za sobą także zmiany koalicji regionalnych. Odbiega to także od dotychczasowych trendów do zmian koalicji wojewódzkich po wyborach parlamentarnych (po wyborach w 2001 oraz w 2005 r. zwiększała się liczba koalicji w skład których wchodziła główna partia rządowa i oznaczało to równocześnie zmniejszanie się liczby koalicji alternatywnych, a po wyborach w 2007 r. zmniejszała się liczba koalicji krzyżujących).

BIBLIOGRAFIA:

- Bäck, H., Debus, M., Müller, J., Bäck, H. (2013). Regional Government Formation in Varying Multilevel Contexts: A Comparison of Eight European Countries. *Regional Studies*, 47(3), s. 368–387.
- Bäck, H., Debus, M., Bäck, H. (2009). *Regional Government Formation in Varying Multi-Level Contexts. A comparison of Germany, Netherlands, Spain and Sweden*. Santiago de Chile: IPSA World Congress of Political Science, 12–16.07.2009. Pobrane z: <https://ecpr.eu/Filestore/PaperProposal/a8468df7-3878-469a-988a-362fce9a09bb.pdf>.
- Däubler, T., Debus, M. (2009). Government Formation and Policy Formulation in the German States. *Regional & Federal Studies*, 19(1), s. 73–95.
- Debus, M. (2008). Party Competition and Government Formation in Multi-Level Settings: Evidence from Germany. *Government and Opposition*, 43(4), s. 505–538.
- Deschouwer, K. (2001). *Multilevel Systems and Political Careers: The Pleasures of Getting Lost*. Grenoble: ECPR Joint Sessions of Workshops, 6–11.04.2001.
- Deschouwer, K. (2009). Coalition Formation and Congruence in a Multi-layered Setting: Belgium 1995–2008. *Regional & Federal Studies*, 19(1), s. 13–35.
- Downs, W.M. (1998). *Coalition Government, Subnational Style. Multiparty Politics in Europe's Regional Parliaments*. Columbus: Ohio State University Press.
- Grabowska, M. (2004). *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Grają na dwa fronty. (2004). *Gazeta Wyborcza Łódź*.
- Kowalska, M. (2004). Polityczne Prawo i Sprawiedliwość. *Gazeta Wyborcza Wrocław*, 6.12.2004.
- Kwaśniewski, M. (2002). Koalicja wpływów. *Gazeta krakowska*, 21.11.2002.
- Linhart, E. (2016). *Coalition Building on the Federal and on the Länder Level in Germany*. Poznań: IPSA World Congress of Political Science, 23–28.07.2016. Pobrane z: https://www.researchgate.net/publication/305709804_Coalition_building_on_the_federal_and_on_the_Lander_level_in_Germany.
- Łódź: Samoobrona rozwódzi się z SLD. (2003). *RMF FM*, 07.02.2003. Pobrane z: www.rmfm.fm.
- Majcherkiewicz, T. (2016). Wzory tworzenia wojewódzkich koalicji samorządowych a skład polityczny zarządów województw w latach 1998–2014. *Studia polityczne*, 42(2), s. 113–144.
- Majcherkiewicz, T. (2017, w przygotowaniu do druku) Koalicje regionalne w perspektywie rządzenia wielopoziomowego. *Studia polityczne*.
- Nikolski, L. (2011). *Partie polityczne w wyborach do sejmików województw 1998–2006*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Pappi, F.U., Becker, A., Herzog, A. (2005). Regierungsbildung in Mehrebenensystemen: Zur Erklärung der Koalitionsbildung in den deutschen Bundesländern. *Politische Vierteljahresschrift*, 46(3), s. 432–458.

-
- Raciborski, J. (2006) Konstruowanie rządów i elit rządowych. W: J. Raciborski (red.), *Elity rządowe III RP 1997–2004. Portret socjologiczny*, (s. 27–50). Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Ştefuriuc, I. (2013). *Government Formation in Multi-Level Settings: Party Strategy and Institutional Constraints*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Warwick, P. (1996). Coalition Government Membership in West European Parliamentary Democracies. *British Journal of Political Science*, 26(4), s. 471–499.

ZAŁĄCZNIK 1. MARSZAŁKOWIE WOJEWÓDZTW OD I DO V KADENCJI (DO KOŃCA ROKU 2016 R.)¹

I kadencja 1998–2002		II kadencja 2002–2006			III kadencja 2006–2010		IV kadencja 2010–2014		V kadencja rok 2016			
1. Województwo dolnośląskie												
JAN WASZKIEWICZ XI 1998–XII 2001	EMILIAN STANCZYŹYŹ XII 2001–I 2003	HENRYK GOLĘBIEWSKI I 2003–VI 2004	PAWEŁ WROBLEWSKI VIII 2004–XII 2006	ANDRZEJ ŁOŚ XII 2006–II 2008	MAREK ŁAPINSKI III 2008–XII 2010	RAFAŁ JURKOWLANIEC XII 2010–II 2014	CEZARY PRZYBYLSKI II 2014–...					
2. Województwo kujawsko-pomorskie												
WALDEMAR ACHRAMOWICZ XI 1998–XI 2006				PIOTR CAŁBECKI XI 2006–...								
3. Województwo lubelskie												
ARKADIUSZ BRATKOWSKI XI 1998–X 2001	EDWARD HUNEK X 2001–XII 2002	EDWARD WOJTAŚ XII 2002–I 2003	HENRYK MAKAREWICZ I 2003–V 2005	EDWARD WOJTAŚ V 2005–XII 2006	JAROSŁAW ZDROJKOWSKI XII 2006–I 2008	KRZYSZTOF GRABCUK I 2008–XII 20 10	KRZYSZTOF HETMAN XII 2010–VI 2014	SLAWOMIR SOSNOWSKI XII 2014–...				
4. Województwo lubuskie												
ANDRZEJ BOCHENSKI XI 1998–XI 2006				KRZYSZTOF SZYMAŃSKI XI 2006–VIII 2008	MARCIN JABŁOŃSKI VIII 2008–XI 2010	ELŻBIETA POLAK XI 2010–...						
5. Województwo łódzkie												
WALDEMAR MATUSEWICZ XI 1998–I 2001	MIECZYSLAW TEODORCZYK II 2001–III 2004	STANISŁAW WITASZCZYK III 2004–XI 2006	WŁODZIMIERZ FISIĄK XI 2006–XII 2010								WITOLD STEPIEN XII 2010–...	
6. Województwo małopolskie												
MAREK NAWARA XI 1998–XI 2002		JANUSZ SEPIÓŁ XI 2002–XI 2006		MAREK NAWARA XI 2006–XII 2010							MAREK SOWA XII 2010–XI 2015	JACEK KRUPA XI 2015– ...
7. Województwo mazowieckie												
ZBIGNIEW KUZIŃSKI XI 1998–X 2001	ADAM STRUŻIK XII 2001–...											
8. Województwo opolskie												
STANISŁAW JALOWIECKI XI 1998–IV 2002	RYSZARD GALLA IV 2002–X 2002	EWA OLSZEWSKA XI 2002–II 2003	GRZEGORZ KUBAT II 2003–XI 2006	JOZEF SEBESTA XI 2006–XI 2013				ANDRZEJ BUŁA XI 2013–...				

¹ Osoby uczestniczące w badaniu oznakowano tłem w kolorze szarym, a nie uczestniczące białym. Natomiast osoby nieżyjące w momencie prowadzenia badań zaznaczono poprzez czarne tło z białymi literami.

9. Województwo podkarpackie					
BOGDAN RZONIÇA XI 1998-XI 2002	LESZEK DEPTUŁA XI 2002-XI 2006	ZYGMUNT CHOLEWIŃSKI XI 2006-XI 2010		MIROSLAW KARAPYTA XI 2010-V 2013	WŁADYSŁAW ORTYL V 2013-....
10. Województwo podlaskie					
SLAWOMIR ZGRZYWA XI 1998-XI 2002	JANUSZ KRZYŻEWSKI XI 2002-II 2007	BOGUSŁAW DĘBSKI XII 2006	JAROSŁAW SCHABIŃSKI** II 2007-V 2007	DARIUSZ PIONTKOWSKI V 2007-I 2008	JAROSŁAW DWORZAŃSKI I 2008-XII 2014
					MIECZYSLAW BASZKO XII 2014-XI 2015
					JERZY LESZCZYŃSKI XI 2015-....
11. Województwo pomorskie					
JAN ZARĘBSKI XI 1998-XI 2002	JAN KOZŁOWSKI XI 2002-II 2010	MIECZYSLAW STRUK II 2010-....			
12. Województwo śląskie					
JAN OLBRYCHT XI 1998-XI 2002	MICHAŁ CZARSKI XI 2002-XI 2006	JANUSZ MOSZYŃSKI XI 2006-I 2008	BOGUSŁAW ŚMIGIELSKI I 2008-XII 2010	ADAM MATUSIEWICZ XII 2010-XII 2012	MIROSLAW SEKUŁA I 2013-XII 2014
					WOJCIECH SAŁUGA XII 2014-....
13. Województwo świętokrzyskie					
JÓZEF SZCZEPANCIK XI 1998-X 2001	JÓZEF KWIECIEŃ X 2001-XI 2002	FRANCISZEK WOŁODŹKO XI 2002-XI 2006			
14. Województwo warmińsko-mazurskie					
JERZY SZMIT XI 1998-X 1999	ANDRZEJ RYŃSKI X 1999-XI 2006	JACEK PROTAS XI 2006-XII 2014		GUSTAW BRZEZIN XII 2014-....	
15. Województwo wielkopolskie					
STEFAN MIKOŁAJCZAK XI 1998-X 2005		MAREK WOŹNIAK X 2005-....			
16. Województwo zachodniopomorskie					
ZBIGNIEW ZYCHOWICZ XI 1998-I 2000	JÓZEF FALIŃSKI I 2000-XII 2002	ZYGMUNT MEYER XII 2002-XII 2006	NORBERT OBRZYCKI XII 2006-IV 2008	WŁADYSŁAW HUSEJKO IV 2008-XI 2010	OLGIERD GEBLEWICZ XI 2010-....

* Marszałek elekt; ** Osoba Pełniąca Funkcje Organów Samorządu Województwa Podlaskiego.



POŻYTKI Z MIEJSCA NA KARCIE WYBORCZEJ W KONKURENCYJNYCH WYBORACH BEZPOŚREDNICH ORGANU WYKONAWCZEGO GMIN ROZGRYWANYCH W TRYBIE *OPEN RACE**

ADVANTAGES OF THE POSITION ON THE BALLOT CARD IN
OPEN RACE COMPETITIVE DIRECT ELECTIONS
TO COMMUNAL EXECUTIVE AUTHORITIES

*Sławomir Bartnicki**

— ABSTRAKT —

Spodziewane wprowadzenie ograniczenia kadencyjności dla przedstawicieli gminnej egzekutywy w kształcie dotychczas nieujawnionym skutkować będzie gwałtownym wzrostem liczby wyborów rozgrywanych w trybie *open race*, czyli takich w których uprzednio rządzący nie kandyduje. W takiej sytuacji na szanse sukcesu wyborczego może wpływać miejsce kandydata na karcie wyborczej, co w tych wyborach przy aktualnie obowiązującej ordynacji zależy od kolejności alfabetycznej. Toteż, głównym celem przedkładanego artykułu jest określenie wpływu na poparcie wyborcze w I turze oraz na szanse zwycięstwa, umiejscowienia kandydata na liście do głosowania w dotychczasowych wyborach organu wykonawczego gmin w 2006, 2010

— ABSTRACT —

The anticipated introduction of limitation to terms of office of communal executive representatives, though yet not known in detail, is going to result in rapid growth of open race elections: elections in which the individuals currently holding the positions do not run. In this situation, the candidate's position on the ballot card, which currently depends on the alphabetic order, may influence their chances of victory. Thus, the main goal of the article is to determine how the candidate's position on the ballot card affected their electoral support in the first ballot and the chance of victory in the previous elections for communal executive authorities in 2006, 2010, and 2014, when incumbents did not run. Conclusions drawn so far in international literature

* Artykuł powstał na podstawie badań przeprowadzonych do projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, Sonata 7, (numer projektu: 2014/13/D/HS5/02010), pt.: „Uwarunkowania reelekcji egzekutywy gminnej po 2002 roku w Polsce”.

* Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Historyczno-Socjologiczny.

i w 2014 roku, w których poprzednio rządzący nie kandydował. Dotychczasowe wnioski w tym zakresie płynące z literatury światowej wskazują, że pierwsze i ostatnie miejsce na liście do głosowania zwiększa poparcie wyborcze również w wyborach rozgrywanych w obecności inkumbenta, a jego oddziaływanie powinno być jeszcze większe w sytuacji wyborów typu *open race*. Wyniki analizy ujawniają, że pozycja na karcie wyborczej ma wpływ na poparcie w I turze w tego typu wyborach. Umieszczenie na liście do głosowania moderuje również prawdopodobieństwo kandydowania w kolejnych wyborach i nie wynika to ze zwiększonego poparcia w wyborach poprzednich. Oprócz pozycji na karcie wyborczej w analizie brano też pod uwagę wpływ zmiennych kontrolnych, takich jak: płeć, afiliacja komitetu wyborczego, wykształcenie, wiek, kandydowanie w wyborach poprzednich, ludność gminy i liczbę kontrkandydatów w wyborach. Wnioski skłaniają do dyskusji nad możliwością rezygnacji z rozmieszczania kandydatów na karcie wyborczej w tego typu wyborach wg kolejności alfabetycznej.

Słowa kluczowe: miejsce na karcie wyborczej, wybory bez obecności inkumbenta (*open race*), egzekutywa gminna

show that the first and last position on the ballot card enhance electoral support even in elections with the participation of incumbents, and their influence should be even stronger in the case of open race elections. The results of the analysis reveal that in such elections the position on the ballot card has an impact on support in the first ballot. The candidate's position also moderates the probability of running in the next election, which is not the effect of greater support in the previous election. Apart from the position on the ballot card, the analysis also involved the influence of control variables such as sex, affiliation of the election committee, education, age, running in the previous election, commune population, and the number of rivals. The conclusions are an inspiration for discussion on possible departure from the application of the alphabetic order on the ballot card in this type of election.

Keywords: position on the ballot card, election without the participation of the incumbent (*open race*), communal executive

WPROWADZENIE

Wiele dotychczasowych analiz poparcia wyborczego, wypracowało wnioski w zakresie przewag ubiegających się o stanowiska z wyboru, przewag które możemy określać jako strukturalne. Należy przez to rozumieć zwiększenie szans kandydującej osoby w sposób do końca niezależny ani od kandydata, ani od cech okręgu wyborczego, (gminy w bieżącej analizie). Najlepiej udokumentowaną przewagą tego typu jest status inkumbenta, czyli ubieganie się o reelekcję uprzednio rządzącego. Status inkumbenta jest najsilniejszym czynnikiem zwycięstwa wyborczego (Oliver, Ha, Callen, 2012). Jego przemożny wpływ odnotowuje się tak w wyborach centralnych (Gelman, King, 1990; Stonecash, 2008) jak i w wyborach lokalnych (np.: Freier, 2015; Trounstone, 2011), w wielu miejscach

świata. Cecha ta traci moc sprawczą jedynie w warunkach ekstremalnie silnej delegitymizacji władzy na płaszczyźnie ekonomicznej (McDonald, 2014) i takie zjawisko (*incumbency dis-advantage*), jest relatywnie rzadko odnotowywane, np. w Brazylii (Titunik, 2011); w Indiach (Uppal, 2009), czy w Zambii (McDonald, 2014).

Innego typu przewagą strukturalną, której poświęcono bieżącą analizę, jest pozycja zajmowana przez kandydata na karcie wyborczej (tzw. Ballot Position). Wnioski w tym zakresie wypracowywane w ostatnich latach są coraz bardziej jednoznaczne i wskazują, że miejsce, które zajmuje kandydat na karcie do głosowania może efektywnie moderować poparcie wyborcze. Ogólnie, wskazuje się tu, że umieszczenie na początku i na końcu listy ma najbardziej pomagać kandydatowi (King, Leigh, 2009). Z drugiej strony wielkość i obecność tego efektu, może zależeć od specyfiki listy wyborczej: liczba kandydatów, oznaczenia kandydatów różnymi cechami, np. komitet wyborczy (partyjny/bezpartyjny), zawód, wiek, tytuł akademicki, itp.; oraz od specyfiki głosowania: czy z listy wybiera się jednego kandydata, czy kilku, czy stopniuje się poparcie, czy mamy do czynienia z głosem negatywnym, wreszcie, od tego, czy na karcie do głosowania nazwiska rozmieszczone są w jednej czy w wielu kolumnach, itp. Podejść może być tu wiele w zależności od kraju i typu wyborów. Istotna jest przy tym wszystkim obserwacja odnotowywana w wielu badaniach, która wskazuje na oddawanie głosu sugerując się pozycją kandydata na liście wyborczej. Dzieje się tak w sytuacji, kiedy głosujący dysponuje jedynie minimalnym zakresem informacji o kandydatach lub w ogóle nie posiada o nich informacji, a mając przed sobą kartę do głosowania musi kogoś wskazać. W takich okolicznościach głosujący ma zazwyczaj premiować pierwszych i ostatnich na liście. Jest to bodaj najlepiej udokumentowany wniosek wynikający z badań nad problematyką rozmieszczenia kandydatów na listach wyborczych. Ogólnie, brak wskazówek decyzyjnych dla wyborcy, jak status inkumbenta, przynależność partyjna, osobista znajomość kandydata albo znajomość kandydującego jedynie z mediów czy też sytuacja, kiedy wyborca nie interesuje się danymi wyborami i nie ma o nich wiedzy, a mimo to w głosowaniu uczestniczy, wszystko to stanowi dla wyborcy dysonans poznawczy, którego niwelacja prowadzi do premiowania kandydatów pozycjonowanych na początku i/lub na końcu listy¹.

¹ W Australii przy głosowaniu preferencyjnym, gdzie wyborca oznacza kandydatów na karcie do głosowania wg skali swojej preferencji, a nie wskazuje jednego kandydata spośród ogółu dostępnych, zaobserwowano, że wyższa pozycja kandydata na liście oznacza więcej wyższych ocen wybor-

KORZYŚCI DLA KANDYDATA Z MIEJSCA NA KARCIE WYBORCZEJ

Pogląd, że pozycja na liście wyborczej ma wpływ na szanse zwycięstwa ma być tak wiekowy jak usystematyzowany namysł nad życiem politycznym (Blom-Hansen, Elklit, Serritzlew, Villadsen, 2014). Choć, wcześniejsze badania w tym zakresie krytykowano pod względem stosowanej metodologii, (np.: Darcy, McAllister, 1990). Badania te miały raczej koncentrować się na wykazywaniu przewag i strat wśród kandydatów znajdujących się na różnych pozycjach listy, a nie umiejscawianych brzegowo, poza tym pomijały intencjonalność lokowania kandydatów na listach (Blom-Hansen i in.).

Dominujące obecnie stanowisko zakłada, że im mniej informacji posiada wyborca o kandydatach, tym większą rolę we wskazaniu kandydata odgrywać będzie jego pozycja na karcie wyborczej, (np.: Miller, Krosnick, 1998). David Brockington, (Brockington, 2003) sugeruje, że w podjęciu decyzji wyborczej rolę odgrywają trzy stopniowalne „poziomy informacji”, którymi posługuje się wyborca. Pierwszy stanowią informacje zgromadzone o kandydatach przez wyborcę. Ten zakres tworzy też oddziaływanie statusu inkumbenta, wcześniejsze doświadczenia polityczne w tym kandydowanie np. w wyborach parlamentarnych (Marcinkiewicz, Stegmaier, 2015), a co za tym idzie, ekspozycja kandydata w mediach tradycyjnych i elektronicznych (Spierings, Jacobs, 2014). Wcześniejsze doświadczenia polityczne kandydującego w różnych formach i zakresach, wspierane przez ekspozycję medialną są w stanie spowodować, że dany kandydat będzie przez wyborcę rozpoznawalny.

Jeżeli powyżej scharakteryzowany sposób podejmowania decyzji wyborczej nie zostanie wdrożony, czyli w sytuacji, kiedy głosujący nie dysponuje informacjami o kandydatach i ich nie rozpoznaje, wówczas wyborca będzie się kierować uproszczeniami decyzyjnymi bazującymi na stereotypach. Tutaj rolę odgrywają informacje zawarte na karcie do głosowania, które pomagają w charakterystyce kandydata, a wybór zależy od osobistej identyfikacji wyborcy z wybieranym w zakresie podobieństwa czy też kierowania się stereotypami w zakresie takich cech kandydata jak płeć, wiek, brzmienie nazwiska, czy rasa (Brockington, 2003). Być może to powoduje, że wzrost liczby kobiet na czołowych miejscach na listach wyborczych do polskiego Sejmu nie przekłada się na wzrost poparcia

ców. Zjawisko to doczekało się tam formalnej nazwy „oślego głosowania” (*donkey voting*, zob. King, Leigh, 2009).

dla kandydatek i w konsekwencji na zwiększenie udziału wybieranych kobiet, (Marcinkiewicz, Stegmaier, 2015).

Wreszcie, jeżeli informacje drugorzędne okażą się nie wystarczające dla podjęcia decyzji, wówczas wyborca ma sugerować się pozycją zajmowaną na karcie wyborczej. Dokonywanie wyboru na podstawie informacji trzeciorzędnych może być dyktowane m.in. tzw. efektem pierwszeństwa, który jest mechanizmem psychologicznym i sugeruje, że spośród zbioru opcji do wyboru, wybierane są zwykle pierwsze dostępne, (Miller, Krosnick, 1998). Ludzi ma charakteryzować tendencja do systematycznego przewartościowywania obiektów umieszczanych na początku listy. Tendencja ta ma się manifestować w metaforach językowych oraz w mimowolnym kojarzeniu tego co dobre z tym co na górze, a tego co złe z tym co na dole, (Kim, Krosnick, Casasanto, 2015). Badanie eksperymentalne w zakresie poparcia dwóch fikcyjnych kandydatów, w wielu następujących po sobie wyborach, w których wybierani występowali w różnej kolejności, wykazało wzmocnienie efektu pierwszeństwa, m.in. wtedy, kiedy wybierający: dysponowali mniejszym zakresem informacji o kandydatach; mieli mniejsze umiejętności poznawcze; nie przywiązywali większej uwagi do swoich wyborów; i włożyli mniej wysiłku w poznanie kandydata. Stwierdzono też, że horyzontalna prezentacja nazwisk u osób leworęcznych zwiększa efekt oddziaływania pozycji na liście, (Kim i in., 2015). Pozycja na liście ma również silniej oddziaływać w sytuacji wyborów, w których nie kandyduje inkumbent, (Miller, Krosnick, 1998), na czym koncentruję się w bieżącej analizie. Brak najsilniej ogniskującego uwagę wyborców sygnału powinien zwiększać oddziaływanie pozycji na liście wyborczej, chociaż w przypadku tych wyborów istotną rolę mediującą może odgrywać instytucja namaszczenia następcy przez ustępującego.

Najwięcej badań eksperymentalnych i prowadzonych na danych wyborczych, a dotyczących problematyki przewag wynikających z pozycjonowania na liście, pochodzi z USA. Tam też zwykle ujawnia się istotne oddziaływanie takich uwarunkowań, (np.: Miller, Krosnick, 1998; Meredith, Salant, 2013; Chen, Simonovits, Krosnick, Pasek, 2014; a w zakresie eksperymentu: Kim i in., 2015). Choć możemy doszukać się wyników badań, w których takiego oddziaływania nie zaobserwowano, (np.: Alvarez, Sinclair, Hasen, 2006). Poza USA, wykryto pozytywny wpływ bycia pierwszym i ostatnim na listach wyborczych m.in. w wyborach do polskiego Sejmu w 2007, (Marcinkiewicz, 2014), oraz w wyborach do Sejmu RP w 2011 roku i w wyborach do Izby Deputowanych w 2010 w Republice Czeskiej, (Marcinkiewicz, Stegmaier, 2015).

WYBORY ORGANU WYKONAWCZEGO GMIN W POLSCE

Od 2002 roku wybory organu wykonawczego gmin w Polsce prowadzone są w trybie wyborów bezpośrednich. Wcześniej wyboru osoby na to stanowisko dokonywała rada gminy, jednak do rezygnacji z tej formuły wyłaniania lokalnych włodarzy przyczyniły się m.in. konflikty w radach gmin powstające na tym tle (Regulski, 2000), oraz chęć podniesienia zaangażowania lokalnych społeczności w gminne życie polityczne (Magnier, 2006). Wprowadzeniu ustawy o bezpośrednim wyborze wójta towarzyszyły również głosy krytyczne sugerujące przewartościowanie roli gminnych włodarzy głównie w zakresie ich funkcji władczych względem rad gminnych (Janik, 2007). Jak też sugerował jeszcze w 2004 roku Andrzej Piasecki, wprowadzenie bezpośredniego wybierania wójtów, doprowadziło obecnie do dominacji trybu większościowego w elekcjach rad gminnych, (Piasecki, 2004).

Ostatecznie, wprowadzenie bezpośredniego wybierania wójtów ujawniło występowanie obserwowanych gdzie indziej i typowych dla tego typu wyborów zjawisk. Należy tu wymienić dominację inkumbentów moderowaną przede wszystkim wielkością ludnościową gmin. W pierwszych wyborach bezpośrednich do tych stanowisk w 2002 roku zwyciężyło 60% inkumbentów rządzących przed tą elekcją, w kolejnych trzech do tej pory przeprowadzonych wyborach dominacja inkumbentów była już wyższa, gdzie w 2010 najwięcej inkumbentów uzyskało reelekcję jak do tej pory, a wybory w 2014 roku dla ubiegających się o reelekcję okazały się najmniej łaskawe. Najniższa rotacja uprzednio rządzących na tych stanowiskach występuje w największych ośrodkach, podobnie jak np. w Kanadzie (Kushner, Siegel, Stanwick, 1997), następnie w najmniej ludnych gminach co jest pochodną relatywnie najniższej podaży kandydatów w gminach z niższą liczbą ludności. Jednocześnie, nie obserwujemy efektu umacniania się inkumbentów z wyborów na wybory, co nie dotyczy ośrodków z liczbą ludności przekraczającą 100 tys., mimo, że tam konkurencja jest największa a kontrola społeczna powinna być tam najsilniejsza i najbardziej wydajna.

Jak do tej pory czterokrotnie rozegrano wybory w trybie bezpośrednim, w których wybierano wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. We wszystkich tych wyborach pozycja kandydujących na liście wyznaczana jest wg kolejności alfabetycznej, od nazwiska kandydata. Na karcie do głosowania, oprócz nazwiska i imienia/imion osoby kandydującej umieszcza się również nazwę komitetu wyborczego. Inne cechy kandydatów nie są zamieszczane na karcie do głosowania. W przypadku komitetu wyborczego partii politycznej głosujący

może ten fakt łatwo zidentyfikować. W każdym tego typu wyborach od 2002 roku obowiązuje też jednakowa ordynacja większościowa. Aby głos był ważny, głosujący musi postawić znak X w komórce obok nazwiska wybieranego przez siebie kandydata. Postawienie więcej niż jednego znaku X albo brak takiego oznaczenia powoduje, że głos jest nieważny. Wygrywa ten kandydat, który dostanie najwięcej głosów w gminie. W przypadku jednego tylko kandydata w wyborach, musi on przekroczyć próg 50% ważnych oddanych na siebie głosów aby zostać wybranym. Mamy tu zatem do czynienia z prostym trybem głosowania. O kolejności na liście decyduje porządek alfabetyczny, kandydaci są dodatkowo oznaczani jedynie przez przypisanie im nazwy ich komitetu wyborczego a głosujący wskazuje tylko jednego preferowanego przez siebie kandydata. Taki schemat analizowanych wyborów powinien umożliwiać względnie prostą weryfikację wpływu pozycji na liście wyborczej na szanse wyboru i poparcia wyborczego, szczególnie w wyborach, w których inkumbent nie kandyduje (wybory w tzw. trybie *open race*).

DANE

Kluczową zmienną analizy jest pozycja na liście do głosowania zajmowana przez kandydata a wyznaczana wg porządku alfabetycznego od nazwiska. W tym badaniu, pozycje na liście wyznaczono wg kolejności alfabetycznej od nazwiska kandydata. Taka kolejność jest na ogół zgodna z pozycją na liście danego kandydata sugerowaną przez PKW. Niekiedy pojawiają się rozbieżności w pozycji wyznaczonej alfabetycznie i przez PKW. Dotyczy to np. w 2006 roku Krzeszowic, gdzie brakuje kandydata na pozycji 3, a kandydat na ostatniej pozycji (miejscu) w tych wyborach w tej gminie oznaczony jest cyfrą 6, co daje w sumie 5 kandydatów w tej gminie, a nie sześciu. W tych samych wyborach w mieście Iława mamy w sumie 3 kandydujących oznaczonych pozycjami: 2, 3 i 4. W Łodzi na 12 pozycji brakuje ósmego kandydata, co daje w sumie 11 kandydujących w 2010 roku a nie 12. Z kolei, w wyborach w 2006 roku, w gminie Jedwabne kandydowały 4 osoby, ale przypisano do nich pozycje: 2, 3, 4 i 5. We wszystkich tych przypadkach ujednolicono pozycje na liście wg liczby kandydujących i kolejności alfabetycznej, co na przykładzie Jedwabnego oznacza: 1, 2, 3 i 4.

Baza danych stosowana w analizie zawiera informacje o wszystkich zakwalifikowanych startach wyborczych w dotychczasowych wyborach bezpośrednich do gminnej egzekutywy, (N=33680). Z bazy wyłączono starty wyborcze w tych

gminach, gdzie w jakichkolwiek dotychczasowych wyborach bezpośrednich wybory rozgrywano w III turze albo gdzie gminnego włodarza wybierała rada gminy. Wykluczono także starty wyborcze we wszystkich dotychczasowych wyborach bezpośrednich w obydwu gminach Zielona Góra oraz w gminie Jaśliska. W tych pierwszych w 2014 roku wyborów samorządowych nie organizowano z powodu ich scalenia, a gmina Jaśliska na mapie administracyjnej funkcjonuje dopiero od 2010 roku, jako jednostka wydzielona z obszaru gminy Dukla. Obserwacje, czyli starty wyborcze opisano wielozakresowym zestawem cech charakteryzujących kandydatów i okręgi wyborcze (gminy). Umożliwia to m.in. prowadzenie bieżącej analizy, która poszukuje zależności między pozycją na liście wyborczej a poparciem wyborczym. Następnie, dla potrzeb bieżącej analizy z wyjściowej bazy (N=33680) wybrano starty wyborcze rozgrywane bez obecności inkumbenta, w których kandydowały co najmniej dwie osoby. W wyborach w 2006, 2010 i w 2014 roku takich startów było w sumie N=2925. Pod uwagę brane są jedynie wybory *open race* od 2006 roku, bo wybory w 2002 roku służą do określenia statusu inkumbenta.

METODOLOGIA

Weryfikowanie wpływu miejsca na karcie wyborczej na wielkość poparcia i szanse wyboru odbywa się przy zastosowaniu modeli regresji. Zasadnicze zmienne dla analizy, czyli pierwsza i ostatnia pozycja na liście wyborczej oznaczane są jako zmienne binarne. Jeżeli dany kandydat zajmuje pierwszą pozycję, wówczas do modelu wprowadzana jest wartość 1; jeżeli jego pozycja jest inna, wówczas wprowadzana wartość to 0. Analogicznie dla ostatniej pozycji na liście wyborczej. W operacjonalizacji tych zmiennych nie stosowanego jak w wyborach parlamentarnych podejścia polegającego na standaryzacji procentowej (zob. np. Marcinkiewicz, 2014; Faas, Schoen, 2006). W analizowanych wyborach liczba kandydatów jest znikoma w porównaniu na przykład do wyborów parlamentarnych w Polsce, toteż liczba pozycji na liście wyborczej jest tu relatywnie niewielka. W dotychczasowych wyborach gminnych włodarzy w Polsce od 2006 roku, w których nie kandydował inkumbent o stanowisko gminnego włodarza przeciętnie ubiegało się 4,64 kandydatów; a w wyborach w obecności uprzednio rządzącego ta wartość wynosi 3,98. W wyborach *open race* obserwujemy zatem wzrost konkurencji podobnie jak i w innych krajach w wyborach lokalnych w których inkumbent nie kandyduje, (np.: Hajnal,

Lewis, Louch, 2002). Liczba kandydatów w tych wyborach stanowi zasadniczą różnicę w stosunku do wyborów parlamentarnych w Polsce analizowanych przez Marcinkiewicza w 2007 (Marcinkiewicz, 2014) i w 2011 (Marcinkiewicz, Stegmaier, 2015), gdzie lista kandydatów liczy kilkadziesiąt nazwisk. Analizie nie podlega tu odsetek głosów w ramach listy w ramach okręgu, tylko odsetek głosów na kandydata w całym okręgu wyborczym, czyli w gminie. Z powyższych powodów wystarczająca powinna być prosta operacjonalizacja zero-jedynkowa zmiennych kluczowych.

Pozostałe zmienne kontrolne, stosowane przy testowaniu oddziaływania zajmowanego miejsca na liście do głosowania na poparcie wyborcze, to: płeć, typ komitetu wyborczego kandydata (bezpartyjny; partyjny); wykształcenie; wiek; kandydowanie bądź nie, w przynajmniej jednych wyborach poprzednich od 2002 roku licząc; liczba ludności gminy oraz liczba kandydatów/konkurentów w tych wyborach. W przypadku płci przez 1 oznaczano mężczyzn, a przez 0 kobiety. Wiek zdecydowano się przedstawiać w dekadach, co obniża wartość predykcijną, ale z drugiej strony niweluje problem wzajemnych korelacji zmiennych niezależnych. Dlatego kandydat w wieku np. 52 lat w modelu reprezentowany jest przez wartość 5,2. Należy jednocześnie zwrócić uwagę na fakt znacznych rozbieżności w wieku kandydatów w tych wyborach, co wynika ze sposobu pozyskiwania tej zmiennej przez PKW, bo kandydaci samodzielnie określają własny wiek. Skutkuje to przykładowo tym, że w wyborach w 2006 roku, dany kandydujący ma np. 50 lat, a w kolejnych wyborach w 2010 roku wiek tej samej osoby wg PKW wynosić może 53 albo 55 lat. Właściwość ta również przemawia za tym, aby wiek do modelu analitycznego wprowadzać w postaci rekodowanej. Kolejną zmienną jest wykształcenie kandydujących. W tym przypadku zdecydowano się na operacjonalizowanie tej zmiennej poprzez 1 w sytuacji kiedy kandydujący ma wykształcenie wyższe (co obejmuje również wykształcenie niepełne wyższe), oraz przez 0 w sytuacji kiedy kandydujący nie posiada wykształcenia wyższego. Przez wykształcenie wyższe należy też rozumieć sytuację, kiedy kandydująca osoba legitymuje się tytułem naukowym. Zmienna ta przez PKW raportowana jest w wartościach nieostrych. W przypadku większości kandydatów poziom ich wykształcenia jest określany jako główna wartość bazowa, np. *wyższe*, *średnie*, itp. W przypadku niektórych z kandydatów spotykamy uszczegółowienia, co egzemplifikuje się przykładowo zapisem: *wyższe techniczne*, *wyższe administracyjne*, *wyższe ekonomiczne*, ale możemy też spotkać zapis w postaci: *wyższe magisterskie* albo *półwyższe*, (co prawdopodobnie oznacza wykształcenie licencjackie). Dlatego, charakterystyka kandydata w tym względzie zawierająca

słowo „wyższe” skutkuje kodowaniem jako 1. W praktyce, to oczywiście włącza również i tych, którzy legitymują się wykształceniem licencjackim, lub ewentualnie w momencie wyborów formalnie nie ukończyli nawet licencjatu, ale dla PKW swoje wykształcenie określili jako wyższe. Charakteryzowane tu problemy z rzetelnością danych zastanych, jako pochodna ich gromadzenia i archiwizacji, są podobne do tych które odnotowuje się przy analizach danych z innych źródeł statystyk publicznych (np. Halamska, 2013). Wreszcie oceniając jak cechy kandydujących wpływają na ich wynik wyborczy, spoglądamy również na formalną afiliację komitetu wyborczego kandydata. Komitety wyborców lub organizacji kodowano jako 1 (komitety bezpartyjne), a komitety partii lub koalicji partii politycznych kodowano jako 0 (komitety partyjne).

Weryfikacji poddano również fakt wcześniejszego kandydowania w wyborach tej samej osoby, w tej samej gminie bez względu na osiągniany wówczas wynik, co z reguły oznacza przegraną w wyborach poprzednich. Jest to kategoria tzw. *kandydatów powtórzeniowych* (Taylor, McEleney, 2015). Wcześniejsze doświadczenia w tym zakresie, mimo, że w większości zakończone niepowodzeniem mogą jednak budować przewagę w wyborach kolejnych, dlatego m.in., że wyborcy mogą takiego kandydata pamiętać. Sam kandydat ma z kolei doświadczenie w zabieganiu o głosy, co może wykorzystywać w przyszłych wyborach. Wcześniejsze kandydowanie weryfikowane jest w zakresie tej samej gminy i jeżeli dany kandydat w któryś z wyborów poprzednich kandydował w innej gminie, wówczas taki fakt odnotowywany nie jest. W praktyce, udział takich „wędrujących” kandydatów jest marginalny. Podsumowując, jeżeli dany kandydat ubiegał się o urząd kierownika gminnej egzekutywy w tej samej gminie, kiedykolwiek w przeszłości od 2002 roku licząc, wówczas taki kandydat będzie oznaczany przez 1, w innym przypadku przez 0. Przykładowo, dla analizowanych wyborów typu *open race* w 2014 roku, przez 1 w zakresie tej zmiennej oznaczeni zostaną kandydaci którzy na przykład tylko w 2002 roku startowali w wyborach. Weryfikacja czy mamy do czynienia z tą samą osobą jest wieloetapowa i nawet zmiana nazwiska w przypadku kobiet, nie „chroni” w tym przypadku kandydatki przed identyfikacją.

Liczba ludności gminy do modeli wprowadzana jest w postaci logarytmu naturalnego. Z kolei liczba kandydatów/konkurentów w wyborach ze względu na ryzyko skorelowania z innymi zmiennymi niezależnymi do modeli wprowadzana jest w postaci rekodowanej.

Wśród tych zmiennych niezależnych brakuje prawdopodobnie najbardziej istotnej z punktu widzenia zwycięstwa w wyborach, w których nie kandyduje

inkumbent. Tą zmienną jest oficjalne nominowanie następcy przez rezygnującego z ubiegania się o reelekcję, co potocznie określane jest jako tzw. „namaszczenie”. W 2014 roku instytucję namaszczenia aktywował prezydent Katowic Tadeusz Uszok, wskazując na swojego następcę Marcina Krupę, który ostatecznie wybory wygrał. Należy założyć, że oficjalne wskazanie następcy przez ustępującego ma wpływ na poparcie, choć ten wpływ może być różny i w głównej mierze moderowany przez liczbę ludności gminy. Instytucja „namaszczenia” następcy nie jest jednak w bazie danych wykazywana, bo zwłaszcza w przypadku gmin małoludnych szczególnie trudno ustalić, w której gminie ustępujący wskazał swojego następcę, ponieważ taka informacja, zwłaszcza w przypadku wyborów w 2006 i w 2010 roku, nie występuje w internetowych zasobach mediów lokalnych, albo media takie wówczas nie funkcjonowały.

Zmienną zależną w tej analizie jest poparcie w I turze wyborów, operacjonalizowane jako odsetek zdobytych głosów w tym podejściu. Wartości zmiennej zależnej ze względu na kształt rozkładu empirycznego nie logarytmizowano. Drugą zmienną zależną pozostaje zwycięstwo lub porażka wyborcza w danych wyborach, w pierwszym przypadku kodowana jako 1, w drugim jako 0.

ZAŁOŻENIA

W literaturze poświęconej zagadnieniu pozycjonowania na liście wyborczej, najlepiej udokumentowano, że brak i nie wystarczające informacje o kandydatach wśród wyborców, zwiększają znaczenie miejsca kandydata na karcie wyborczej we wpływie na uzyskiwane poparcie i w efekcie na prawdopodobieństwo wygranej. W przypadku analizowanych wyborów, w których inkumbent nie kandyduje, efekt „luki informacyjnej” powinien się zwiększać. Brak inkumbenta w wyborach działa na wyborców destabilizująco, bo wówczas, w odróżnieniu od wyborów, w których inkumbent kandyduje, wyborcy będą: dłużej podejmować decyzję na kogo oddadzą swój głos; decyzja ta może ulegać zmianom; nadto, wyborcy w wyborach typu *open race* bardziej zaangażują się w kampanię, (Moore, McGregor, Stephenson, 2017). Brak ubiegającego się o reelekcję w wyborach wprowadza chaos w świecie politycznych decyzji głosujących. Ludzie również i w tej sferze, preferują raczej to co było do tej pory, nad tym co nowe i nieznane, co wyjaśnia tzw. głosowanie retrospektywne, (Fiorina, 1981).

Uszczegółowienie wniosków w tym zakresie ujawnia, że znaczenie może mieć przede wszystkim pozycja pierwsza i ostatnia, choć bycie ostatnim na liście

wyborczej może mieć większe znaczenie wówczas, gdy lista kandydatów jest długa, co w przypadku tych wyborów oznaczać może 3 i więcej kandydujących, (mediana=3 kandydatów). Wówczas, na wybór oddziaływać może efekt świeżości. W przypadku krótkich list kandydatów, (2 kandydatów) większe znaczenie może mieć efekt pierwszeństwa. Ostatecznie przyjmuję, że w konkurencyjnych wyborach bezpośrednich organu wykonawczego gmin, rozgrywanych od 2006 roku, w których nie kandyduje inkumbent, w I turze:

H1: kandydaci z pierwszego miejsca listy otrzymywać będą z tego tytułu wyższe poparcie;

H2: oraz kandydaci z ostatniego miejsca listy otrzymywać będą z tego tytułu wyższe poparcie.

Jako wtórne do powyższych założeń, przyjmuję, że obydwa miejsca brzegowe na liście zwiększają istotnie szanse na zwycięstwo wyborcze.

ANALIZA

Znaczenie pozycji na liście dla uzyskanych głosów w I turze oraz szans wygranej w wyborach od 2006 roku, w których uprzednio rządzący nie kandyduje, pomogą nam zrozumieć dane w tabeli 1.

Tabela 1. Wygrywający wg pozycji na liście w wyborach konkurencyjnych bez obecności inkumbenta od 2006 roku

# kandydatów	% starć	N	oczekiwane	N wygranych wg pozycji na liście										
				1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1 z 2	18,9	137	68,5	76	61									
1 z 3	22,5	163	54,3	49	51	63								
1 z 4	24,3	176	44	51	48	38	39							
1 z 5	16,4	119	23,8	23	22	19	29	26						
1 z 6	10,8	78	13	15	9	15	17	10	12					
1 z 7	3,9	28	4	3	5	3	3	2	3	9				
1 z 8	1,8	13	1,6	1	5	3	0	2	0	0	2			
1 z 9	1,0	7	0,7	0	1	3	1	0	1	0	0	1		
1 z 10	0,1	1	0,1	0	0	0	0	1	0	0	0	0	0	
1 z 11	0,3	2	0,18	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1

Źródło: obliczenia własne na podst. PKW.

Widzimy tam, że obserwowane wygrane w wyborach różnią się od rozkładu oczekiwanego. Przykładowo dla wyborów z czterema kandydatami (w sumie, w wyborach w 2006, 2010 i w 2014 roku, takich starć było 176, czyli w co czwartych takich wyborach startowało czterech kandydatów – 24,3%), oczekujemy, że kandydaci na każdym miejscu listy powinni wygrywać po 44 razy, ($176/4=44$). W rzeczywistości obserwujemy, że w takich wyborach wyższa pozycja na liście wyborczej, to większe szanse wygranej. Kandydujący z miejsca pierwszego w takich wyborach zwyciężyli w sumie 51 razy, a kandydujący z miejsca drugiego zwyciężali 48 razy. Podobna tendencja, im wyżej na liście tym lepiej dla kandydata, dotyczy wyborów, w których kandydowały dwie osoby. W takim przypadku oczekiwany rozkład wynosi 68,5 dla miejsca pierwszego i drugiego na liście, tymczasem pierwsi na liście wygrali 76 razy, a drudzy, czyli w tym przypadku ostatni na liście wygrali tylko 61 razy. Jednak przyglądając się wyborom, w których kandydowały w sumie 3 osoby, widzimy odwrócenie tej zależności, bo w tych starciach promowani są ostatni na liście, i im niższa pozycja na liście, tym wyższa szansa na wygraną. W tym przypadku pierwsi na liście byli niedowartościowani (obserwowanych wygranych 49, a oczekiwanych 54,3), a ostatni na liście byli przewartościowywani (obserwowanych wygranych 63). Dla wyborów typu *open race* w charakteryzowanym okresie czasu, w których kandydowało 5 osób obserwujemy raczej dowartościowanie ostatnich pozycji na liście, niż pozycji pierwszej. Dla wyborów z sześcioma kandydatami, najczęściej wygrywała osoba na pozycji czwartej (17 razy), następnie, na pozycji pierwszej i trzeciej (po 15 razy). Wreszcie, tam gdzie kandydowało siedem osób, najczęściej zwyciężali ostatni na liście (9 razy), przewartościowaniu ulega także pozycja druga (5 krotna wygrana).

Jak dotychczas, wynika z tego, że pozycja na liście ma wpływ na szanse wygranej, po drugie najwyższe szanse na sukces mają pierwsi i ostatni na liście. Trzeba tu jednak pamiętać o wcześniejszym zastrzeżeniu, że nie znamy w tym przypadku skali namaszczeń.

Przystępując do ewaluacji przyjętych założeń przeprowadzono analizę na zmiennych kontrolnych, weryfikowanych zmiennych niezależnych oraz zmiennych kluczowych pod względem celów analizy, tak aby wykluczać i minimalizować obciążenia predykcji. W wyniku szeregu takich działań stwierdzono, że:

1. pierwsza i ostatnia pozycja na liście wyborczej w danych wyborach, zwiększają szansę zwycięstwa w tych wyborach, nawet gdy z bazy danych usuniemy wszystkich tych, którzy kandydowali kiedykolwiek w wyborach poprzednich, (tabela 2, model 1 i 2);

2. mimo przekroczenia progu istotności, możemy przyjąć, że pierwsza pozycja na liście wyborczej w wyborach (t), zwiększa prawdopodobieństwo kandydowania w wyborach kolejnych (t+1), a ostatnia pozycja na liście w wyborach (t) tak nie oddziałuje, nawet gdy z bazy danych usuwamy: a) wszystkich tych którzy kandydowali kiedykolwiek w wyborach poprzednich; i b) zwyciężyli w wyborach (t), (tabela 2, model 3 i 4).

Z powyższych wniosków wynika, że zajmowanie pierwszego miejsca na liście w wyborach aktualnych (t), z nieustalonych przyczyn zwiększa prawdopodobieństwo kandydowania tych osób w wyborach kolejnych (t+1). Bowiem, na ten fakt nie wpływa ani kandydowanie w poprzednich wyborach, ani zwycięstwo w wyborach aktualnych (t), które naturalnie zwiększałoby presję na ubieganie się o reelekcję. Prawdopodobną przyczyną takiego zachowania mogłoby być wyższe poparcie w I turze wyborów bieżących oraz przejście do II tury. Tak jednak nie jest, bo ostatni na liście wyborczej w zestawieniach z różną liczbą kandydatów w wyborach oraz z włączaniem i wyłączeniem kandydujących w przeszłości, zawsze wykazują wyższe poparcie, niż pierwsi na liście. Mimo tego, kandydaci na ostatnim miejscu listy w wyborach bieżących (t), nie wykazują skłonności do kandydowania w wyborach kolejnych (t+1). Pod uwagę weźmy także, że w modelu 3 została nieznacznie (o 0,007; gdzie $p=0,056$) przekroczona istotność dla zajmujących pierwsze miejsce na liście w określeniu ich szans na kandydowanie w wyborach kolejnych (t+1). Jednak, dla zajmujących ostatnie miejsce na liście w wyborach (t) w określeniu ich szans na kandydowanie w wyborach kolejnych (t+1), to przekroczenie jest już znaczące ($p=0,490$). Podobne wnioski w tym zakresie sugeruje rozkład empiryczny macierzy danych w tabeli krzyżowej, przy $df=1$; p dla Chi-kwadrat=0,061 dla pozycji pierwszej na liście; oraz $df=1$; p dla Chi-kwadrat=0,501 dla pozycji ostatniej na liście w zestawieniu z kandydowaniem lub nie w wyborach kolejnych (t+1). Rozkład w danych tabeli krzyżowej jest bliższy rozkładowi intencjonalnemu dla pozycji pierwszej na liście, niż dla ostatniej pozycji na liście.

Ostatecznie, w tabeli 2 widzimy estymację przy użyciu regresji logistycznej. W modelach 1 i 2 zmienna zależna to zwycięstwo (oznaczone jako 1) lub porażka (oznaczona jako 0) w wyborach aktualnych (t). W modelach tych bierze się pod uwagę wybory konkurencyjne w 2006, 2010 i w 2014 roku rozgrywane bez obecności inkumbenta, a z bazy danych dla tych modeli wyłączono kandydujących kiedykolwiek w wyborach poprzednich. Z kolei zmienną zależną dla modeli 3 i 4 jest kandydowanie (oznaczone jako 1) lub nie kandydowanie (oznaczone jako 0), w wyborach kolejnych (t+1). Dla tych estymacji z bazy danych oprócz

Tabela 2. Modele regresji logistycznej określające szanse zwycięstwa w wyborach (t) – 1 i 2 oraz kandydowania w wyborach (t+1) – 3 i 4

zależna: zwycięstwo/porażka w wyborach (t)	1				2			
	B	SE	p	Exp(B)	B	SE	p	Exp(B)
płeć (K=0; M=1)	0,166	0,136	0,224	1,180	0,179	0,137	0,190	1,196
komitet bezpartyjny (tak=1; nie=0)	0,625	0,123	0,000	1,868	0,621	0,123	0,000	1,861
wykształcenie wyższe (tak=1; nie=0)	0,576	0,143	0,000	1,779	0,567	0,144	0,000	1,763
wiek (w dekadach)	-0,140	0,054	0,009	0,869	-0,140	0,054	0,010	0,869
pierwsze miejsce na liście (tak=1; nie=0)	0,333	0,111	0,003	1,395				
ostatnie miejsce na liście (tak=1; nie=0)					0,390	0,111	0,000	1,477
stała N	-1,700	0,335	0,000	0,183	-1,716	0,336	0,000	0,180
	2295				2295			
zależna: kandydowanie w wyborach t+1	3				4			
	B	SE	p	Exp(B)	B	SE	p	Exp(B)
płeć (K=0; M=1)	0,337	0,216	0,119	1,401	0,337	0,216	0,119	1,400
komitet bezpartyjny (tak=1; nie=0)	-0,330	0,158	0,037	0,719	-0,325	0,158	0,040	0,723
wykształcenie wyższe (tak=1; nie=0)	0,123	0,196	0,530	1,131	0,129	0,196	0,511	1,137
wiek (w dekadach)	-0,382	0,080	0,000	0,683	-0,381	0,080	0,000	0,683
pierwsze miejsce na liście (tak=1; nie=0)	0,322	0,169	0,056	1,380				
ostatnie miejsce na liście (tak=1; nie=0)					-0,128	0,185	0,490	0,880
stała N	-0,526	0,471	0,264	0,591	-0,428	0,472	0,365	0,652
	1750				1750			

Źródło: obliczenia własne na podst. PKW.

wspomnianego wyłączenia, usunięto też obserwacje charakteryzujące się zwycięstwem w wyborach (t).

Wnioski płynące z modeli 1 i 2 w tabeli 2 sugerują, że pozycjonowanie na pierwszym i ostatnim miejscu listy wyborczej pomaga wygrać wybory, co powinno znajdować przełożenie na odsetek głosów w I turze. Wiemy też, że czynnikiem obciążeniowym predykcji może być fakt kandydowania w którychkolwiek z wyborów poprzednich. Ubogaceni w te wnioski przystępujemy do weryfikacji wpływu brzegowych pozycji na liście wyborczej na wielkość poparcia w I turze wyborów konkurencyjnych rozgrywanych w trybie *open race* od 2006 roku. W tabeli 3 przedstawiono propozycję modeli regresji liniowej w różnych wariantach doboru obserwacji i z podmianą zmiennej kontrolnej, (rekodowana liczba konkurentów w danych wyborach i logarytm liczby ludności szacowany dynamicznie wg stanu na 31.12. danego roku wyborczego: 2006, 2010 lub 2014).

W tabeli 3 modele 1, 2 i 3 budowano z wyłączeniem z bazy danych tych, którzy kiedykolwiek kandydowali w wyborach poprzednich, do czego przesłankę stanowią wcześniejsze wnioski sugerujące, że kandydujący z pierwszych pozycji w wyborach (t) mają większą motywację do kandydowania w wyborach kolejnych ($t+1$). Poza tym, udział ponownie kandydujących będzie zakłócać oddziaływanie pierwszej pozycji na liście wyborczej, ponieważ, pierwsi na liście w wyborach poprzednich (t) mają większe od pozostałych szanse bycia pierwszymi na liście w wyborach kolejnych ($t+1$), co ma związek z wielkością ludnościową gminy, bo przekłada się na liczbę kandydujących. Dlatego, liczbę kandydujących w wyborach operacjonalizowano w ten sposób, że w sytuacji kiedy tych kandydatów było co najmniej trzech, wówczas taki stan kodowano jako 1, w przeciwnym razie jako 0. Do modelu nie wprowadzano bezwzględnej liczby kandydatów, bowiem na taką postać zmiennej wrażliwy jest testowany predyktor: pierwsza pozycja na liście wyborczej. Wynika to również z tego, że im więcej kandydujących, tym większe rozproszenie głosów i ich ubytek dla pozycji pierwszej. Liczba kandydujących to również najsilniejszy predyktor w wyborach bez inkumbenta. Dlatego, inny sposób operacjonalizowania tej zmiennej w modelu powoduje wytracenie istotności wpływu pierwszego miejsca na liście, co jest wynikiem wzrastającego poziomu korelacji tych zmiennych niezależnych, a nie rzeczywistym ubytkiem wpływu pierwszej pozycji na liście wyborczej. Model 3 w tabeli 3 sugeruje, że ostania pozycja na liście wyborczej dodatkowo zyskuje w wyborach, w których mamy 3 i więcej kandydujących, zatem ostatni na liście wyborczej mogą liczyć na zwiększenie poparcia w większych ludnościowo gminach. Model 3 przedstawia też jedyny możliwy do uzyskania istotny efekt interakcyjny w zakresie testowa-

Tabela 3. Modele regresji liniowej dla zmiennej zależnej: odsetek głosów w I turze w wyborach konkursyjnych w 2006, 2010 i w 2014 roku, w których inkumbent nie kandyduje

	1	2	3	4	5	6	7	8	9
pleć (K=0; M=1)	1,155	1,247	1,286	0,588	0,761	1,082	1,450	0,743	0,873
	(0,905)	(0,903)	(0,902)	(0,823)	(0,821)	(0,902)	(0,899)	(0,921)	(0,917)
komitet bezpartyjny (tak=1; nie=0)	4,909***	4,856***	4,800***	5,226***	5,215***	4,064***	4,066***	4,010***	3,908***
	(0,760)	(0,758)	(0,758)	(0,671)	(0,670)	(0,745)	(0,743)	(0,788)	(0,785)
wykształcenie wyższe (tak=1; nie=0)	5,094***	4,999***	4,964***	4,936***	4,913***	5,900***	5,866***	6,081***	5,930***
	(0,866)	(0,864)	(0,863)	(0,777)	(0,776)	(0,862)	(0,860)	(0,895)	(0,892)
wiek (w dekadach)	-1,218**	-1,229**	-1,230***	-1,650***	-1,650***	-1,756***	-1,749***	-1,007**	-1,024**
	(0,370)	(0,369)	(0,368)	(0,334)	(0,333)	(0,367)	(0,366)	(0,378)	(0,376)
kandydowanie w poprzednich wyborach (tak=1; nie=0)				3,231***	3,174***	3,266***	3,142***		
				(0,740)	(0,739)	(0,811)	(0,809)		
# kandydatów >=3 (tak=1; nie=0)	-28,218***	-27,795***	-30,202***	-26,989***	-26,763***				
	(1,188)	(1,182)	(1,600)	(1,044)	(1,042)				
ludność (log)						-3,048***	-3,028***	-1,919***	-1,885***
						(0,352)	(0,351)	(0,363)	(0,361)

	1	2	3	4	5	6	7	8	9
płeć (K=0; M=1)	1,155	1,247	1,286	0,588	0,761	1,082	1,450	0,743	0,873
pierwsze miejsce na liście (tak=1; nie=0)	1,693* (0,795)			2,147** (0,704)		5,088*** (0,759)		1,530† (0,826)	
ostatnie miejsce na liście (tak=1; nie=0)		3,343*** (0,796)	-1,260 (2,211)		2,988*** (0,703)		5,883*** (0,757)		3,827*** (0,827)
# kandydatów >=3 (tak=1; nie=0) x ostatnie miejsce na liście (tak=1; nie=0)			5,289* (2,371)						
stała	46,353*** (2,442)	45,661*** (2,433)	47,960*** (2,640)	47,507*** (2,189)	46,992*** (2,191)	50,573*** (3,723)	49,906*** (3,717)	35,186*** (3,837)	34,535*** (3,818)
R2 wyjaśniony	23%	24%	24%	23%	23%	8%	9%	5%	6%
N	2295	2295	2295	2921	2921	2921	2921	2083	2083
AIC	19290,7	19277,64	19274,65	24535,25	24526,49	25064,18	25049,15	17378,28	17360,34

Źródło: obliczenia własne, na podst. PKW i GUS; p<0,001 (***); p<0,01 (**); p<0,05 (*); p<0,1 (†). Raportowane są wartości Bety niestandardyzowanej, błąd standardowy w nawiasach.

nych zmiennych kontrolnych (w roli moderatorów) i zmiennych weryfikowanych (pierwsza i ostatnia pozycja na liście wyborczej).

Modele 4 i 5 w tabeli 3 przedstawiają estymację włączając tych którzy kiedykolwiek od 2002 roku kandydowali już poprzednio przynajmniej w jednych wyborach i uwzględniając ten predyktor w modelach. Modele te względem poprzednich charakteryzuje spadek jakości ich dopasowania. Wreszcie, modele 6 i 7 zbudowano zastępując liczbę kandydatów logarytmem naturalnym z liczby ludności gminy szacowanym każdorazowo dla danych wyborów przy uwzględnieniu kiedykolwiek kandydujących od 2002 roku i wprowadzając ten predyktor do modelu. Powoduje to ponowny spadek jakości dopasowania oraz obniżenie efektywności modeli 6 i 7 o ok. 15% względem modeli poprzednich. Sugeruje to jednocześnie, że w wyborach bez inkumbenta, głosujący są mocno zdezorientowani, a sytuacji nie poprawiają w tym przypadku charakterystyki kandydatów (np. wykształcenie czy afiliacja komitetu wyborczego), które nie są w stanie efektywnie ogniskować głosów. Ten z kolei wniosek potwierdza domniemywany znaczący wpływ „namaszczenia” następcy, jednak informacjami w tym zakresie tu nie dysponujemy.

Jak już dowiedziono płeć w wyborach bez inkumbenta przestaje być efektywnym predyktorem (Bartnicki, 2017). Istotny wpływ wykazuje, czego można się spodziewać, wykształcenie wyższe, wiek czy fakt kandydowania w przeszłości od 2002 roku licząc. Wyborcy premiąją też kandydatów afiliowanych przy komitetach niepartyjnych. Lecz nawet, uwzględniając w tych modelach liczbę ludności gminy, modele te wyjaśniają mniej, niż 10% zmienności głosów zdobywanych w I turach w wyborach bez obecności inkumbenta.

Ostatecznie, aby sprawdzić odporność oddziaływania brzegowych pozycji na liście wyborczej zaproponowano dwa modele wzmocnione 8 i 9. Konstrukcja tych modeli zakłada: utrzymanie nisko interferującego z testowanymi zmiennymi predyktora logarytm z liczby ludności gminy w roku wyborów; eliminację z analizowanych danych kandydujących kiedykolwiek w poprzednich wyborach; oraz podwyższenie progu analizy o wybory rozgrywane w obecności co najmniej 3 kandydatów. Tak skonstruowane modele sugerują wytracanie istotnego wpływu pierwszej pozycji na liście i stabilność oddziaływania pozycji ostatniej, co potwierdza i rozszerza wnioski z dotychczasowych modeli.

Podsumowując weryfikację założeń, modele 1 i 2 w tabeli 2 oraz modele z tabeli 3 sugerują pozytywny wpływ brzegowych pozycji na karcie wyborczej na odsetek głosów w I turze, co przekłada się na istotny wzrost szans zwycięstwa w wyborach. Pierwsza pozycja na karcie do głosowania daje od 1,6 do 5%

więcej głosów w I turze. Ostatni na karcie mogą liczyć z tego tytułu na wzrost poparcia w I turze od 3% do prawie 6%. Przewaga ostatnich na karcie jest wyższa i stabilniejsza, niż przewaga wykazywana przez pierwszych. Poza tym, ostatnie miejsca są dodatkowo premiowane, kiedy w wyborach startuje trzech i więcej kandydatów, a pierwsze miejsca na karcie do głosowania na tym tracą do tego stopnia, że ich przewaga traci walor istotności statystycznej, jeżeli brać pod uwagę wybory z co najmniej trzema kandydatami, ($p=0,064$ w modelu 8, w tabeli 3). Jednak generalnie, jeżeli nie można być na miejscu ostatnim, to i tak opłaca się być na miejscu pierwszym.

PODSUMOWANIE

Przedkładany artykuł odkrywa tendencje rządzące konkurencyjnymi wyborami bezpośrednimi organów wykonawczych gmin w trybie *open race* i niweluje lukę w dotychczasowej rodzimej literaturze odnoszącej się do tego problemu. Wypracowane w tym zakresie wnioski pokrywają się z obserwacjami pochodzącymi z różnych miejsc na świecie. Podobnie zresztą jak i wnioski dotyczące różnych innych aspektów tych wyborów, jak choćby dominacji inkumbentów (Bartnicki, 2017), czy czynników zwiększających szansę reelekcji wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, (Bartnicki, 2018). Wszystkie te wnioski w różnych aspektach ubogacają nasz stan wiedzy na temat praw rządzących wyborami bezpośrednimi wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Wiele pozostaje jeszcze w tym zakresie do zbadania, jak choćby rozwinięcie głównego wątku przedmiotowej analizy na pozostałe wybory rozgrywane w obecności inkumbentów. W zakresie tych wyborów interesujące wydaje się też udzielenie odpowiedzi na szereg pytań badawczych obecnych w literaturze światowej a dotyczących analogicznych i innych wyborów, jak choćby: określenie prawdopodobieństwa kandydowania w kolejnych wyborach (Castro, Martins, 2011); określenie wpływu zmiennych wysoko przetworzonych, np. czasopism lokalnych pozostających w domenie urzędów gmin, na zwiększenie szans wyborczych w gminach relatywnie niewielkich pod względem liczby ludności (Trounstine, 2016); określenie wielkości efektu inkumbenta, z tytułu wcześniejszego sprawowania władzy przy użyciu metod quasi-eksperymentalnych (np. Trounstine, 2011; Freier, 2015; Titunuk, 2011; McDonald, 2014); określenie szans reelekcji na podstawie analiz danych wzdłużnych (np. Sarpietro, 2014); warto jeszcze nadmienić analizy dotyczące cyklu budżetowego i jego składowych (np. Veiga, Veiga, 2007); i wiele jeszcze

innych, szczególnie, kiedy w literaturze rodzimej szczególnej eksploatacji i w konsekwencji moim zdaniem przewartościowaniu podlega głównie wątek partyjnej i niepartyjnej afiliacji kandydata i jego następstw (np.: Bukowski, Flis, Hess, Szymańska, 2011; Drzonek, 2013).

Rekapitulując, udowodniono, że miejsce na liście wyborczej ma wpływ na poparcie wyborcze w konkurencyjnych wyborach bezpośrednich organu wykonawczego gminy w 2006, 2010 i w 2014 roku, w których nie kandyduje uprzednio rządzący. Wyższe poparcie w takich wyborach w I turze zdobywają zajmujący pierwsze i przede wszystkim ostatnie pozycje na liście, w porównaniu do pozostałych. W tym zakresie warto się zastanowić nad możliwością losowania pozycji na listach wyborczych przy obsadzaniu tego typu stanowisk. W aktualnym stanie rzeczy, zachowanie kolejności alfabetycznej przy wyznaczaniu pozycji na karcie wyborczej z góry faworyzuje kandydatów na pozycjach brzegowych. Renta z tego tytułu nie jest na tyle silna aby przesądzać o zwycięstwie, jednak szalę zwycięstwa przechyla, bo istotnie dowartościowuje kandydatów wg ich położenia na karcie wyborczej.

BIBLIOGRAFIA:

- Alvarez, M.R., Sinclair, B., Hasen, R.L. (2006). How Much Is Enough? The “Ballot Order Effect” and the Use of Social Science Research in Election Law Disputes. *Election Law Journal*, 5(1), s. 4–56.
- Bartnicki, S. (2017). Determinanty poparcia kandydatów podczas wyborów gminnego organu wykonawczego. *Studia Wyborcze*, 23, s. 107–129.
- Bartnicki, S. (2018). Uwarunkowania dominacji ubiegających się o reelekcję do organu wykonawczego gmin w wyborach w 2014 roku, w gminach nie będących miastami na prawach powiatu. *Samorząd Terytorialny*, w druku.
- Blom-Hansen, J., Elklit, J., Serritzlew, S., Villadsen, L.R. (2014). *Ballot Position and Election Results: Evidence from a Natural Experiment*. Draft, Prepared for presentation at the annual meeting of the Danish Political Science Association, Denmark, 23–24 October, 2014. Pobrane z: <http://dpsa.dk/papers/Blom-Hansen%20et%20al%20%28DSS%29%2020141610.pdf>.
- Bukowski, M., Flis, J., Hess, A., Szymańska, A. (2011). *Opcja czy osoba? Upartyjnienie versus personalizacja w wyborach samorządowych*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Brockington, D. (2003). A Low Information Theory of Ballot Position Effect. *Political Behavior* 25(1), s. 1–27. DOI: <https://doi.org/10.1023/A:1022946710610>.
- Castro, V., Martins, R. (2011). Mayors Reelection Choice and the Economy: Evidence from Portugal. *NIPE, Working Paper 06*.

- Chen, E., Simonovits, G., Krosnick, J.A., Pasek, J. (2014). The Impact of Candidate Name Order on Election Outcomes in North Dakota. *Electoral Studies*, 35, s. 115–122. DOI: 10.1016/j.electstud.2014.04.018.
- Darcy, R., McAllister, I. (1990). Ballot Position Effects. *Electoral Studies*, 9(1), s. 5–17.
- Drzonek, M. (2013). *Reelekcje prezydentów miast w wyborach bezpośrednich w Polsce*. Kraków: Wydawnictwo Dante.
- Faas, T., Schoen, H. (2006). The Importance of Being First: Effects of Candidates List Positions in the 2003 Bavarian State Election. *Electoral Studies*, 25(1), s. 91–102.
- Fiorina, M. (1981), *Retrospective Voting in American National Elections*. New Haven: Yale University Press.
- Freier, R. (2015). The Mayor's Advantage: Casual Evidence on Incumbency Effects in German Mayoral Elections. *European Journal of Political Economy*, 40, s. 16–30. DOI: 10.1016/j.ejpoleco.2015.07.005.
- Gelman, A., King, G. (1990). Estimating Incumbency Advantage Without Bias. *American Journal of Political Science*, 34, s. 1142–1164.
- Hajnal, Z., Lewis, P., Louch, H. (2002). *Municipal Elections in California: Turnout, Timing, and Competition*. Pobrane z: http://www.ppic.org/content/pubs/report/R_302ZHR.pdf.
- Halamska, M. (2013). *Wiejska Polska na początku XXI wieku. Rozważania o gospodarce i społeczeństwie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Janik, K. (2007). Bezpośrednie wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów miast – geneza i doświadczenia dwóch elekcji. W: J. Marszałek-Kawa (red.), *Samorząd terytorialny. Studium politologiczne* (s. 186–198). Toruń: Dom Wydawniczy Duet.
- Kim, N., Krosnick, J., Casasanto, D. (2015). Moderators of Candidate Name-Order Effects in Elections: An Experiment. *Political Psychology*, 36(5), s. 525–542. DOI: 10.1111/pops.12178.
- King, A., Leigh, A. (2009). Are Ballot Order Effects Heterogeneous?. *Social Science Quarterly*, 90(1), s. 71–87.
- Macdonald, B. (2014). *Estimating Incumbency Advantages in African Politics: Regression discontinuity Evidence from Zambian Parliamentary and Local Government Elections*. Working Paper Series 2014, London School of Economics and Political Science. Pobrane z: <http://www.lse.ac.uk/internationalDevelopment/pdf/Dissertations/WP151.pdf>.
- Magnier, A. (2006). Strong Mayors? On Direct Election and Political Entrepreneurship. W: H. Bäck, H. Heinelt, A. Magnier (red.), *The European Mayor. Political Leaders in the Changing Context of Local Democracy* (s. 353–376). Wiesbaden: VS Verlag für Sozialwissenschaften.
- Marcinkiewicz, K. (2014). Electoral Contexts That Assist Voter Coordination: Ballot Position Effects in Poland. *Electoral Studies*, 33, s. 322–334. DOI: <http://dx.doi.org/10.1016/j.electstud.2013.07.018>.
- Marcinkiewicz, K., Stegmaier, M. (2015). Ballot Position Effects Under Compulsory and Optional Preferential-List PR Electoral Systems. *Political Behavior*, 37(2), s. 465–486. DOI: 10.1007/s11109-014-9294-0.

- Meredith, M., Salant, Y. (2013). On the Causes and Consequences of Ballot Order Effects. *Political Behavior*, 35(1), s. 175–197. DOI: 10.1007/s11109-011-9189-2.
- Miler, J.M., Krosnick, J.A. (1998). The Impact of Candidate Name Order on Election Outcomes. *Public Opinion Quarterly*, 62(3), s. 291–330.
- Moore, A.A., McGregor, M.R., Stephenson, L.B. (2017). Paying Attention and the Incumbency Effect: Voting Behavior in the 2014 Toronto Municipal Election. *International Political Science Review*, 38(1), s. 85–98. DOI: 10.1177/0192512115616268.
- Oliver, J.E., Ha, S.E., Callen, Z. (2012). *Local Elections and the Politics of Small-Scale Democracy*. Princeton: Princeton University Press.
- Piasecki, A. (2004). *Wybory parlamentarne, samorządowe, prezydenckie 1998–2002*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Regulski, J. (2000). *Samorząd III Rzeczypospolitej*. Warszawa: PWN.
- Sarpietro, S. (2014). *Determinants of Reelection in Portuguese Municipal Elections*. Pobrane z: <http://tesi.eprints.luiss.it/12599/1/sarpietro-silvia-tesi-2014.pdf>.
- Spierings, N., Jacobs, K. (2014). Getting Personal? The Impact of Social Media on Preferential Voting. *Political Behavior*, 36(1), s. 215–234. DOI: <https://doi.org/10.1007/s11109-013-9228-2>.
- Stonecash, J.M. (2008). *Reassessing the Incumbency Effect*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Taylor, Z., McEleney, S. (2015). *The Advantages of Incumbency and the Determinants of Municipal Candidate Vote Share: The 2014 City of Toronto Election*. Pobrane z: <https://www.assocsrv.ca/cpsa-acsp/2015event/Taylor-McEleney.pdf>.
- Titunik, R. (2011). *Incumbency Advantage in Brazil: Evidence from Municipal Mayor Elections*. Pobrane z: http://www-personal.umich.edu/~titunik/papers/Titunik_IABrazil.pdf.
- Trounstone, J. (2011). Evidence of a Local Incumbency Advantage. *Legislative Studies Quarterly*, 36(2), s. 255–280. DOI: 10.1111/j.1939-9162.2011.00013.x.
- Trounstone, J. (2016). *Information, Turnout and Incumbency in Local Elections*. Pobrane z: <https://www.princeton.edu/csdp/events/Trounstone020509/Trounstone020509.pdf>.
- Uppal, Y. (2009). The Disadvantaged Incumbents: Estimating Incumbency Effects in Indian State Legislatures. *Public Choice*, 138(1–2), s. 9–27. DOI: 10.1007/s11127-008-9336-4.
- Veiga, G.L., Veiga, F.J. (2007). Political Business Cycles at the Municipal Level. *Public Choice*, 131(1–2), s. 45–64. DOI: 10.1007/s11127-006-9104-2.

STUDIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE



WIEDZA POLITYCZNA POLAKÓW W PERSPEKTYWIE PORÓWNAWCZEJ

POLITICAL KNOWLEDGE IN POLAND
IN COMPARATIVE PERSPECTIVE

Mikołaj Cześnik, Michał Wenzel***

— ABSTRAKT —

Celem artykułu jest porównawcza analiza wiedzy politycznej Polaków na tle społeczeństw w zbliżonym kontekście społeczno-politycznym i kulturowym. Kwestia wiedzy politycznej jest istotnym czynnikiem decydującym o jakości demokracji. Jest to także istotna zmienna wyjaśniająca w empirycznych badaniach politycznych postaw i zachowań. Zgodnie z teorią wiedza o polityce pozwala w oświecony sposób myśleć o wspólnocie i jej sprawach. Powinna ułatwiać obywatelom podejmowanie racjonalnych i roztropnych decyzji. Ma wpływ na postawy polityczne i zachowania, powinna uodparniać na populizm i ułatwiać występowania w roli światłego obywatela. Nasze analizy pokazują relatywnie niski poziom wiedzy politycznej w Polsce, w porównaniu z krajami europejskimi o dłuższym trwaniu demokracji. Jednocześnie jednak Polska nie odbiega od innych krajów postkomunistycznych.

Słowa kluczowe: wiedza polityczna, Europa, głosowanie, porównawcze nauki polityczne

— ABSTRACT —

The article is a comparative analysis of political knowledge in Poland against the background of polities operating in a similar socio-political and cultural context. Political knowledge is an important determinant of the quality of democracy. It is also a key variable predicting attitudes and behaviour. According to theory, knowledge of politics allows for enlightened consideration of public affairs. It should make it easier for citizens to make rational decisions. It should also make them immune to populism and allow them to fully exercise civic roles. Our analyses show a relatively low level of political knowledge in Poland, as compared to the European countries with longer duration of democracy. At the same time, however, Poland does not diverge from other post-communist countries.

Keywords: political knowledge, Europe, voting, comparative political science

* Uniwersytet SWPS, Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych.

** Uniwersytet SWPS, Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych.

WSTĘP

Celem niniejszego artykułu jest porównawcza analiza wiedzy politycznej Polaków. Chcemy się w nim dowiedzieć, co Polacy wiedzą o polityce i – przede wszystkim – jak pod względem tej wiedzy różnią się (ewentualnie) od obywateli innych krajów. Doniesienia prasowe i publicystyczne dyskusje w naszym kraju pełne są narzekań na ignorancję Polaków, ich niewiedzę, niski poziom zainteresowania i zorientowania w sprawach publicznych. Często w tych (domniemyanych) wadach i niedostatkach polskich obywateli poszukuje się wyjaśnień stanu polskiej polityki, sytuacji na polskiej scenie politycznej. Warto więc na pewno tę problematykę porządnie zbadać, dostarczyć sprawdzonych, systematycznie zebranych i rygorystycznie zanalizowanych informacji. Z tego powodu pragniemy spojrzeć na wiedzę polityczną Polaków w szerszej, porównawczej perspektywie. Chcemy sprawdzić, czy polscy obywatele rzeczywiście są pod względem wiedzy (i niewiedzy) wyjątkowi, czy też nasze problemy i bolączki są w demokracji czymś normalnym, typowym, czymś, z czym borykają się wszystkie demokratyczne wspólnoty na świecie, lub przynajmniej ich większość.

Omawiane zagadnienie jest dla polskich nauk społecznych nowe, nie dysponujemy bowiem porównawczymi analizami wiedzy politycznej Polaków. To zagadnienie badane było jedynie sporadycznie, w polskim piśmiennictwie socjologicznym i politologicznym refleksja na ten temat pojawiała się rzadko, wręcz wyjątkowo. Problematyka wiedzy politycznej w postkomunistycznej Polsce doczekała się jedynie kilku, i to dość wyrwykowych, niesystematycznych opracowań (Raciborski, 2011; Tworzecki, Markowski, 2011; Kunovich, 2013; Żerkowska-Balas, 2017). Systematycznych badań empirycznych o porównawczym charakterze nie prowadzono w ogóle. To fakt dodatkowo motywujący do podjęcia tej akurat problematyki badawczej.

Kwestia wiedzy politycznej jest dla demokracji niesłyszanie istotna. To ważna w analizie politologicznej i socjologicznej kategoria; to także istotna zmienna wyjaśniająca w empirycznych badaniach politycznych postaw i zachowań. Zgodnie z teorią pozwala w „oświecony sposób” (por. Dahl, 1995) myśleć o wspólnotcie i jej sprawach. Powinna ułatwiać obywatelom podejmowanie racjonalnych i roztropnych decyzji. Ma wpływ na postawy polityczne i zachowania, powinna stanowić barierę przed populizmem i ułatwiać występowania w roli świadomego obywatela.

Z tych powodów uważamy, że badanie wiedzy politycznej Polaków, a przede wszystkim tego, jak się oni pod tym względem różnią od innych społeczeństw,

może wzbogacić refleksję nad polską polityką i pozwoli ją lepiej rozumieć. Chcemy więc niniejszym artykułem zapełnić pewną lukę w polskim piśmiennictwie socjologicznym i politologicznym. Artykuł powstał w ramach projektu poświęconego badaniu wiedzy politycznej Polaków¹. Ma on dostarczyć całościowego, systematycznego opisu zjawiska we współczesnej Polsce, uzupełnić deficyty wiedzy o polskim społeczeństwie, o zachodzących w nim procesach społecznych i politycznych, a także o politycznych, przede wszystkim wyborczych, zachowaniach Polaków.

Pierwsza części artykułu przedstawia tło teoretyczne naszej analizy, inspirowane nas studia i badania, a także podstawową siatkę pojęciową, którą posługujemy się w empirycznej części pracy. W drugiej części prezentujemy nasze pytania badawcze i hipotezy, poddawane w dalszych częściach artykułu testowi empirycznemu. W kolejnej, trzeciej części artykułu zajmujemy się kwestiami metodologicznymi, omawiamy sposoby konceptualizacji i operacjonalizacji problemu badawczego. Czwarta część zawiera analizy empiryczne. Ostatnia, piąta część zawiera podsumowanie i dyskusję wyników, ich interpretacje oraz płynące z nich wnioski. W aneksie przedstawiamy analizowane dane.

TŁO TEORETYCZNE

Nasze myślenie o wiedzy politycznej Polaków (rozpatrywanej w perspektywie porównawczej) pozostaje niewątpliwie pod silnym wpływem dokonań światowej refleksji nad polityką, przede wszystkim badań empirycznych nad wyborami i zachowaniami wyborczymi. To właśnie w tej subdyscyplinie nauk społecznych wiedza polityczna najczęściej pojawia się jako istotna kategoria wyjaśniająca procesy i zjawiska polityczne, a także jako ważna zmienna zależna, której analiza ma kluczowe znaczenie dla zrozumienia współczesnej polityki. Dlatego najistotniejszą inspiracją teoretyczną dla naszej analizy jest bogate piśmiennictwo poświęcone zachowaniom politycznym, ich determinantom i korelatom, wśród których wiedza polityczna zajmuje poczesne miejsce. Badania nad tą tematyką były i są prowadzone od dawna. Dotyczą one jednak głównie dojrze-

¹ Projekt badawczy „Wiedza polityczna w Polsce” (2013–11-B-HS5–035459), finansowany przez Narodowe Centrum Nauki w ramach konkursu Opus 6, realizowany jest w Instytucie Nauk Społecznych Uniwersytetu SWPS.

łych demokracji, wiedza polityczna w nowych, konsolidujących się, kruchych demokracjach jest analizowana o wiele rzadziej.

Omawiana literatura, mająca największy wpływ na nasze myślenie o omawianym fenomenie, dostrzega silne związki między wiedzą polityczną a partycypacją wyborczą. Manifestują się one zarówno na poziomie teorii (proponowane modele zachowań wyborczych akcentują dużą rolę wiedzy politycznej w decyzji wyborczej), jak i na poziomie empirycznym (wyniki badań potwierdzają przewidywane teorią zależności, wiedza polityczna okazuje się być istotną determinantą głosowania). To silne „utożsamienie” wiedzy politycznej z poziomem partycypacji wyborczej, które niektórzy uznają za dyskusyjne, wynika głównie z silnego wpływu wywieranego na współczesne badania nad zachowaniami wyborczymi przez teorię racjonalnego wyboru (o której więcej piszemy poniżej), dla której kwestia informacji jest zupełnie kluczowa. Znaczenie ma też prawdopodobnie wspomniany dorobek empiryczny tychże badań, który trudno ignorować, i który wyraźnie pokazuje, że wiedzę polityczną i partycypację wyborczą łączą – co do zasady – silne i trwałe związki.

W omawianych projektach badawczych wiedza polityczna jest pojęciem dobrze zdefiniowanym, skonceptualizowanym i zoperacjonalizowanym. Piśmiennictwo poświęcone temu zagadnieniu jest bogate (por. Delli Carpini, Keeter, 1996; Alvarez, 1997), posługują się nim duże porównawcze badanie politologiczne, będący światowym kanonem w badaniach nad wyborami projekt „Comparative Study of Electoral Systems” (CSES) od swego zarania zadaje w swych kwestionariuszach pytania o polityczną wiedzę. Jest w nich ona rozumiana jako: „[...] zbiór faktów o polityce przechowywany w pamięci długotrwałej” (Delli Carpini, Keeter, 1996). Tak definiowana wiedza jest obywatelom niezbędna do najszerzej rozumianego uczestnictwa w demokracji; od obywatela oczekuje się wręcz, że będzie o sprawach wspólnoty dobrze poinformowany (por. Berelson, Lazarsfeld, McPhee, 1954). Ta definicja jest i nam bliska; rozumiemy i definiujemy roboczo wiedzę polityczną jako „przyswojoną informację o polityce”. Przymiotnik „przyswojona” oznacza tu informację ugruntowaną, nieulotną, zapamiętaną, zrozumianą (do pewnego przynajmniej stopnia), intelektualnie oswojoną. Zaś „polityka” jest przez nas roboczo definiowana szeroko, jako całokształt procesów i zjawisk zachodzących w sferze publicznej, a związanych głównie z dystrybucją władzy. W tym sensie wiedza polityczna powinna obejmować wiedzę czysto faktograficzną (historyczną, geograficzną, dotyczącą aktorów itd.), znajomość reguł gry rządzących zjawiskami i procesami

politycznymi, świadomość grupowych interesów, sposobów ich realizacji, a także ich skutków. Ta nasza robocza definicja nie jest oczywiście oryginalna, opieramy się na dokonaniach klasyków badań nad wiedzą o polityce (por. Delli Carpini, Keeter, 1996).

Źródłem teoretycznej inspiracji są też dla nas pozostałe dokonania głównego nurtu empirycznie zorientowanej socjologii polityki i politologii. Wątek wiedzy o polityce pojawia się oczywiście w teorii racjonalnego wyboru, badacze reprezentujący tę perspektywę już od czasów Downs'a (1957) uwzględniają wiedzę polityczną w swoich analizach głosowania, choć robią to na różne sposoby (por. Riker, Ordeshook, 1968; Rabinowitz, Macdonald, 1989; Grofman, 1995, Alvarez, 1997). Także badacze nawiązujący do tradycji Columbia School (por. Lazarsfeld, Berelson, Gaudet, 1944; Berelson, Lazarsfeld, McPhee, 1954), a także ci, którzy idą tropem dokonań Michigan School (por. Cambell, Kahn, 1952; Cambell, Converse, Miller, Stokes, 1960) często uwzględniają tematykę wiedzy politycznej w swoich analizach. Wszystkie te tropy teoretyczne obecne są w myśleniu o wiedzy politycznej badaczy z projektu CSES, do którego – na różne sposoby – odwołujemy się w niniejszym tekście.

Ważną inspiracją teoretyczną dla naszego artykułu jest piśmiennictwo z zakresu teorii demokracji. Warto tu przede wszystkim wymienić propozycje teoretyczne Dahla (1995, 2000). W jego wizji najważniejszą, wręcz konstytutywną zasadą ustroju demokratycznego jest polityczna równość (por. Dahl 1995). Jej zagwarantowaniu służyć mają kryteria procesu demokratycznego, łączne ich spełnienie pozwala wspólnotę lub stowarzyszenie uznać za rządzone demokratycznie. Do owych kryteriów Dahl zalicza rzeczywiste uczestnictwo, równe prawo głosu, oświecone rozumienie, nadzór nad podejmowanymi zadaniami oraz inkluzję dorosłych. O oświeconym rozumieniu mówimy wówczas, gdy obywatele mają wiedzę na temat spraw wspólnoty. Definiuje się je jako sytuację, w której: „[...] każdy członek musi mieć równe i rzeczywiste możliwości poinformowania się o różnych możliwych decyzjach i ich prawdopodobnych konsekwencjach” (Dahl, 2000). Wskaźnikiem oświeconego rozumienia jest poziom politycznej wiedzy członków wspólnoty demokratycznej – jej obywateli. Sartori (1994) zaś dodaje, że deficyty wiedzy mogą mieć dalekosiężne i brzemiennie w skutki konsekwencje.

W końcu istotnym punktem odniesienia dla naszej analizy są dokonania i ustalenia badań empirycznych nad wiedzą o polityce; na jej temat wiemy już całkiem sporo, ten dość bogaty dorobek można streścić w kilku najważniejszych

punktach. Po pierwsze, ogólny poziom wiedzy politycznej jest we współczesnych demokracjach² raczej niski (Delli Carpini, Keeter, 1996; Toka, Popescu, 2008). Po drugie, wiedza polityczna jest zróżnicowana, społeczeństwa, społeczności czy grupy różnią się poziomem wiedzy na różne tematy (Delli Carpini, Keeter, 1996). Poziom wiedzy jest pozytywnie skorelowany z wykształceniem, wyższą pozycją społeczną, intensywną „konsumpcją mediów” i „politycznym wyrobieniem”. Po trzecie, wiedza polityczna zdaje się być zasadniczo stabilna w czasie (por. Galston, 2007). Ten jej aspekt, odnotowany także w innych badaniach (por. Anduiza, Marinova, 2014; choć te autorki wskazują też na czynniki, które wywołują zmiany poziomu wiedzy politycznej w czasie), jest dla nas wyjątkowo istotny, szczególnie ze względu na pytania badawcze, które stawiamy sobie w tym artykule. Po czwarte w końcu, wiedza polityczna jest brzemienne w skutki, ma ważne konsekwencje, wpływa na głosowanie, stosunek do systemu, zadowolenie z demokracji, poczucie politycznego sprawstwa itp. (por. Bartels, 1996; Delli Carpini, Keeter, 1996; Fishkin, 1997; Gilens, 2001; Galston, 2007; Toka, Popescu, 2008). Część badaczy dowodzi, że podniesienie wiedzy politycznej może zmieniać wyniki wyborów; lepiej poinformowani wyborcy głosowaliby odmiennie. Inni wykazują, że osoby wiedzące więcej na tematy polityczne mają tendencję do bardziej spójnych i stabilnych postaw politycznych. Jeszcze inni pokazują, że ci obywatele, którzy są należycie poinformowani, są jednocześnie bardziej skłonni do uczestnictwa w polityce i mniej skłonni do politycznej alienacji, a także wykazują się większym przywiązaniem do wartości demokratycznych.

PYTANIE BADAWCZE, HIPOTEZY, SCHEMAT ANALIZY, DANE

W artykule tym zajmujemy się zagadnieniem nowym, do tej pory właściwie niebadanym – wiedzą polityczną Polaków w perspektywie porównawczej. Chcemy się przede wszystkim dowiedzieć, czy (i ewentualnie jak) Polacy różnią się pod względem tej wiedzy od innych społeczeństw. Nasze pytanie badawcze dotyczy poziomu wiedzy politycznej Polaków, w porównaniu z poziomem wiedzy odnotowywanym w innych społeczeństwach, w innych kontekstach

² Mowa tu o demokracjach, bo o systemach niedemokratycznych prawie nic nie wiemy. Prowadzenie wszelkich badań społecznych w tych systemach jest z reguły utrudnione lub po prostu niemożliwe. Bardzo rzadko udaje się więc zdobyć odpowiednie dane. Zagadnienie wiedzy politycznej w systemach niedemokratycznych pozostaje więc fascynujące, ale trudne lub niemożliwe do empirycznego zbadania.

instytucjonalnych, kulturowych, gospodarczych. Interesuje nas też rola czy znaczenie wiedzy politycznej w szeroko rozumianym procesie politycznym, i to zarówno w perspektywie mikro, jak i makro. Chcemy się zająć determinantami i skutkami wiedzy politycznej (na poziomie indywidualnym), a przede wszystkim zróżnicowaniem relacji między tym rodzajem wiedzy i innymi ważnymi zmiennymi społeczno-politycznymi poziomu mikro (czy Polacy są tu wyjątkowi, czy podobni do obywateli innych krajów?). Interesują nas też instytucjonalne, historyczne i kulturowe uwarunkowania wiedzy, to, jak kontekstowe charakterystyki wpływają na wiedzę o polityce. Zajmujemy się więc porównaniem systemów, analizą zależności na poziomie makro między wiedzą (zagregowaną) a innymi charakterystykami systemowymi.

Nasze pytanie badawcze ma oczywiście wymiar bardziej uniwersalny. Polska jest młodą demokracją, wciąż nieskonsolidowaną, ponadto przeżywającą właśnie dość turbulentny okres (co jest zresztą coraz bardziej charakterystyczne dla demokracji europejskich, szczególnie naszego regionu). W związku z tym nasze plany badawcze, a potem nasze ustalenia empiryczne, wpisują się w ogólniejsze rozważania na temat związków między wiedzą polityczną i demokracją, jej stanem. W tym sensie nasz projekt lokuje się między wyjaśnianiem idiograficznym i nomotetycznym: analizując sytuację Polaków w perspektywie porównawczej i podejmując refleksję nad ich (ewentualną) odmiennością, będziemy musieli – chcąc nie chcąc – wypowiedzieć się też na temat ogólniejszych zależności między wiedzą o polityce i demokracją.

Warto podkreślić, że nasza analiza ma charakter statyczny. Nie zadajemy pytań o stabilność wiedzy w czasie (bądź jej zmiany) i o stabilność (ewentualnego) zróżnicowania międzykrajowego pod tym względem. Nasza analiza nie ma więc charakteru podłużnego. Zastosowany przez nas schemat badania ma przede wszystkim związek z dostępnością danych; dane CSES, z których korzystamy, nie nadają się do porównań w czasie. Dlatego nasza analiza musi mieć ograniczony w czasie, statyczny charakter (ale oczywiście zdajemy sobie sprawę z konieczności wykonania w przyszłości badań porównawczych, które czynnik czasu będą uwzględniać).

Nasza analiza jest rodzajem badawczego zwiadu. Podjęta przez nas tematyka jest nowa, więc celem badania jest wstępne rozpoznanie wiedzy politycznej Polaków w perspektywie porównawczej. Ten fakt ogranicza możliwości dedukcyjnego trybu działania, zmusza do częstszego stosowania strategii i rozumowań indukcyjnych. Mimo to, zgodnie z wymogami metodologicznej poprawności badania naukowego, stawiamy bardziej szczegółowe, testowalne hipotezy, doty-

część wiedzy politycznej Polaków w perspektywie porównawczej i zróżnicowania wiedzy politycznej we współczesnym świecie. Oczywiście nie abstrahują one od teoretycznego i empirycznego dorobku nauk społecznych, od dotychczas wykonanych analiz.

Spodziewamy się, że poziom wiedzy politycznej Polaków, podobnie jak obywateli innych niedojrzałych, konsolidujących się demokracji, będzie niższy niż poziom wiedzy obywateli demokracji dojrzałych, skonsolidowanych, trwałych. Ta hipoteza nawiązuje do bogatej literatury z zakresu teorii demokracji (por. Linz, Stepan, 1996) i sugeruje, że postępująca demokratyzacja i następująca po niej demokratyczna konsolidacja powinna oznaczać wzrost wiedzy politycznej. Praktykujący demokrację obywatele pogłębiają bowiem swoją kompetencję w kwestiach publicznych, są informowani o sprawach wspólnoty, zdobywają wiedzę o funkcjonowaniu demokratycznego systemu, o regułach, mechanizmach, aktorach. Uczą się funkcjonowania zasad demokracji, więc po jakimś czasie ich wiedza polityczna wzrasta. Wywód ten opiera się na mocnym (i naszym zdaniem w pełni zasadnym) założeniu³, że obywatele krajów niedemokratycznych, wchodzących na drogę demokratyzacji, mają na początku transformacji ustrojowej niewielką (lub wręcz żadną) wiedzę na temat demokratycznej polityki, jej reguł, mechanizmów, aktorów itd.

Hipotezę tę będziemy testować porównując poziom wiedzy politycznej Polaków z poziomem tejże wiedzy odnotowywanym wśród obywateli innych krajów, o odmiennych systemach politycznych. Technicznie rzecz biorąc, w pierwszej części analiz empirycznych zajmiemy się porównaniem wartości indeksu wiedzy politycznej w poszczególnych krajach, a także (ewentualną) zależnością, korelacją między zagregowanym poziomem wiedzy politycznej i zaawansowaniem demokracji, jej dojrzałością (operacjonalizowaną jako długość trwania systemu). W drugiej części analiz empirycznych będziemy sprawdzać, czy zależności między wiedzą polityczną a innymi ważnymi zmiennymi społeczno-politycznymi są w poszczególnych krajach takie same, czy też różne, i czy ewentualne różnice mają jakiś systemowy, nieprzypadkowy, zgodny z teorią charakter.

Analizie poddajemy wiedzę polityczną w okresach okołowyborczych, bo wtedy – zasadne jest zakładać – jest ona najwyższa, najsilniej wykrystalizowana i najbardziej obywatelom potrzebna (by mogli podjąć racjonalną decyzję).

³ Wyczerpujące omówienie tego założenia (*tabula rasa approach*) i jego implikacji w kontekście demokratyzującego się systemu można odnaleźć w innym miejscu (por. Cześnik, Żerkowska-Balas, Kotnarowski, 2013).

Zbiór danych projektu CSES daje unikalną możliwość przeprowadzania analiz porównawczych, będących wszak podstawową metodą empirycznej weryfikacji hipotez w badaniach politologicznych (por. Shively, 2001). Istotnym dla badań porównawczych zagadnieniem jest problem funkcjonalnej ekwiwalentności analizy. Słomczyński (1995) omawia trzy jej rodzaje: przedmiotową, pomiarową i temporalno-procesualną. W danych CSES mamy do czynienia ze wszystkimi trzema typami problemów; omówiony poniżej dokładniej Moduł 4 jest reakcją na te problemy i próbą poradzenia sobie z nimi.

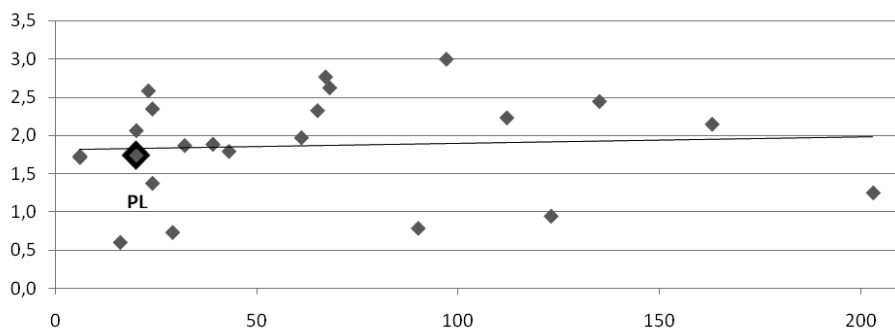
W kwestionariuszach CSES pytania o wiedzę polityczną były zadawane od pierwszej edycji projektu. W pierwszych trzech modułach stosowano strategię zaproponowaną przez klasyków badań nad wiedzą polityczną (por. Delli Carpini, Keeter, 1993), która polega na zadawaniu odmiennych pytań, różniących się treściowo, ale takich samych (podobnych, funkcjonalnie ekwiwalentnych) jeśli chodzi o zróżnicowanie/rozproszenie poprawnych odpowiedzi w populacji. Starano się takie podobne rozkłady osiągnąć instruując lokalnych badaczy, aby zadawali w wywiadzie trzy pytania: jedno takie, na które prawidłową odpowiedź znają dwie trzecie populacji, jedno takie, na które prawidłową odpowiedź zna połowa populacji, i jedno takie, na które prawidłową odpowiedź zna jedna trzecia populacji. Analizy empiryczne wskazują, że to podejście nie daje w pełni zadowalających efektów (por. Elff, 2009); na przykład w Module 2 tylko siedem krajów osiągnęło pożądany rozkład poprawnych odpowiedzi. W związku z tym w Module 4 zastosowano inną strategię: we wszystkich krajach zdecydowano się zadać te same cztery pytania: pytanie o nazwisko ministra finansów (aktualnie sprawującego funkcję w badanym kraju), pytanie o partię lub ugrupowanie, które zajęło drugie miejsce w wyborach (ostatnio w danym kraju przeprowadzonych), pytanie o poziom stopy bezrobocia w danym kraju i pytanie o nazwisko Sekretarza Generalnego ONZ. Ta strategia również obarczona jest poważnymi niedoskonałościami: poziom bezrobocia jest bardziej lub mniej stabilny, na pytanie o partie polityczne łatwiej jest odpowiedzieć w krajach o ordynacji większościowej niż proporcjonalnej, itd.

Optymalizując strategię analityczną, w artykule korzystać będziemy zarówno z Modułu 3, jak i Modułu 4, porównując i niejako triangulując wyniki. Do porównań międzynarodowych stosujemy dane z Modułu 4 (są to dane porównywalne pomiędzy krajami), natomiast do analizy czynników różnicujących wiedzę – dane zebrane w Module 3. Szczegółowe wyjaśnienia specyfiki danych z poszczególnych modułów zawarte są w aneksie.

ANALIZY EMPIRYCZNE

Analizy empiryczne rozpoczynamy od porównawczego umiejscowienia społeczeństwa polskiego na tle świata, jeśli chodzi o poziom wiedzy politycznej. Jednym z naszych roboczych założeń jest przypuszczenie, że wiedza polityczna jest zasobem akumulowanym przez wspólnotę polityczną międzypokoleniowo, w powolnym procesie budowania instytucji (rozumianych szeroko, socjologicznie). Sądzymy więc, że trwałość i dojrzałość instytucji demokratycznych, mierzona wiekiem demokracji (operacjonalizowanym tu jako liczba lat, które upłynęły od demokratycznego przejścia), sprzyja lepszemu orientacji w sprawach polityki (mierzonej na poziomie zagregowanym jako krajowa średnia indeksu prawidłowych odpowiedzi na pytania o wiedzę polityczną).

Wykres 1. pokazuje zależność pomiędzy długością trwania systemu demokratycznego a poziomem wiedzy politycznej. Okazuje się, że ta zależność jest na poziomie zagregowanym słaba, współczynnik korelacji (R Pearsona) między dwiema analizowanymi zmiennymi wynosi 0,05. Zależność ma jednak przewidywany naszą tezę kierunek, w krajach „demokratycznie dojrzałych” średnia wiedza polityczna jest wyższa. Oczywiście ten wynik może mieć związek z charakterem użytych wskaźników i ich jakością, a także z liczebnością i składem próby (w badaniu uwzględniono nielosową jednak próbę krajów uczestniczących w projekcie CSES, w jego konkretnym module). Interesująca nas najbardziej Polska, przy niewielkim stażu swego systemu demokratycznego, sytuuje się



Wykres 1. Wiedza polityczna w świecie a długość trwania demokracji

Źródło: CSES4. Wiedza polityczna na skali pięciostopniowej (wartości od 0 do 4). Jest to średnia liczba poprawnych odpowiedzi na 4 pytania o wiedzę (oś pionowa). Trwanie demokracji w latach (oś pozioma).

w okolicach środka rankingu, uzyskując wyższe wyniki niż na przykład tak stare demokracje jak USA czy Kanada.

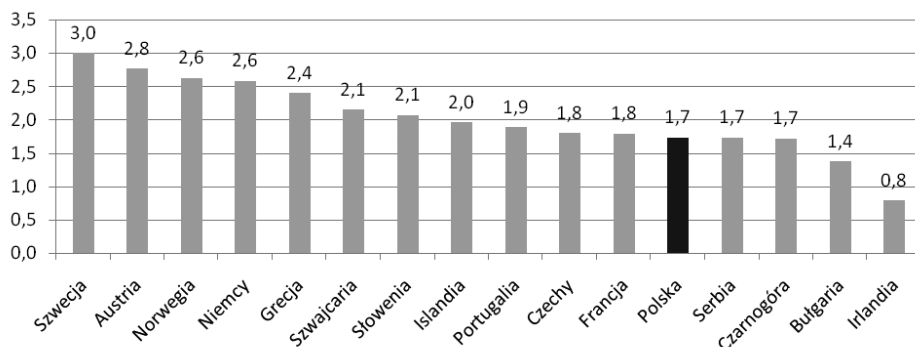
W dalszej części analizy pomijamy wyniki z krajów pozaeuropejskich. Domniemywamy, że czynniki kontekstualne mają znaczenie dla kształtowania poziomu i zróżnicowania wiedzy politycznej. Porównując wyniki i określając czynniki mogące wpływać na wiedzę musimy maksymalnie ograniczyć możliwy wpływ specyfiki lokalnej. Z tego też powodu w dalszej części analizy koncentrujemy się na krajach europejskich; krajów pozaeuropejskich, odmiennych bądź skrajnie odmiennych pod względem kulturowym czy religijnym, w badaniu nie uwzględniamy⁴.

Wykresy 2. i 3. pokazują poziom wiedzy politycznej w Europie. Na wykresie 2. przedstawione są wartości średnie dla poszczególnych krajów, natomiast na wykresie 3. uwidocznione są średnie dla Europy zachodniej⁵, wschodniej⁶ (bez Polski) oraz osobno dla Polski. Nasza robocza hipoteza o ułomności – w stosunku do skonsolidowanych demokracji europejskich – wiedzy politycznej w Polsce, wydaje się znajdować pewne potwierdzenie w analizowanych przez nas danych (por. wykres 2.). Średni jej poziom (mierzony średnią poprawnych odpowiedzi na cztery zadane w sondażu pytania) jest znacząco wyższy w krajach umownie nazwanych przez nas Europą zachodnią niż w Polsce, która z kolei nie różni się pod tym względem od innych krajów postkomunistycznych. Wyniki wskazują więc na istotność braków w edukacji demokratycznej obywateli państw dawnego bloku wschodniego: wiedzą o polityce (średnio rzecz biorąc) mniej, gdyż krócej praktykują demokrację, są mniej oświeceni w sprawach wspólnoty, funkcjonowania demokratycznego systemu, rządzących nim reguł, działających w nim mechanizmów i współzawodniczących tam aktorów. Warto jednak zauważyć, że zależność nie jest ścisła; dla części krajów postkomunistycznych uzyskane wyniki są relatywnie wysokie (Słowenia), a część starszych demokracji wykazuje niski poziom wiedzy (Francja, Irlandia).

⁴ Zbadanie wpływu czynników kulturowych na wiedzę polityczną, jej zróżnicowanie i relacje z innymi ważnymi zmiennymi społeczno-politycznymi jest fascynującym zadaniem badawczym, wartym porządnej, systematycznej i rygorystycznie przeprowadzonej analizy empirycznej. W niniejszym artykule nie ma na nią jednak miejsca.

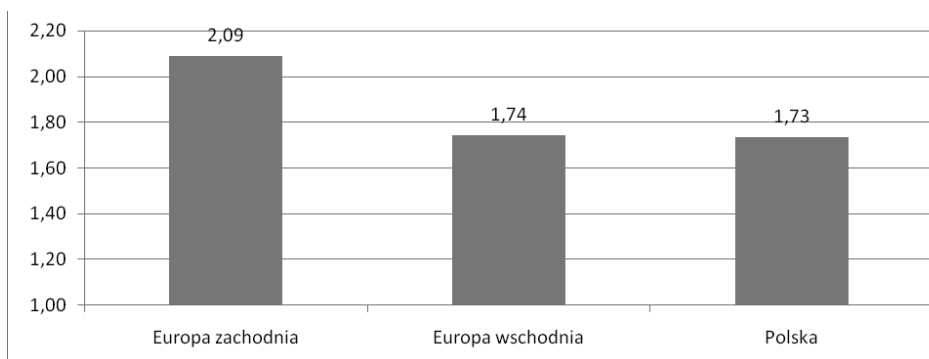
⁵ Są nimi w tym badaniu CSES kraje członkowskie UE/EOG sprzed rozszerzenia UE w 2004: Austria, Francja, Grecja, Irlandia, Islandia, Niemcy, Norwegia, Portugalia, Szwajcaria, Szwecja.

⁶ Są nimi w tym badaniu CSES następujące kraje: Bułgaria, Czarnogóra, Czechy, Serbia, Słowenia.



Wykres 2. Wiedza polityczna w Europie (wartości średnie w krajach)

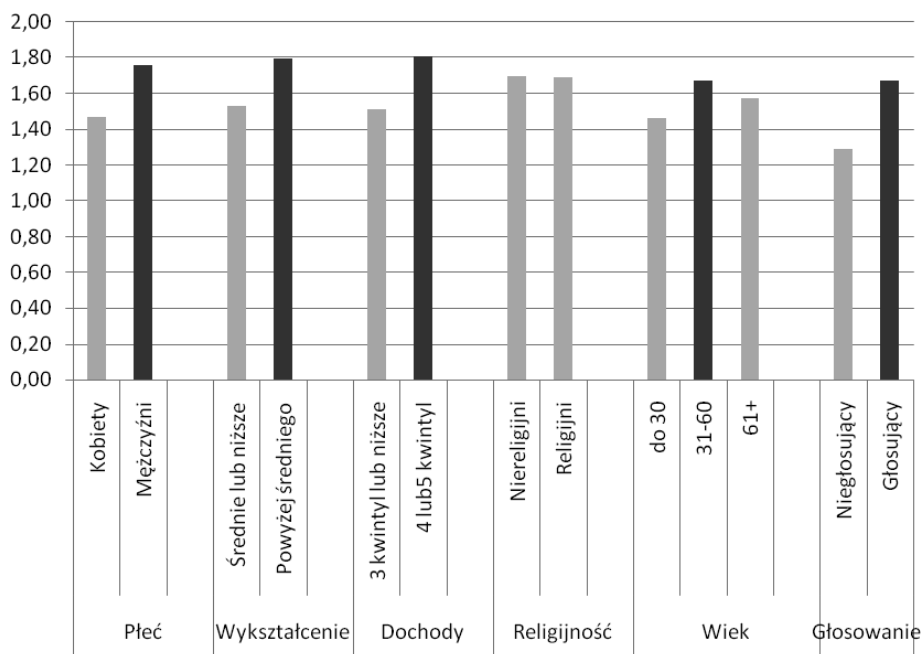
Źródło: CSES4.



Wykres 3. Wiedza polityczna w Europie (wartości średnie)

Źródło: CSES4. Różnica średnich między Europą zachodnią a Polską istotna statystycznie na poziomie $p < 0,001$. Różnica średnich między Polską a Europą wschodnią nieistotna.

Kolejny etap analizy to eksploracja potencjalnych korelatów (determinant) wiedzy politycznej w Europie. Europejczycy są tu potraktowani jako zbiorowość nosząca cechy jednej wspólnoty politycznej. Założenie to uzasadnione jest charakterem związków politycznych między badanymi organizmami państwowymi (wszystkie należą do UE, są w trakcie negocjacji akcesyjnych bądź są połączone wieloraką siatką związków na poziomie politycznym, np. należą do Strefy Schengen, EOG itd.). W artykule nie traktujemy krajów Europy jako oddzielnych



Wykres 4. Korelaty wiedzy politycznej w Europie (wartości średnie)

Źródło: CSES3. Różnice średnich istotne dla grup wyróżnionych ze względu na płeć, wykształcenie, dochody, wiek (para: do 30/31–60) i głosowanie ($p < 0,001$). Różnice dla grup wyróżnionych ze względu na religijność nieistotne.

organizmów, lecz staramy się odkryć prawidłowości na poziomie „wspólnoty politycznej Europejczyków”⁷.

W analizach zbiorczo przedstawionych na wykresie 4. i w tabeli 1. porównujemy średnie wartości wiedzy politycznej, operacjonalizowanej jako indeks poprawnych odpowiedzi na pytania o wiedzę, w grupach wyróżnianych ze względu na płeć, wykształcenie, dochód, wiek, religijność i głosowanie. Te zmienne, zgodnie z piśmiennictwem, powinny w istotny sposób wpływać na

⁷ Instytucjonalne procesy jej kształtowania opisywali na przykład: Mannin (1999); Hughes, Sasse, Gordon (2004); Sedelmeier (2005); Schimmelfennig, Sedelmeier (2005); Zielonka (2006); Sissenich (2007). Ponadto, przyjęcie założenia o istnieniu „wspólnoty politycznej Europejczyków” (i potraktowanie europejskiej części zbioru CSES jako choćby ułomnie reprezentatywnej dla tego *demosu* próby) ułatwia interpretację wyników przeprowadzonej analizy empirycznej i umożliwia wyprowadzenie pewnych ogólnych wniosków na temat analizowanych relacji.

wiedzę polityczną. Wstępny ogłód danych pokazanych na wykresie 4. w dużej mierze potwierdza hipotezy robocze. Jeśli chodzi o zmienne społeczno-demograficzne, poziom znajomości polityki jest znacząco wyższy wśród obywateli legitymujących się edukacją powyżej średniej. Majątek ma podobny, istotny wpływ na wiedzę; bogatsi wiedzą o polityce zdecydowanie więcej niż ubodzy. Mężczyźni zaś średnio wiedzą więcej na ten temat niż kobiety. Najwięcej wiedzą obywatele w średnim wieku.

Zmienne operacjonalizujące zaangażowanie polityczne i orientację światopoglądową częściowo wywierają wpływ w oczekiwanym przez nas kierunku. Zarysowuje się gigantyczna przepaść w znajomości polityki pomiędzy głosującymi w wyborach a niebiorącymi udziału w głosowaniu⁸. Religijność natomiast nie odgrywa znaczącej roli, zostanie więc pominięta w dalszych analizach.

Wiek⁹ różnicuje wiedzę jedynie w niektórych krajach. Pomijając tę zmienną, opisane powyżej relacje i zróżnicowania są w Europie niemal powszechne (por. tabela 1). W wielu krajach zaobserwowano komplet przewidywanych zależności. Są to: Chorwacja, Czechy, Dania, Francja, Hiszpania, Holandia, Islandia, Norwegia i Szwajcaria.

Tabela 1. Korelaty wiedzy politycznej w Europie

	Płeć	Wykształcenie	Dochody	Wiek	Głosowanie
Austria					
Chorwacja					
Czechy					
Dania					
Estonia					
Finlandia					
Francja					
Grecja					
Hiszpania					

⁸ W analizach relacji uczestnictwa wyborczego i wiedzy politycznej ścierają się dwa podejście; jedni definiują wiedzę jako zmienną niezależną, jedną z najważniejszych determinant głosowania (Delli Carpini, Keeter, 1996); inni wskazują na istotną rolę, jaką zachowania polityczne (w tym głosowanie) odgrywają w procesie nabywania wiedzy o polityce (Plutzer, 2002), traktując tym samym wiedzę jako zmienną zależną. My w niniejszym artykule sięgamy po to drugie podejście.

⁹ Różnica między kategorią najmłodszych (do 30 lat) i osób w wieku średnim (31–60).

	Płeć	Wykształcenie	Dochody	Wiek	Głosowanie
Holandia					
Islandia					
Irlandia					
Łotwa			X		
Niemcy					
Norwegia					
Polska					
Portugalia					
Rumunia					
Słowacja					
Szwajcaria					
Szwecja					

Pole białe: różnice średnich istotne na poziomie $p < 0,001$; pole szare: różnice średnich istotne na poziomie $p < 0,05$; pole czarne: różnice średnich nieistotne; X: brak danych

Źródło: CSES3.

Kolejnym krokiem w naszej analizie jest identyfikacja silnych (najistotniejszych statystycznie) determinant wiedzy politycznej. Służą do tego analizy wielozmiennowe. My stosujemy analizę regresji (model OLS). Jej wyniki (tabela 2.) pokazują, że cztery uwzględnione w modelu zmienne wyjaśniające (płeć, wykształcenie, dochody, głosowanie) mają niezależny od siebie, istotny statystycznie wpływ na poziom wiedzy politycznej, wiek natomiast (zmienna zerojedynkowa, w której wyższe wartości oznaczają wiek średni, czyli 31–60 lat) nie jest istotnym czynnikiem. Uzyskane wyniki są zgodne z wynikami analiz dwuzmiennowych, przeprowadzonych wcześniej: mężczyźni wiedzą o polityce więcej od kobiet, poziom wiedzy jest wyższy wśród osób lepiej wykształconych, zamożniejszych i głosujących. Co więcej, każda z tych zmiennych wywiera na wiedzę polityczną istotny statystycznie wpływ niezależnie od pozostałych (ma na nią wpływ netto).

W kolejnym modelu testujemy kluczową dla naszego artykułu hipotezę o niezależnym wpływie „polskości” na poziom wiedzy politycznej. Prowadzimy analizy na całym zbiorze (ograniczonym jednak, o czym wspominaliśmy wcześniej, do krajów europejskich), a jedną ze zmiennych w modelu jest bycie Polakiem. W tak skonstruowanym modelu zmienna ta wpływa negatywnie na wiedzę polityczną; jeśli kontrolować pozostałe czynniki (przede wszystkim udział

Tabela 2. Determinanty wiedzy politycznej w Europie

	Model 1	Model 2
	Beta	Beta
Płeć (f=0, m=1)	0,172**	0,171**
Wykształcenie	0,118**	0,115**
Dochody	0,113**	0,115**
Wiek	nieistotne	nieistotne
Głosowanie	0,194**	0,188**
Polska		-0,042**
R2	0,115	0,117

** istotne na poziomie $p < 0,001$; * istotne na poziomie $p < 0,05$.

Źródło: CSES4. Model regresji liniowej (OLS). Zmienna zależna: wiedza polityczna.

w głosowaniu), Polacy wyróżniają się in minus, co potwierdza naszą hipotezę: są osobami (średnio rzecz biorąc) mniej wiedzącymi o polityce od obywateli innych, włączonych do analizy krajów europejskich. Trzeba jednak wyraźnie stwierdzić, że – choć statystycznie istotny – wpływ zamieszkiwania w Polsce jest niewielki.

Kolejnym elementem naszej analizy jest zbadanie, czy odnotowana przez nas zależność świadczy o polskiej wyjątkowości, czy też ma bardziej uniwersalny charakter: większa polityczna ignorancja jest cechą charakterystyczną dla wszystkich społeczeństw młodych, niedojrzałych demokracji. W celu sprawdzenia tej hipotezy przeprowadzamy analizę analogiczną jak wyżej omówiona, ale wyłącznie na danych pochodzących z krajów postkomunistycznych (tabela 3.). Jeśli bycie Polakiem wciąż będzie w statystycznie istotny sposób wpływać na zmienną zależną, to będzie to uprawniać do twierdzenia o wyjątkowości polskiej (nie) wiedzy o polityce. Jeśli zaś nie odnotujemy istotnego statystycznie związku, to będzie to wskazywać na bardziej uniwersalną, ogólniejszą ignorancję polityczną obywateli krajów byłego bloku komunistycznego.

W tak skonstruowanym modelu bycie Polakiem nie odgrywa żadnej roli, nie dodaje niczego do wartości modelu. Polacy mieszczą się idealnie w postkomunistycznej średniej. Konkludujemy więc, że niski stan wiedzy politycznej jest fenomenem regionalnym, nie zaś krajowym; to nie Polacy są wyjątkowymi ignorantami, ale raczej polityczna niewiedza jest czymś typowym dla nowych demokracji (przynajmniej tych europejskich).

Tabela 3. Determinanty wiedzy politycznej w Europie postkomunistycznej

	Model 1	Model 2
	Beta	Beta
Płeć (f=0, m=1)	0,160**	0,160**
Wykształcenie	0,133**	0,133**
Dochody	0,118**	0,117**
Wiek	0,038*	0,038*
Głosowanie	0,193**	0,193**
Polska		Nieistotne
R2	0,116	0,116

** istotne na poziomie $p < 0,001$; * istotne na poziomie $p < 0,05$.

Źródło: CSES4. Model regresji liniowej (OLS). Zmienna zależna: wiedza polityczna.

PODSUMOWANIE, DYSKUSJA WYNIKÓW

Celem niniejszego artykułu jest porównawcza analiza wiedzy politycznej Polaków. Próbuje w nim odpowiedzieć na pytanie o to, czy Polacy różnią się pod względem tej wiedzy od innych społeczeństw, i ewentualnie jak się różnią. Porównujemy więc poziom wiedzy politycznej Polaków z poziomem wiedzy odnotowywanym w innych społeczeństwach, w innych kontekstach instytucjonalnych czy kulturowych. Analizujemy też znaczenie wiedzy politycznej w szeroko rozumianym procesie politycznym, przede wszystkim w wyborach.

Nasze ustalenia w dużej mierze potwierdzają wstępne przewidywania dotyczące rozkładu wiedzy politycznej w społeczeństwach europejskich. Zgodnie z przypuszczeniami, obywatele zaawansowanych, skonsolidowanych demokracji wiedzą więcej o krajowej i międzynarodowej polityce niż mieszkańcy krajów postkomunistycznych. Zasada ta znajduje odzwierciedlenie w Europie, niekoniecznie jednak daje się ekstrapolować na demokracje wyrosłe w innym kontekście kulturowym. Nasze wnioski mają stosunkowo ograniczony charakter i koncentrują się na zjawiskach zachodzących wewnątrz państw i społeczeństw europejskich, skupionych wokół projektu budowania wspólnych struktur instytucjonalnych.

Potwierdzają się zaobserwowane wcześniej i dość oczywiste zależności pomiędzy wiedzą o sprawach politycznych a szeroko rozumianą kompeten-

cją poznawczą, a także pozycją społeczną. Czynniki takie jak wykształcenie i dochody korelują z bardzo wielu wskaźnikami używanymi w socjologii i ich istotność, jeśli chodzi o kształtowanie orientacji w świecie polityki, nie jest niczym zaskakującym.

Analizy pokazują, że kluczowym czynnikiem determinującym poziom wiedzy politycznej jest partycypacja wyborcza. W Polsce jest ona relatywnie niska, co nakłada się na specyfikę wschodnioeuropejską skutkując obniżonym wobec rozwiniętych demokracji uświadomieniem czy oświeceniem obywateli w sprawach polityki. Wynik ten potwierdza – z jednej strony – słuszność publicystycznych tez o istotności wyborów jako czynnika edukacji społeczeństwa, a z drugiej – stanowi ostrzeżenie przed skutkami podziału społeczeństwa na czynnych i biernych politycznie. Zgodnie z naszymi przypuszczeniami, obywatele nabywają informacje w procesie systematycznej konfrontacji wiedzy z działaniem, w tym przypadku głosowaniem. Otwarte jest pytanie o kierunek tej zależności: czy uświadomiony obywatel decyduje się pójść głosować, ponieważ jest świadomy wagi procesu politycznego, czy też odwrotnie – nabywa wiedzę decydując, jak zagłosować (instrumentalnie).

ANEKS: ŹRÓDŁA DANYCH

W artykule wykorzystaliśmy dane pochodzące z badania Comparative Study of Electoral Systems (CSES), moduł 3 i 4. Szczegółowe informacje na temat koncepcyjnej, narzędzi badawczych, procedur i danych dostępne są na stronie internetowej projektu: www.cses.org. Zbiór danych CSES3 w wersji z 15 grudnia 2015; doi:10.7804/cses.module3.2015-12-15; zbiór danych CSES4 w wersji z 22 czerwca 2016; doi:10.7804/cses.module4.2016-06-22. Dane te uzyskano w oparciu o prace wspomagane finansowo przez American National Science Foundation (www.nsf.gov), granty nr SES-0817701, SES-1154687 i SES-1420973, GESIS – Leibniz Institute for the Social Sciences, the University of Michigan. Dane z Polski zebrano w ramach projektu PGSW (edycje 2005 i 2011).

Moduł 3 CSES realizowany był w latach 2006–2011. Użyto danych z następujących krajów: Austria, Chorwacja, Czechy, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Irlandia, Islandia, Łotwa, Holandia, Niemcy, Norwegia, Polska, Portugalia, Rumunia, Słowacja, Szwajcaria, Szwecja. Pytania o wiedzę polityczną były różne w poszczególnych krajach. W Polsce realizacja miała miejsce od listopada do grudnia 2007 metodą wywiadu osobistego wspieranego komputerowo (CAPI).

Pytania o wiedzę zadane w Polsce brzmiały: 1) Do jakiego sojuszu wojskowego należy Polska? (odpowiedzi: Układ Warszawski; Układ Wyszehradzki; NATO; Trójkąt Weimarski; ANZUS); 2) Kto jest obecnie kanclerzem Republiki Federalnej Niemiec? (odpowiedzi: Helmut Kohl; Gerhard Schroeder; Angela Merkel; Hans Dietrich-Genscher; Edmund Stoiber; Konrad Adenauer); 3) Jaka instytucja orzeka w Polsce o zgodności ustaw z Ustawą Zasadniczą? (odpowiedzi: Sąd Najwyższy; Trybunał Stanu; Naczelny Sąd Administracyjny; Prokuratura Generalna; Trybunał Konstytucyjny; Minister Sprawiedliwości).

Moduł 4 realizowany był w latach 2011–2015. Dane pochodzą z następujących krajów europejskich (tabele 1. i 2., wykres 2. i 3.): Austria, Bułgaria, Czarnogóra, Czechy, Francja, Irlandia, Islandia, Niemcy, Norwegia, Polska, Portugalia, Serbia, Słowenia, Szwajcaria, Szwecja. W analizach przedstawionych w tabeli 3. użyto danych z następujących krajów: Bułgaria, Czarnogóra, Czechy, Polska, Serbia, Słowenia. W analizie przedstawionej na rysunku 1. uwzględniono dodatkowo dane z następujących krajów: Australia, Brazylia, Izrael, Japonia, Kanada, Korea Płd., Meksyk, Nowa Zelandia, Tajlandia, Tajwan, Turcja, USA. Pytania o wiedzę polityczną były takie same we wszystkich krajach. W Polsce realizacja miała miejsce od października do listopada 2011 metodą wywiadu osobistego wspieranego komputerowo (CAPI). Pytania o wiedzę brzmiały: 1) Która z niżej wymienionych osób była Ministrem Finansów bezpośrednio przed ostatnimi wyborami?; 2) Jaka jest stopa bezrobocia w Twoim kraju?; 3) Która partia zajęła drugie miejsce w ostatnich wyborach w Twoim kraju?; 4) Kto jest aktualnym sekretarzem generalnym Organizacji Narodów Zjednoczonych?

Dobór próby i metodologia przeprowadzenia wywiadu uwzględniały lokalną specyfikę: zarówno prawną, jak i kwestie logistyczne oraz ograniczenia instytucjonalne, a więc różniły się w poszczególnych krajach. Badanie jest w założeniu reprezentatywne dla ogółu wyborców (wspólnoty politycznej) danego państwa. Szczegółowe opisy doboru prób i metody przeprowadzenia wywiadu podane są na stronie internetowej projektu (<http://www.cses.org/datacenter/download.htm>).

BIBLIOGRAFIA:

- Alvarez, M.R. (1997). *Information and Elections*. Ann Arbor: The University of Michigan Press.
- Anduiza, E., Marinova, D. (2014). When Bad News is Good: Political Knowledge in Times of Crisis. Referat przedstawiony na ECPR Joint Sessions, 10–15 kwietnia, Salamanca.

- Bartels, L.M. (1996). Uninformed Votes: Information Effects in Presidential Elections. *American Journal of Political Science*, 40, s. 194–230.
- Berelson, B.R., Lazarsfeld, P.F., McPhee, W.N. (1954). *Voting: A Study of Opinion Formation in a Presidential Campaign*. Chicago: University of Chicago Press.
- Cambell, A., Kahn, R. (1952). *The People Elect a President*. Ann Arbor: University of Michigan Press.
- Cambell, A., Converse, P.E., Miller, W.E., Stokes, D.E. (1960). *The American Voter*. New York: Wiley.
- Dahl, R. (1995). *Demokracja i jej krytycy*. Kraków: Znak.
- Dahl, R. (2000). *O demokracji*. Kraków: Znak.
- Delli Carpini, M.X., Keeter, S. (1993). Measuring Political Knowledge: Putting First Things First. *American Journal of Political Science*, 37, s. 1179–1206.
- Delli Carpini, M.X., Keeter, S. (1996). *What Americans Know About Politics and Why It Matters*. New Haven: Yale University Press.
- Downs, A. (1957). *An Economic Theory of Democracy*. Nowy Jork: Harper and Row.
- Elff, M. (2009). Political Knowledge in Comparative Perspective: The Problem of Cross-National Equivalence of Measurement. Referat przedstawiony na MPSA 2009 Annual National Conference, 2–5 kwietnia, Chicago.
- Fishkin, J.S. (1997). *The Voice of the People: Public Opinion and Democracy*. New Haven: Yale University Press.
- Galston, W.A. (2001). Political Knowledge, Political Engagement, and Civic Education. *Annual Review of Political Science*, 4, s. 217–234.
- Galston, W.A. (2007). Civic Knowledge, Civic Education, and Civic Engagement: A Summary of Recent Research. *International Journal of Public Administration*, 30, s. 623–642.
- Gilens, M. (2001). Political Ignorance and Collective Policy Preferences. *American Political Science Review*, 95, s. 379–396.
- Grofman, B. (1995). Is Turnout the Paradox That Ate Rational Choice Theory? W: B. Grofman (red.), *Information, Participation and Choice: An Economic Theory of Democracy in Perspective* (s. 93–103). Ann Arbor: University of Michigan Press.
- Hughes, J., Sasse, G., Gordon, C.E. (2004). *Europeanization and Regionalization in the EU's Enlargement to Central and Eastern Europe: The Myth of Conditionality*. New York: Palgrave Macmillan.
- Kunovich, R.M. (2013). Political Knowledge in Poland. *Electoral Studies*, 46, s. 65–78.
- Lazarsfeld, P.F., Berelson, B.R., Gaudet, H. (1944). *The People's Choice*. Nowy Jork: Columbia University Press.
- Linz, J., Stepan, A. (1996). *Problems of Democratic Transition and Consolidation. Southern Europe, South America, and Post-communist Europe*. Baltimore and London: The John Hopkins University Press.
- Mannin, M. (1999). *Pushing Back the Boundaries: the European Union and Central and Eastern Europe*. Manchester: Manchester University Press.
- Plutzer, E. (2002). Becoming a Habitual Voter: Inertia, Resources, and Growth in Young Adulthood. *American Political Science Review*, 96, s. 41–56.

- Rabinowitz, G., Macdonald, S.E. (1989). A Directional Theory of Issue Voting. *American Political Science Review*, 83, s. 93–121.
- Raciborski, J. (2011). *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej*. Warszawa: Scholar.
- Raciborski, J. (red.). (2010). *Praktyki obywatelskie Polaków*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Riker, W., Ordeshook, P. (1968). A Theory of the Calculus of Voting. *American Political Science Review*, 62, s. 25–43.
- Sartori, G. (1994). *Teoria demokracji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Schimmelfennig, F., Sedelmeier, U. (2005). *The Europeanization of Central and Eastern Europe*. Cornell: Cornell University Press.
- Sedelmeier, U. (2005). *Constructing the Path to Eastern Enlargement: the Uneven Policy Impact of EU Identity*. Manchester: Manchester University Press.
- Shively, P.W. (2001). *Sztuka prowadzenia badań politycznych*. Poznań: Zys i S-ka.
- Sissenich, B. (2007). *Building States Without Society: European Union Enlargement and the Transfer of EU Social Policy to Poland and Hungary*. Lanham: Lexington Books.
- Toka, G., Popescu, M. (2008). Inequalities of Political Influence in New Democracies. *International Journal of Sociology*, 37, s. 67–93.
- Tworzecki, H., Markowski, R. (2011). Wiedza a stronniczość partyjna – niełatwy związek. *Studia Polityczne*, 28, s. 87–112.
- Zielonka, J. (2006). *Europe as Empire. The Nature of the Enlarged European Union*. Oxford: Oxford University Press.
- Żerkowska-Balas, M. (2017). *Czy głosowanie jest racjonalną decyzją?* Warszawa: Scholar.



W POGONI ZA NOSTALGICZNYM MITEM ROCKOWEGO BOOMU. FESTIWAL MUZYKÓW ROCKOWYCH W JAROCINIE JAKO MIEJSCE PAMIĘCI

IN SEARCH OF NOSTALGIC MYTH OF ROCK MUSIC BOOM:
THE ROCK MUSICIANS' FESTIVAL IN JAROCIN
AS A REALM OF MEMORY

*Marek Jeziński**

— ABSTRAKT —

W artykule boom polskiego rocka lat 80. XX wieku interpretuję jako sferę nostalgicznej mitologii, a zjawisko „pokolenia Jarocina” i Festiwal Muzyków Rockowych w Jarocinie traktuję jako miejsca pamięci (*lieux de memoire*, zgodnie z definicją Pierre’a Nory) o naturze politycznej. Festiwal w Jarocinie (z okresu z pierwszej połowy lat 80.) rozpatrywać obecnie można jako swoistą formę obecności przeszłości w działaniach podejmowanych współcześnie, mających na celu uobecnienie i reprodukcję ważkich dla społeczeństwa polskiego wartości. Za istotne dla tak rozumianego miejsca pamięci uznać należy jarocińskie rytuały, wspólnotę tworzoną przez muzyków i publiczność Festiwalu, wydarzenia, ludzi i miejsca, które wiążą się z Jarocinem. Co istotne, Festiwal stał się doświadczeniem formacyjnym dla generacji młodych ludzi,

— ABSTRACT —

In the paper the boom of Polish rock music of the 1980s is interpreted as a sphere of nostalgic mythology, and the phenomenon of the “Jarocin generation” and the Rock Musicians’ Festival in Jarocin is considered the realm of memory (*lieux de memoire*, according to the definition of Pierre Nora) of political nature. The Jarocin Festival (from the first half of the 1980s) can now be seen as a kind of presence of the past in today’s activities, aimed at the presentation and reproduction of several values important for the Polish society. Such a realm of memory consists of Jarocin rituals, a community created by musicians and the audience of the Festival, events, people and places related to Jarocin. More importantly, the Festival has become a formative experience for the generation of young people, interacting in a grouping fashion for many (mostly subcultural)

* Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych.

oddziałującym w sposób grupotwórczy dla wielu środowisk (przede wszystkim subkulturowych) i jednocześnie okazał się jednym z istotnych czynników prowadzących do erozji niedemokratycznego systemu politycznego w Polsce.

Słowa kluczowe: miejsca pamięci, boom polskiego rocka, Festiwal Muzyków Rockowych w Jarocinie

communities, and simultaneously, it has become one of the important factors leading to the erosion of the non-democratic political system in Poland.

Keywords: realms of memory, boom of Polish rock music, Rock Musicians' Festival in Jarocin

W artykule niniejszym spojrzę na boom polskiego rocka lat 80. XX wieku jako na sferę nostalgicznej mitologii i szczególnego rodzaju miejsce pamięci. Do takich kategorii kulturowych należą: „pokolenie Jarocina” i „festiwal w Jarocinie”, „Lista Przebojów Trójki” i „Program Trzeci Polskiego Radia”, „Lista Przebojów Rozgłośni Harcerskiej” i „Radio Nieprzemakalni”, „bunt rockowych artystów”, „underground Trzeciego Obiegu” oraz najpopularniejsi wykonawcy tego okresu jako hasła wywoławcze lat 80., obecne w zbiorowej pamięci. Co istotne z punktu widzenia nauk o polityce, miejsce pamięci, jakim jest Jarocin sytuowany jest w kontekście istotnych wydarzeń politycznych owego okresu, takich jak stan wojenny, kryzys ekonomiczny oraz niewydolność władzy ostatniej dekady istnienia PRL. Milcząc w pracy tej zakładam, że rock i konteksty jego funkcjonowania w Polsce (jak choćby: festiwale, koncerty, wydawnictwa fanowskie, oddolny ruch III obiegu kulturowego) były zjawiskami natury politycznej: ludzie tworzący ową rockową kulturę (muzycy, animatorzy życia artystycznego, fani, publiczność festiwali) stali się swego rodzaju ruchem politycznego rodzaju, a postulaty przez nich głoszone, jak choćby kontestacja systemu, sprzeciw wobec władzy, konflikt pokoleń, pochwała wolności jednostkowej, etc. miały w realiach PRL wymiar manifestu silnie nacechowanego politycznie i były poprzez to jednym z istotnych elementów, powodujących w substancjalny sposób erozję niedemokratycznego systemu władzy w drugiej połowie dekady lat 80.

Powrót do tego, co przeszłe ma w przypadku rockowej kultury w Polsce konkretne odniesienie – to lata 80. XX wieku uznawane mogą być za najbardziej witalny okres w historii polskiej muzyki popularnej. W polskiej mitologii muzycznej to okres „końcowego Gierka” (1980) i czas stanu wojennego zapisały się jako okres bezprecedensowego boomu muzycznego, którego korzenie tkwią co prawda w poprzedniej dekadzie, jednak to z pierwszą połową lat 80. kojarzymy największe gwiazdy polskiego rocka oraz najważniejsze w nim zjawiska. W arty-

kule zanalizuję Festiwal Muzyków Rockowych w Jarocinie (w okresie z pierwszej połowy lat 80.) jako miejsce pamięci (*lieux de memoire*), a więc swoistą formę obecności przeszłości w działaniach podejmowanych współcześnie, mających na celu uobecnienie i reprodukcję wartości istotnych dla danej części społeczeństwa.

MIEJSCA PAMIĘCI

Miejsca pamięci to koncepcja spopularyzowana przez francuskiego historyka Pierre'a Norę w siedmiotomowej wydawanej na przestrzeni 1984–1992 pracy *Les Lieux de Mémoire* (1984; wyd. ang. pt. *Realms of Memory*). Zakłada on, że: “A *lieu de mémoire* is any significant entity, whether material or non-material in nature, which by dint of human will or the work of time has become a symbolic element of the memorial heritage of any community” (Nora, 1996), a więc miejsca, w których “memory crystallizes and secretes itself” (Nora, 1989). Francuski historyk wskazuje na trzy rodzaje takich właśnie społecznych twórców, które można uznać za przykłady *lieu de mémoire*, występujące w większości kultur, przy czym mogą one mieć charakter publiczny oraz prywatny (a więc ograniczony, przykładowo, do jednej tylko rodziny):

- a) miejsca, a więc konkretne fizyczne lokalizacje (muzea, katedry, pałace, pomniki, cmentarze, pozostałości antycznych ruin), przykładem będzie tu Muzeum Powstania Warszawskiego, Zamek Królewski w Warszawie, pomnik Mikołaja Kopernika w Toruniu, katedra na Wawelu;
- b) idee i praktyki kulturowe (rytuały, ceremonie upamiętniające, inskrypcje i motta), jako przykłady można tu wskazać: polskie ceremonie rocznicowe 11. listopada, upamiętniające odzyskanie niepodległości;
- c) obiekty fizyczne (pamiątki – np., rodzinne, teksty ksiąg, podręczniki, symbole, emblematy), których egzemplifikacjami będą podręczniki szkolne, rodzinne zdjęcia i przedmioty odziedziczone po przodkach, pamiątki pochodzące z minionych czasów, jak choćby cenione w pierwszych dekadach XXI wieku przedmioty codziennego użytku z czasów PRL (wzornictwo, meble, samochody, płyty winylowe, radioodbiorniki, telewizory, gramofony, komiksy, książki, pocztówki, etc.).

Wokół miejsc pamięci rozwija się, co zrozumiałe, cały szereg rytuałów, narracji i mitologii, które są przekazywane społecznie. Ich główną rolą jest budowanie tożsamości grupowej, integracji i identyfikacji – a więc istotnych czynników grupotwórczych w socjologicznym znaczeniu: stanowią one ośrodki skupienia,

centra, wokół których rozwijane są narracje dotyczące jednostek, grup i całych społeczeństw.

Jan-Werner Müller pokazuje istotne rozróżnienie na pamięć typu „zbiorowego” lub „narodowego” oraz pamięć „indywidualną”. Jak zauważa on w swej pracy: „The latter refers to the recollection of events which individuals actually lived through. The former establishes a social framework through which nationally conscious individuals can organize their history. It is this national-collective memory and national identity which are mutually constitutive. This type of memory influences, but also sometimes conflicts with, individual memories. Here memory – like identity – is always in danger of giving rise to absolute moral claims and to becoming non-negotiable” (Müller, 2002). „Collective memory is always the outcome of a series of ongoing intellectual and political negotiations; it is never a unitary collective mental act. However, precisely because collective memory is not a property, but an ongoing process, it is also above all collective or national memory which is most susceptible to be influenced by politicians, journalists and historians. «High politics» understood as presidential speeches and other symbolic gestures by national representatives matters enormously for memory” (Müller, 2002).

Oznacza to istotną konsekwencję: pamięć, pamiętanie i wspomnienia nie są dane jednostkom i grupom raz na zawsze i w jednakowej formie. Podlegają one procesom redefinicji, repetycji, a więc ciągłego powtarzania, które – z jednej strony – umożliwia pamiętanie jako takie (a więc fakt, że w ogóle pamiętamy cokolwiek jako jednostki), a z drugiej – umożliwia formatowanie i zmienianie wspomnień, nawet tych, uznawanych za niezmiennie i nienaruszalne. Doświadczenia życiowe jednostek oraz społeczne konteksty ich działań i interakcji prowadzić mogą do tego, że poddawana oddziaływaniom innych ludzi (rodzina, znajomi, media, system polityczny) jednostka modeluje swoje nastawienie do przeszłości i może – jako konsekwencja działań społecznych – zmienić swoje wspomnienia lub odczuwać dyskomfort w zderzeniu ze „społecznym dowodem słuszności” w sytuacji, gdy jakieś wydarzenia są pamiętane przez danego człowieka inaczej, niż podawane jest to, np. w mediach.

Podkreślmy w przytoczonej powyżej koncepcji miejsc pamięci, po pierwsze, symboliczny charakter miejsc pamięci, po drugie, społeczny aspekt powstawania takich miejsc, oraz po trzecie, ich materialny lub niematerialny charakter. Dzieje się tak dlatego, że społeczności potrzebują symbolizacji własnych wartości tworzonych przez społeczność i dla niej, a więc definiowanych doraźnie i za pomocą symboli interpretowanych w bieżącym użyciu dla określonych celów.

Żadne miejsce czy symbol nie staje się miejscem pamięci samo z siebie – jest nim tylko i wyłącznie z woli społeczności, która w danym momencie historycznym uznaje dane miejsce i symbol za wartościowe ze społecznego punktu widzenia. Pamięć ludzka potrzebuje materialnego korelatu, jakim zawsze jest symbolizacja wartości. Dzieje się to na zasadzie wizualizacji wartości, która jest dla odbiorcy istotna, symboliczna, a jednocześnie materialna. I tak: godło państwowe, hymn, flaga, specjalne miejsca istotne dla każdej społeczności posiadają moc symboliczną, wzmacnianą przez materialny charakter symbolizowanej wartości. Miejsce pamięci musi wpisać się w zbiorową świadomość społeczeństwa – najczęściej będą to budowle i fizycznie identyfikowalne miejsca (pomnik, budynek, muzeum). Do miejsc pamięci w tej koncepcji należą także – i ta szeroka interpretacja będzie użyteczna w interesującym mnie kontekście – zachowania ludzkie, spotkania, wydarzenia, osoby, symbole, kolory, tradycje (np. kulinarne), czy specyfika języka. Część z nich jest trudno definiowalna w kontekście symbolicznym i na ogół nieprzekładalna na inne systemy kulturowe, jednak potwierdzana jako istotne z symbolicznego punktu widzenia miejsca poprzez odpowiednie praktyki kulturowe. Poprzez miejsca pamięci społeczeństwo sakralizuje samo siebie – dostosowując ich symboliczną interpretację do bieżącej praktyki w życiu publicznym. Założyć można, że władze polityczne, niezależnie od obowiązującego w danym państwie reżimu, chętnie wykorzystują miejsca pamięci do wzmacniania postaw definiowanych przez siebie jako właściwe (np. aktywność obywatelska, nacjonalizm). Stąd nie dziwi proces zawłaszczania przez rządzących miejsc pamięci jako ośrodków skupienia określonych postaw. Jak zresztą zaznacza Nora (1996): “In the past, then, there was one national history and there were many particular memories. Today, there is one national memory, but its unity stems from a divided patrimonial demand that is constantly expanding and in search of coherence”.

Spółeczeństwo według własnych zasad organizuje postrzeganie przeszłości (wydarzeń, ludzi, symboli) i samego faktu zbiorowej pamięci: pamiętanie jest procesem społecznym, podlegającym ciągłym redefinicjom, a więc zmianom kontekstowym. To, w jaki sposób pamiętamy i co pamiętamy zależne będzie od uwarunkowań społecznych i aktualnych oczekiwań w zakresie podzielenia wspólnej definicji sytuacji: pewne wydarzenia zyskują status istotności społecznej, inne tracą go wraz z upływem czasu. Co istotne, jak w *Les Cadres sociaux de la memoire* zakładał Maurice Halbwachs (1925), pamięć indywidualna zanurzona jest w kontekście społecznym i to właśnie od tego ostatniego zależy zakres indywidulanego pamiętania oraz kształtu wspomnień istotnych dla każdej

jednostki. To, w jaki sposób pamiętamy zależne jest na ogół od kontekstów społecznych – miejsc, wrażeń, doświadczeń lokowanych przede wszystkim w kontekstach relacji międzyjednostkowych.

Zgodzić się tu można z Pierre Norą, że: „Pamięć i historia nie są bynajmniej synonimami, jesteście świadomi, że wszystko je dzieli. Pamięć jest życiem, bezustannie podtrzymywanym przez grupy żyjących i z tego względu podlega ciągłej ewolucji, otwartej na dialektykę spełnienia i amnezji, nie troszcząc się o kolejne deformacje, podatność na zabiegi instrumentalizacyjne czy manipulacyjne. Historia natomiast jest rekonstrukcją zawsze problematyczną i niekompletną tego, czego już nie ma” (Nora, 1984).

Jak zaznacza Maria Delaperrière (2013), w odróżnieniu od absolutnej pamięci, historia zawsze mieć będzie charakter relatywny. Oznacza to, że historia, jako fenomen społeczny, zderza się z fenomenem jednostkowym, jakim jest pamięć. Dzieje się tak dlatego, że wiedza społecznie tworzona i interpretowana, jaką jest historia, pisana jest zawsze z określonego punktu widzenia i poddawana jest manipulacji definiującej to, co istotne, podkreślającej to, co z określonego stanowiska warto jest uwypuklenia. Inaczej dzieje się z pamięcią – jest ona definiowana tylko na użytek danej jednostki, jednak osoba ta dokonuje projekcji własnego doświadczenia na całość życia społecznego, uznając, że jej własne doświadczenia pokrywają się z doświadczeniami całej grupy¹.

JAROCIN – MIEJSCE PAMIĘCI

Jarocin jako miejsce pamięci łączy w sobie kilka poziomów koncepcji miejsca pamięci wyróżnionych przez Norę. Stąd można uznać, że jest to hasło niestandardowe w kontekście tej koncepcji, a co za tym idzie – określmy tego typu zjawisko meta-miejscem pamięci, w którym łączymy poziomy realny i sym-

¹ Miejsca pamięci to koncepcja szeroko dyskutowana we współczesnej humanistyce – na wiele sposobów rozumiana i interpretowana. Za ważne głosy w tej dyskusji, oprócz prac przywoływanych szczegółowo w tekście, uznać należy takie pozycje, jak: *Cultural Memory and Early Civilization: Writing, Remembrance, and Political Imagination*, J. Assman, 1992, Cambridge: Cambridge University Press; *Przedstawianie przeszłości. Uwagi na temat mitu i historii*, K. Hastrup, 1997, *Konteksty. Polska Sztuka Ludowa*, 1–2/1997, 22–28; *Past is the Foreign Country*, D. Lowenthal, 1988, Cambridge: Cambridge University Press; *Technologies of Memory in the Arts*, L. Plate, A. Smelik (red.), 2009, New York: Palgrave Macmillan; *The Discovery of the Past. The Origins of Archaeology*, A. Schnapp, 1996, London: British Museum Press.

boliczny, fizycznej przestrzeni i idei. Co więcej, Jarocin i Festiwal Muzyków Rockowych podlegają konsekwentnie mitologizacji – zarówno w odniesieniu do przeszłości, jak i teraźniejszości. Działania podejmowane wokół festiwalu odnoszą się wprost do lat 80. XX wieku, ale widać też kontynuację osadzoną w teraźniejszości (Spichlerz Polskiego Rocka) oraz, co nie mniej istotne, mitologizacja ta dokonywana jest przez wiele podmiotów nadawczych i przy pomocy połączenia działań wykorzystujących tradycyjne media (filmy, książki) oraz nowe media (strony www.).

ZAŁOGA MUSI BYĆ JAK PALCE JEDNEJ RĘKI
JAROCIŃSKA KONTRKULTURA: BUNT – WOLNOŚĆ – WSPÓLNOTA

Na mitologię Jarocina, jako miejsca pamięci, składa się szereg czynników: muzyka prezentowana podczas festiwalu, atmosfera panująca podczas imprezy, zachowania ludzi oraz podzielane powszechnie poczucie pokoleniowej wspólnotowości i buntu przeciwko narzuconym odgórnie autorytetom politycznym i społecznym. Te elementy pojawiają się w wywiadach z uczestnikami festiwalu: muzykami, organizatorami, czy widzami. Festiwalowy Jarocin stawał się podczas imprezy swoistym grupotwórczym ośrodkiem skupienia w znaczeniu socjologicznym – dla grupy o charakterze krótkotrwałym o rekrutacji typu dobrowolnego. Można bowiem w tym przypadku wyróżnić takie konstytutywne dla grupy społecznej elementy, jak:

- znacząca liczebność grupy, tu jednak należy zauważyć, że grupa „Jarocin” złożona była z wielu mało liczebnych – od kilku do kilkunastu osób – podgrup (jak np. mieszkańcy jednego namiotu);
- występowanie rozpoznanego społecznie jednego istotnego ośrodka skupienia;
- wytworzenie się świadomości wspólnotowej, a więc poczucie kolektywnego „my”;
- grupa działała na podstawie zespołu społecznie podzielanych wartości i norm konstytuujących tę zbiorowość i typową dla niej;
- członkowie grupy wchodzą ze sobą w liczne i intencjonalnie postrzegane interakcje i stosunki społeczne w oparciu o podzielaną definicję sytuacji – ludzie ustosunkowują się do siebie nawzajem; oraz
- zaistnienie elementów kontroli społecznej, funkcjonującej jako przejawy kontroli dwóch rodzajów: zinstytucjonalizowanej, a więc formalnej, egze-

kwowanej przez powołane do tego celu siły porządkowe pracujące przy Festiwalu i skierowane do miasta oddziały Milicji Obywatelskiej i ZOMO oraz nieformalnej, egzekwowanej przez samą młodzież.

Interesującym zjawiskiem jest kwestia ciągłości grupy – choć udział w grupie tego rodzaju przejawia się jako konkretnie wyznaczona w czasie obecność na Festiwalu, mieście, czy polu namiotowym, co sprawia, że do czynienia z grupą krótkotrwałą, zmieniającą skład podczas samej imprezy oraz w znaczącym stopniu zmieniającą skład podczas kolejnych edycji. Stąd, między innymi, mowa we wspomnieniach uczestników o gradacji doświadczeń Jarocina: z 1984 rokiem jako punktem kulminacyjnym i kolejnymi edycjami o coraz niższym poziomie muzycznym i niżej cenione pod względem atmosfery, wspólnotowości, pokoleniowego buntu młodzieży przeciw generacji rodziców. Z drugiej jednak strony, uczestnicy kilku edycji Jarocina podkreślają swego rodzaju ciągłość doświadczenia festiwalowego: wspólnota tworząca się podczas kilku dni wakacji może w niektórych środowiskach trwać w kolejnych miesiącach, mimo że ograniczona pod względem kontaktów interakcyjnych i intensywności wspólnego spędzania czasu, z czego wynika względne (jednak istotne jakościowo) poczucie zubożenia relacji międzyludzkich pod względem ich wartości, intensywności i w konsekwencji – poczucia kolektywnego ‘my’ („w domu, w naszej miejscowości – to nie to samo, co na Festiwalu”). Podobnie tworzenie się wspólnotowości wokół pewnego podzielanego społecznie zespołu wartości i norm: przejawiające się jako i wzmacniane poprzez wspólne bycie ze sobą, liczne rozmowy na temat muzyki i występów zespołów obejrzanych podczas Festiwalu oraz wspólne słuchanie radia nadającego relacje z imprezy lub audycji poświęconych specjalnie Festiwalowi Muzyków Rockowych, jak to miało miejsce w przypadku Radia Nieprzemakalnych – audycji w Programie IV Polskiego Radia.

Jarociński Festiwal Muzyków Rockowych wspominany jest z dzisiejszej perspektywy jako swoista oaza wolności w świecie zdominowanym przez ideologię tłamszącą wolność jednostki. Ten aspekt wolności i wspólnotowości pojawia się jako główny wątek wspomnieniowy w wypowiedziach muzyków, organizatorów i uczestników Festiwalu. Muzycy wspominający jarociński festiwal, atmosferę na nim panującą i jego publiczność stwierdzali:

Krzysztof Grabowski: „Ja te pierwsze Jarociny kojarzę z poczuciem wspólnoty. Ci wszyscy ludzie przyjeżdżali z najdalszych zakątków kraju i mogli zobaczyć, że nie tylko oni są świrami, odmieńcami, bo takich świrów jest kilka, kilkanaście tysięcy. I wtedy utrzymywało się przekonanie, że to, co robię, jest w porządku, bo nie tylko ja to

robię, robią to też inni. I kontakty między ludźmi zaowocowały wieloma ważnymi rzeczami, jak wydawnictwa niezależne, fanziny, kasety z muzyką. Publiczność była zatem bardzo fajna, ale do czasu” (Grabowski, 2016);

Tomasz Budzyński: „A najważniejszą rzeczą było to, że nie było barierek między sceną a publicznością. Czuliśmy, że jakby wszyscy..., że jesteśmy taką wspólnotą. Czuło się więź. Publiczność i zespół to była jedna banda” (Gnoiński, Gajczak, 2016);

Dariusz Dusza: „Zagrałeś koncert, siedłeś między ludzi, siadałeś na kocyku i sobie oglądałeś. Przychodzili ludzie «a fajnie zagraliście». Nie było barierek. (...) Teraz siedzisz w domu, masz wszystko po prostu, bez ruszania tyłka. A wtedy? Jarocin był wtedy jedynym... był takim polskim YouTubem. Z tym, że na żywo” (Gnoiński, Gajczak, 2016);

Olaf Deriglasoff: „Zobaczyłem siłę tłumu... przerażającą... fizyczną siłę tłumu. Energia była – aż buzowało od tej energii. To wszystko w powietrzu było elektryczne. I rzeczywiście, ten system miał się czego bać. Naprawdę” (Gnoiński, Gajczak, 2016);

Andrzej Nowak: „TSA było pierwszym zespołem, który złamał te straszne komunistyczne mury dzielące prawdę od kłamstwa. I ta muzyka miała tak potężną siłę, że ten mur zmiotła jednym uderzeniem. Myśmy wyszli jak wolni ludzie. Myśmy nie mieli skrupułów. Żadnych. Ludzie oczekiwali prawdy ze sceny, a myśmy ją dali” (Gnoiński, Gajczak, 2016).

TO NIECH CIĘ ZGNIOTĄ W TEJ BUDZIE JAROCIŃSKIE RYTUAŁY

Dodatkowo nakładając na te relacje kwestię dychotomicznego podziału karawał – codzienność, a więc znane z pism Emila Durkheima rozróżnienie na sfery sacrum i profanum jednostka poddawana jest innym uwarunkowaniom społecznym, co wynika ze specyfiki rytuału jako swoistego działania społecznego (uczestnictwo w festiwalu rockowym można zakwalifikować jako egzemplifikację jednocześnie rytuału typu kalendarzowego, rytuału wymiany i rytuału święta – odwołując się do typologii Catherine Bell, 1997). Oddziaływanie na

jednostkę sfery karnawału, święta, czy poczucia doświadczenia sacrum dodatkowo bywa w sytuacjach festiwalowych wzmocniana możliwością wytworzenia się rytualnego *communitas*, a więc szczególnego poczucia wspólnotowości, związanego z wspólnym braniem udziału w rytuale i wynikającym z niego spłaszczeniem hierarchii statusów społecznych. Można uznać, że w „młynie” pod sceną pogujący uczestnicy koncertu przeżywają to samo, doświadczają tych samych emocji i są zrównani pod względem statusów społecznych, osiągając *communitas* typu spontanicznego według terminologii Victora Turnera (2010). Oznacza to dekompozycję struktury społecznej w rytualnych działaniach, struktury – wyznaczającej perspektywę poznawczą jednostek w sytuacjach pozarytualnych, co Turner (2010) nazywa antystrukturą: sztywna struktura społeczna, zakorzeniona w społeczności i rozpoznana jako właściwy sposób dystrybucji statusów społecznych, zostaje czasowo zawieszona, podobnie jak zestaw ról przypisanych jednostkom. W takich sytuacjach społecznych relacje między jednostkami nabierają szczególnego znaczenia: dochodzi to typowych dla stanu *communitas* zachowań prospołecznych, często niemających miejsca w relacjach międzyludzkich charakterystycznych dla „normalnego” zestawu zachowań charakterystycznych dla danego społeczeństwa (a więc pochodzących ze sfery profanum, codzienności). Typowe w warunkach festiwalowych zachowania należące do tego typu działania społecznego, to przykładowo, częste dzielenie się żywnością, napojami, pieniędzmi, czy proponowanie miejsca noclegowego. W takich warunkach struktura społeczna bywa zawieszana, a podziały klasowe, występujące wszak we wszystkich społeczeństwach, ulegają marginalizacji.

Działania rytualne odbywane podczas Festiwalu można podzielić, rozpisując je na konkretnych aktorów biorących udział w ceremoniach: z jednej strony, to rytuały związane z występującymi muzykami i organizatorami Festiwalu, z drugiej zaś – związane z publicznością i jej zachowaniami podczas koncertów. Można je ująć jako:

zachowania zespołów i organizatorów:

- przesłuchania / eliminacje w JOK
- kwalifikacje na podstawie nadesłanych kaset
- koncerty na scenach festiwalowych

zachowania publiczności:

- taniec podczas koncertów (pogo, młyn)
- głosowanie w konkursie publiczności
- rytuały akceptacji/odrzucenia grających zespołów
- obrzut.

Zauważmy, że zachowania organizatorów i muzyków grających na Festiwalu podlegały silnej rytualizacji – zarówno podczas trwania samej imprezy, jak i na wiele tygodni przed nią. O ile sam koncert rockowy jest dobrze rozpoznany w kategoriach rytuału działaniem (w Jarocinie odbywały się koncerty w JOK oraz w latach późniejszych – w amfiteatrze na Małej Scenie i na stadionie – Duża Scena), o tyle kilka słów komentarza warto poświęcić rytuałom związanym z kwalifikowaniem zespołów do jarocińskiego festiwalowego konkursu. W kolejnych latach mieliśmy do czynienia z wieloetapowymi działaniami rytualnymi, mającymi na celu wyłonienie zespołów występujących podczas imprezy. Ponieważ na jarocińskiej scenie mógł zagrać każdy polski wykonawca, który zgłosił się do konkursu przeprowadzano eliminacje. Walter Chelstowski i jego współpracownicy lub zaproszeni przezeń eksperci (muzycy, managerowie i dziennikarze muzyczni) przesłuchiwali nadesłane przez muzyków kasety z nagrany materiałami, pochodzącymi najczęściej z prób lub koncertów w lokalnych domach kultury. Nazwy wyłanianych tą drogą zespołów podawane były do publicznej wiadomości w programach radiowych. Część grup niezakwalifikowanych do koncertów decydowała się na przyjazd do Jarocina i wzięcie udziału w eliminacjach na scenie Jarocińskiego Ośrodka Kultury – muzycy grali jeden lub dwa utwory jako wizytówkę swojego stylu i na tej podstawie byli oceniani przez jury (Chelstowski i jego współpracownicy), podejmujące decyzję o kwalifikacji. Występom tym towarzyszyło napięcie emocjonalne i chęć artystycznego sprawdzenia się przed publicznością – grupy przyjeżdżały z całego kraju po to, by zagrać w eliminacjach, a większość z nich nie zostawała zakwalifikowana do występu na właściwym Festiwalu. Niezależnie od eliminacji kierownictwo imprezy zapraszało uznane zespoły w charakterze gwiazd oraz młode debiutujące grupy, które ich zdaniem powinny wystąpić na FMR (np.: na podstawie obejrzanych gdzie indziej koncertów).

Niezwykle interesujące stały się rytuały akceptacji lub odrzucenia grających zespołów podczas koncertów festiwalowych. Ponieważ największą część publiczności FMR stanowiły grupy wielbicieli punka i heavy metalu oczekiwały one swoich ulubionych wykonawców, zaś z niechęcią odnosiły się do grup prezentujących inne nurty muzyczne. Rytuały akceptacji lub odrzucenia można sobie przeciwstawić jako zachowania znajdujące się na przeciwległych typologicznie miejscach swoistej skali emocjonalnych reakcji na działania sceniczne. Publiczność w wyrazisty sposób bowiem dawała do zrozumienia wykonawcom, że są oni scenicznie atrakcyjni lub nie, a ich muzyka może wywoływać silne emocje, powodujące konkretne silne reakcje – akceptacji lub zniechęcenia.

Dla rytuałów akceptacji były to zachowania:

- skandowanie nazwy grupy występującej (lub dopiero wchodzącej na scenę)
- skandowanie nazwy zespołu w przerwach między utworami i na końcu koncertu
- taniec pod sceną podczas koncertu (pogo)
- domaganie się dodatkowych utworów (bisy).

Z kolei dla rytuałów odrzucenia typowe były zachowania:

- gwizdy na początku koncertu
- odwracanie się plecami
- opuszczanie miejsca koncertu
- obrzut.

Szczególnym i specyficznym sposobem na wyrażanie dezaprobaty wobec grających była ostatnia z wymienionych, czyli obrzut, a więc rzucanie przez słuchających na scenę różnych przedmiotów (np. plastikowe worki lub butelki z wodą), ziemi lub trawy wyrwanej z powierzchni stadionu. Rzucane przedmioty w zamierzeniu nie miały wyrządzać krzywdy muzykom, a jedynie pokazać zdecydowanie wrogie wobec nich nastawienie części publiczności. Na ogół było ono manifestacją przynależności subkulturowej młodych ludzi znajdujących się pod sceną – przedstawiciele subkultury punkowej obrzucali grupy heavy metalowe, zaś metalowcy manifestowali swoją niechęć wobec części zespołów punkowych i nowofalowych. Zachowanie to było – ze zrozumiałych względów – zwalczane przez organizatorów Festiwalu.

MIĘDZY NAMI DOBRZE JEST JAROCIN W LEGENDACH UPAMIĘTNIONY

Swoista legenda Jarocina składająca się na specyfikę miejsca pamięci to również sfera mitologizacji takich aspektów jak: szczególne wydarzenia, ludzie istotni dla Festiwalu, specyfika miejsc festiwalowych oraz działania ludzi podczas Festiwalu, składające się na swego rodzaju rytuały związane z FMR. Zjawiska te ujęte jako pewna całość tworzą kolejną sferę mitologizacji działań związanych z koncertami i wspólnotowym przebywaniem młodych ludzi w jednym miejscu. Wymowa tych zjawisk podkreślana jest świadectwami związanymi z wydarzeniami festiwalowymi, a więc filmowymi materiałami archiwalnymi, nagraniami, czy wspomnieniami muzyków, organizatorów i fanów obecnych podczas imprezy.

Można w ten sposób wskazać elementy budujące poczucie wspólnoty, tak cenione przez uczestników i wielokrotnie podkreślane we wspomnieniach. Analizując je z dzisiejszej perspektywy widać nie tylko substancjalną rolę, jaką odgrywały wówczas – w latach 80., ale także silne emocjonalne nastawienie uczestników wobec nich. To ten właśnie zestaw zjawisk tworzył atmosferę Festiwalu, przetrwał w opowieściach i konsekwentnie włączany jest budowanie mitologii muzycznego jarocińskiego świata.

Wydarzenia. Mówiąc o istotnych wydarzeniach związanych z Festiwalem warto wskazać na kilka szczególnych koncertów, które w historii Jarocina zapisały się w sposób szczególny, mianowicie koncerty grup Siekiera (1984), TSA (1981), Dżem (1980), Republika (1985) oraz Dezerter (1984). Wszystkie one przeszły do kronik jarocińskiego Festiwalu jako istotne wydarzenia, w których aspekty artystyczne/estetyczne łączyły się z ważnymi kontekstami społecznymi, tworząc niezwykle silną warstwę emocjonalną – upamiętnioną w mitologii polskiego rocka. Takie emocjonalne nastawienie miało istotny wymiar po pierwsze, polityczny – koncert TSA odbywał się podczas ciągłych napięć na linii NSZZ „Solidarność” – władze państwowe i chociaż w muzyce zespołu elementy antysystemowe nie występowały jawnie, to koncert ten odczytano jako swego rodzaju młodzieńcze wyzwanie rzucone nie tylko skostniałemu światu rockowych układów (skupionych pod szyldem Muzyka Młodej Generacji), ale jednocześnie jako wyrazisty wyraz i jednoznaczna manifestacja niezwykle silnych emocji wolnościowych, buntowniczych, uosabiających niszczącą system siłę rocka. Po drugie, był to wymiar generacyjny – koncerty punkowych zespołów Siekiera i Dezerter z 1984 roku stały się manifestem pokolenia, buntującego się przeciwko rozrywce lansowanej w mass mediach. Niezwykła energia punkowego przekazu Siekier i jawnie antysystemowa postawa Dezertera², pozwalają uznać, że podczas tych wydarzeń zmanifestowano relatywnie klarowny podział świata na kategorie „my – oni”, w którym subkulturowa młodzież zintegrowała się wokół – dosłownie – bezczelnej punkowej estetyki, buntując się przeciwko zastanym schematom promowanym w sposób zinstytucjonalizowany.

² Wokalista zespołu Skandal wdał się na scenie w ostrą kłótnię z Walterem Chelstowskim i obsługą Festiwalu, co mogło doprowadzić do przerwania koncertu i zamieszek z pilnującymi porządku siłami milicyjnymi i ZOMO (oczekującymi w pobliskim lasu na rozwój wydarzeń).

Ludzie. Na swoistą mitologię Festiwalu składają się także istotne dla niego osoby, takie jak: Walter Chełstowski, Marcin Jacobson, Wojciech Korzeniowski, Jacek Sylwin, czy Paweł Sito, a więc organizatorzy, promotorzy, dziennikarze, którzy nie tylko pracowali przy imprezie w charakterze organizatorów, ale także brali udział w promowaniu wydarzenia, kwalifikowania zespołów oraz – co także niezwykle ważne – relacjonowania tego, co na festiwalu miało miejsce. Dzięki tym działaniom zespoły i soliści występujący podczas festiwalu mogli liczyć na zainteresowanie publiczności, a to z kolei tworzyło w kręgach undergroundowej młodzieży odpowiednią atmosferę wokół imprezy, co przekładało się na frekwencję w kolejnych latach.

Miejsca. Mitologię Festiwalu w Jarocinie tworzyły także miejsca, takie jak: JOK, amfiteatr, stadion, pole namiotowe, domki jednorodzinne. Były to najważniejsze fizyczne przestrzenne lokalizacje, w których odbywały działania podmiotów zaangażowanych w Festiwal. Ich różnorodny charakter oznacza, że impreza ta miała kompleksowy charakter – składały się na nią wielopoziomowe i przenikające się działania codziennych aktywności, związane z konsumpcją treści festiwalowych. To miejsca rozrywki i odpoczynku, a więc zaspakajające najważniejsze potrzeby młodych ludzi w okresie wakacyjnym.

Działania. Większość działań, które towarzyszą Festiwalowi to działania rytualne, takie jak: kwalifikacje z kaset, eliminacje w JOK, koncerty, konkurs/zwycięzcy, publiczność (pogo, młyn), rytuał akceptacji grających zespołów (gwizdy na początku koncertu, obrzut), kłopoty z cenzurą. Zostały one wskazane i skomentowane powyżej w kontekście rytualnych zachowań trzech istotnych grup ludzi zaangażowanych w życie festiwalowe: organizatorów, muzyków i publiczność.

NOWA SFERA MITOLOGIZACJI JAROCINA: ŻYCIE PO ŻYCIU

Uznać można, że meta-miejsce pamięci funkcjonuje w wielu wymiarach, wielu środowiskach i rozpowszechniane jest za pomocą wielu mediów. Nie inaczej jest z FMR, który jest tematem opracowań, wspomnień i działań instytucjonalnych wykazujących jego istotną rolę w kontekście tworzenia antysystemowych działań alternatywnej młodzieży. Co istotne, narracja na temat Jarocina jest przedmiotem współczesnej debaty – opowieść o „oazie wolności” pośrodku

socjalistycznego reżimu jest zinstytucjonalizowana jako zjawisko opisujące Jarocin z dzisiejszej perspektywy i znaleźć je można we współcześnie wydawanych materiałach i przekazach. Mamy zatem do czynienia ze swoistym „życiem po życiu” Jarocina, manifestowanym poprzez: media (książki, filmy, strony www poświęcone FMR); instytucje (muzeum Spichlerz Polskiego Rocka, nowy festiwal w Jarocinie); pamięć zbiorowa (wspomnienia, rozmowy, seminaria, ruch naukowy dotyczący Jarocina jako ważnego wydarzenia w biografii poszczególnych jednostek i w zbiorowej biografii pokolenia dojrzewającego w połowie lat 80. XX wieku, jak choćby organizowane na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika sesje i konferencje naukowe poświęcone polskiemu rockowi oraz wybranym zjawiskom tego okresu).

UWAGI KOŃCOWE

Jarocin uznać można za miejsce pamięci, bowiem wyznacza ramy zbiorowej pamięci i pozwala na wpisanie go w kulturę buntu przeciw oficjalnej władzy lat 80., a jednocześnie – żyją świadkowie tych wydarzeń, którzy z perspektywy czasu potrafią dostrzec istotę Festiwalu i jego wagę dla polskiej kultury. FMR jest miejscem pamięci wyznaczonym konkretnymi wydarzeniami, zjawiskami, działaniami ludzkimi i datami w historii, a jednocześnie jest fenomenem na tyle pojemnym i elastycznym, że wiele środowisk może nadawać mu odpowiednią interpretację i formować go pod względem zawartości. We wspomnieniach i opowieściach o Jarocinie otrzymujemy bowiem różnorodne narracje, podkreślające różne jego aspekty, łączące jednak wiele wspólnych tropów, z których poczucie wspólnotowości, buntownicze nastawienie wobec starszych generacji oraz emocje towarzyszące przeżyciom estetycznym (grupowo przeżywana muzyka) są najważniejszymi elementami tworzącymi tkankę miejsca pamięci, jakim jest Jarocin.

Koncepcja miejsc pamięci wpisuje się w rozważania podjęte w niniejszym artykule – złożona symbolika funkcjonowania pamięci społecznej i kulturowej nakłada się na jednostkowe wrażenia odbite w pamięci ludzi, często fragmentaryczne i dalekie od zgodności z rzeczywistością. Wspomnienia z dzieciństwa czy wieku dorastania uwikłane są każdorazowo w konteksty społeczne (na przykład, dotyczące relacji rodzinnych) i funkcjonują jako fragmentaryczne wyobrażenia na temat tego, co postrzegane było przez człowieka jako element realnego doświadczenia. Tym samym, zdarzenia, impresje, obrazy w pamięci,

kolory, dźwięki stają się prywatnymi miejscami pamięci, nabierającymi mocy symbolicznego wyjaśniania świata. Zjawiska te odnoszą się, co rozumiałe, także do kwestii muzycznych, sprawiając, że miejscami pamięci będą realnie istniejące piosenki, płyty, audycje radiowe i telewizyjne, artykuły prasowe, koncerty, ale także wrażenia towarzyszące ich konsumpcji – sytuacje odbioru, skojarzenia z czynnościami, miejscami i ludźmi, pojawiającymi się podczas obcowania z muzyką.

I jeszcze jedna kwestia dotycząca FMR w Jarocinie. Możemy Festiwal dziś postrzegać jako wysoce substancjalne doświadczenie formacyjne generacyjnie, oddziałujące w sposób grupotwórczy dla wielu środowisk (przede wszystkim subkulturowych) i wyznaczające optykę interpretacyjną dla wydarzeń, zjawisk, biografii, etc. Dla poprzednich pokoleń wskazać możemy takie wydarzenia, jakimi przykładowo były powstanie warszawskie, październik 1956, marzec 1968, sierpień 1980, a więc istotne wydarzenia z polskiej historii, wpisane na stałe w pamięć zbiorową (co naturalne w tej roli nie muszą występować jedynie wydarzenia o jednoznacznie politycznym charakterze, jednak najczęściej właśnie one są w tej roli wskazywane – poprzez łatwość obserwowania wspólnotowego działania, wspólnych emocji i przeżyć doświadczanych przez liczne jednostki). Jarociński Festiwal z lat 1983–1986 pełni tę samą funkcję: pokolenie dojrzewające w połowie lat 80. może w nim znaleźć taki właśnie punkt odniesienia, tworzący swoiste ramy, w których można interpretować rzeczywistość (i tę historycznie rozumianą, i tę codzienną – współczesną) poprzez odniesienie się do zbiorowych doświadczeń pokoleniowych.

BIBLIOGRAFIA:

- Assman, J. (1992). *Cultural Memory and Early Civilization: Writing, Remembrance, and Political Imagination*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Bell, C. (1997). *Ritual Perspectives and Dimensions*. Oxford, New York: Oxford University Press.
- Delaperrière, M. (2013). „Miejsca pamięci czy pamięć miejsc?”. *Ruch Literacki*, LIV/2013, (z.1).
- Gnoiński, L., Gajczak, M. (2016). *Jarocin. Po co wolność?*. Barton Film.
- Grabowski, K. (2016). „Życie na barykadzie”. Rozmawia Mirosław Pęczak. *Polityka*, 28/2016, s. 74–76.
- Halbwachs, M. (1925). *Les Cadres sociaux de la memoire*. Paris: Librairie Félix Alcan.
- Hastrup, K. (1997). „Przedstawianie przeszłości. Uwagi na temat mitu i historii”. *Konteksty. Polska Sztuka Ludowa*, 1–2/1997, s. 22–28.

- Lowenthal, D. (1988). *Past is the Foreign Country*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Müller, J.-W. (2002). Introduction: The Power of Memory, the Memory of Power and the Power Over Memory. W: J.-W. Müller (red.), *Memory and Power in Post-War Europe: Studies in the Presence of the Past*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Nora, P. (1984). *Les Lieux de memoire* (vol. 1). Paris: Gallimard.
- Nora, P. (1989). „Between Memory and History: Les Lieux de Mémoire”. *Representations* 26, Spring 1989, s. 7–25.
- Nora, P. (1996). From lieux de mémoire to realms of memory. W: P. Nora, L.D. Kritzman (red.), *Realms of Memory: Rethinking the French Past. Vol. 1: conflicts and divisions*. New York and Chichester: Columbia University Press.
- Plate, L., Smelik, A. (2009). Technologies of Memory in the Arts: An Introduction. W: L. Plate, A. Smelik (red.), *Technologies of Memory in the Arts*. New York: Palgrave Macmillan.
- Schnapp, A. (1996). *The Discovery of the Past. The Origins of Archaeology*. London: British Museum Press.
- Turner, V. (2010). *Proces rytualny. Struktura i antystruktura*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.



KRESY WSCHODNIE W BIAŁORUSKIEJ SZKOLNEJ NARRACJI

EASTERN BORDERLANDS IN NARRATION OF THE BELARUSIAN SCHOOL

*Stanisław Boridczenko**

— ABSTRAKT —

Problemem podjętym w artykule jest sposób przekazu przez system edukacji szkolnej Republiki Białoruś wiedzy dotyczącej znajdowania się części ziem Białorusi w granicach II Rzeczypospolitej Polskiej. Głównym uzasadnieniem wyboru tematu jest to, iż odpowiednie sformułowany program nauczania może wpływać na kształtowanie świadomości narodowej. Praca oparta jest na oryginalnych wynikach badań materiałów szkolnych używanych w systemie szkolnictwa Republiki Białoruś. W ramach rozprawy został opracowany model teoretyczny przedstawienia kresów w okresie międzywojennym w literaturze szkolnej Białorusi. Znaczącym elementem w badaniu jest uwzględnienie autorских intencji zawartych w tekście oraz celowo stworzonego przez białoruskich historyków wizerunku Polaków oraz Rzeczypospolitej Polskiej. W wyniku przeprowadzonego opracowania został wyszczególniony charakterystyczny sposób postrzegania przez system białoruskiej edukacji II Rzeczypospolitej Polskiej, a także procesów odbywających się w tym okresie na ziemiach

— ABSTRACT —

The article considers the issues of teaching history in the school of Belarus thematically related to the Western Belarus in 1921–1939, when that territory was a part of the Second Polish Republic. The main relevance of this article is connected with the importance of the knowledge obtained by the people in school education, which becomes the fundamentals of knowledge of the population masses. This work is based on the original results of the study of the school textbooks. All analysed books have a certificate of the Ministry of Education of the Republic of Belarus, which means that they are used in the teaching process in schools. The article presents information about the text of the Belarusian school textbooks and creates theoretical basis related to that theme. The main focus of the article is focused on the study of school texts' intentions and understanding of the terms in which they create an image of the Polish nation and an image of the Polish Republic. The result of the work is presented as detailed characteristic of ways in which Belarusian school precipitates time period between 1921–1939. Also, it has

* Uniwersytet Szczeciński, Wydział Humanistyczny.

Zachodniej Białorusi. W rozprawie przyjęto tezę, zgodnie z którą Republika Białoruś w podręcznikach dla uczniów stwarza obraz wroga zewnętrznego, którego rolę w jej przypadku pełni Polska oraz Polacy.

Słowa kluczowe: Białoruś, historia, II Rzeczpospolita Polska

characteristics of the description of the processes accompanying the Western Belarus lands under the Second Polish Republic rule.

Keywords: Belarus, history, Second Polish Republic

WPROWADZENIE

W ciągu wieków kształt granic Rzeczypospolitej Polskiej się zmieniał. Przykładowo, w obrębie II Rzeczypospolitej Polskiej między innymi wchodziły tereny, które dziś są niezależnymi państwami. Nazwane jeszcze w XX wieku kresami wschodnimi skupiały one na swym obszarze ludność czterech narodów: Polaków, Białorusinów, Litwinów i Ukraińców. Współistnienie etnicznie różnorodnej ludności na kresach nie zawsze było bezkonfliktowe. W wyniku trwałych procesów o charakterze polityczno-historycznym niektóre z byłych wschodnich województw II Rzeczypospolitej stały się częścią innych państw (Białorusi, Litwy oraz Ukrainy; Nowak, 2011).

W danym artykule zdecydowano się omówić sposób postrzegania Rzeczypospolitej Polskiej przez jeden z krajów, który wcześniej był częściowo terytorium II Rzeczypospolitej Polskiej. Mianowicie w poniższej pracy postawiono na zawarcie sposobu rozumienia Polski oraz Polaków w okresie międzywojennym przez obecny system edukacji Republiki Białoruś. Zakres tematyczny analizy wymusił przeprowadzenie szeroko zakrojonej kwerendy wśród prac naukowych w języku polskim i rosyjskim. Już na początku zauważono niedostatek prac na wyznaczony temat w języku polskim również jak rosyjskim, wskutek czego artykuł będzie się opierał na własnym opracowaniu źródeł, czyli materiałów szkolnych z Republiki Białoruś. Jednocześnie warto zaznaczyć, iż badana problematyka (polityka historyczna Republiki Białoruś w kontekście treści podręczników historycznych) została częściowo omówiona w pracach Zdzisława Winnickiego *Historiografia jako metoda kształtowania współczesnej białoruskiej świadomości narodowej, Współczesna doktryna i historiografia białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*. Także powiązania polityki historycznej z treścią literatury szkolnej na Białorusi są badane przez Teresę Maresz, najbardziej istotną pracą, której z punktu widzenia poniższego artykułu jest: *Podręcznik szkolny narzędziem kształtowania*

świadomości historycznej młodzieży. Analiza porównawcza polskich, rosyjskich, białoruskich i ukraińskich podręczników do historii z przełomu XX i XXI wieku.

Zagadnieniem zasadniczym w relacjach ze wschodem jest kwestia następująca: w jaki sposób obywatele tych państw postrzegają Polaków oraz Rzeczpospolitą Polską przez pryzmat historii? Jest to temat rozległy, gdyż powiązany jest z takimi pojęciami jak polityka historyczna i pamięć narodowa. W następstwie tego na potrzeby artykułu skupiono się jedynie na badaniu zawartego w materiałach szkolnych opisu okresu międzywojennego (II Rzeczypospolitej Polskiej). Możliwie jest prowadzenie rozmaitych dyskusji, lecz najlepszym źródłem z którego da się wyciągnąć wnioski o nastrojach wśród społeczeństwa są podręczniki szkolne. Podobne twierdzenie uzasadniono jest tym, iż ważne miejsce w budowaniu światopoglądów ludzi zajmuje kształcenie na poziomie szkolnym, dlatego że młode umysły są podatne na przyjmowanie wzorców; a w młodym wieku szkoła jest niejako autorytetem, więc przedstawione w niej informacje nie podlegają zakwestionowaniu (Maresz, 2017). Do tego także warto dodać to, że w państwach podobnych do Białorusi (czyli państwach z autorytarnymi postsowieckimi reżimami) tezy zawarte w podręcznikach posiadają charakter formalny, bowiem stanowią wyraz wizji władz na historię.

Podstawowym celem niniejszej pracy jest analiza tekstów literatury szkolnej Republiki Białoruś oraz opis tego, w jaki sposób uczniom w tym państwie przekazywano wiedzę dotyczącą ziem białoruskich znajdujących się niegdyś w granicach II Rzeczypospolitej Polskiej. Stawiana w artykule teza zakłada, iż jak każde państwo „młode” Republika Białoruś próbuje stworzyć obraz nieprzyjaciela z zewnątrz, który w jej przypadku pełni Rzeczpospolita Polska. Spowodowano jest to długotrwałą agitacją Związku Radzieckiego przeciwko Polsce wśród społeczeństwa białoruskiego.

Wybrany temat między innymi potrzebuje szczególnego wyjaśniania terminologii, której posługiwano się niniejszym tekście. Niewątpliwie, że między historykami różnych państw nadal toczy się debata o badanym okresie, niemniej jednak spory te nie mają charakteru konstytutywnego – innymi słowy nie zmieniają faktologii. Głównym pojęciem podpadającym pod analizę są „kresy wschodnie”, które stanowi wschodnie pogranicze II Rzeczypospolitej Polskiej (trzeba zaznaczyć, iż uwaga artykułu skupiona jest jedynie na kresach zamieszkałych przez Białorusinów, w taki sposób w ramach niniejszego artykułu „Kresy” równią się terenom byłych województw: wileńskiego, białostockiego, nowogrodzkiego oraz poleskiego; Śleszyński, 2013). Obecnie w Republice Białoruś na tych ziemiach stworzono trzy administracyjno-terytorialnych

jednostki (obwody): brzeski, grodzieński oraz częściowo miński (Koprowski, 2006). Nie wglębiając się do spraw historycznych, trzeba zaznaczyć, iż w ciągu wieków obszar ten należał do różnych państw: zaczynając od Rusi Kijowskiej i kończąc na obecnym znajdowaniu w składzie Republiki Białoruś (Szybieka, 2002). Zostawiło to swoje piętno także na ludności je zamieszkujących, gdyż nie była (i wciąż nie jest) ona etnicznie jednorodną. Zgodnie z wynikami spisu ludności od 1921 roku, Białorusini składali 37,7% populacji w województwie Nowogrodzkim, 42,6% w województwie Poleskim, 9,1% w województwie białostockim i 25,7 w województwie wileńskim (Kubiczek, 1994). Dominującym wyznaniem tej ludności było prawosławie i zamieszkiwała ona przeważnie tereny wiejskie (Sahanowicz, 2001).

W granicach II Rzeczypospolitej Polskiej Kresy znalazły się w wyniku podpisania traktatu pokojowego (ryskiego) z nowo powstałym spadkobiercą Imperium Rosyjskiego – ZSRR. Na podstawie wspomnianego traktatu teren dzisiejszej Białorusi został podzielony pomiędzy dwoma państwami: II Rzeczpospolitą Polską i ZSRR. Oba kraja rozpoczęły prowadzenie własnej polityki na tym obszarze, która w Związku Radzieckim skutkowałą się nadaniem Białorusinom państwowości (BSRR). Natomiast władze polskie na tych terenach utworzyły województwa, na terenie których Białorusini nie posiadali dodatkowych przywilejów (Szybieka, 2002). Obecnie oficjalna szkoła historyczna Republiki Białoruś uznaje BSRR za pierwsze państwo białoruskie (Winnicki, 2006), jednocześnie określając tereny pod jurysdykcją Warszawy (w okresie międzywojennym) za okupowane. W przeprowadzanej przez Białoruś polityce historycznej tkwi przyczyna istotnego konfliktu między szkołami historycznymi Polski a Białorusi, gdyż zakwestionowaniu – ze strony białoruskich historyków – podlegają nawet wyniki spisów ludności z lat międzywojennych. Natomiast w szkole historycznej Rzeczypospolitej Polskiej ustanowienie jurysdykcji Warszawy nad nowo stworzonymi województwami: nowogrodzkim, poleskim oraz wileńskim (w którym odsetek Białorusinów był o wiele mniejszy) są rozpatrywane z nieco innej pozycji, gdyż uzasadniano to historyczno-etniczną należnością tych ziem do Polski (Śleszyński, 2013).

Wartym uwagi jest ten fakt, iż etnogeneza Białorusinów jako narodu trwała w ciągu całego okresu międzywojennego, co z kolei w sposób bezpośredni wpływa na koncepcje opracowywane przez historyków różnych państw. Przykładowo, opis struktury społecznej Kresów znacznie się różni w źródłach polsko- i rosyjskojęzycznych. Podobne rozróżnienia dotyczą również nastawienia do polityki władz polskich wobec ludności białoruskiej (Koprowski, 2006).

Z tego powodu, iż podstawowym celem tego artykułu jest analiza tekstów literatury szkolnej Republiki Białoruś istotnym omówienia jest system edukacji w tym państwie. Jak w większości innych krajów postsowieckich, na Białorusi ukształtował się jednolity system szkolnej edukacji, która trwa jedenaście albo dziewięć lat w zależności od preferencji ucznia. Do szkoły idzie się na 6, 7 lub 8 roku życia. Wykształcenie średnie zdobywa się po ukończeniu XI klasy, zaś zaliczenie IX klasy oznacza zdobycie wykształcenia bazowego. Niewątpliwym odróżnieniem systemu edukacji Republiki Białoruś od reszty poradzieckich krajów stanowi jednolity podręcznik z historii (czyli jedyna obowiązkowa wersja dla wszystkich placówek edukacyjnych). Dlatego analiza wybranego zagadnienia była o tyle uproszczona, iż podstawą badania stała się jedna książka: podręcznik do historii dla klasy dziesiątej zaakceptowany przez Ministerstwo Edukacji Republiki Białoruś, którym posługiwano się we wszystkich szkołach tego państwa. Książka ta nazywa się *Historia Białorusi w latach 1917–1945* i była napisana przez białoruskiego historyka Eugenia Nowika. Także w celu pogłębienia wiedzy na oznaczony temat skorzystano z dodatkowych źródeł, między innymi: podręczników z poprzednich lat (którymi obecnie w trakcie zajęć się nie posługiwano) oraz zalecanych przez Ministerstwo Edukacji materiałów pozaszkolnych. Jednak, stały się one tylko uzupełnieniem, bowiem pierwotną celą artykułu jest ujawnienie obecnie prezentowanego w literaturze szkolnej Republiki Białoruś obrazu II Rzeczypospolitej Polskiej. Trzeba od razu zaznaczyć, iż na Białorusi uczniowie spotykają się z wyznaczonym tematem jeden raz na cały tok szkolnictwa – w trakcie uczestniczenia do klasy X. Na innych rocznikach zagadnień związanych z kresami II Rzeczypospolitej nie poruszano, gdyż nauczanie historii odbywa się na chronologicznej zasadzie: w klasie VI (kiedy rozpoczynają się obowiązkowe zajęcia z historii) nauczano historii starożytnej, w klasie VII – historii średniowiecza, w klasie VIII historii wieków XVI – XVIII, w klasie IX – historii XVIII-początku XX ww. i w ostatniej klasie (XI) dzieci dowiadują się o dziejach z drugiej połowy XX – początku XXI ww.

Wspomniona *Historia Białorusi w latach 1917–1945* obecnie jawi jedyny podręcznik z historii dla klas X dopuszczony do szkół na Białorusi. Jak wynika z nazwy, obejmuje okres od upadku Imperium Rosyjskiego do zakończenia II Wojny Światowej. Uwaga tekstu skupiona jest na opisie procesów historycznych na ziemiach białoruskich – przynajmniej tak wynika z adnotacji. Książka podzielona jest na rozdziały na chronologicznej zasadzie. Każdy rozdział kończy się zestawem krótkich zagadnień skierowanych do ucznia oraz ogólnym pytaniem o poruszanej epoce. Także w podręczniku są zamieszczone wypisy źródłowe,

zdjęcia i mapy. Na zakończeniu poszczególnych paragrafów znajduje się spis terminów i dat, które uczeń powinien znać na pamięć.

Pozaszkolne materiały (także znane jak podręczniki uzupełniające), treść których została zanalizowana przy napisaniu pracy różnią się obudową, lecz zawarte w nich koncepcje są zbieżne. Przyczyną podobnego podobieństwa tekstów białoruskiej literatury dla uczniów stanowią ograniczenia Ministerstwa Edukacji oraz to, że są one pisane przez nieliczne grono historyków (przykładowo, większość zbadanych tekstów została napisana Eugeniem Nowikiem i Sergejem Panowym).

II RZECZPOSPOLITA POLSKA W MATERIAŁACH EDUKACYJNYCH REPUBLIKI BIAŁORUŚ

Ze wspomnieniami o Polsce białoruscy uczniowie spotykają się w ciągu całego kursu historii szkolnej, gdyż trudno omawiać historię Białorusi, nie wspominając Polaków, którzy przez wieki zamieszkiwali tereny na wschodzie (znane dziś w historiografii jak kresy wschodnie; Koprowski, 2006). Jednocześnie warto podkreślić, że opis polskiej problematyki kończy się jedynie krótkimi wzmiankami o Polakach, bez prób szerszego opisu historii narodu polskiego czy odrębnego przekazu wiedzy dotyczącej dziejów polskiej mniejszości na Białorusi. Wyjątek z podobnej obojętności tekstów do postępowań Polaków stanowią materiały z historii Białorusi dla klasy dziesiątej, gdyż zawierają one w sobie temat obejmujący znajdowanie się części obecnie białoruskich terenów w granicach II Rzeczypospolitej Polskiej. Niewątpliwie, że w innych klasach też sięgano po opis Polaków oraz Polski, niemniej jednak w nich przekazywano wiedzę z wcześniejszego zakresu (XVI–XVIII wieku), która znajduje się poza ramami zainteresowań danego artykułu.

Nawet po pobieżnym zapoznaniu się z treścią merytoryczną literatury szkolnej używanej w Republice Białoruś da się wywieść wniosek o tym, że stanowisko autorów nie jest przychylne do Rzeczypospolitej Polskiej. Białoruskie podręczniki z historii jawią przeważnie negatywny sposób opisu Polaków oraz Polski, gdyż podnoszą one wiele sprzecznych momentów z historii, naświetlając je w sposób nie korzystny dla Polaków. Co więcej, treść materiałów w sposób prosty wskazuje na to, iż w ciągu wieków Białoruś była uznawana przez Polaków za kolonię a białoruski naród był uważany za „ludność gorszego rodzaju” (Puryaszewa, Starowojtowa, 2008). Trzeba zaznaczyć, że ściśle negatywne nastawienie tekstów do państwa polskiego czasami zmienia się na łagodniejsze. Podobna

odmienność zależy od tego, do jakiego przedmiotu należy badany materiał (w systemie białoruskiej oświaty jednocześnie istnieją takie przedmioty jak Historia Białorusi i Historia Powszechna) oraz tego, jaki historyczny etap przekazywano. Niemniej jednak ze względu na to, że niniejszy artykuł ma na celu badanie wiedzy o ściśle określonym okresie, w go ramach uzasadnionym będzie twierdzenie o krytycznym nastawieniu w stosunku do II Rzeczypospolitej Polskiej.

W dziesiątym roku uczęszczania do szkoły, zgodnie z oficjalnym planem zajęć zaakceptowanym przez Ministerstwo Edukacji Republiki Białoruś, uczniowie powinni mieć dwa zajęcia obejmujących przekaz wiedzy z okresu międzywojennego na kresach. Jak już wspomniono powyżej, na Białorusi są dwa przedmioty, które odnoszą się do badanego wątku: przedmiot pierwszy jest znany pod nazwą Historia Białorusi (Istoriija Bielarusi); drugim jest Historia Powszechna (Wsiemirnaja Istoriija; *Uczebnyje programy dla uczrzedzenij obszczego sriedniegoobrazowanija s russkim jazykom obuczenija. Wsiemirnaja istorija. Istoriija Bielarusi V–XI klasy*, 2014).

W treści książki z Historii Powszechnej nie udało się odnaleźć żadnych ogólnych charakterystyk II Rzeczypospolitej Polskiej, zwłaszcza pod kątem Kresów Wschodnich. W materiałach kierowanych do tego przedmiotu wspomnienia o Polsce odbywają się na zasadzie jej opisu jako tła w rozważaniach o polityce zewnętrznej ZSRR i hitlerowskich Niemiec. Natomiast treść podręcznika z Historii Białorusi zawiera w sobie względnie obszerny tekst o badanej problematyce, który mieści się w rozdziale *Białoruś w warunkach genezy sowieckiego socjalistycznego społeczeństwa. Białoruś Zachodnia pod władzą Polski*. Składa się on z dwóch podrozdziałów znajdujących się w ramach zainteresowania danego artykułu. Podrozdział pierwszy nazywa się *Białoruś Zachodnia pod władzą Polski*, w którym są opisywane zagadnienia związane z warunkami politycznego oraz gospodarczego egzystowania Białorusinów na kresach. Podrozdział drugi dokonuje analizy kultury narodu białoruskiego w obrębie II Rzeczypospolitej Polskiej. Ta część jest zatytułowana: *Stan kultury na Białorusi Zachodniej*. Obydwa wymienionych paragrafy liczą w sobie razem 9 stron (natomiast cała książka zawiera 182 strony). Prócz wymienionych powyżej wątków napomnienia się o tym, iż szereg terenów obecnej Republiki Białoruś znajdował się pod jurysdykcją Warszawy można odnaleźć i w innych częściach tegoż samego podręcznika. Jednakowoż, stanowią one epizodyczne uwagi i nie tworzą żadnej całości. Podobne luki są zauważalne w pozaszkolnej literaturze, przykładowo w *Historii Białorusi. Dla VI–XI klas*. Główne daty i zdarzenia z komentarzami,

która jest rekomendowana uczniom dla pogłębiania wiedzy ministerstwem edukacji Republiki Białoruś brakuje wątków związanych z latami 20.–30., w równej mierzy dotyczy to reszty pozaszkolnych materiałów edukacyjnych (*Historii Białorusi w XVIII–XX wieku* autorstwa Witalia Sosno, *Historii Białorusi. Krótki kurs szkolny* autorstwa Nikołaja Puryszewa i Nadieжды Starowojtewej itd.).

Ze względu na ściśle powiązanie w białoruskiej literaturze szkolnej przekazu wiedzy o stanie rzeczy na Kresach w latach 1921–1939 z etapem poprzednim, warto też krótko omówić to, w jaki sposób uczniom prezentowano zdarzenia przepadłe na czasy odzyskania przez Polskę niepodległości po 123 latach rozbiorów. Temat ten z reguły znajduje się rozdział wcześniej od opisującego okres II Rzeczypospolitej polskiej; analiza tego wątku pomoże stworzeniu pełnego obrazu treści odnoszącej się do kresów w granicach II Rzeczypospolitej Polskiej. Twierdzenie o zwartości przekazu dwóch epizodów historycznych polega na tym, iż w obecnie obowiązującym podręczniku na samym początku rozdziału zatytułowanego: *Białoruś w warunkach genezy sowieckiego socjalistycznego społeczeństwa. Białoruś Zachodnia pod władzą Polski*, autor zadaje uczniom pytanie, które nawiązuje do czasów wojny polsko-bolszewickiej. Zagadnienie brzmi w sposób następujący: „Czym skończyła się wojna domowa i obca interwencja dla Białorusi?” (Nowik, 2012). W danym przypadku istotnym jest użycie terminu „obca interwencja”, gdyż jak wiadomo z historii, odbywała się ona na terenach innych niż Białoruś (miała miejsce na Dalekim Wschodzie, rosyjskiej północy oraz częściowo na Krymie i Kaukazie). Natomiast istotną rolę w białoruskiej historii odegrała wojna pomiędzy bolszewikami a Polską, jednak autor stara się ominąć ten moment, przynajmniej w wątku związanym z Białorusią Zachodnią pod rządami II Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to bardzo istotna informacja, gdyż od razu wskazuje na dążenie historiografii do pominięcia zagadnień związanych z polską problematyką i skupieniem uwagi na dziejach Rosji (zastąpienie wojny polsko-bolszewickiej interwencją państw zachodnich).

Autorzy białoruskich materiałów podkreślają, iż znajdowanie się ziem białoruskich pod zwierzchnictwem rządu w Warszawie stało się skutkiem polskiej agresji wynikającej z planów po odbudowie Rzeczypospolitej Obojga Narodów (Nowik, 2009). W książkach z historii w sposób prosty wskazywano na to, iż elita nowo powstałego państwa polskiego (II Rzeczypospolitej Polskiej) dążyła do aneksji terenów leżących na wschód od etnicznych polskich ziem i te dążenia wyszły na jaw zaraz po uzyskaniu niepodległości od Rosji (Treszczenko, 2009). „Rząd polski wybrał swoim celem odbudowę Rzeczypospolitej Obojga Narodów w granicach 1772 r., z włączeniem w skład Polski Litwy oraz obszernych terenów

Ukrainy i Białorusi” (Nowik, 2012). W podobny sposób ten samy moment jest opisany w literaturze pozaszkolnej, w której nawet użyto terminy: „ludobójstwo” i „niczym nie spowodowana agresja”, w stosunku do czynów II Rzeczypospolitej na Białorusi (Panow, 2016). Jak jest zauważalne z intencji powyższego cytatu, białoruscy historycy piszące podręczniki nie mają żadnej wątpliwości przy określeniu podstaw polskiej polityki w latach 1918–1922. Podobne nastawienie do istoty procesów, które odbywały się na arenie międzynarodowej po zakończeniu I wojny światowej, przekłada się na uznanie znajdowania się części ziem dzisiejszej Białorusi okupacją tych terenów przez Polaków (Panów, 2013). Termin „okupacja” w kontekście II Rzeczypospolitej w obowiązującym podręczniku użyto 6 razy (Nowik, 2012). W testach rekomendowanych dla sprawdzania wiedzy uczniom X klasy (autorstwa Siergieja Panowa oraz Siergieja Ratko) Kresy są uznane za okupowane zachodniebiałoruskie ziemi. W podręcznikach już nie obowiązujących też są wzmianki o okupacyjnym charakterze władzy Polski nad Kresami (Nowik, 2009). Nieco odmienną jest interpretacja podobnych dziejów, jednak z udziałem Rosjan. W literaturze szkolnej zakładano, iż komuniści przynieśli wolność narodowi białoruskiemu, dbając o jego kulturę oraz suwerenność (Nowik, 2012); co więcej dany wątek nie podlega zakwestionowaniu nawet w materiałach pozaszkolnych. Powyżej wymienione fakty wskazują na to, iż w systemie edukacji Republiki Białoruś kreowano obraz II Rzeczypospolitej Polskiej jako okupanta ziem zachodniobiałoruskich. Natomiast wejście terenów Białorusi do kształtującego się na początku lat 20. Związku Radzieckiego uznano za akt dobrej woli. Podobna rozbieżność w definicji jednego procesu (lecz odbywającego się z uczestnictwem różnych aktorów), w sposób najlepszy uwypukla historyczne narracji oficjalnej szkoły Republiki Białoruś.

Całość materiału o kresach w latach międzywojennych napisana jest w sposób niekorzystny dla wizerunku narodu polskiego. Przykładowo, w obecnie obowiązującym podręczniku już w pierwszym akapicie uczniowie natykają się na oznajmienie tego, iż „władze polskie nie uznały terminu „Białoruś Zachodnia”, w wyniku czego w dokumentach oficjalnych w stosunku do Białorusi Zachodniej wykorzystywano określenie „kresów wschodnich” [w tekście zamiast rosyjskiego odpowiednika słowa „kres” użyto transkrypcji polskiego słowa w cyrylicę] (Nowik, 2012). Niezbędnym jest zaznaczenie tego, iż na Białorusi termin „kresy” jest postrzegany nieco inaczej niż w historiografii polskiej i ma znaczenie wyraźnie negatywne, co po raz kolejny udowadnia, że białoruscy historycy nie mają ograniczeń przy przekazie negatywnych cech II Rzeczypospolitej Polskiej. Fakty reprezentujące Polskę w negatywny sposób w białoruskich materiałach

dla uczniów mogą być tak samo realne jak wymyślone, zaś polemika o poprawności nie należy do celów danego artykułu. Kontynuacją słów o rezygnacji II Rzeczypospolitej Polskiej z terminu „Białoruś Zachodnia” stanowi sprawozdanie o tym, iż Białoruś obrócono do roli surowcowej kolonii rdzennych polskich ziem. *„Białoruś Zachodnia stała się agrarnym dodatkiem przemysłowych rejonów Polski, rynkiem zbytu i źródłem taniej siły roboczej”* [w podręczniku zdanie podane zostało wydzieloną kursywą przez autora] (Nowik, 2012). Podobna teza zawarta jest nie tylko w obecnie obowiązującym podręczniku, lecz w podręcznikach z lat 90. oraz wydanych za czasów BSRR (udowadnia to co najmniej częściowe przyjęcie paradygmatów opracowanych przez historyków ZSRR szkołą historyczną Republiki Białoruś). Podobny opis uzupełniany jest także twierdzeniem o celowym pogorszeniu warunków życia w województwach zamieszkałych przez Białorusinów (poleskim, nowogrodzkim, wileńskim i białostockim; Panow, 2014). W materiałach edukacyjnych białoruscy historycy ukazują, iż wysokość pensji tak samo jak długość czasu pracy różniła się w zależności od tego, czy należała administracyjna jednostka do rdzennych ziem polskich. *„Długość czasu pracy sięgała 10–12 godzin, pensji robotnikom były mniejsze niż na rdzennych polskich ziemiach”* (Nowik, 2012). Pozycja autorów nie zakłada możliwości uwzględniania uczniom informacji alternatywnych, gdyż nawet materiały pozaszkolne pisane są na tej samej zasadzie co obowiązujący podręcznik. W wyniku tego, uczniowie nie pobierają wiedzy o tym, iż stopień rozwoju różnych województw w II Rzeczypospolitej Polskiej od samego początku się różnił, co skutkowało wyprzedzanie kresów ziemiami zachodnimi; co więcej ta nierówność spowodowana była nie celową polityką Warszawy, lecz trwałym okresem znajdowaniem się ziem białoruskich pod bezpośrednią władzą Imperium Rosyjskiego (Szybieka, 2002). W danym wątku jak w wielu innych uczniom ujawniono jedynie część prawdy, co powoduje naświetlenie dziejów historycznych w potrzebny białoruskiej elicie rządzącej sposób.

Bezspornie, że materiały opisujące stan rzeczy na kresach zamieszkałych przez Białorusinów kładą nacisk na przekaz informacji o presji okazywanej na Białorusinach przez władze II Rzeczypospolitej Polskiej. Wiedza zawarta w szkolnej literaturze zaciera granice między Polakami jako narodem a państwem polskim. Uczniom zaznaczają, że Polacy w okresie międzywojennym stali się kolonistami we wschodnich województwach II Rzeczypospolitej Polskiej prowadzącymi politykę po polonizacji tego terytorium (Nowik, 2012). Między innymi autorzy literatury w sposób negatywny postrzegają przesiedlenie Polaków na wschód po wojnie polsko-bolszewickiej, podkreślając, że podobne prze-

mieszczenie ludności stało się odzwierciedleniem dążenia rządu polskiego do pacyfikacji obszarów okupowanej Białorusi (Panow, 2017). Dane stanowisko jest oficjalnym i zawarte jest w materiałach pozaszkolnych oraz testach maturalnych z historii. Przykładowo, w zbiorze zagadnień maturalnych autorstwa Siergieja Panowa, Polaków na Wschodzie określano kolonistami (w negatywnym znaczeniu tego słowa), co więcej upominano o polityce „pacyfikacji”, która na Białorusi jest synonimem ludobójstwa. W obowiązującym podręczniku dany wątek jest opisany w sposób następujący: „w geście wdzięczności po wojnie 1919–1920 rząd polski rozdał zachodniobiałoruskie ziemi byłym oficerom i urzędnikom. Nowych kolonistów nazywano osadnikami. Ludzie ci byli dobrze zorganizowani, uzbrojeni i pełnili funkcje policyjne w stosunku do ludności tutejszej. Razem na tereny Zachodniej Białorusi osiedlono około 10 000 osadników” (Nowik, 2012). Podany cytat zaznacza uczniom, iż polscy osadnicy pełnili funkcje policyjne, dlatego posiadali broń. Ważne znaczenie posiada użycie terminu „koloniści”, gdyż w sposób jaskrawy wskazuje na próbę oczernia Polaków, którzy przenieśli się na wschód w latach 1921–1939. Ponadto, w tekście zignorowano fakt, iż na kresach osiedlali się przeważnie demobilizowani żołnierze-uczestnicy wojny z bolszewikami, w majątek którym przyznano ziemię wcześniej należące do skarbu rosyjskiego oraz do członków byłej dynastii Romanowów, w wyniku czego ludność białoruska nie ucierpiała własnym mieniem (Sowa, Brzoza, 2006).

Warto zaznaczyć, że w obowiązującym podręczniku (a także w materiałach pozaszkolnych zaakceptowanych przez Ministerstwo Edukacji) prawie nie podnoszono kwestii tego, iż ludność polska stawiała znaczny odsetek mieszkańców Kresów (od 76,8% w województwie białostockim, do 24,3% w województwie poleskim; Kubiczek, 1994) i była społecznością rdzenną, zamieszkującą tereny te od setek lat. Przeciwnie, historycy usiłują udowodnić tezę, zgodnie z którą Polacy byli mniejszością przybyłą, próbującą asymilować naród białoruski (Treszczenko, 2009). Przykładowo, przy przekazie sytuacji demograficznej na Kresach, uczniom twierdzono o fałszerstwie oficjalnych statystyk z II Rzeczypospolitej Polskiej, według których Polacy stawili znaczny odsetek populacji. W zbadanych tekstach wskazywano na to, iż jako Polaków w spisach ludności zapisywano Białorusinów wyznania katolickiego oraz niektórą część Białorusinów prawosławnych. Przykładowo, obecny podręcznik z historii zawiera informacje o tym, że województwach Poleskim, Wileńskim oraz Poleskim ilość Polaków była zawyżona z 12–13% do 42%, jednocześnie z tym procent osób pochodzenia białoruskiego w sposób sztuczny został zmniejszony z 67% do 22,5%. „Dane statystyczne o narodowym podziale ludności Białorusi Zachodniej

fałszowano, gdyż jako Polaków zapisywano prawie wszystkich Białorusinów-katolików i wielu prawosławnych” (Nowik, 2012). Dany przykład unaocznia kierunek polityki historycznej Republiki Białoruś, które dąży do zacierania śladów polskich z historii kraju. Także ciekawym momentem jest wspomnienie w podręczniku o województwie wileńskim jako o terenie zamieszkanym przeważnie przez Białorusinów i stanowiącego część historycznych ziem białoruskich. Podobnych wzmianek o Wileńszczyźnie w materiałach pozaszkolnych nie udało się odczytać.

Białoruska literatura szkolna wskazuje na zamiary Rzeczypospolitej Polskiej do docelowego likwidowania narodu białoruskiego przez jego „opolaczywanie” (polonizację); we wszystkich zbadanych białoruskich materiałach edukacyjnych użyte są te same argumenty udowodniających podobne twierdzenie. Po pierwsze, zaznaczano oficjalną rezygnację Warszawy przed uznaniem Białorusinów za naród. „Władze polskie nie uznały narodu białoruskiego i próbowały walczyć ze świadomością narodową przez opolaczywanie” (Nowik, 2012). Po drugie, w tekście zaakcentowano, iż za czasów „okupacji” kresów rządem polskim zostały zlikwidowane wszystkie białoruskojęzyczne ośrodki edukacyjne. „W roku edukacyjnym 1938/39 na Białorusi Zachodniej nie zostało się żadnego białoruskiego ośrodka edukacyjnego” (Nowik, 2012). Podobne informacje są powtarzane w materiałach pozaszkolnych, przykładowo w: *Istorija Bielarusi. Posobije dla podgotowki k centralizowannomu tiestirowaniju*, która ma na zadaniu przygotowanie uczniów do zdania egzaminu maturalnego z historii. W celu ubarwienia podobnych informacji w obecnie obowiązkowym podręczniku (a także w go poprzednich wersjach) uwzględniono dane, zgodnie z którymi znaczna ilość obywateli ze wschodnich województw II Rzeczypospolitej Polskiej była analfabetami. „Okolo 13% dzieci w wieku szkolnym nie uczestniczyło do szkół, 43% społeczeństwa w wieku ponad 10 lat było analfabetami. Inteligencji pochodzenia białoruskiego prawie nie było” (Nowik, 2012). Jak wynika z intencji tekstu, stało się to wynikiem docelowej polityki Warszawy, która polegała na ignorowaniu potrzeb narodu białoruskiego oraz na ograniczeniu jego możliwości do edukacji, skutkiem czego musiało być pozbawienie Białorusinów tożsamości narodowej.

Na podstawie wszystkiego powyżej opisanego, da się wywieść wniosek o tym, iż opis genezy narodu białoruskiego na kresach w II Rzeczypospolitej Polskiej w szkołach Białorusi polega na opowiadaniu o „trudności” tego etapu dla kultury zachodniebiałoruskiej, która okazała się w przedziałach wrogiego państwa. Odbywa się to także na podstawie stworzenia Białorusinom wizerunku strony

cierpiącej od okupantów (Polaków). Niemniej jednak, nieskuteczność narracji tkwi w samej treści materiałów szkolnych, gdyż sprzeczne momenty są łatwo odnajdywane nawet przy pobieżnym zapoznaniu się z tekstami. Przykładowo, jeden z czołowych historyków Republiki Białoruś – Eugenij Nowik, który napisał aktualnie obowiązujący podręcznik, twierdzi, iż jednym z wyników opresyjnej polityki władz polskich stało się prześladowanie działaczy kultury białoruskiej. Prześladowania te polegały na zamknięciu wszystkich białoruskojęzycznych ośrodków kulturalnych, aresztowaniu i wyrokach sądowych dla publicystów piszących po białorusku, ale w tymże samym tekście podręcznika umieszczano informacje o rozmaitych stowarzyszeniach Białorusinów, które miały miejsce w latach 1921–1939. Działalność białoruskich organizacji w podręczniku naświetlano tylko na podstawie zarysu trudności, z którymi one się spotykały. Podobne nastawienie do opisu historii nie dotyczy jedynie tych stowarzyszeń, lecz całego etapu historii. Nie może to wytrzymać żadnej krytyki naukowej, gdyż podobne nastawienie jest stronnictwym, nie posiadającym nic wspólnego z historią jako nauką. Niewątpliwie, iż literatura szkolna w Republice Białoruś posiada charakter propagandowy i ma na celu dopasowywanie opisu dziejów historycznych do potrzeb reżimu.

SPOSÓB PRZEDSTAWIANA POSTACI HISTORYCZNYCH

Istotną część analizy, która uwzględnia politykę historyczną Republiki Białoruś na przykładzie opisu uczniom II Rzeczypospolitej Polskiej stanowi badanie treści materiałów pod kątem narodowości wymienianych w nim nazwisk. Nie ma wątpliwości, iż pod tym względem najliczniejszą grupę stanowią działacze pochodzenia białoruskiego, którzy prowadzili działalność na kresach w okresie międzywojennym. Zauważalne jest to, że osoby te są podzielone na dwa grona: na elitę intelektualną oraz na aktywistów politycznych; co ważne, przy opisie działalności tych osób, głównie skupiano uwagę na walce toczzonej przez nich przeciwko Polakom oraz II Rzeczypospolitej Polskiej (Nowik, 2012). Odnosi się to również jak do inteligencji tak do aktywistów politycznych. Na istotność antypolskiej narracji wskazuje wybór ujawnianych nazwisk. Przykładowo, wśród wielu powszechnie nie znanych nawet na Białorusi publicystów został wyszczególniony Michał Wasilek, znany przeważnie dzięki swemu antypolskiemu stanowisku. Jako przykład jego twórczości autor obowiązującego na Białorusi podręcznika wskazuje na następujące wiersze: „Jak przetrwałem pana” oraz „Do

boju z okupantami”. W wyjaśnieniach do tych utworów stwierdzono, że napisane były one w zamiarze wsparcia białoruskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego z „polskimi panami”. W danym przypadku z intencji tekstu wynika, iż za polskich panów postrzegano wszystkie osoby o pochodzeniu polskim. Niewątpliwie, że podobne wzmianki – które łatwo odnaleźć nie tylko w obecnie obowiązującym podręczniku z historii ale i w materiałach pozaszkolnych – promują twórczość pisarzy z antypolskimi poglądami.

Inną grupę działaczy historycznych, do której sięgają autorzy literatury dla uczniów, stanowią aktywiści polityczni (w swej masie powiązani z partią komunistyczną). Przy wymianie ich nazwisk, wskazywano, iż prowadzili oni akcje bojowe przeciwko II Rzeczypospolitej Polskiej przy czynnym wsparciu ludności białoruskiej czekającej na wyzwolenie spod „polskiego jarzma” (Panow, 2013). Między innymi w treści wymieniano następne czyny tych osób: „podpalenie nieruchomości należącej osadnikom, panom i urzędnikom oraz prowadzenie ataków na policjantów” (Nowik, 2012). Podany fragment udowadnia, że białoruskie materiały edukacyjne gloryfikują postaci prowadzące działalność antypolską (która w tym przypadku nie może być odróżniona od działalności antypaństwowej). Podobne nastawienie w znacznej mierze jest skutkiem paradygmatu historycznego ujawnianego w materiałach szkolnych, który głosi, iż w okresie międzywojennym na ziemiach Białorusi Zachodniej trwała walka narodowowyzwoleńcza. Toczyła się ona o dołączenie kresów zamieszkałych przez Białorusinów do Białorusi Radzieckiej.

Jak zostało udowodnione powyżej, w tekstach opisujących II Rzeczpospolitą Polskę nie brakuje wzmianek o Białorusinach, którzy opierali się państwu polskiemu (w tym z bronią w ręku), jednak jak jest z przekazem dziejów osób pochodzenia polskiego? Odpowiedzią na to pytanie będzie ten fakt, iż materiały dla uczniów nie zawierają w sobie nazwisk Polaków; opis dziejów bezpośrednio związanych z Polakami jako narodem, odbywa się na zasadzie starania się o przekazie wiedzy w sposób bezosobowy, zaś przy wystąpieniu potrzeby we wspomnieniu o konkretnej osobie używano niekonkretnego określenia „Polacy”. Dlatego też, w powyższym tekście zaznaczono staranie autorów ku zacieraniu granicy między pojęciami „Polak” a „Polska”. Jedyny wyjątek z podobnej chęci osób piszących podręczniki do rezygnacji ze wspomnienia o konkretnych postaciach krwi polskiej stanowi Józef Piłsudski, bowiem nazwisko jego jest używane w materiałach szkolnych na masową skalę. Przykładowo, w *Historii Białorusi w latach 1917–1945*, wspomniano o nim dziesięć razy. W pięciu przypadkach upomnienie mieści się w rozdziale opisującym historię pomiędzy rokiem 1917

a 1921, czterej razy w rozdziale o okresie międzywojennym i jeden raz w słowniku terminologii, znajdującym się na zakończeniu książki. W *Powszechnej Historii Najnowszego Czasu w latach 1918–1945* nazwisko Józefa Piłsudskiego zostało przywołano osiem razy, zaś w nie obowiązujących uczniów pozaszkolnych podręcznikach o nim już nie wspominało. W literaturze szkolnej Piłsudskiego prezentowano jako złodzieja, który winien był w licznych zbrodniach popełnionych na narodzie białoruskim, dusiciela wolności oraz człowieka niezdolnego do dotrzymywania swoich obietnic. Podobne akcenty w opowiadaniu o dziejach Piłsudskiego wyglądają tym dziwniej, iż białoruscy historycy opisując Lenina i Stalina posługują się jak najbardziej łagodniejszymi określeniami. W taki sposób z materiałów dla placówek oświaty usunięto wszystkie wzmianki o Polakach, wyjątkiem z czego jest opis Naczelnika Państwa, który nie może być uznany za obiektywny, gdyż skupiano się jedynie na realnych i wymyślonych negatywnych cechach tej postaci historycznej. W podobnym podejściu nie ma nic dziwnego, gdyż jest to kontynuacja powszechnej antypolskości, która ukorzeniła się w podręcznikach szkolnych.

PODSUMOWANIE

Cele powyższego artykułu jest analiza polityki historycznej (czyli kształtowania świadomości historycznej narodu w zamiarze realizacji określonych celów politycznych) państwa białoruskiego na podstawie ujawnienia treści szkolnych materiałów o II Rzeczypospolitej Polskiej. Niewątpliwie, że jak każde państwo „młode”, Białoruś dąży do uzasadnienia własnej państwowości znajdując korzenie w dziejach historycznych, jednak najbardziej istotnym jest to, iż białoruska historiografia wywodzi obecną suwerenność z BSRR, jednocześnie podkreślając sprawiedliwość swoich granic, starannie likwidując z pamięci narodowej istotność roli Polaków w dziejach historycznych na Wschodzie. Podobna polityka dotyczy w tym opisie okresu międzywojennego na kresach, gdyż jest on w gruncie rzeczy propagandowym.

Podsumowując przeprowadzoną analizę materiałów nasuwa się wniosek, iż ujawniony materiał (opisujący znajdowanie się obecnie zachodnich terenów Republiki Białorusi pod jurysdykcją II Rzeczypospolitej Polskiej) jest w istocie rzeczy nieprzychylnym do Polaków oraz państwa polskiego. II Rzeczpospolita w ocenach piśmiennictwa naukowego dla białoruskich szkół jest synonimem państwa zła, porównywalnego do III Rzeszy. Autorzy szkolnej literatury przeko-

nują uczniów, iż okres międzywojenny był czasem okupacji Białorusi Zachodniej przez Polaków; co więcej, treść literatury szkolnej kształtuje obraz stosunków pomiędzy Polską a Białorusią w stereotyp, że Polska i Polacy odgrywali w dziejach białoruskich rolę bez wyjątku negatywną (co zostało zauważono na przykładzie opisu lat międzywojennych). Jak wiadomo, znaczna część społeczeństwa białoruskiego składa się z osób pochodzenia polskiego zamieszkujących zachodnie obwody tejże republiki. Niewątpliwie, że przeprowadzana polityka historyczna jest kierowana przeciwko mniejszości polskiej, gdyż próbowano pozbawić ją tożsamości narodowej oraz poczucia narodowej godności, w taki sposób wzmacniając proces asymilacji.

Także na nieprzychylność polityki historycznej Białorusi do Polaków wskazuje kategoryczność tekstów literatury szkolnej, gdyż uwzględniają one uczniom tylko jedną opinię stanowiącą kontynuację historycznych narracji Związku Radzieckiego. W wyniku, w zbadanych materiałach użyta jest terminologia stanowiąca odzwierciedlenie aparatu categoryjnego z okresu komunistycznego, który trudno uznać za przychylny Polakom czy Polsce. Po opracowaniu dostępnych źródeł można konstatować, iż polska problematyka w dzisiejszej Białorusi jest albo przemilczana, albo traktowana pobocznie. W przypadku wystąpienia pilnej potrzeby we wspomnieniu o narodzie polskim w białoruskich materiałach szkolnych na pierwsze miejsce wychodzi doktryna polityczna, która polega na oczernianiu obrazu polskiego. W literaturze uwypuklane są negatywne aspekty dziejów II Rzeczypospolitej. W celu stworzenia wizji na Polskę jako na kata narodu białoruskiego w podręczniku dla klasy dziesiątej korzystano nawet z fałsyfikowania faktologii. W wyniku, narracji historyczne, ujawniane w podręcznikach Białorusi powinny być uznane za nienaukowe, co najmniej ze względu na brak uzasadnień własnej pozycji białoruskimi historykami. Podręcznikom białoruskim bowiem brakuje odniesienia do źródeł.

Jak już było wspomniane, do zakresu danego artykułu nie należy polemika z historykami piszącymi białoruskie podręczniki. Niemniej jednak, historyczne narracje zawarte w podręcznikach białoruskich trudno uznać za odpowiadające zasadom naukowym, lecz propagandowym. W wyniku, nie podlega wątpliwości, iż białoruscy uczniowie pobierają wiedzę o historii w wersji jak najbardziej antypolskiej, co stanowi kontynuację antypolskiej polityki historycznej.

BIBLIOGRAFIA:

- Koprowski, M. (2006). *Białoruś – uparte trwanie polskości*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Kubiczek, F. (red.). (1994). *Historia Polski w liczbach: ludność, terytorium*. Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych.
- Maresz, T. (2017). Podręcznik szkolny narzędziem kształtowania świadomości historycznej młodzieży. Analiza porównawcza polskich, rosyjskich, białoruskich i ukraińskich podręczników do historii z przełomu XX i XXI wieku. W: G. Gańko, M. Skotonicka-Palka, B. Techmański (red.), *Młodzież w perspektywie edukacyjnej, społecznej, kulturowej* (s. 123–136). Wrocław-Kraków.
- Nowak, A. (2011). Wstęp. Elegia o Kresach. W: J. Wieliczka-Szarkowa, *Czarna księga Kresów*. Kraków: Wydawnictwo AA.
- Nowik, E.K. (2009). *Istorija Bielarusi, XIX – naczalo XXI w.* Mińsk: izdatielskij centr BGU.
- Nowik, E.K. (2012). *Istorija Bielarusi 1917–1945 gg.* Mińsk: Narodnaja Aswiewa.
- Panow, S.W. (2016). *Istorija Bielarusi. 6–11 klassy. Osnownyje daty i sobytija s kommientarijami*. Mińsk: Awiersew.
- Panow, S.W. (2017). *Istorija Bielarusi. Posobije dla podgotowki k centralizowannomu tiestirowaniju*. Mińsk: Awiersew.
- Panow, S.W. (2013). *Istorija Bielarusi. Osnownyje daty i sobytija s kommientarijami*. Mińsk: Awiersew.
- Panow, S.W. (2014). *Istorija Bielarusi s driewniejszych wriemien do naczala XXI wieka w woprosach i otwietach. 11 klass*. Mińsk: Awiersew.
- Puryszewa, N.M., Starowojtowa, M.I. (2008). *Istorija Bielarusi. Szkolnyj kurs w kratkom izłożenii*. Mińsk: Тетралит.
- Ratko, S.F. (2013). *Istorija Bielarusi. Tiestowyj trienażer dla podgotowki k centralizowannomu tiestirowaniju*. Mińsk: Awiersew.
- Sahanowicz, H. (2001). *Historia Białorusi od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*. Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej.
- Śleszyński, W. (2013) *Kresy Wschodnie, czyli Białoruś Zachodnia. Historia, współczesność, pamięć*. Łomianki: Wydawnictwo LTW.
- Staszkiewicz, N.S. (2014). *Istorija Bielarusi. Posobije dla podgotowki k centralizowannomu tiestirowaniju*. Mińsk: Awiersew.
- Sowa, A.L. Brzoza, C. (2006). *Historia Polski 1918–1945*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie
- Szybieka, Z. (2002). *Historia Białorusi 1795–2000*. Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej.
- Treszczenko, J.I. (2009). *Istorija Bielarusi (oktiabr' 1917g. – naczalo XXI w.)*. Mińsk: Adukacyi i wychawannia.
- Winnicki, Z. (2002). *Współczesna doktryna i historiografia białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum.

Winnicki, Z. (2006). *Historiografia jako metoda kształtowania współczesnej białoruskiej świadomości narodowej*. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Uczebnyje programmy dlauczrieżdzenij obszczego sriedniego obrazowanija s russkim jazykom obuczenija. Wsiemirnaja istorija. Istorija Bielarusi V-XI klasy. Pobrane z: <http://www.adu.by/ru/homepage/obrazovatelnyj-protsess/uchebnye-programmy-po-uchebnym-predmetam-iii-iv-vii-ix-klassy-2012-god.html>.



INSTYTUCJONALNE I KULTUROWE PODEJŚCIE DO PROCESU MEDIATYZACJI POLITYKI

INSTITUTIONALIST AND CULTURALIST APPROACH
TO THE PROCESS OF MEDIATIZATION OF POLITICS

*Łukasz Wojtkowski**

— ABSTRAKT —

Artykuł zawiera teoretyczną propozycję analizy procesu mediatyzacji polityki w ujęciu instytucjonalnym i kulturowym. Dotychczasowe badania procesów mediatyzacji polityki ograniczają się głównie do śledzenia wzajemnych relacji aktorów medialnych i politycznych, nie skupiając się na roli odbiorców komunikacji politycznej. W celu przełamania tego podejścia proponuję upodmiotowić odbiorców w procesie badania mediatyzacji polityki. W tym ujęciu mediatyzacja polityki rozumiana będzie jako proces transformacji komunikacji politycznej wywołany zmianami w mediach, platformach mediów społecznościowych i technologicznej infrastrukturze komunikacji. Dlatego, z jednej strony, aby wychwycić jak formowana jest aktywna publiczność i jak wchodzi w relacje z organizacjami medialnymi oraz politycznymi, wykorzystuję założenia teorii strukturacji w zakresie mediatyzacji. Z drugiej strony, dokładam podejście krytyczne, które pozwala na ciągłe śledzenie jak powstaje władza mediów,

— ABSTRACT —

The paper concerns a theoretical approach to the process of mediatization of politics explained within the framework of the institutionalist and culturalist studies of mediatization. I argue that the contemporary analyses of mediatization of politics limit the process to mutual relations between media and politics with no further consideration of the audience. To bypass this clinch, I propose to study political communication processes as if the audience matters. In that sense, mediatization of politics is perceived as a transformation process of political communication effected by changes in mass media, social media platforms and technology. On the one hand, I use structuration theory in terms of mediatization to capture how the active audience is shaped and how it interacts with the media and political institutions in a highly media-saturated environment. It enables to observe how media practices are transformed into stable agency – structure dyad framed as a social institution. On the other hand, I add critical tackle that allows for

* Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych.

jakie są jej komponenty, w jaki sposób następują jej przepływy, zakłócenia i przejęcia.

Słowa kluczowe: mediatyzacja polityki, instytucjonalizacja, władza mediów, sprawczość, struktura

constant tracking of how media power is created, what dimensions it has, and when the processes of media powers' flows, interruptions, and shifts occur.

Keywords: mediatization of politics, institutionalisation, media power, agency, structure

WPROWADZENIE

Proces mediatyzacji od ponad dwudziestu lat zajmuje ważne miejsce w pracach z zakresu nauk politycznych i medioznawstwa. Na polskim odcinku badań szczególnego miejsca doczekały się prace z zakresu mediatyzacji polityki (zob.: Adamik-Szysiak, 2015, 2016; Kolczyński, Mazur, Michalczyk, 2009; Wojtkowski, 2012a; 2012b). Jednak rozwój koncepcji mediatyzacji polityki stracił na impet. Dlatego warto zastanowić się, co należy zrobić, aby wykorzystać potencjał drzeмиący w analizach procesów mediatyzacji polityki. W tym celu zastosuję dwie perspektywy badawcze, które od wielu lat pozostają w pozornej sprzeczności metodologicznej i teoretycznej. Rozważania z zakresu instytucjonalnej perspektywy mediatyzacji – głównej osi teoretycznej tego tekstu – zostaną uzupełnione o analizy z obszaru studiów kulturowych. Choć wskazana wcześniej antynomia obu podejść jest myląca, to nadal relatywnie rzadko spotyka się prace z zakresu mediatyzacji łączące oba stanowiska.

Wychodząc od jednoczesnego zastosowania obu perspektyw zakładam, że (1) proces mediatyzacji polityki wymaga rekonceptualizacji i uwypuklenia roli odbiorcy komunikacji politycznej; (2) perspektywa instytucjonalna pozwala na analizę relacji komunikacyjnej w procesie strukturalizacji instytucji społecznych, politycznych i medialnych; (3) perspektywa krytyczna daje możliwość badania relacji władzy pomiędzy wspomnianymi „aktorami”. Te założenia odnoszą się do hipotez: (1) w mediatyzacji polityki praktyki medialne odbiorców przyjmują w procesie strukturalizacji postać aktywnej publiczności; (2) władza mediów posiada trzy wymiary: symboliczny, technologiczny i ekonomiczny; (3) aktywna publiczność adaptuje mechanizmy władzy mediów w wymiarze symbolicznym i technologicznym; (4) nie ma możliwości adaptacji wymiaru ekonomicznego władzy mediów.

DOMINUJĄCE PERSPEKTYWY MEDIATYZACJI POLITYKI

Pomimo tego, że badania mediatyzacji polityki dały początek analiz procesów mediatyzacji (zob.: Mazzoleni, Schulz, 1999; Schulz, 2004; Strömbäck, 2008; 2011; Strömbäck, Esser, 2014a; 2014b) należy dostrzec spowolnienie rozwoju samej koncepcji, jednowymiarowość współczesnych analiz oraz, w wielu miejscach, ich przyczynkowski charakter. Warto się zastanowić nad powodami takiego stanu rzeczy oraz nad możliwościami przełamania wspomnianych trudności (zob.: Brodzińska-Mirowska, Wojtkowski, 2017, w druku). Na pierwszy plan wysuwa się rozdźwięk między teorią mediatyzacji polityki a projektami badań. Silny nacisk na empirię powoduje niekiedy oderwanie od teoretycznych koncepcji mediatyzacji polityki, co przekłada się na jakość projektów, które stają się fragmentaryczne, skupione na pojedynczych przykładach uzupełnianych o analizy porównawcze. Badania ogniskują się na linearnym opisie relacji między mediami a polityką. Przez co sam proces komunikowania politycznego zostaje uproszczony do związku dwóch „aktorów” pomijając jeden z najważniejszych elementów, czyli odbiorców komunikacji politycznej (Esser, Matthes, 2013; Witschge, 2014). Taka jednowymiarowość owocuje przewagą studiów przypadku z zakresu kampanii wyborczych, marketingu politycznego, komunikacji politycznej online, w których bada się proces wzajemnej „kolonizacji” mediów i polityki oraz relacje między logikami mediów i polityki (zob. też: Lundby, 2009; Strömbäck, 2008; Strömbäck, Esser, 2014a, 2014b).

Dominujące podejścia w sposób bardzo złożony opisują relacje mediów i polityki, ale pomijają jednocześnie znaczenie odbiorców w tych procesach. Przykładem mogą być klasyczne prace Winfrieda Schulza (Mazzoleni, Schulz, 1999; Schulz, 2004, 2006) Jespera Strömbäcka (2008, 2011) i Strömbäcka w duecie z Frankiem Esserem (2014a, 2014b). Schulz zauważa proces transformacji społecznej, jakiego dokonują media (cztery wymiary zmiany społecznej), ale aplikuje go do analizy selekcji, produkcji, transmisji informacji politycznych przez media (por.: Schulz, 2004; 2006). Z kolei Strömbäck wyznaczając ramy czasowe dla procesu mediatyzacji polityki (2008), wyróżnił cztery fazy procesu. Co prawda w tle każdej z faz majaczy społeczeństwo i odbiorcy informacji politycznej, ale traktowani są jako stosunkowo bierny element układanki, wokół którego toczy się starcie logik medialnych i politycznych. Ciekawie prezentuje się podejście Essera i Jörga Matthesa (2013), którzy wyróżniają cztery obszary mediatyzacji polityki: na poziomie treści medialnej, aktorów, organizacji i odbiorców komunikacji politycznej. Jednak znów upraszczają proces mediatyzacji polityki do

relacji logik¹. Podsumowaniem tych założeń może być zaproponowana przez Strömbäcka i Essera definicja mediatyzacji polityki (2014b): „długotrwały proces, podczas którego wzrosło znaczenie i oddziaływanie mediów na proces, instytucje, organizacje i aktorów politycznych”. W tym ujęciu znów zanika społeczeństwo i publiczność. Wydaje się oczywistym, że większość procesów komunikacji politycznej nie jest ograniczona do gry dwóch aktorów, ponieważ każdemu z nich zależy na maksymalizacji zysku. W przypadku mediów zysk mierzony jest w postaci przychodu i zasięgu publiczności. W przypadku polityki – założmy idealistycznie – w postaci zdobycia i utrzymania władzy. W każdym razie zysk przeliczany jest na zasięg społeczny (publiczność, wyborcy), który uzależniony jest od postaw politycznych społeczeństwa, wynikających w dużym stopniu z praktyk odbiorczych.

INSTYTUCJONALNA I KULTUROWA PERSPEKTYWA MEDIATYZACJI POLITYKI

Aby przełamać te trudności, zastosuję koncepcję mediatyzacji polityki opartą nie na aparacie wyjaśniającym komunikowania politycznego, a na, z jednej strony, instytucjonalnej perspektywie mediatyzacji oraz, z drugiej strony, na teorii kulturowej. Pierwsza z nich jest jedną z najlepiej zoperacjonalizowanych w mediatyzacji (zob.: Bolin, 2014; Couldry, Hepp, 2013; Jensen, 2013; Lundby, 2014). Jej głównym twórcą jest Stig Hjarvard, który w cyklu prac (Hjarvard, 2008, 2013, 2014a, 2014b) analizował instytucjonalne konsekwencje roli mediów w społeczeństwie. Mediatyzacja „oznacza nie tylko, że media odgrywają rolę w ich własnym zakresie, ale że zyskały status niezależnej instytucji i dostarczają środków, dzięki którym komunikują się inne instytucje społeczne i aktorzy” (Hjarvard, 2008). Hjarvard, opierając swoją koncepcję na pracach Anthonego Giddensa z zakresu strukturalizacji społecznej (1984), analizuje mechanizmy instytucjonalizacji mediów i ich relacji z innymi instytucjami społecznymi, skupiając się na wzorcach praktyk społecznych formułujących sprawczość (*agency*) i strukturę (*structure*) instytucji, oraz na tym, jaką rolę odgrywają w tych procesach media. W tym ujęciu media katalizują zmiany kulturowe i społeczne, a inne instytucje stają się w pewnym zakresie zależne od mediów i ich przemian.

¹ Wyczerpująca dyskusja tych podejść (por.: Brodzińska-Mirowska, Wojtkowski, 2017).

Można zatem wnioskować, że każda instytucja społeczna posiada wewnętrzną logikę – zasoby i reguły, decydujące o strukturze i sprawczości instytucji – która poprzez mechanizm komunikacji wchodzi w interakcje z logikami innych instytucji. Zatem mediatyzacja opisuje długotrwałe procesy transformacji społecznej spowodowane zmianami w mediach. Siłą napędową w tym procesie są instytucje medialne, na co wpływa wymiar symboliczny działania mediów (o czym dokładniej za chwilę), który przybiera postać władzy symbolicznej (*symbolic power*) mediów w procesach komunikowania społecznego. Z czasem inne instytucje społeczne, aby być obecnymi w dyskursie społecznym (czy w ogóle widocznymi społecznie), muszą dostosować się do zmian medialnych.

Z kolei kulturowa perspektywa mediatyzacji zajmuje się głównie koncepcjami władzy mediów (*media power*). Perspektywa ta nie jest spójna, o czym może świadczyć obecność wielu mniejszych obszarów badawczych w jej obrębie: analizy władzy mediów (Asp, 2014; Brodzińska-Mirowska, Wojtkowski, 2017), hegemonii (Block, 2013), kultury popularnej (Fornäs, 2014), subkultur (Encheva, Driessens, Verstraeten, 2013) czy praktyk kulturowych (Kaun, Fast, 2013). Z punktu widzenia procesu mediatyzacji polityki warto poświęcić czas na analizę kluczowej kategorii kulturowych teorii mediów: władzy mediów. Biorąc za punkt wyjścia założenia Nicka Couldry'ego, władza mediów oznacza koncentrację zdolności do symbolicznej „konstrukcji rzeczywistości”, nie oznacza automatycznej dominacji „dużych aktorów” (media masowe) nad „małymi aktorami” (publiczność, odbiorcy mediów; Couldry, 2001), ale musi podlegać ciągłej renegocjacji. Wraz z postępującym procesem mediatyzacji, władza mediów zaczyna dominować nad innymi aktorami oraz instytucjami społecznymi na poziomie odbiorców jak i treści medialnych (Asp, 2014). Aby uchwycić faktyczną władzę mediów i jej znaczenie w instytucjonalnym procesie mediatyzacji należy położyć nacisk na miejsca, w których władza mediów jest renegocjowana, gdzie następują jej przepływy (*flows*), zakłócenia (*interruptions*) i zmiany (*shifts*). Czyli w miejscach, w których odbiorcy stykają się z mediami i przekazem medialnym. Innymi słowy, na poziomie procesów komunikacji politycznej należy badać mediatyzację polityki tak, aby odbiorczość (*the audience, reception*) była kluczowym elementem procesu (Witschge, 2014) oraz aby uchwycić wymiar symboliczny, technologiczny i ekonomiczny władzy mediów.

Wykorzystując aparat kulturowy i instytucjonalny dla analizy mediatyzacji polityki można obserwować: (a) indywidualne praktyki kulturowe odbiorców mediów (np. przekazów politycznych), (b) proces formowania się publiczność

medialnej i tworzenia większych grup praktyk odbiorczości, które wchodzą w relacje władzy z mediami i polityką.

W pierwszym przypadku badaną kategorią będzie praktyka medialna, czyli społeczna praktyka zorientowana na media, którą można scharakteryzować jako zespoły podobnych działań (*actions*) podejmowane przez jednostki. Praktyka taka, zdaniem Couldry'ego (2012) jest regularna, społeczna, odpowiada na potrzeby i konstruuje normy. Praktyka medialna wymaga użycia mediów przez jednostki. Jeśli użycie nie jest ograniczone jedynie do praktyk odbiorczych, a uwzględnia publikowanie lub cyrkulowanie treściami, wówczas odbiorcy mediów stają się aktywną publicznością. W procesie mediatyzacji polityki przybiera to postać trzech niewykluczających się wzorców: praktyka medialna może być w całości zorientowana na użycie technologii komunikacyjnej, która zastąpiła wcześniejsze narzędzie komunikowania (np. użycie Messengera lub grup na Facebooku zamiast bezpośredniej rozmowy w celach organizacji protestów); praktyka medialna jest komplementarna do wcześniejszych praktyk społecznych (np. używanie Twittera i przekazów telewizyjnych w celu obserwowania procesu politycznego); nowa praktyka medialna jest wzmocniona wcześniejszą praktyką medialną (np. *second screening*). Tak rozumiana praktyka medialna pozwala uchwycić sposób, w jaki aktywni odbiorcy treści medialnych wchodzą we wzajemne interakcje z mediami i polityką na poziomie mikro. Jednak kategoria praktyki medialnej jest niewystarczająca do uchwycenia szerszej perspektywy transformacyjnej, ponieważ praktyki medialne mogą się od siebie znacznie różnić (przez co tworzą wielkie heterogeniczne zbiory) oraz zależeć od innych elementów układanki społecznej (struktury społecznej czy relacji władzy).

Dlatego – w drugim przypadku – analiza procesu mediatyzacji polityki powinna obrazować kształtowanie się instytucji aktywnej publiczności medialnej, które ma miejsce w wysyconym medialnie środowisku komunikacji politycznej. Odwołując się do podejścia instytucjonalnego, analiza obejmuje proces transformacji instytucji społecznych pod wpływem instytucji medialnych. Jeśli wyjdziemy z założenia, że we współczesnych procesach komunikacji politycznej dużą rolę odgrywa aktywna publiczność, która wykorzystując technologie komunikacyjne, wchodzi w interakcje zarówno z dziennikarzami i politykami, to warto zastanowić się czy ta publiczność jest w stanie stworzyć instytucję społeczną, która może aktywnie oddziaływać przy pomocy technologii na proces polityczny i medialny? Wspomniałem już, powołując się na Hjarvarda, że uchwycenie instytucjonalizacji na poziomie mezo daje możliwość szerszej analizy procesu mediatyzacji polityki. Przydatna jest tu siatka kategorii

wykorzystana przez Giddensa (1984), który instytucjom społecznym przypisuje posiadanie struktury wyposażonej w reguły (*rules*) – techniki i procedury wykorzystywane do reprodukcji praktyk społecznych – i zasoby (*resources*) – materialna lub symboliczna infrastruktura praktyk społecznych. W przypadku aktywnej publiczności medialnej, u której można wyróżnić zespół podobnych praktyk medialnych (np. regularna komunikacja na tematy polityczne na Twitterze) zasobem będzie infrastruktura komunikacyjna (np. aplikacje mobilne, komputery, konta na platformie, systemy sygnifikacji udostępniane przez platformę i użytkowników), stanowiąca przestrzeń komunikacyjną, w ramach której występują określone reguły. Te z kolei mogą być nieformalne (np. zasady używania określonych hashtagów, blokowania botów, użytkownicy warci obserwowania) lub formalne (już samo zaakceptowanie regulaminu Twittera). Co więcej, niezależni wcześniej użytkownicy (członkowie publiczności medialnej) zamieniają w ten sposób nieregularną praktykę medialną w systematyczną, ustrukturyzowaną sprawczość (*agency*) medialną w ramach struktury instytucji publiczności. Im mocniej publiczność komunikacji politycznej reguluje sprawczość w ramach struktury, tym większe szanse, że przejdzie proces silnej strukturalizacji i przerodzi się w ruch społeczny. Jest wiele przykładów ruchów, posiadających agendę polityczną, które powstawały w oparciu o podobny schemat przejścia od dynamicznej praktyki medialnej, przez regularną sprawczość medialną, zwieńczoną stabilną strukturą: Indignidos (Movimiento 15-M), z którego wywodzi się lewicowa partia Podemos, Occupy Wall Street, Occupy Movement, Komitet Obrony Demokracji. Przykłady te pokazują jak wykorzystując zaangażowanie online można zbudować oddolnie inicjatywę społeczną, która z czasem formalizuje swoje działania i struktury, oddziałuje na agendę medialną oraz polityczną, stając się istotnym elementem krajobrazu politycznego. Niezależnie od stopnia dynamiki, strukturalizacji i narzędzi działania, wszystkie wskazane ruchy funkcjonują wykorzystując w znacznym zakresie mechanizmy medialne, ucząc się ich na żywej tkance protestu politycznego.

Jednak sam proces strukturalizacji publiczności komunikacji politycznej, nawet skrupulatnie śledzony i analizowany, nie wyjaśnia dlaczego (i w jakich miejscach) można wejść w relację z władzą mediów i renegocjować ją. Dlatego należy skupić się na miejscach przepływów, zakłóceń i zmian władzy mediów. Odwołałem się wcześniej do koncepcji Couldry'ego, który zakładał, że władza mediów jest pewnego rodzaju symboliczną relacją, czy jak to ujmuje Manuel Castells, zdolnością relacyjną „(...) która umożliwia aktorowi społecznemu wywieranie asymetrycznego wpływu na decyzje innych aktorów społecznych w sposób

sprzyjający umacnianiu jego woli, interesów wyznawanych wartości” (Castells, 2013). Analizując proces mediatyzacji polityki warto zadać dwa pytania: jakie są wymiary władzy mediów? i jak można ją renegotjować?

Pierwszym jest wymiar symboliczny (Couldry, 2001; Couldry, Curran, 2003). W dyskursywnej przestrzeni komunikacji polityki to media konstruują rzeczywistość polityczną, decydując o znaczeniu i przebiegu komunikacji między poszczególnymi aktorami. Dzieje się tak ponieważ media są instytucją o dużym potencjale sygnifikacji i wykorzystując podstawowe mechanizmy oddziaływania w dyskursie, tworzą symboliczny wymiar władzy kreowania świata społecznego (Schröder, Phillips, 2016). Media już przez samą swoją obecność w przestrzeni komunikacji politycznej oddziałują na poziomie symbolicznym na przebieg procesów komunikacyjnych. Ta swoista geografia mediów, sposób ich rozmieszczenia w krajobrazie politycznym, oddziałuje na dostęp aktorów społecznych i politycznych do tworzonego przez media systemu znaczeń hegemonicznych. Taka charakterystyka oddaje *modus operandi* mediów tradycyjnych, ale zaburza możliwość analizy mediów nowych.

Dlatego drugim wymiarem władzy mediów jest wymiar technologiczny związany ze sposobami wykorzystania technologii komunikacyjnych w procesach kształtowania aktywnej publiczności komunikacji politycznej. Technologia z samej obecności daje jedynie iluzoryczną możliwość zmiany w relacji władzy. Dopiero jej aktywne wykorzystanie umożliwia oddziaływanie na proces mediatyzacji polityki. Przy czym warto zaznaczyć, że nie chodzi o technologię produkcyjną i transmisyjną wykorzystywaną przez media masowe, a o infrastrukturę technologiczną dostarczaną przez korporacje internetowych. Dzięki procesowi apropiacji technologii, publiczność medialna może się w pełni uaktywnić i być widoczną na poziomie dyskursu medialnego. Podobne narzędzia w rękach organizacji politycznych i polityków również wpływają na ich obecność medialną (z pewnością w zakresie ilościowym). Jak pokazywałem na przykładzie praktyk medialnych, wykorzystanie aplikacji mobilnych czy mediów społecznościowych pozwala na szybkie organizowanie poszczególnych działań (np. przez grupy na Facebooku), agregowanie podobnych tematów (np. określone hashtagi), czy koordynację i spójność narracji medialnej. Publiczność uczy się od mediów tego, co i jak robić, aby być widoczną na poziomie narracji medialnej. Dzieje się tak w procesie internalizacji logik medialnych, który nieustannie przebiega w relacji mediatyzacyjnej, dzięki czemu publiczność i politycy wychwytyują mechanizm decydujący o wpływaniu na agendę medialną.

Należy jednak pamiętać, że wymiar technologiczny władzy mediów jest w pełni uzależniony od wymiaru ekonomicznego, ponieważ wspomniane technologie dostarczane są przez największe światowe korporacje, które decydują o bezpośrednim dostępie do platform społecznościowych. Dzięki wykorzystywanym algorytmom, Facebook, Google czy Twitter determinują proces tworzenia, cyrkulacji i komodyfikacji danych, który oddziałuje na wszystkich trzech aktorów mediatyzacji polityki. Jeśli nałożymy na tę relację narzędzia ekonomii politycznej mediów, otrzymamy obraz procesu, w którym wspomniane korporacje wyznaczyły kierunek i ramy rozwoju komunikacji politycznej nie tylko w zakresie dostępu do platform, ale też przez mechanizm funkcjonowania w ich mikrosystemie. Złożone mikrosystemy platform społecznościowych są w stanie budować nie tylko totalizującą strukturę socjoekonomiczną (struktura właścicielska, model biznesowy, zarządzanie) i technologiczną (relacje technologii, użytkowników i treści; zob.: van Dijck, 2013), ale też wyznaczyć reguły komunikacyjne działające poza nimi. Co ważne z punktu widzenia prezentowanego w tekście podejścia do procesu mediatyzacji polityki, reguły te dotyczą w równym zakresie mediów, polityki i aktywnych odbiorców.

Wydaje się, że przy obecnym rozwoju korporacji platform społecznościowych i technologii komunikacyjnych, trzy wymiary władzy mediów – symboliczny, technologiczny, ekonomiczny – mogą podlegać ciągłej renegocjacji, która daje możliwość przesunięcia części zasobów w relacji władzy na korzyść aktywnej publiczności. Gdzie szukać renegocjacji władzy mediów w analizach procesów mediatyzacji polityki? Odpowiedzi dostarcza badanie przepływów władzy (*media power flows*), czyli miejsc, gdzie ludzie (publiczność) wchodzi w interakcje z procesem medialnym (Couldry, 2001). Jeśli w trakcie takiego procesu bierna publiczność upodmiotowia się, przekształca w aktywnego odbiorcę procesu komunikacji politycznej i może skutecznie zakłócić przepływ władzy (*interruption*). Gdy takie zakłócenie ma charakter stały i pozwala wypracować nowy wzorzec oddolnego oddziaływania medialnego aktywnej publiczności możemy mówić o zmianie władzy mediów (*media power shift*). W praktyce proces ten może przybrać wiele form, a wcześniej użyte przykłady przekształcenia dynamicznej praktyki medialnej w zwarte ruchy społeczne obrazują jego pełną rozciągłość.

PODSUMOWANIE

Na koniec warto podkreślić, że wykorzystanie mechanizmu nadawania znaczenia przez media (symboliczny wymiar władzy mediów), jest kluczowe dla próby podjęcia zmiany znaczeń dominujących w dyskursie medialnym, chociażby w zakresie sentymentu narracji mediów i organizacji politycznych o danym ruchu (aktywnej publiczności). Zakłócenie dominującego znaczenia byłoby jednak niemożliwe bez internalizacji logiki działania mediów (np. w zakresie widowiskowości i sensacyjności przygotowanego protestu). Dzięki temu publiczność może narzucić swój sposób narracji medialnej, który będzie przez nadawców rozprzestrzeniany dalej. Zakłócenie takie nie byłoby możliwe bez dostępu do infrastruktury technologicznej dostarczonej przez zorganizowanych nadawców medialnych i, a może przede wszystkim, przez platformy mediów społecznościowych. W ten sposób aktywna publiczność internalizuje nie tylko logikę mediów, ale też logikę technologiczną, wiedząc jakie reguły i zasoby decydują o widoczności w środowisku internetowym. Na tym kończy się zdolność internalizacji, którą nabył ruch społeczny. Nie jest bowiem w stanie, przynajmniej nie bez straty dla siebie, zinternalizować wymiaru ekonomicznego władzy mediów, ponieważ każde działanie ruchu nastawione na zmianę wymiaru symbolicznego władzy mediów przy wykorzystaniu technologii musi zawierać komponent maksymalizacji zysku ekonomicznego zorganizowanych nadawców medialnych i, przede wszystkim, korporacji platform społecznościowych. Jednak to już temat na kolejne rozważania.

BIBLIOGRAFIA:

- Adamik-Szysiak, M. (red.). (2015). *Mediatyzacja komunikowania politycznego. W kręgu badań politologicznych i medioznawczych*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Adamik-Szysiak, M. (red.). (2016). *Polityka w zmediatyzowanym świecie. Perspektywa politologiczna i medioznawcza*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Asp, K. (2014). Mediatization: Rethinking the Question of Media Power. W: K. Lundby (red.), *Mediatization of Communication. Handbooks of Communication Science* (s. 349–373). Boston: De Gruyter Mouton.
- Block, E. (2013). A Culturalist Approach to the Concept of the Mediatization of Politics: The Age of “Media Hegemony”. *Communication Theory*, 23(3), s. 259–278. DOI: <http://doi.org/10.1111/comt.12016>.

- Bolin, G. (2014). Institution, Technology, World: Relationships Between the Media, Culture, and Society. W: K. Lundby (red.), *Mediatization of Communication. Handbooks of Communication Science* (s. 175–197). Boston: De Gruyter Mouton.
- Brodzińska-Mirowska, B., Wojtkowski, Ł. (2017). Is There Any Future for Research on the Mediatization of Politics? W: O. Driessens, A. Hepp, S. Hjarvard, G. Bolin (red.), *Dynamics Of Mediatization*. London: Palgrave Macmillan. DOI: http://doi.org/10.1007/978-3-319-62983-4_7.
- Castells, E. (2013). *Władza komunikacji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Couldry, N. (2001). *The Place of Media Power: Pilgrims and Witnesses of the Media Age*. London: Routledge.
- Couldry, N. (2012). *Media, Society, World*. Cambridge: Polity.
- Couldry, N., Curran, J. (2003). *Contesting Media Power*. Oxford: Rowman & Littlefield.
- Couldry, N., Hepp, A. (2013). Conceptualizing Mediatization: Contexts, Traditions, Arguments. *Communication Theory*, 23(3), s. 191–202. DOI: <http://doi.org/10.1111/comt.12019>.
- Encheva, K., Driessens, O., Verstraeten, H. (2013). The Mediatization of Deviant Subcultures: An Analysis of the Media-Related Practices of Graffiti Writers and Skaters. *MedieKultur Journal of Media and Communication Research*, 29(54), s. 18–25. DOI: <http://doi.org/10.7146/mediekultur.v29i54.7349>.
- Esser, F., Matthes, J. (2013). Mediatization Effect of Political News, Political Actors, Political Decision and Political Audience. W: H. Kriesi, S. Lavenex, F. Esser, J. Matthes, M. Bühlmann, D. Bochsler (red.), *Democracy in the Age of Globalization and Mediatization*, (s. 177–201). London: Palgrave Macmillan.
- Fornäs, J. (2014). Mediatization of Popular Culture. W: K. Lundby (red.), *Mediatization of Communication. Handbooks of Communication Science* (s. 483–504). Boston: De Gruyter Mouton.
- Giddens, A. (1984). *The Constitution of Society*. Cambridge: Polity.
- Hjarvard, S. (2008). The Mediatization of Society. *Nordicom Review*, 29(2), s. 105–134.
- Hjarvard, S. (2013). *The Mediatization of Culture and Society*. London: Routledge.
- Hjarvard, S. (2014a). From Mediation to Mediatization: The Institutionalization of New Media. W: F. Krotz, A. Hepp (red.), *Mediatized Worlds Culture and Society in a Media Age*. London: Palgrave Macmillan.
- Hjarvard, S. (2014b). Mediatization and Cultural and Social Change: An Institutional Perspective. W: K. Lundby (red.), *Mediatization of Communication. Handbooks of Communication Science* (s. 199–226). Boston: De Gruyter Mouton.
- Jensen, K.B. (2013). Definitive and Sensitizing Conceptualizations of Mediatization. *Communication Theory*, 23(3), s. 203–222. DOI: <http://doi.org/10.1111/comt.12014>.
- Kaun, A., Fast, K. (2013). *Mediatization of Culture and Everyday Life*. Research report for Riksbanken Jubileumsfond.
- Kolczyński, M., Mazur, M., Michalczyk, S. (red.). (2009). *Mediatyzacja kampanii politycznych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Lundby, K. (2009). Media Logic: Looking for Social Interaction. W: K. Lundby (red.), *Mediatization: Concept, Changes, Consequences* (s. 101–119). New York: Peter Lang.

- Lundby, K. (red.). (2014). *Mediatization of Communication. Handbooks of Communication Science*. Boston: De Gruyter Mouton.
- Mazzoleni, G., Schulz, W. (1999). Mediatization of Politics: A Challenge for Democracy? *Political Communication*, 16(3), s. 247–261.
- Schröder, K.C., Phillips, L. (2016). Complexifying Media Power: A Study of the Interplay Between Media and Audience Discourses on Politics. *Media, Culture & Society*, 29(6), s. 890–915. DOI: <http://doi.org/10.1177/0163443707081693>.
- Schulz, W. (2004). Reconstructing Mediatization as an Analytical Concept. *European Journal of Communication*, 1(19), s. 87–101.
- Schulz, W. (2006). *Komunikacja polityczna. Koncepcje teoretyczne i wyniki badań empirycznych na temat mediów masowych w polityce*. Kraków: WUJ.
- Strömbäck, J. (2008). Four Phases of Mediatization: An Analysis of the Mediatization of Politics. *The International Journal of Press/Politics*, 13 (3), s. 228–246.
- Strömbäck, J. (2011). Mediatization and Perceptions of the Media's Political Influence. *Journalism Studies*, 12(4), s. 423–439.
- Strömbäck, J., Esser F. (2014a). Mediatization of Politics: Towards a Theoretical Framework. W: J. Strömbäck, F. Esser (ed.), *Mediatization of Politics: Understanding the trans-formation of Western democracies* (s. 3–28). Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Strömbäck, J., Esser, F. (2014b). Mediatization of Politics. Transforming Democracies and Reshaping Politics. W: K. Lundby (red.), *Mediatization of Communication. Handbooks of Communication Science* (s. 375–397). Boston: De Gruyter Mouton.
- van Dijck, J. (2013). *The Culture of Connectivity*. Oxford: Oxford University Press.
- Witschge, T. (2014). Passive Accomplice or Active Disruptor. *Journalism Practice*, 8(3), s. 342–356. DOI: <http://doi.org/10.1080/17512786.2014.889455>
- Wojtkowski, Ł. (2012a). Mediatization of Politics During U.S. Presidential Election 2008. *Kultura i Edukacja*, 6(92), s. 109–124.
- Wojtkowski, Ł. (2012b). *Mediatyzacja polityki. Przypadek amerykańskiej kampanii prezydenckiej 2008*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.



ARMIA JAKO GRUPA INTERESU, PROBLEM STOSUNKÓW CYWILNO-WOJSKOWYCH

ARMY AS A GROUP OF INTERESTS,
THE PROBLEM OF CIVIL AND MILITARY RELATIONS

*Natalia Olszanecka**

— ABSTRAKT —

W ramach demokratycznego systemu politycznego siły zbrojne znajdują się pod kontrolą władz cywilnych. Głównym zadaniem armii jest obrona państwa i społeczeństwa. Coraz częściej siły zbrojne próbują jednak definiować swój charakter i wpływać na politykę państwa za pomocą oficjalnych i nieoficjalnych instytucji. Armia staje się wtedy grupą interesu. Celem artykułu jest określenie sposobu funkcjonowania armii jako grupy interesu na bazie istniejących teorii dotyczących sprawowania cywilnej kontroli nad armią.

Słowa kluczowe: Siły zbrojne, stosunki cywilno-wojskowe, kontrola cywilna nad armią

— ABSTRACT —

Within democratic political system, armed forces and police force are under civilian control. The task of army is to secure the state and nation. Increasingly, the armed forces try to define their character and influence the state's policy through official and unofficial institutions. The army becomes an interest group. The purpose of this article is to determine how the army functions as an interest group based on existing theories concerning the civilian control over the military.

Keywords: armed forces, civil-military relations, civilian control over the military

* Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych.

Politologowie są zgodni, iż armia może odgrywać różne role w życiu politycznym. Zależy to głównie od modelu przyjętego reżimu politycznego, uwarunkowań historycznych i geopolitycznych. Do najważniejszych z nich zaliczamy: rolę narzędzia wojennego; gwaranta politycznego porządku i stabilności; grupy interesu oraz rolę alternatywy dla władzy cywilnej. Głównym celem armii jest służenie jako instrument wojny. Zdolność do obrony kraju przed agresją z zewnątrz jest powodem, dla którego prawie wszystkie państwa posiadają siły zbrojne. Siła wojskowa może być również ważnym czynnikiem w polityce krajowej. Wojsko może być wykorzystane w przypadkach wyjątkowych, jak np. klęski żywiołowe, czy niepokoje wewnętrzne. Również w momencie, gdy polityczna legitymacja upada całkowicie, armia może stanowić jedyną ostoję reżimu, zabezpieczając go przed powszechnym buntem czy rewolucją (Heywood, 2008). Kwestie odnoszące się do udziału armii w życiu politycznym są bardzo często pomijane lub ograniczane do analiz kontroli cywilnej nad siłami zbrojnymi.

Żadna z istniejących do tej pory teorii, w sposób zadowalający, nie ukazuje różnorodności ról zajmowanych przez wojsko jako grupy interesu w sferze politycznej i społeczno-gospodarczej. Celem niniejszego artykułu będzie sprawdzenie, w jakim stopniu popularne teorie odnoszące się do stosunków cywilno-wojskowych mogą być aplikowalne do przedstawiania armii jako grupy interesu. Określone zostaną także sposoby wywierania nacisku przez wojsko na aparat władzy państwowej w reżimach demokratycznych.

ARMIA JAKO GRUPA INTERESU

Terminy „grupa interesu”, „grupa nacisku” i „lobbing” są często stosowane zamiennie. Na gruncie teoretycznym występują jednak zasadnicze różnice. „Grupa nacisku” jest pojęciem węższym. Słowo „nacisk” zakłada, że grupa kieruje żądania pod adresem organu państwowego, partii czy parlamentarzysty. Sugeruje także, że niespełnienie takiego żądania pociągnie za sobą następstwa w postaci np. strajku. Grupy nacisku mają często większy wpływ na życie polityczne od partii politycznych. Przez „lobbing” należy rozumieć system realizacji interesów grup i organizacji obywatelskich poprzez wpływ na proces legislacyjny i działania administracyjne agencji rządowych. W węższym znaczeniu, „lobbing” oznacza bezpośrednie interakcje grupy interesów z organami władzy, poprzez kanały formalne i związki nieformalne. Lobbying jest więc formą działalności grup naci-

sku, które starają się osiągnąć cel oddziałując bezpośrednio na ustawodawstwo (Clamen, 2005; Jasiecki, Mołęda-Zdziech, Kurczewska, 2006).

Jedną z najczęściej stosowanych definicji „grup interesu” jest ta stworzona przez Davida Trumana mówiąca, iż *grupa interesu to grupa zajmująca wspólne stanowisko i wysuwająca określone żądania wobec innych grup społecznych* (Truman, 1951). Grupa interesu będzie więc organizacją lub ruchem społecznym nie wysuwającym kandydatów w walce wyborczej i nie walczącym o udział we władzy państwowej (Antoszewski, Herbut, 1993). Eunan O’Halpin w swojej funkcjonalnej definicji stwierdza, iż grupy interesu „dążą do osiągnięcia swych celów i wywierają wpływ na politykę przez publiczne i prywatne kanały, bezpośredni lub pośrednio (...) przez połączenie publicznych i prywatnych sfer wywierania presji na instytucje państwa, polityków i inne grupy interesu oraz poprzez wykorzystanie środków masowego przekazu” (Coakley, Gallagher, 1992).

Tak rozumiane grupy interesu można podporządkować m.in. według kryterium organizacyjnego, genetycznego¹ (Blondel, 1995), motywacji² (Herbut, 2003), strategii, czy instrumentalnego (Rubisz, 2003). Najczęściej stosowanym podziałem grup interesu jest ten stworzony przez amerykańskich teoretyków – Gabriela A. Almonda i G. Bingham’a Powella. Podzielili oni grupy interesu na cztery kategorie biorąc pod uwagę poziom organizacji wewnętrznej. Wyodrębnione przez nich typy to:

- grupy nieustrukturyzowane (*anomic groups*) – stanowiące spontaniczny i krótkotrwały wyraz zbiorowych emocji negatywnych
- grupy niezrzeszeniowe – zorganizowane słabo, działające epizodycznie, bazujące na identyfikacji grupowej
- grupy instytucjonalne – dobrze zorganizowane, zdolne do reprezentowania interesu grupowego w polityce państwa, np. Kościoły, armie

¹ Typologia genetyczna została zastosowana m.in. przez Jacques-François Blondel’a i odzwierciedla ona sposób komunikacji między członkami grupy i charakter jej działalności. Teoretyk zdefiniował dwa przeciwstawne „typy idealne” grup, które oczywiście nie występują w rzeczywistości w czystej postaci. Są to grupy tradycyjne i grupy zrzeszeniowe. Członkowie grupy tradycyjnej są ze sobą ściśle powiązani, należą do wspólnoty, czyli realizują swoje pragnienia dopiero w drugiej kolejności. Zrzeszeniowe grupy są natomiast tworzone przez ludzi całkiem świadomie do realizacji konkretnych interesów.

² Uwzględniając kryterium motywacji, jaką kieruje się grupa interesu, wyróżniamy grupy promocyjne i sekcjonalne. Promocyjne reprezentują interesy nieekonomiczne, skupiając się na danej wartości lub zasadach. Grupy sekcjonalne reprezentują dany segment społeczeństwa, a ich celem jest reprezentacja jego partykularnych interesów. Są one legitymizowanym partnerem w negocjacjach z agendami władzy.

- grupy zrzeszeniowe (*assiciational groups*) – uformowane instytucjonalnie po to, by reprezentować i promować interes zbiorowy (Almond, Powell, Strrm, Dalton)

Kolejną ważną dla niemniejszej pracy typologią jest ta zaproponowana przez Wyna Granta. Zaproponował on klasyfikację grup interesu ze względu na charakter stosowanych przez nie strategii, nastawionych na uzyskanie wpływu na proces decyzyjny. Wydzielił on dwa rodzaje grup: wewnętrzne, zewnętrzne. Wewnętrzne to te, które zostały uznane przez podmioty publiczne za legitymizowanego uczestnika procesu decyzyjnego, a zewnętrzne pozostają po za sferą zainteresowań decydentów publicznych (Grant, 1989).

Konkludując, armię należałoby ujmować jako grupę instytucjonalną (według typologii Almonda G.B Powella) oraz wewnętrzną (Grant). Do jej cech charakterystycznych należy więc zaliczać:

- dobrą organizację działania,
- etatowy personel zawodowy,
- jasno sprecyzowany interes, który wiąże się ze specyfiką podejmowanych działań na rzecz społeczeństwa,
- spełnianie funkcji wynikających ze swoich zadań,
- dobrowolne członkostwo,
- akces do grupy obarczony wieloma trudnościami,
- silną identyfikację grupową,
- hierarchiczność,
- bycie legitymizowanym uczestnikiem procesu decyzyjnego,
- bycie aparatem opiniotwórczym w trakcie przygotowania projektów decyzji,
- zinstytucjonalizowany dostęp do rządu na drodze rutynowych konsultacji, czy delegowania przedstawicieli do ciał państwowych,
- specjalistyczną wiedzę i informacje,
- zaufanie decydentów.

PROBLEM KONTROLI CYWILNEJ NAD ARMIAŁ – UJĘCIE TEORETYCZNE

W pierwszej kolejności wymienione zostaną popularne teorie określające relacje cywilno-wojskowe, których nie da się jednak, według autorki, zastosować do badań nad armią jako grupą interesu. Będzie to teoria instytucjonalna, kon-

wergencji, nierównomiernego dialogu, strukturalna oraz koncepcja Jacobusa van Doorna. W dalszej części przedstawione zostaną teorie, które tworzyły podwaliny pod badania armii jako siły politycznej w państwach demokratycznych, czyli teoria agencji, teorie Richarda Kohna, Samuela Finera oraz tzw. teorie interwencyjne.

Wzrost zainteresowania kwestią stosunków cywilno-wojskowych nastąpił na początku XX wieku i wiązał się z rosnącą rolą militarizmu. Pod koniec lat 50. Samuel P. Huntington i Morris Janowitz dokonali pierwszych teoretycznych analiz relacji cywilno-wojskowych. Teoria instytucjonalna Huntingтона zakłada istnienie obiektywnej kontroli cywilnej nad siłami zbrojnymi, która polega na tworzeniu przez władze cywilne mechanizmów narodowej kontroli polityki obronnej, czyli jasnym określeniu podziału kompetencji i władzy między wojskiem a cywilną administracją państwową. Aby wykonywać swoje statutowe zadania wojsko posiada jednak pewien zakres autonomii – określa sposób realizacji polityki państwa, podczas gdy cywilny rząd ustanawia cele polityczne. Logiczny łańcuch zdarzeń zaproponowany przez Huntingтона wygląda więc następująco: autonomia wojska prowadzi do jego profesjonalizacji (czyli do politycznej neutralności i dobrowolnego podporządkowania się), która skutkuje zapewnieniem kontroli cywilnej. Trudno nie zwrócić uwagi na fakt, iż teoria Huntingтона nie odzwierciedla w pełni dzisiejszych realiów i nie jest aplikowalna do określania armii jako grupy interesu. Założenie, iż istnieje jasno określona sfera wojskowa, która jest definiowana przez wojnę, a także jest niezależna od społeczeństwa i polityki, jest obarczone błędem czasu (Huntington, 1957).

Również teoria konwergencji – Janowitza nie oddaje roli armii jako grupy interesu. Według niego mimo iż wojsko jest konserwatywne i opiera się zmianom, to korzysta ono z ingerencji z zewnątrz. Teoria konwergencji dopuszcza więc funkcjonowanie armii, jako części systemu politycznego. Janowitz twierdzi, że wraz ze zmianami w „technologii, społeczeństwie i misjach”, rola żołnierza zawodowego stała się „nieuchronnie bardziej polityczna”. Według niego nie da się odpolitycznić armii. Oficerowie zajmują bowiem ważne miejsce w procesie dyskusji na temat bezpieczeństwa. Janowitz traktuje cywilną kontrolę nad armią w zakresie kontroli społecznej, a nie państwowej, czy instytucjonalnej. Dopuszcza ingerencję wojska w sprawy cywilne, tylko gdy będzie ona celowa, odpowiedzialna i dokonana pod nadzorem władz cywilnych (Janowitz, 1960).

Teorię nierównomiernego dialogu Eliota Cohena trudno jest natomiast przełożyć na czas pokoju. Jego badania koncentrowały się na określeniu relacji cywilno-wojskowych w trakcie trwania konfliktu zbrojnego. Badając historię

wojen toczonych przez Stany Zjednoczone Eliot Cohen zauważa, że od czasu wojny w Wietnamie dochodzi do coraz większej ilości napięć między władzami cywilnymi a dowódcami wojskowymi. Dowodzi on, iż w trakcie trwania konfliktu wojsko powinno być poddane kontroli mimo iż ma o wiele większe kompetencje na gruncie powadzenia działań zbrojnych. Podkreśla, iż wojna jest zjawiskiem politycznym, czyli jest prowadzona dla celów wyznaczonych przez władze cywilne. Cohen zauważa, iż amerykańskie społeczeństwo staje się coraz bardziej odłączone od wojska i jest mniej skłonne do udzielenia mu pełnego wsparcia. Sercem teorii jest znalezienie odpowiedzi na pytanie: jak zagwarantować cywilną kontrolę nad wojskiem, a jednocześnie zapewnić wojsku zdolność do zapewnienia bezpieczeństwa. Jego propozycją było stworzenie mechanizmu szkolenia i funkcjonowania profesjonalnego, apolitycznego żołnierza. Żołnierz ten byłoby w stanie skupić się na obronie państwa bez konieczności rozbudowania kontroli cywilnej (Cohen, 2006).

Michael C. Desch w teorii strukturalnej zakłada, że cywilna kontrola nad armią zależy od korelacji między stopniem zagrożenia międzynarodowego i krajowego. Zgodnie z teorią, armia będzie podlegała silnej kontroli ze strony rządu, gdy zagrożenia wewnętrzne są niskie a międzynarodowe wysokie. Cywilna kontrola będzie natomiast w gorszej sytuacji, gdy zagrożenia wewnętrzne są wysokie, a zewnętrzne niskie. Środkowe przypadki, w których krajowe i międzynarodowe zagrożenia są albo równie wysokie albo niskie, będą niejednoznaczne (Deash, 2001). Desch podkreśla również, że dopóki wojsko jest przedstawicielem narodu, nie może zaistnieć konflikt między tym, czego ludzie oczekują od żołnierzy, a tym co wojsko jest gotowe zrobić. W tak pojmowanym systemie, kryzys w stosunkach cywilno-wojskowych występuje, gdy wojsko jest odizolowane od reszty społeczeństw. Teoria strukturalna odnosi się głównie do sytuacji w Stanach Zjednoczonych i trudno zastosować ją badając inne systemy³.

Duży wkład w badania stosunków polityczno-wojskowych wniosła koncepcja Jacobusa van Doorna. Zakłada ona tworzenie wymiaru obywatelsko-militarnego, przez „militaryzację” społeczeństwa i „ucywilizowanie” armii. Według teoretyka kontrola cywilna zakłada prywatną indoktrynację polityczną. Innymi słowy, wojsko zaczyna dzielić normy i wartości cywilnej elity, co naturalnie

³ Rozważając współczesne relacje cywilno-wojskowe na gruncie amerykańskim można śmiało powiedzieć, iż teoria ta opatrzona jest błędem. Przedstawiciele wojska mają bowiem aspiracje polityczne i tworząc lobby, czy grupy interesu wpływają skutecznie na kurs polityki obronnej i zagranicznej. Normy ustanowione w amerykańskiej doktrynie wojennej nie mają wpływu na działania „ambitnych” dowódców wojskowych.

włącza je w proces polityczny. Doorn uznaje konieczność udziału armii w życiu politycznym. Nie traktuje on jednak wojska jako grupy interesu, a bardziej jako instytucję polityczną. W teorii Doorna brakuje określenia tego, czym wojsko kieruje się ingerując w politykę, jakie są jego cele polityczne oraz co chce osiągnąć (Doorn, 1969).

Teoria agencji (agency theory)

Twórcą teorii agencji był Peter D. Feaver, który opowiadał się za bliższą współpracą między wojskiem a cywilnym kierownictwem. W swoim ujęciu teoretycznym użył on podejścia przełożony-agent (principal-agency), zaczerpniętego z mikroekonomii, aby zbadać zachowania poszczególnych aktorów. Dostosowując teorię do problematyki cywilnej kontroli nad armią Feaver proponuje, by za „przełożonego” uznać władzę cywilną. W jego konstrukcji jest ona odpowiedzialna za ustanowienie polityki krajowej i zagranicznej. „Agentem” jest natomiast wojsko, jako całość. Armia może „działać” (przeprowadzać wyznaczone zadania) lub „uchylać się” (nie wykonywać zleceń lub promować własne interesy). Teoria Feavera przewiduje, że jeśli koszty kontrolowania agenta przez rząd są niskie, to przełożony użyje inwazyjnych metod kontroli (inspekcje, raporty, przeglądy planów wojskowych, szczegółowa kontrola budżetu, przesłuchania komisji nadzoru). Z drugiej strony, jeśli prawdopodobieństwo wykrycia tego, iż agent stosuje strategię „uchylania się” jest wysokie, to nie będzie on ryzykował. Koncepcja zakłada więc, że działanie wojska wynika z postawy jaką przyjmą organy władzy. Traktuje on na armię jak jednolity organizm ekonomiczny, który posiada własne instytucje, jasno zdefiniowaną hierarchię i charakteryzuje się wysokim stopniem dyscypliny. Bada system relacji między wojskiem i władzami cywilnymi na zasadzie „targowania się” między liderami obu grup (Feaver, 1996).

Feaver nie poświęcił swoich badań *stricte* na przedstawianie armii jako grupy interesu. Uważał jednak, że ma ona znaczący wpływ na organy władzy poprzez wywieranie nacisku związanego z dostępem do informacji. W swoim modelu ogranicza liczbę uczestników określających relacje cywilno-wojskowe do dwóch – monolitycznego rządu i prawie monolitycznego dowództwa armii. Zabieg ten w znacznym stopniu upraszcza problematykę wzajemnych relacji. Badania Feavera, choć niedoskonałe, stanowią podwaliny pod ujmowanie armii jako grupy interesu.

Teoria Richarda Kohna

Kohn w swoich badaniach koncentruje się głównie analizie sytuacji w Stanach Zjednoczonych. Jest on zwolennikiem twierdzenia o słabnącej kontroli cywilnej nad siłami zbrojnymi. Kontrola ta osłabła, ponieważ armia jako całość uchyla się lub udaremnia polecenia rządu. Według Kohna należy podjąć wszelkie starania aby ograniczyć zadania wojska do obrony zewnętrznej tak, żeby działało jako przedstawicieli, całego społeczeństwa. Funkcją wojska jest także doradzanie władzy cywilnej, informowanie rządu o potrzebach armii. Armia nie powinna jednak działać na zasadzie grupy interesu ani promować swoich potrzeb publicznie. W ten sposób dochodzi bowiem do osłabienia kontroli cywilnej (Owens, 2011).

Mimo iż Kohn jest przeciwnikiem funkcjonowania armii na zasadzie grupy interesu, to stworzył on bazę teoretyczną określającą jej działanie. Podkreśla bowiem, że wojsko amerykańskie przypomina grupy lobbingowe. Wymienia jednak wyłącznie negatywne sposoby osiągnięcia przez siły zbrojne swoich celów: naciąganie faktów, tworzenie fałszywych symulacji, ograniczanie dostępu do informacji, wpływanie na opinię publiczną. Całkowicie pomija konstytucyjne sposoby wpływania na aparat władzy. Według Kohna amerykańskie wojsko w ostatnich latach stało się grupą interesu *większą, aktywniejszą biurokratycznie, bardziej polityczną, bardziej partyjną, bardziej celową, bardziej wpływową niż kiedykolwiek w USA* (Owens, 2011). Teoretyk zaznacza, iż w ostatnich czasach nawet działalność doradczą przedstawicieli wojska stała się bardziej publiczna. W jego ujęciu, działania armii w obronie swoich interesów zawsze wpływają negatywnie na siłę państwa: paraliżują obronę, zmniejszają możliwości funkcjonowania armii za granicą, zmniejszają wiarygodność sił zbrojnych.

Teoria Samuela Finera

W swoich badaniach Finer wychodzi od krytyki huntingtonowskiej teorii podziału świata na część cywilną i wojskową oraz idei cywilnej kontroli obywatelstwa nad armią. Analiza reżimów wojskowych w Ameryce Łacińskiej i Afryce doprowadziła go do opracowania teorii, według której między wojskiem a cywilnym rządem dochodzi do ciągłej interakcji. Finer skupia się na przewidywaniu warunków, w jakich instytucje wojskowe wywierają nacisk na władzę cywilną, a w niektórych przypadkach także obalają rządy. Stwierdza on przede

wszystkim, iż armia posiada nad organizacjami cywilnymi przewagę na trzech obszarach, są to: wyższość ekonomiczna, emocjonalny status oraz monopol na użycie siły (Finer, 1962). W swoich badaniach Finer stara się określić, z czego wynikają interwencje wojska w politykę. Podaje on, iż ich głównym powodem są: interes narodowy, interes wspólny wojska, interes społeczny (etniczność, klasa), interesy własne. Najwięcej uwagi teoretyk poświęca kwestii ochrony interesu narodowego. Według niego wojsko uważa, że jego obowiązkiem politycznym jest bycie strażnikiem interesu narodowego. Oznacza to, iż armia z jednej strony może rządzić w sposób jawny i stanowić agendę polityczną. Z drugiej zaś strony, wojsko może być uznawane za siłę, która będzie interweniowała, gdy decyzja władz cywilnych będzie postrzegana jako zagrożenie dla interesu narodowego. Interwencja w imieniu interesu narodowego jest często używana przez wojskowych jako pretekst kryjący prawdziwe motywy (interesy prywatne i korporacyjne; Finer, 1962).

Trudno nie zgodzić się z głównym twierdzeniem Finera, iż skłonności do interwencji wojska w sprawy cywilne zależy od kultury politycznej społeczeństwa. Teoretyk przyznaje, iż armia w państwach rozwiniętych funkcjonuje na zasadzie grupy interesu, niestety koncepcji tej dalej nie rozwija. Zaznacza wyłącznie, że nacisk oficerów na rząd w państwach demokratycznych wynika z pełnionych przez nich obowiązków, nie zaś z interesów armii jako instytucji lub własnych korzyści materialnych. Inaczej sytuacja przedstawia się w reżimach niedemokratycznych, gdzie motywem może być zapewnienia korporacyjnych interesów lub osobiste ambicje oficerów. Finer do literatury wprowadza pojęcie interesów korporacyjnych, przez które rozumie m.in. zapewnianie szkoleń, sprzętu, broni. Skupia się bardziej na wyjaśnieniu sytuacji, w których dochodzi do przejścia władzy przez wojsko. Interwencja w politykę, w sposób przewidywany przez prawo krajowe, nie należy niestety do zakresu zainteresowań teoretyka.

Teorie interwencyjne

Na gruncie badań stosunków cywilno-wojskowych do grupy tych teorii zaliczają się m.in. badania prowadzone przez Erica A. Nordlinger oraz Amosa Perlmuttera. Nordlinger twierdzi, że nie ma jednego modelu cywilnej kontroli, który może być skutecznie stosowany we wszystkich państwach. Uważa, że każda instytucja publiczna (służba cywilna, władza ustawodawcza, wykonawcza,

sądownicza, siły zbrojne) dąży do ochrony i poprawy własnych interesów korporacyjnych. Wszystkie one mają podobny cel: uzyskanie odpowiedniej autonomii budżetowej, zarządzanie swoimi sprawami wewnętrznymi, oraz zachowanie ciągłości instytucji. Wojsko posiada autonomię, która wyklucza wpływ rządu cywilnego na program nauczania i kształcenia zawodowego, przydzielanie oficerów do poszczególnych stanowisk, formułowanie strategii obronnych oraz wszelkie próby penetracji kadry oficerskiej. Nordlinger podając przyczyny interwencji wojska stwierdza, że nie zawsze prowadzi do niej odmowa zaspokojenia interesów budżetowych. Główną przyczyną interwencji jest natomiast ingerencja władz cywilnych w wewnętrzne sprawy armii, co jest postrzegane jako atak na jej interesy korporacyjne. Interesem korporacyjnym, w ujęciu Nordlingera, jest natomiast zachowanie systemu politycznego i hierarchii (Nordlinger, 1977).

Również Perlmutter uważa, że interes korporacyjny jest kluczem do określenia współczesnych relacji cywilno-wojskowych. Problem tkwi w stopniu korporacjonizmu, który określa, czy wojsko będzie skłonne do interwencji w sprawy polityczne (Perlmutter, 1977). Twierdzi on, iż zawód żołnierza jest znakomitym przykładem nowoczesnego profesjonalnego korporacjonizmu. Maksymalizacja kontroli rządów cywilnych i minimalizacja wojskowej motywacji do interwencji muszą być analizowane nie tylko w zakresie profesjonalizacji instytucji wojskowych, ale również w odniesieniu do wojskowych interesów korporacyjnych, które są bardzo silne. Interesy te mogą motywować armię albo do zabezpieczania stabilnych ram systemu politycznego albo do zakwestionowania niestabilnego systemu. Stosunki cywilno-wojskowe zależą nie tyle od stopnia spełnienia wojskowych potrzeb, ale także od podporządkowania oraz zaakceptowania popularności systemu (Perlmutter, 2006).

Obie teorie wnoszą olbrzymi wkład w badania nad wojskiem jako grupą interesu w państwach demokratycznych. Teoretycy precyzują cele armii jako grupy interesu, do których należą: odpowiednia autonomia budżetowa, zarządzanie swoimi sprawami wewnętrznymi, zachowanie ciągłości instytucji.

WNIOSKI

Państwa demokratyczne najchętniej odwołują się do huntingtonowskiego modelu cywilnej kontroli nad armią. W ujęciu takim rola sił zbrojnych może być ograniczona tylko do poziomu konsultowania polityki obronnej z dowódcami wojskowymi. W dzisiejszych czasach wojsko, nawet w państwach demokratycznych, najczęściej wykracza jednak poza swoją dotychczasową rolę stając się grupą interesu. Aby zdefiniować jej cele i sposoby oddziaływania należy odwołać się do teorii agencji, teorii interwencyjnych, teorii Kohna i Finera.

Specyficzne cele armii jako grupy interesu polegają na wywieraniu nacisków na rząd w kwestii rozbudowy zbrojeń, uzyskania dotacji budżetowych na cele, etc. Według interwencjonistów, armia dąży przede wszystkim do zwiększenia budżetu wojskowego. Interesy armii Nordlinger podzielił na cztery grupy: narodowe, korporacyjne i prywatne i społeczne. Do tych najważniejszych, z punktu widzenia ujmowania ramii jako grupy interesu, należą interesy korporacyjne, czyli: uzyskanie wyższych dotacji budżetowych, zapewnianie odpowiedniego poziomu szkolenia, zakup nowoczesnego uzbrojenia i sprzętu, uzyskanie autonomii budżetowej. Do grupy tej włącza się także dążenia wojska do uzyskania większej niezależności od władz cywilnych, którą może realizować poprzez zarządzanie własnymi sprawami wewnętrznymi. Wojsko dąży także do wzmocnienia swoich wpływów w procesie kreowania polityki obronnej i strategicznej i procesie decyzyjnym.

Do sposobów oddziaływania armii jako grupy interesu należą m.in. bezpośrednie wpływy przedstawicieli kół wojskowych i przemysłowych na władze wykonawcze i ustawodawcze. Może być to realizowane poprzez branie udziału w konsultacjach, bycie członkiem organów opiniotwórczych, delegowanie przedstawicieli do instytucji. Dowódcy wojskowi mogą stanowić także grupę lobbingową i w sposób bezpośredni wpływać na proces ustawodawczy. Ważne miejsce zgodnie z teorią Feavera, zajmuje także sfera wpływów realizowanych dzięki ważnej pozycji zajmowanej przez kompleks wojskowo-przemysłowy w życiu gospodarczym państwa. Ściśle powiązane z armią są także instytucje i organizacje kombatanckie oraz paramilitarne. Wpływy te są widoczne w polityce obronnej i zagranicznej. Zarówno Feaver, jak i Kohn podkreślają, że ze względu na swoją strategiczną pozycję w państwie, armia może osiągać swoje cele poprzez wykorzystywanie technik szantażu wobec władz cywilnych. Posiada ona bowiem cenne informacje, które są niezbędne do funkcjonowania państwa. Aby zapewnić swoje interesy korporacyjne, lub interesy własne wojsko może tworzyć fałszywe symulacje, ograniczać dostęp do informacji, wpływać na opinię publiczną.

BIBLIOGRAFIA:

- Almond, G., Powell, G.B., Strrm, K., Dalton, R. (2001). *Comparative Politics. A Theoretical Framework*. New York: HarperCollins College Publishers.
- Antoszewski, A., Herbut, R. (1993). *Systemy polityczne demokracji zachodnioeuropejskich. Wstęp do analizy porównawczej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Blondel, J. (1995). *Comparative Government. An introduction*. Londyn: Routledge.
- Clamen, M. (2005). *Lobbing i jego sekrety*. Warszawa: PWN.
- Cohen, E. (2006). Principles, Imperatives, and Paradoxes of Counterinsurgency. *Military Review*, March–April, s. 49–53.
- Desch, M.C. (2001). *Civilian Control of the Military: The Changing Security Environment*. Baltimore, MD: Johns Hopkins University Press.
- Doorn, J. (1969). *The Military Profession and Military Regimes*. Den Haag: Mouton.
- Feaver, P.D. (1996). The Civil-Military Problematique: Huntington, Janowitz and the Question of Civilian Control. *Armed Forces & Society*, 23(2), s. 149–178.
- Finer, S. (1962). *The Man on Horseback. The Role of the Military in Politics*. Londyn: Transaction Publishers.
- Grant, W. (1989). *Pressure Groups, Politics and Democracy in Britain*. Hemel Hempstead: Harvester Wheatsheaf.
- Herbut, R. (1998). Interes polityczny jako kategoria politologiczna. W: A.W. Jabłoński, L. Sobkowiak (red.), *Studia z teorii polityki, tom 1*. (s. 53–72). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Heywood, A. (2008). *Politologia*. Warszawa: PWN.
- Huntington, S.P. (1957). *The Soldier and the State; the Theory and Politics of Civil-Military Relations*. Cambridge: Harvard University Press.
- Janowitz, M. (1960). *The Professional Soldier: A Social and Political Portrait*. Glencoe: Free Press.
- Jasiecki, K., Molęda-Zdziech M., Kurczewska, U. (2006). *Lobbing. Sztuka skutecznego wywierania wpływu*. Kraków: Oficyna Ekonomiczna.
- Nordlinger, E.A. (1977). *Soldiers in Politics: Military Coups and Governments*. BMW: Prentice-Hall.
- O'Halpin, E. (1992). Policy Making. W: J. Coakley, M. Gallagher (red.), *Politics in the Republic of Ireland*. Galway: Routledge.
- Owens, M.T. (2011). *US Civil-Military Relations After 9/11: Renegotiating the Civil-Military Bargain*. Nowy Jork: Continnum.
- Perlmutter, A. (1977). *The Military and Politics in Modern Times: On Professionals, Praetorians, and Revolutionary Soldiers*. New Haven: Transaction Publishers.
- Perlmutter, A. (2006). *Purple Patch: Military Corporatism*. Pobrane z: http://www.dailytimes.com.pk/default.asp?page=2006\11\25\story_25-11-2006_pg3_6.
- Rubisz, L. (2003). Przez wartości do korzyści – Aksjologiczny wymiar grup interesów w Polsce. W: Z. Machelski, L. Rubisz (red.), *Grupy interesu. Teoria i działanie* (s. 129–141). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Truman, D. (1951). *The Governmental Proces*. New York: Institute of Governmental Studies.



O CZYM MÓWIMY, KIEDY MÓWIMY O KULTURZE POLICYJNEJ?

WHAT WE ARE TALKING ABOUT WHEN WE TALK
ABOUT POLICE CULTURE?

*Katarzyna Amrozy**

— ABSTRAKT —

Celem niniejszego artykułu jest wyjaśnienie, co rozumiemy pod pojęciem kultury policyjnej. Ogólnie można ją rozumieć jako zbiór formalnych i nieformalnych zachowań oraz wartości, typowych dla tej grupy dyspozycyjnej. Na charakterystyczne cechy składają się takie elementy jak: argot, cynizm, wewnętrzne sankcje, solidarność, izolacja społeczna czy specyficzna percepcja przemocy. Pełnione przez policyjną kulturę organizacyjną funkcje (integracyjna, percepcyjna, adaptacyjna, budująca tożsamość, stymulująca zmiany) kształtowane są na podstawie codziennych działań policji. W tekście wymieniono również działania, za pomocą których kultura policyjna rozwija się i kształtuje.

Słowa kluczowe: kultura policyjna, kultura organizacyjna, kultura bezpieczeństwa, kultura służb mundurowych, grupa dyspozycyjna

— ABSTRACT —

The purpose of this article is to explain what we mean by a police culture. In general, it can be understood as a set of formal and informal behaviours and values typical of this disposition group. Characteristics include such elements as argot, cynicism, internal sanctions, solidarity, social isolation or specific perception of violence. The functions of the police organization (integration, perception, adaptation, identity-building, stimulating change) are based on daily police activities. The text also mentions the activities by which police culture develops and shapes.

Keywords: police culture, organizational culture, security culture, security service culture, dispositional group

* Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych.

Thank God for police culture
(Beal, 2017)

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie pojęcia kultury policyjnej, przedstawienie jej charakterystyki oraz sposobów jej tworzenia. Można bowiem zaobserwować, że choć badania w tym zakresie prowadzone są mniej więcej od lat 80. XX wieku (Hołyst, 2011), to nie każdy wie, co kryje się pod tą kategorią. Aby wyjść od tego, czym jest kultura policyjna, należy wyjaśnić dwa inne określenia, które są ze sobą powiązane i pozwalają lepiej zrozumieć to zjawisko. Chodzi tutaj o kulturę bezpieczeństwa oraz kulturę organizacyjną. Należy przy tym pamiętać, że nie ma jednej konkretnej definicji, pozwalającej na całościowe ogarnięcie omawianego terminu.

KULTURA BEZPIECZEŃSTWA

Wyjaśnienia zagadnienia kultury bezpieczeństwa podjął się Marian Cieślarczyk (2009), który traktuje ją jako: „wzór podstawowych założeń, wartości, norm, reguł, symboli i przekonań, charakterystycznych dla danego podmiotu, wpływający na sposób postrzegania przez niego wyzwań, szans i (lub) zagrożeń w bliższym i dalszym otoczeniu, a także sposób odczuwania bezpieczeństwa i myślenia o nim oraz związany z nim sposób zachowania i działania (współdziałania), w różny sposób przez ten podmiot „wyuczonych” i wyartykułowanych, w procesach szeroko rozumianej edukacji, w tym również w naturalnych procesach wewnętrznej integracji i zewnętrznej adaptacji oraz w innych procesach organizacyjnych, a także w procesie umacniania szeroko rozumianej obronności, służących w miarę harmonijnemu rozwojowi tego podmiotu i osiągania przez niego najszerzej rozumianego bezpieczeństwa, z pożytkiem dla siebie, ale i dla otoczenia”.

Wynika z tego, że kultura bezpieczeństwa, w reakcji na doświadczane wydarzenia oraz na proces edukacyjny, nieustannie się zmienia. Składa się ona z następujących elementów: kultura mentalna i duchowa (wartości, zasady, normy, wiedza, „technologie intelektu”), kultury organizacyjnej (regulacje prawne, struktury organizacyjne, procedury) oraz kultury materialnej (infrastruktura, sprzęt techniczny, stanowiska pracy). Te części łączą się ze sobą i wzajemnie przenikają. Funkcje pełnione przez kulturę bezpieczeństwa można analizować

poprzez odniesienie do różnych grup społecznych, społeczności lokalnych, narodów, ale także, zdaniem Mariana Cieślarczyka (2009), w stosunku do „różnych wymiarów bezpieczeństwa i obronności, dla struktur organizacyjnych, ale i struktur świadomości”. Te funkcje to: integracyjna, adaptacyjna, stymulacyjna oraz regulacyjna. W kontekście omawianego w tym artykule tematu należy wspomnieć, że ze względów praktycznych i teoretycznych nauki policyjne zostały włączone do kategorii nauk o bezpieczeństwie.

KULTURA ORGANIZACYJNA

Kultura organizacyjna (inaczej: kultura zawodowa, kultura instytucji, kultura korporacji) to pojęcie szerzej omawiane na gruncie nauk o zarządzaniu. W tym ujęciu odnosi się bezpośrednio do firm czy też instytucji, jednak można to przełożyć także na rozważania o policji lub innych służbach związanych z bezpieczeństwem, czyniąc z tego zagadnienie interdyscyplinarne. Przywoływany powyżej Marian Cieślarczyk (2003) zauważa, że zainteresowania badawcze nad kulturą organizacyjną odnoszą się do niej jako zjawiska społecznego oraz znaczenia owej kultury dla funkcjonowania systemu. Za Joanną Paliszkievicz (2010) przytoczę definicję Daniela Denisona interpretującego kulturę organizacyjną w sposób następujący: „odnosi się do głęboko ukrytej struktury organizacyjnej, opartej na wartościach, przekonaniach i założeniach reprezentowanych przez pracowników. Znaczenie ustala się poprzez socjalizację w ramach grup o różnej tożsamości, które współistnieją w miejscu pracy. Poprzez interakcje buduje się świat symboli, który z jednej strony, zapewnia kulturze dużą stabilność, a z drugiej nadaje jej pewną kruchość i chwiejność wynikającą z zależności systemu od jednostkowych zachowań i procesów poznawczych”. Innymi słowy można powiedzieć, że kultura organizacyjna jest zbiorem formalnych i nieformalnych reguł, zachowań, norm, które określają funkcjonowanie danej organizacji oraz warunkują ich stosunki z osobami spoza grupy.

Według Katarzyny Koniecznej (2015) katalog zasad postępowania, widoczny w wewnętrznych relacjach, składa się z następujących czynników: systemów motywacyjnych, sposobów wynagradzania, ścieżek kariery, deklarowanych i przestrzeganych hierarchii wartości, wartościowania pracy, poziomu satysfakcji oraz lojalności pracowników, sposobu sprawowania władzy, relacji pomiędzy kierownictwem a pracownikami, wzajemnego komunikowania się, otwartości na innowacje i zmiany organizacyjne.

KULTURA POLICYJNA

Powyższe definicje mogą nakreślać, czym jest kultura policyjna i jak należy ją rozumieć. Wynika to z tego, że policja, jako służba odpowiedzialna za zapewnienie bezpieczeństwa, tworzy swoją własną kulturę organizacyjną, składającą się ze specyficznych dla niej elementów. Podobnie moglibyśmy odnieść się do innych grup wchodzących w skład służb mundurowych, bowiem: „każda organizacja ma pewien styl, charakter, specyfikę funkcjonowania, które w bardzo dużym stopniu wpływają na to, co dzieje się wewnątrz niej i na jej kontakty z otoczeniem” (Hołyst, 2011). Megan O’Neill oraz Anne-Marie Singh (2007) ujęły kulturę policyjną jako pełnienie przez funkcjonariuszy służby nie zawsze w sposób książkowy, ale nie wykluczający go. Ponadto, według autorek, policja ma społecznie skonstruowany sposób postrzegania świata.

Kultura policyjna nie jest monolitem – nieustannie zmienia i dzieli się na poszczególne etapy przyswajania przez policjanta jego roli. Style funkcjonowania policjantów oraz ich wyobrażenia kształtują się na bazie codziennych interakcji. Także sama policja, co można zaobserwować podczas śledzenia jej historii, zmienia się i dostosowuje (a przynajmniej próbuje) do wymogów współczesnego świata. Postrzeganie policji przez obywateli również ulega przeobrażeniom, choć w świadomości niektórych osób dalej funkcjonuje myślenie na zasadzie „milicja, narzędzie opresji władzy”.

CHARAKTERYSTYKA KULTURY POLICYJNEJ

Warto postawić sobie pytanie, co charakteryzuje kulturę policyjną? Według Brunona Hołysta (2013), przywołującego badania Andrea Hollingshead’a i Georga Kirkhama, są to następujące komponenty:

- argot (żargon) – specjalistyczne słownictwo funkcjonariuszy, wywodzące się z codziennej komunikacji między policjantami, jego części składowe nie zawsze są zrozumiałe dla osób postronnych¹;

¹ Należy także zauważyć, że policyjny argot będzie się różnił między sobą nie tylko na gruncie państwowym, ale także w skali różnych miast, bowiem w dużej mierze żargon czerpie swoje wyrażenia z gwary, slangowych określeń oraz określeń typowych dla danego regionu.

- „wiedza ezoteryczna” – czyli przyswajanie właściwych dla tej służby norm postępowania, kształtujące się już od etapu szkoły policyjnej, mającej na celu zgodę dla formalnych i nieformalnych kodeksów policyjnych;
- cynizm – rozumiany jako realizm, „przechodzenie początkującego policjanta od modelowej wyidealizowanej roli w szkole policyjnej do praktyki dnia codziennego w czasie patrolowania ulic” (Hołyst, 2013);
- wewnętrzne sankcje – mające na celu kontrolowanie wzajemnych relacji między policjantami a nie-policjantami oraz ich wzajemne stosunki, to także poczucie lojalności wobec wykonywanej profesji;
- solidarność – wyrażona jako podtrzymywanie na duchu i umacnianie wiary w siebie każdego funkcjonariusza, pozwalające na znoszenie przeciwności z zewnątrz;
- izolacja społeczna – specyfika tej służby sprawia, że funkcjonariusze stykają się z niechęcią części obywateli, niekiedy problem ten dotyczy także rodziny policjantów;
- percepcja przemocy i dystansu psychologicznego – umożliwia zachowanie obiektywnego stosunku oraz dystansu w trakcie służby.

Dodatkowo, Brunon Hołyst (2011) wyszczególnia także ceremonie, nagrody, określony wystrój oraz inne formy komunikowania się, jako przejawy owej kultury.

Podobnie charakterystyczne cechy postrzega Tom Cockcroft (2013). Kluczowe, jego zdaniem, punkty tradycyjnego podejścia w myśleniu o kulturze policyjnej, to:

- poczucie misji/sposób życia (*sense of mission/way of life*) – to idea, według której policjanci reprezentują wybitnie moralną postawę, prezentowanie wyidealizowanej wizji ich służby oraz podobnych doświadczeń w sferze „wiedzy tajemnej”;
- cynizm/pesymizm (*cynicism/pessimism*) – rzeczywistość, której policjanci doświadczają na co dzień, kształtuje ich patrzenie na świat, co może prowadzić do odczuwania negatywnych emocji wobec całego społeczeństwa lub pewnych jego grup, przykładowo bezdomnych lub prostytutek, ale również względem systemu prawnego, powiązań między polityką a policją, stylów zarządzania;
- podejrzliwość (*suspensions*) – służba w stanie ciągłego napięcia sprawia, że policjanci muszą szybko klasyfikować odbierane bodźce, dodatkowo

policjanci są szkoleni do radzenia sobie z nieprzewidywalnymi i potencjalnymi zagrożeniami;

- izolacja/solidarność (*isolation/solidarity*) – wzajemne wspieranie się przez policjantów, łączą ich „wspólne interesy” oraz pewnego rodzaju braterstwo, to przywiązywanie większej uwagi dla relacji nawiązywanych w trakcie służby;
- dyskrecja (*discretion*) – decyzja o podjęciu lub niepodjęciu reakcji na dane wydarzenie lub o sposobie interwencji².

Ciekawy komentarz do powyższych charakterystyk przedstawia Kornelia Oblińska (2015), stwierdzając: „Kultura organizacyjna Policji musi uwzględniać swoisty dualizm funkcjonowania poszczególnych jej uczestników, gdyż bardzo często podczas jednej interwencji funkcjonariusze Policji muszą wykazać się stanowczością i zdecydowaniem, często brutalnym, działaniem w konfrontacji z przestępcami i sprawcami przestępstw, zaś z drugiej strony łagodnością, empatią, współczuciem i troską w stosunku do ofiar przestępstw. Bez wątpienia wpływa to na stan psychofizyczny funkcjonariuszy, którzy są narażeni na permanentny stres, ryzyko utraty zdrowia oraz życia. Tym samym wymagają szczególnego poczucia tożsamości zawodowej oraz odpowiedzialności społecznej za wspólne bezpieczeństwo”.

FUNKCJE KULTURY POLICYJNEJ ORAZ SPOSOBY JEJ BUDOWANIA

Kultura policyjna, podobnie jak kultura organizacyjna danego przedsiębiorstwa, pełni określone funkcje, specyficzne dla służby bezpieczeństwa:

- integracyjna – podobne rozumienie określonych pojęć oraz wspólny język;
- percepcyjna – podobne postrzeganie otoczenia, wspólne cele, zadania do realizacji;
- adaptacyjna – dostosowywanie się do przyjętych reguł, akceptacja zasad;
- budowania tożsamości organizacji;
- stymulowanie zmian organizacyjnych (Oblińska, 2015).

² Andrzej Pawłowski definiuje dyskrecję zawodową policjanta, zauważając: „oprócz tajemnicy państwowej i służbowej, których przestrzeganie jest unormowane prawnie, stanowi moralny obowiązek zachowania milczenia o wszelkich sprawach prywatnych dotyczących osób i zdarzeń, nie mających bezpośredniego znaczenia policyjnego”. Pawłowski, A. (2001). W: W. Pływaczewski, G. Kędzierska (red.), *Leksykon policyjny*. Szczepno: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Policji.

Tak jak w przypadku elementów tworzących kulturę bezpieczeństwa, tak i te funkcje łączą się ze sobą i odnoszą do podobnych działań.

Działañ, za pomocą których można kształtować kulturę policyjną, jest wiele. Dotyczą zarówno samych policjantów, ich rodzin, lecz są także kierowane do całego społeczeństwa. Część badań, poświęconych stosunkowi obywateli do tej formacji, wskazuje, że mundurowi cieszą się zaufaniem większości respondentów (*Większość Polaków deklaruje swoje zaufanie do policji*, 2017). Wysoką ocenę policja uzyskuje również za prowadzoną działalność (*Policja najlepiej ocenianą służbą mundurową*²⁰¹⁷), przegrywając jedynie z dwoma stacjami telewizyjnymi oraz władzami samorządowymi. Te wyniki pokazują głęboką przemianę polskiej policji, nie tylko w porównaniu do czasów peerelowskiej milicji, ale także z początków swojego funkcjonowania w latach 90. ubiegłego wieku. Wiąże się to zarówno z lepszym wyposażeniem i wykształceniem funkcjonariuszy, jak i ze zmianą mentalności części obywateli.

Jako przykładową akcję, spełniającą zarówno funkcję integracyjną oraz budującą, można wymienić Międzynarodowy Turniej Służb Mundurowych w Piłce Halowej im. podkom. Andrzeja Struja. W 2017 roku nadinsp. Jan Lach, rozpoczynając sportowe zmagania, przypomniał, że „główny cel turnieju to upamiętnienie bohaterstwa funkcjonariusza Policji, który rotę ślubowania wypełnił do końca” (*VIII Międzynarodowy Turniej Służb Mundurowych w Piłce Halowej im. podkom. Andrzeja Struja*, 2017). Jednocześnie podkreśla się: „Dla środowiska policyjnego to bardzo istotne wydarzenie, kształtujące kulturę organizacyjną formacji. Turniej popularyzuje sport, a w szczególności piłkę nożną, która cieszy się niewątpliwie największym zainteresowaniem w środowisku policyjnym oraz wśród innych służb mundurowych. Poza aspektem sportowym spotkanie ma także na celu zacieśnienie kontaktów międzynarodowych pomiędzy reprezentacjami oraz integrację formacji mundurowych” (*VIII Międzynarodowy Turniej...*, 2017). Innym przykładem przedsięwzięcia integrującego policjantów jest Charytatywny Bal Oficerski Policji, którego tradycja sięga 1929 roku (*Czwarty Charytatywny Bal Oficerski Policji*, 2017). Środki zbierane w trakcie uroczystości są przekazywane Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach. Dodatkowo, należy nadmienić, że na balu prezentowała się i grała Orkiestra Reprezentacyjna Policji, co również można zaliczyć do kategorii działań budujących kulturę policyjną.

Ceremoniał policyjny, rozumiany jako „zbiór podstawowych metod i form organizacyjnych przebiegu uroczystości państwowych, policyjnych, patriotycznych i patriotyczno-religijnych obchodzonych i realizowanych w policji” (*Cere-*

moniał policyjny, 2015), stanowi istotny aspekt kultury policyjnej, ponieważ: „ma na celu kultywowanie policyjnych tradycji, integrowanie środowiska oraz umacnianie pozytywnego wizerunku Policji w społeczeństwie” (Działoszyński, 2012). Wśród najważniejszych uroczystości policyjnych można wymienić Święto Policji, ślubowanie, uroczystości pogrzebowe, wręczanie orderów i odznaczeń, pożegnanie policjantów, ślub czy wpis do Księgi Pamięci. Obchody te są niekiedy relacjonowane w środkach masowego przekazu.

Współpraca środowiska policyjnego może przebiegać na zróżnicowanych polach: od stowarzyszeń działających przy policji, poprzez kręgi naukowe, medialne, organizacje międzynarodowe, do relacji z emerytami i rencistami, kapelanami, związkami zawodowymi czy klasami policyjnymi³. Mottem International Police Association (*International Police Association*, 2017) jest hasło w języku esperanto „Servo per Amikeco” („służyć poprzez przyjaźń”), natomiast główny celto budowanie więzi bez względu na narodowość oraz promowanie współpracy na różnych szczeblach.

W tym zestawieniu warto nadmienić inne formy rozwoju i współdziałania na rzecz rozwoju kultury policyjnej: doskonalenie wizerunku całej formacji, zasady etyki zawodowej i regulamin musztry, wprowadzenie jednolitych symboli wizerunkowych, badania nad historią i tradycją policji.

PODSUMOWANIE

W ramach podsumowania warto przytoczyć słowa byłego Komendanta Głównego Policji, gen. insp. Marka Działoszyńskiego, które wypowiedział na forum Ogólnopolskiej Konferencji „Kultura organizacyjna w służbach mundurowych”: „Polska Policja prowadzi szereg działań w zakresie budowania kultury organizacyjnej. Nie jest to jednak łatwe, by realizować to zadanie w tak dużej formacji, jaką jest Policja. Każda instytucja składa się z wielu elementów organizacyjnych, jak system zarządzania i innych czynników wpływających na sprawność działa-

³ Przykładowo, klasa policyjna w II Liceum Ogólnokształcącym w Toruniu oferuje „zajęcia edukacji policyjnej z zakresu kryminalistyki, prewencji i podstaw prawa, zajęcia edukacyjne podstaw psychologii, warsztaty z zakresu samoobrony i pierwszej pomocy przedmedycznej, przygotowanie do procesu rekrutacyjnego do szkół policyjnych, wyjazdy szkoleniowo-kondycyjne, rozszerzony program nauczania zajęć edukacyjnych historii, języka obcego oraz jednych zajęć edukacyjnych wskazanych przez ucznia”. *Oferta edukacyjna NA ROK SZKOLNY 2017/2018*. (2017). Pobrane z: <http://www.drugielo.torun.pl/?q=node/16>.

nia. W naszej formacji to także ceremoniał i wartości. Stanowią one fundament podejścia policjantów do munduru i służby. Suma tych elementów to skarb-nica wiedzy, jak budować kulturę organizacyjną w komunikacji zewnętrznej i wewnętrznej” (*Ogólnopolska konferencja nt. kultury organizacyjnej w służbach mundurowych*, 2017). Kultura policyjna to suma wszystkich działań policyjnych, wyróżniających ją na tle innych formacji mundurowych, a jednocześnie to zestaw specyficznych reguł, zachowań, języka. Obecnie prowadzonych jest coraz więcej badań, które mają wyjaśniać i prezentować poszczególne części składowe tej kultury organizacyjnej, co pozwoli na lepsze rozumienie policji nie tylko przez jej funkcjonariuszy, ale także obywateli. Warto bowiem pokazywać, że służba nie polega wyłącznie na wręczaniu mandatów, ale na edukowaniu, że policjanci nie zawsze są formalistami, ale ludźmi z pasją.

BIBLIOGRAFIA:

- VIII Międzynarodowy Turniej Służb Mundurowych w Piłce Halowej im. podkom. Andrzeja Struja. (2017). Pobrane z: <http://www.policja.pl/pol/aktualnosci/1-38707,VIII-Miedzynarodowy-Turniej-Sluzb-Mundurowych-w-pilce-halowej-im-podkom-Andrzeja.html>.
- Beal, Ch. (2017). *Thank God for police culture*. Pobrane z: <http://www.policejournalsa.org.au/0112/39a.html>.
- Bogdalski, P., Świderski, M., Wojtaszczyk, K.A. (red.). (2015). *Słownik wiedzy o policji*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Cieślarczyk, M. (2003). O potrzebie i możliwościach badania problemów kultury organizacyjnej w siłach zbrojnych. W: M. Cieślarczyk, E. Pomykała (red.), *Kultura organizacyjna w siłach zbrojnych*. Warszawa: Akademia Obrony Narodowej.
- Cieślarczyk, M. (2006). *Kultura bezpieczeństwa i obronności*. Siedlce: Wydawnictwo Akademii Podlaskiej.
- Cieślarczyk, M. (2009). *Teoretyczne i metodologiczne podstawy badania problemów bezpieczeństwa i obronności państwa*. Siedlce: Wydawnictwo Akademii Podlaskiej.
- Cockcroft, T. (2013). *Police Culture. Themes and Concepts*. Londyn–Nowy Jork: Routledge.
- Czwarty Charytatywny Bal Oficerski Policji. (2017). Pobrane z: <http://www.policja.pl/pol/aktualnosci/138263,Czwarty-Charytatywny-Bal-Oficerski-Policji.html>.
- Działoszyński, M. (2012). W: G. Jach (red.), *Ceremoniał policyjny*. Warszawa, Legionowo: Wydział Wydawnictw i Poligrafii. Centrum Szkolenia Policji.
- Hołyst, B. (2011). *Policja na świecie*. Warszawa: LexisNexis Polska.
- Hołyst, B. (2013). *Policja na świecie*. Warszawa: LexisNexis Polska.
- International Police Association. (2017). Pobrane z: <http://www.ipa-iac.org/>.
- Konieczna, K. (2015). Kwestie przywództwa w Policji w świetle kultury organizacyjnej. W: M. Hermanowski, K. Oblińska (red.), *Kultura organizacyjna w służbach mun-*

- durowych. Poznań-Warszawa: Wyższa Szkoła Umiejętności Społecznych; Komenda Główna Policji.
- O'Neill, M., Singh, A.-M. (2007). *Police Occupational Culture: New Debates and Directions*. Pobrane z: https://usir.salford.ac.uk/16770/1/Intro_to_Police_Culture_pre-print.pdf.
- Oferta edukacyjna na rok szkolny 2017/2018. (2017). <http://www.drugielo.torun.pl/?q=node/16>.
- Ogólnopolska konferencja nt. kultury organizacyjnej w służbach mundurowych. (2017). <http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:M7GO9qK4hcsJ:www.policja.pl/pol/aktualnosci/106021,Ogolnopolska-konferencja-nt-kultury-organizacyjnej-w-sluzbach-mundurowych.pdf+&cd=1&hl=pl&ct=clnk&gl=pl>.
- Paliszkiewicz, J. (2010). Kultura oparta na zaufaniu. W: E. Skrzypek (red.), *Etyka a jakość i efektywność organizacji*. Lublin: Katedra Zarządzania Jakością i Wiedzą. Wydział Ekonomiczny. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej.
- Pływaczewski, W., Kędzierska, G. (red.). (2001). *Leksykon policyjny*. Szczepno: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Policji.
- Policja najlepiej ocenianą służbą mundurową. (2017). Pobrane z: <http://www.policja.pl/pol/aktualnosci/123998,Policja-najlepiej-oceniana-formacja-mundurowa.html>.
- Większość Polaków deklaruje swoje zaufanie do policji. (2017). Pobrane z: <http://www.policja.pl/pol/aktualnosci/122393,Wiekszosc-Polakow-deklaruje-swoje-zaufanie-do-Policji.html>.

RECENZJE

Alexander Iskandaryan, Hrant Mikaelian, Sergey Minasyan, *War, Business and Politics: Informal Networks and Formal Institutions in Armenia*, Caucasus Institute, Yerevan 2016, ss. 144

*Rafał Czachor**

Skuteczne badanie procesów transformacji politycznej wymaga dużo bardziej złożonego podejścia niż tylko analiza sfery instytucjonalnej. Mechanizmy nieformalne, określające niepisane i nieposiadające sankcji prawnej zasady gry politycznej, dynamika konstelacji aktorów politycznych a także źródła patologii życia publicznego mogą być dość dobrze opisane przy użyciu paradygmatu neoinstytucjonalnego. Literatura naukowa dotycząca zjawisk nieformalnych w polityce znacznie przyrasta w ostatnim dziesięcioleciu, wpisując się w dwa przeciwstawne spojrzenia na naturę tego zjawiska. Pierwsze postrzega zjawiska nieformalne jako negatywny element wpływający na jakość polityki i organizacji życia społecznego (Rothstein, 2011). Drugie skupia się na dynamice i mechanizmach zjawisk nieformalnych, traktując je jako immanentny

element funkcjonowania struktur społecznych bez przydawania mu charakterystyk aksjologicznych. Jest to podejście bliskie rozumieniu tego problemu w Weberowskim rozumieniu patrymonializmu (Bach, Gazi-bo, 2010; Hale, 2015). Niezależnie od stosunku politologów do tego zagadnienia, rozwój badań prowadzonych w podejściu neoinstytucjonalnym i neopatrymonialnym w odniesieniu do społeczeństw przeżywających głęboką transformację jest zauważalny.

Powyższy fakt, a także to, że dorobek współczesnych ormiańskich politologów jest praktycznie w Polsce nieznany (Czachor, 2014), sprawia, iż recenzowana pozycja jest książką godną uwagi i polecenia szerokiemu kręgowi osób zainteresowanych przemianami społeczno-politycznymi zachodzącymi na Kaukazie Południowym. Autorzy publikacji są związani z Instytutem Kaukazu, renomowanym erywańskim think-tankiem. Niewielka objętość

* Uczelnia Jana Wyżykowskiego w Polkowicach, Wydział Nauk Społecznych.

wo praca *Wojna, biznes i polityka: nieformalne sieci i formalne instytucje w Armenii* jest świeżym i wartościowym poznańczo studium przemian w państwie, które balansuje pomiędzy wadliwą demokracją a „miękkim”, klanowym autorytaryzmem.

Recenzowana pozycja składa się ze wstępu, rozdziału metodologicznego, dwóch rozdziałów merytorycznych oraz zakończenia. We wstępie autorzy dokonali krótkiego przeglądu literatury naukowej, która jest obecnie „kanoniczna” dla paradygmatu neopatrymonialnego (w tym prac takich badaczy jak Gunther Roth i Robin Theobald). To istotne, bowiem wskazuje na przyjętą przez ormiańskich politologów operacjonalizację pojęcia nieformalności – jest ono postrzegane w kategoriach neopatrymonializmu, a więc nawiązujące paradygmatu używanego przez Maxa Webera. Oznacza to, że przedmiotem uwagi jest zakres takich zjawisk jak patronat, klientelizm, zawłaszczanie dóbr publicznych oraz ich wpływ na politykę państwa i relacje pomiędzy aktorami politycznymi. Tym samym książkę można potraktować jako *case study* korespondujące z powstającymi w tym paradygmacie opracowaniami teoretycznymi (Giordano, Hayoz, 2013; Czachor, 2015). Autorzy publikacji wskazują, że rozpad instytucji społecznych w okresie dezintegracji ZSRR stał się podatnym gruntem dla rozwoju stosunków neopatrymonialnych (s. 8). Chciałoby się dodać, że organizacja życia społecznego Armenii, powiązania rodzinno-klanowe i korporacyjne, za-

szłości historyczno-kulturowe oraz łagodny autorytaryzm władz powiązanych z tzw. „klanem karabaskim” znacząco wzbogaciły nieformalny aspekt polityki tego kaukaskiego państwa, czyniąc zeń wręcz modelowy przykład postradzieckiego reżimu neopatrymonialnego.

W rozdziale zatytułowanym *Metodologia* omówiono sposób przeprowadzenia badania oraz zdefiniowano elity władzy współczesnej Armenii. Ze względu na wciąż nierozwiązany konflikt w Górskim Karabachu, który *nota bene* mimo że formalnie jest nieuznanym parapaństwem tworzy z Armenią jedną przestrzeń społeczno-goapodarczą, istotną rolę odgrywają wojskowi. Z tego powodu badacze wyodrębniają elitę polityczną, elitę wojskową oraz elity polityczne wywodzące się z kręgów wojskowych. Te ostatnie, jak pokazuje praktyka, odgrywają wiodącą rolę w niemalże wszystkich sferach publicznych, nie tylko w polityce, ale także w biznesie. Bazując na szeregu kryteriów, autorzy wyodrębnili najbardziej wpływowych członków elit politycznych Armenii. Zaszeregowano ich do następujących kategorii: dysydenci, kombataneci, rewolucjoniści, biznesmeni, profesjonalisci, technokraci, protegowani, aktywiści społeczni, działacze partyjni (s. 25). Z perspektywy ewolucji elit politycznych zespół badaczy wyodrębnił następujące etapy transformacji Armenii: 1988–1991 – okres *pierestrojki*, 1992–1994 – okres budowy niepodległego państwa i wojny w Górskim Karabachu, 1995–2000 – dominacja elit wojskowych, 2000–2010 – wzrost

siły obozu prezydenckiego, 2011–2013 odbudowa instytucji i konsensus spowodowany zjawiskami kryzysowymi.

Dwa rozdziały książki stanowią *de facto* studia dwóch przypadków nieformalności w procesie transformacji Armenii od późnej *pierestrojki*, a więc II połowy lat 80., do współczesności. Pierwszy z nich zatytułowano *Elity polityczne Armenii: wymiana pokoleń*. Zreferowano w nim bliżej genezę głównych grup stanowiących konstelację ormiańskiej elity politycznej oraz przedstawiono rozwój stosunków pomiędzy nimi. Autorzy wskazują, że rywalizacja pomiędzy poszczególnymi grupami elit stanowiła główny czynnik nadający dynamikę systemowi politycznemu Armenii. Rywalizacja miała następujący charakter: rewolucjoniści vs. dysydenci, rewolucjoniści vs. kombatanCI. Dotyczyła ona także sfery wpływów gospodarczych. Autorzy stwierdzają, że pojęcie systemu oligarchicznego tylko częściowo oddaje istotę sytuacji panującej w Armenii, wskazując na znaczenie sieci zależności typu patron-klient (s. 60). Omówili oni okoliczności kształtowania się elit biznesowych, ich nieformalne związki z elitami politycznymi i wzajemne wpływy. Zasadniczo wskazują oni, że sytuacja w Armenii stabilizuje się, co oznacza stopniową eliminację zjawisk nieformalnych i „szarej strefy” z życia gospodarczego. Następnie badacze przedstawiają analizę ewolucji sceny partyjnej i obecności zjawisk nieformalnych w procedurach wyborczych. Autorzy zaznaczają, że w epoce Roberta Koczariana doszło do wzmocnienia władzy opar-

tej nie na instytucjach, lecz personifikacji władzy i rozwoju sieci klientelistycznych (s. 84), co jest istotą reżimu neopatrymonialnego. W ostatnim dziesięcioleciu z kolei zarysował się trend rosnącego udziału profesjonalistów i technokratów w elitach władzy Armenii. Skłania to autorów do wniosku, że choć Armenia jest wciąż daleka od ustroju skonsolidowanej demokracji, to wraz z upływem czasu oddala się od klasycznego modelu reżimu neopatrymonialnego (s. 91).

Drugi rozdział recenzowanej publikacji nosi tytuł *Reformy wojskowości w Armenii: od sieci do współpracy*. W rozdziale tym badacze podjęli się próby odpowiedzi na pytania o wpływ reform w sferze obronności na pozycję i wpływy dawnych oficerów, znaczących kombatanCI wojny z Azerbejdżanem, jak dalekie są wpływy środowisk wojskowych na politykę Armenii. Wywód rozpoczyna się od analizy powstania armii walczącej w Górskim Karabachu, w którym czołową rolę odegrał *pie-restrojkowy* ruch narodowy „KrunK”. Ówczesna armia miała w istocie półprofesjonalny charakter, bowiem do zawodowców dołączali ochotnicy, fanatyczni *fedayini*, czy przedstawiciele ormiańskiej diaspory (w tym np. legendarni Monte „Awo” Melkonian czy Varthan „Duszman” Stepanian, którzy ponieśli śmierć w walkach). Nie przeszkodziło to jej w krótkim czasie osiągnąć wysoki poziom gotowości bojowej i odnosić sukcesy nad Azerbejdżanem. Właśnie militarny triumf jest postrzegany jako źródło dominacji elit wojskowych

w polityce Armenii nie tylko lat 90., ale też późniejszych. Co ważne, liderzy armii walczącej w Górskim Karabachu zajęli kluczowe urzędy we władzach nieuznanej Republiki Górskiego Karabachu, zaś następnie płynnie przeszli do elit władzy Armenii. Tyczy się to także jej prezydentów: Roberta Koczariana i Serża Sarkisjana. W dalszej części rozdziału omówiono związki środowisk wojskowych ze światem polityki oraz pojawiające się konflikty (m.in. wynikające z faktu, że zdelegalizowana w Armenii partia „Dasznakcutiun” kontynuowała działalność w Republice Górskiego Karabachu). Dużą uwagę zwrócono na działalność liderów organizacji weteranów „Jerkrapach”, która przez lata postrzegana była jako najbardziej wpływowy NGO w Armenii. Badacze przeanalizowali rotacje w elitach oficerskich po 2008 roku, wskazując że proces profesjonalizacji armii, dążenie do podwyższenia jej gotowości bojowej i walka z korupcją stały się elementami osłabiającymi dawne sieci klientelistyczne w armii. Niebagatelną rolę odgrywa też czynnik obiektywny – wymiana pokoleniowa i odejście w stan spoczynku doświadczonych i mających szerokie powiązania nieformalne weteranów. Autorzy pozytywnie oceniają proces wprowadzania cywilnej kontroli nad armią, podkreślając, że poprawiają się wskaźniki społecznego zaufania do armii (s. 123), choć obecnej kadrze oficerskiej brakuje spójnej wizji przyszłości wojska i jego roli w społeczeństwie.

W zakończeniu ormiańscy badacze podkreślają, że przypadek Armenii demonst-

je zarówno uniwersalne cechy reżimu neopatrymonialnego, jak i własną specyfikę. Na tę ostatnią składa się fakt cyklicznych cyrkulacji elit władzy (zwłaszcza w latach 90.), znaczny wpływ oficerów na sferę polityki i biznesu, fakt rozrzucenia po świecie znacznej diaspory ormiańskiej oraz jej wpływ na politykę krajową. Pod względem merytorycznym recenzowaną pracę należy ocenić bardzo wysoko, zaś pojawiające się kolejne badania nad Kaukazem Południowym w ujęciu neopatrymonialnym (Polese, Rekhviashvili, 2017) potwierdzają aktualność tej problematyki.

BIBLIOGRAFIA:

- Bach, D.C., Gazibo, M., (red.). (2010). *Neopatrimonialism in Africa and Beyond*. London: Routledge.
- Czachor, R. (red.). (2014). *Armenia i Górski Karabach w procesach transformacji społecznej i politycznej*. Wrocław: Instytut Polsko-Rosyjski.
- Czachor, R. (2015). *Postradzieckie reżimy polityczne w perspektywie neopatrymonialnej. Wstęp do badań*. Wrocław: Instytut Polsko-Rosyjski.
- Giordano, C., Hayoz, N. (red.). (2013). *Informality in Eastern Europe: Structures, Political Cultures and Social Practices*. Bern: Peter Lang.
- Hale, H.E. (2015). *Patronal Politics. Eurasian Regime Dynamics in Comparative Perspective*. New York: Cambridge University Press.
- Polese, A., Rekhviashvili, L. (2017). Introduction: Informality and Power in the South Caucasus. *Caucasus Survey*, vol. 5, s. 1–10.
- Rothstein, B. (2011). *The Quality of Government: Corruption, Social Trust and Inequality in International Perspective*. Chicago: Univ. of Chicago Press.



Paweł Swianiewicz, Adam Gendźwiłł, Julita Łukomska, Anna Kurniewicz,
Wielkość gmin i powiatów a sprawność ich funkcjonowania.
Hipotezy wielkoludów i liliputów, Wydawnictwo Naukowe Scholar,
Warszawa 2016, ss. 191

*Beata Słobodzian**

Rynek wydawniczy wzbogacił się o kolejną publikację z zakresu tematyki polskiego samorządu terytorialnego. Mimo swego bogactwa, zdecydowana większość prac poświęcona jest modelowi ustrojowemu samorządu terytorialnego, procesom wyborczym do władz samorządowych czy kwestiom finansowym. Sporadycznie ukazują się publikacje, które poświęcone są tylko i wyłącznie kwestiom podziału terytorialnego państwa. Do takich „wyjątków” należy praca autorstwa Pawła Swianiewicza, Adama Gendźwiłła, Julity Łukomskiej i Anny Kurniewicz. Opublikowana w 2016 r. przez Wydawnictwo Naukowe Scholar praca *Wielkość gmin i powiatów a sprawność ich funkcjonowania. Hipotezy wielkoludów i liliputów* stanowi cenne źródło wiedzy na temat problematyki podziałów ad-

ministracyjnych, tak istotnych dla sprawnego i efektywnego funkcjonowania państwa. Z pewnością walorem pracy jest to, że stanowi ona pokłosie projektu badawczego, którego uczestnikami byli reprezentanci różnych dyscyplin naukowych i jak wskazuje jego kierownik – prof. Paweł Swianiewicz – „podjęty temat intrygował mnie przez bardzo znaczną część mojej kariery naukowej” (s. 7) – co pozwoliło na dojrzałsze i kompleksowe poświęcenie się badanej problematyce.

Kształt terytorialny, a tym samym wielkość jednostek podziału terytorialnego państwa stanowi zainteresowanie wielu badaczy, a także polityków decydujących o strukturze terytorialnej. W wielu państwach rozważa się, planuje, wprowadza w życie zmiany w strukturach terytorialnych zmierzające do poprawy jakości życia. Autorzy odwołują się do najnowszych doświadczeń europejskich, by wskazać na

* Uniwersytet Gdański, Instytut Politologii.

efekty pozytywne i negatywne reorganizacji terytorialnej (rozdz. 5).

Praca składa się z pięciu rozdziałów, poprzedzonych *Przedmową*, wykazem literatury oraz aneksem.

W rozdziale pierwszym zatytułowanym *Kontekst badania – podział terytorialny* przedstawiono wprowadzenie do badania, odnosząc się do czasów historycznych podziałów terytorialnych w Polsce (tabela, s. 14), uwarunkowań demograficznych podziału terytorialnego (tabele s. 19, 20) oraz działań „oddolnych” – inicjatyw społeczności lokalnych podejmowanych celem tworzenia dodatkowych jednostek terytorialnych. Najczęściej ma to miejsce poprzez podział (oddzielanie się) już istniejących jednostek, np. rozdzielenie gmin miejsko-wiejskich na odrębne - miejską i wiejską lub wręcz odwrotnie – przyłączenie okolicznych gmin do miasta (np. Zielona Góra, Opole, Warszawa). Jak wskazują Autorzy zmiany w podziale terytorialnym mogą być inspirowane przez władze centralne zachętami finansowym, np. większym udziałem z wpływów podatków PIT (s. 24-25). Uzupełnienie stanowi analiza doświadczeń reform terytorialnych w krajach europejskich. Jak wykazują Autorzy, nie można mówić o ujednoliconym czy dominującym modelu organizacji terytorialnej w państwach europejskich, gdyż zachodzące w nich procesy mają charakter „indywidualny”, dostosowany do własnych potrzeb i możliwości (s. 31). Podrozdział ten wzbogacają liczne tabele z danymi statystycznymi.

W rozdziale drugim zaprezentowano wyniki badań dotyczące wpływu wielkości jednostek administracyjnych państwa na zdolność wykonywania przez nie zadań (tytuł rozdziału *Wielkość jednostek samorządu terytorialnego a zdolność wykonywania zadań publicznych*). Zagadnienie to jest jednym z kluczowych przy podejmowaniu dyskusji i planowaniu reorganizacji terytorialnej. Liczne rozważania teoretyczne, a także badania empiryczne prowadzą do wniosku, że małe struktury terytorialne radzą sobie gorzej z wykonywaniem powierzonych im zadań. Ich słabość wynika z braku środków finansowych, nieumiejętności pozyskiwania wsparcia finansowego z środków unijnych, braku lepiej wyszkolonej kadry pracowników oraz zbyt dużych kosztów obsługi administracyjnej. Zespół ekspercki prowadził badania w sferze wykonywania następujących zadań: planowania finansowego (s. 38-51), stanowienia prawa miejscowego (s. 51-52), realizacji zadań z wykorzystaniem dotacji unijnych (s. 52-58), dostępu do placówek opieki przedszkolnej (s. 58-60), a także rozwoju infrastruktury kanalizacyjnej (s. 61-63). Wyniki badań są zróżnicowane, stąd nie można jednoznacznie stwierdzić związku między wielkością jednostki terytorialnej a jej zdolnością do realizacji zadań.

Kolejny rozdział zatytułowany *Wielkość jednostek samorządu terytorialnego a koszty wykonywania zadań publicznych* jest próbą udzielenia odpowiedzi, czy raczej potwierdzenia tezy, że duże jednostki terytorialne generują niższe koszty w re-

alizacji zadań. Autorzy badania przeprowadzili szczegółową analizę zmian w podziale terytorialnym Polski w 2002 r. (utworzono 7 nowych powiatów) a wpływem na wysokość wydatków związanych z kosztem ich utrzymania (s. 87-88, 91-98). W sześciu przypadkach otrzymano wynik negatywny – co oznacza, że zmniejszenie wielkości powiatu skutkowało wzrostem wydatków na administrację w przeliczeniu na jednego mieszkańca. W badaniach zauważono także negatywny wpływ podziału jednostek samorządowych na wielkość nadwyżki operacyjnej budżetu samorządowego.

Jak słusznie zauważają Autorzy w rozdziale czwartym *Wielkość jednostek samorządu terytorialnego a demokracja lokalna* w „debatach na temat reform terytorialnych (...) można zaobserwować wyraźną dominację argumentów ekonomicznych (...) znacznie mniejszą uwagę przykładają się do rozważań, w jaki sposób zmiany granic i rozmiaru gmin przekładają się na funkcjonowanie demokracji lokalnej: na działanie demokratycznych instytucji na szczeblu lokalnym, a także postawy i zachowań mieszkańców” (s. 101). Dlatego też Autorzy poddali analizie kwestie: a) związku pomiędzy wielkością gminy a partycypacją wyborczą, b) wpływu reform terytorialnych na poziomie lokalnym na rezultaty wyborów samorządowych, c) związku wielkości jednostki terytorialnej a postawami jej mieszkańców wobec demokracji lokalnej. Na podstawie wyników prowadzonych badań empirycznych stwierdzono, że wielkość jednostki terytorialnej determi-

nuje postawy, zachowania i aktywność polityczną jej mieszkańców. Wzrost partycypacji obywatelskiej, frekwencji wyborczej zauważalny jest w gminach, tam, gdzie istnieje więź mieszkańców z zamieszkiwanym przez nich terytorium.

Ostatni rozdział zatytułowany *Realność ewentualnych reform terytorialnych – doświadczenia europejskie* to ukazanie procesów reorganizacji terytorialnej i skutków jakie spowodowały. Odniesiono się do reform terytorialnych w Gruzji, Danii, Łotwie, Holandii, Irlandii, Albanii, Norwegii i Ukrainie wskazując na popełnione błędy przy ich realizacji oraz warunki sukcesu poszczególnych metod wdrażania. Jest to cenne źródło informacji, a z pewnością będzie przydatne dla planistów kolejnych zmian w podziale terytorialnym kraju.

W *Podsumowanych i wnioskach końcowych* Autorzy zwracają uwagę, że elementarną kwestią jest udzielenie odpowiedzi, czym ma być samorząd terytorialny we współczesnym państwie? jaką wagę mają przypisywane mu wartości? (s. 169). Natomiast wskaźniki ekonomiczne, społeczne należą do tej kategorii, która ma pomóc w wyborze właściwego modelu podziału terytorialnego państwa. Nie istnieje idealny model podziału terytorialnego państwa, a jakkolwiek rekonstrukcja już istniejącego kieruje go w stronę „ulepszenia”.

Na szczególną uwagę zasługuje wykaz bibliograficzny – zgromadzono i wykorzystano obszerną i nową literaturę obcą (głównie tłumaczoną na jęz. angielski), liczne opracowania, raporty.

Prezentowana publikacja stanowi cenne źródło informacji na temat podziału terytorialnego państwa, wpływu wielkości jednostek podziału terytorialnego na jakość funkcjonowania samorządu terytorialnego. Cechuje ją wielostronne podejście ba-

dawcze, zastosowanie ilościowych i jakościowych metod badawczych.

Powinna stać się obowiązkową lekturą dla osób, które zajmują się podziałem terytorialnym państwa – badacze, naukowcy, pracownicy administracji publicznej, politycy.